



Jacek Schindler

Kapitalizm jako źródło wartości Wartości jako źródło katastrofy

Kapitalizm
jako źródło wartości
Wartości jako źródło katastrofy

Acta Universitatis Wratislaviensis
No 4253



Jacek Schindler

Kapitalizm jako źródło wartości

Wartości jako źródło katastrofy

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU WROCŁAWSKIEGO
WROCŁAW 2024

Jacek Schindler

Kapitalizm jako źródło wartości. Wartości jako źródło katastrofy

Recenzenci: Krzysztof Abriszewski, Michał Krzykowski

Redakcja: Bożena Dembińska

Skład i łamanie: Maciej Szłapka

Projekt layoutu: Grupa Projektor

Opracowanie graficzne okładki: Małgorzata Szaluga

Fotografia na skrzydełku: Krzysztof Łukasiewicz

Publikacja dofinansowana ze środków na rzecz badań naukowych i komercjalizacji ich wyników
Uniwersytetu Wrocławskiego

© Jacek Schindler, Wrocław 2024

© for this edition by Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wydawnictwo
„Szermierz” sp. z o.o., Wrocław 2024

ISBN: 978-83-229-3954-3 (druk)

ISBN: 978-83-229-3955-0 (PDF)

ISSN: 0239-6661 (AUWr)

ISSN: 3071-6748 (AUWr online)

Druk: Sowa sp. z o.o.

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

pl. Uniwersytecki 15, 50-137 Wrocław

tel. 71 3752474, e-mail: wydawnictwo@uwr.edu.pl

Wydawnictwo „Szermierz” sp. z o.o.

pl. Uniwersytecki 15, 50-137 Wrocław

tel. 71 3752474, e-mail: sekretariat@wuwr.com.pl

Spis treści

Inspiracje	7
Wprowadzenie — książka w pigułce	11
Kapitalizm, wartości i relacje aksjotyczne	15
Mówiąc o wartościach	17
Wypowiedzi o wartościach	17
Język wartości	21
Obiektywizacja	29
Separowanie od gospodarki	37
Mówiąc o kapitalizmie	45
Afirmacja i krytyka	46
Kapitalizm — kultura	50
Kapitalizm językiem relacji aksjotycznych	53
Separowanie gospodarki	60
Użyteczność	67
Obiekt	72
Potrzebność	73
Pożyteczność i potrzebność	77
Używalność, pożyteczność i potrzebność	80
Podmiot	85
Potrzeba	85
Przyjemność i potrzeba	88
Wybór, przyjemność i potrzeba	92
Preferencja, wybór, przyjemność i potrzeba	96
Środowisko	99
Wycofanie — przyroda i jej pozaużyteczność	102
Zasiedlanie — sedentyzm i antropomorfizacja	105
Wyobrażanie — zmysły i obrazy	112
Odrywanie — abstrakcja i nowoczesność	115
Integrowanie — <i>oikeios</i> i <i>oikonomikós</i>	121
Niedobór	127
Niedostatek	128
Unikatowość	136
Drzewo i wieża	137
Marketing doznań	139

Zakończenie. Niezbędność	145
Posłowie. Jak neutralizować kulturę w kapitalizmie	151
Aneks. Wolność jako wartość i środowisko wolności	165
Wartość	165
Triada	168
Środowisko	169
Bibliografia	173
Summary	185

Inspiracje

Książka jest rezultatem splotu naukowych oraz egzystencjalnych prowokacji i inspiracji.

1. Najważniejsza z nich to cywilizacyjna bezradność wobec antropogenicznych globalnych katastrof. W najczęstszym ujęciu jest to katastrofa klimatyczna. Co prawda używa się również określenia kryzys, ale jest ono zwodnicze, sugeruje bowiem perspektywę odwrócenia niekorzystnego trendu. Tymczasem wiadomo już, że zmiany będą się pogłębiać nawet po osiągnięciu przez ludzi tak zwanej neutralności klimatycznej netto, co nastąpi nie wiadomo kiedy. Katastrofa klimatyczna jest powiązana z innymi katastrofami środowiskowymi, według zaś przekonującego poglądu jest to po prostu jedna i ta sama katastrofa, której przejawami są: globalne ocieplenie, wymieranie gatunków czy zasypywanie planety plastikiem. U podstaw antropogenicznych źródeł katastrofy leżą style produkcji i konsumpcji, innowacyjne technologie polepszające jakość i komfort życia. Dlatego ograniczanie wpływu na środowisko jest takie trudne. Wymaga zmian kompleksowych dotyczących organizacji życia społecznego i gospodarczego. Wyjścia z utrwalonych i reprodukowanych stref komfortu.

2. Duże nadzieje na korzystne zmiany budzi rozwój heterodoksyjnych koncepcji ekonomicznych. Przywracają one procesom gospodarczym zakorzenienie w środowisku naturalnym. Włączają do rozważań o gospodarce egzystencjalnie elementarne obszary związane

z odnawianiem życia, opieką, wychowaniem, edukacją. Neutralizują dyskryminację kobiet. Domagają się niwelowania podziałów na kraje centrum i peryferyjne. Jednak ocena opartych na żywych, inspirujących ruchach intelektualnych perspektywy potencjalnego ograniczania wpływu na środowisko naturalne nie jest prosta. Nie wszystkie z nich stawiają przed sobą cele środowiskowe. A te, dla których ochrona warunków życia na Ziemi jest istotna, nie zawsze radzą sobie z operacjonalizacją, z przełożeniem przyrodniczej wrażliwości i postulatów na rozwiązania, które korespondują z dominującymi w aktualnym kapitalizmie procesami gospodarczymi i nastawione są nie na kosmetyczne reformy i usprawnienia, lecz na ingerencję w transformację wzruszające podstawy sposobów wytwarzania wartości w gospodarce.

3. W dodatku za wątpliwą należy uznać możliwość transformacji gospodarczej, próbując zmieniać wyłącznie gospodarkę. Jest ona mocno osadzona w procesach społecznych i kulturowych, istniejących we wzajemnym związku i działających konserwująco — blokując zmiany inicjowane w jednym tylko obszarze. Stąd już krok do przeświadczenia, że nie przeprowadzi się zmian w gospodarce bez humanistów i nie tylko humanistów zatrudnionych w marketingu, którego celem wszak jest wzrost gospodarczy. Kłopot tkwi w tym, że problematyka gospodarcza niezbyt integruje humanistów z ekonomistami. W głównych nurtach humanistyki — między innymi w posthumanizmie — silne są nurty mające wobec gospodarki i leżących u jej podstaw procesów kulturowych postawę eskapistyczną, a katastrofy — estetyczną. Ani jedna, ani druga postawa nie daje oparcia jakimukolwiek zaangażowaniu na rzecz chroniącej podstawy życia transformacji.

4. Społeczna i gospodarcza transformacja wymaga identyfikacji kulturowych blokad zmiany. Szczególnie w obliczu rozpowszechnionego przeświadczenia o życiu w czasach burzliwych zmian i konieczności ciągłego gonienia i adaptowania się do nich. Tymczasem skostniałe nastawienie na wzrost ma się jak najlepiej. Rzeczywiste zmiany to zmiany klimatyczne. Poszukiwanie sposobów wyjścia z tego impasu wydaje się warte namysłu. W mojej wypowiedzi kulturowe blokady kapitalizmu poddają się identyfikacji i opisowi przy wykorzystaniu języka wartości (dokładniej: języka relacji aksjotycznych). Są to

rozważania wywodzące się z tradycji refleksji teoretycznej Stanisława Pietraszki, chociaż z głównymi składnikami tej koncepcji wchodzi w spór. Książka ta prowadzi do konkluzji o destrukcyjnym dla środowiska naturalnego nasyceniu kapitalizmu wartościami. Takiego stanu nie sposób zneutralizować jakimiś ruchami kontrkulturowymi. Potrzebne są dość złożone działania, wśród których istotną rolę odgrywają regulacje prawne. Najpierw jednak trzeba zobaczyć działanie procesów aksjotycznych w kapitalizmie.

Wprowadzenie — książka w pigułce

Identyfikacja procesów aksjotycznych w kapitalizmie wymaga doprecyzowania zarówno tego, czym są wartości, jak i czym jest kapitalizm, a to nie jest proste, oba terminy są bowiem wielopostaciowe i dynamiczne. W rozdziale *Mówiąc o wartościach* wskazuję na powszechność użycia słowa wartość, co jest jego siłą i słabością zarazem. Siłą, ponieważ język jest nią prześiąknięty. Dzięki wartościom poznajemy i normujemy świat. Słabością, bowiem jest rozumiana na dziesiątki, często niemożliwych do pogodzenia, sposobów. Zależnych od kontekstów dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości oraz interesów badawczych, politycznych, społecznych, na których użytek sięgamy po wartość i wartości. I jako takie stanowią tutaj nie tyle wprost źródło wiedzy o wartościach, ile bogaty materiał badawczy. Analiza tego materiału doprowadziła do identyfikacji trzech elementów wspólnych. Wszelkie takie wypowiedzi:

- wyrażane są w języku wartości budowanym na pięciu parach relacji aksjotycznych (użyteczność–pożyteczność, unikatowość–niezbędność, hierarchiczność–egalitarność, opozycyjność–komplementarność, autoteliczność–transcendentność);

- odnoszą się do obiektów (na przykład rzeczy, idei, wartości), które nie są „dane z góry”, lecz są rezultatem wcześniejszych trzech typów obiektywizacji: materialnej, społecznej i kulturowej;

- relacje i obiektywizacje zachodzą w obrębie konkretnego środowiska i przy użyciu jego zasobów.

Rozważania dotyczące wartości i środowiska wartości rozwijane są w osobnym studium przypadku wolności załączonym na końcu książki jako aneks.

Podjęcie aksjotycznej analizy procesów aksjotycznych w kapitalizmie przełamuje silną w humanistyce tradycję separowania kultury od gospodarki. Taka izolacja prowadzi — jak dowodzę na wybranych przykładach — do redukcji poznawczej i w efekcie ograniczenia rozumienia zjawisk kulturowych.

W rozdziale *Mówiąc o kapitalizmie* zwracam uwagę — podobnie jak w wypadku wartości — na elastyczność i dynamiczność terminu. Jego pojmowanie jest dość mocno zintegrowane ze sposobem uprawiania ekonomii oraz z postawą afirmacji lub krytyki kapitalizmu. Obie strony sporu — ekonomiści neoklasycyjni i heterodoksyjni — są zgodne w tym, że środowiskowe i społeczne koszty gospodarczych sukcesów kapitalizmu są zbyt wysokie. Jednak różne, a nawet diametralnie odmienne potrafią być proponowane środki zaradcze. Od ciągle jeszcze utrzymującej się wiary w „samoregulację” gospodarki i postęp technologiczny, przez formy interwencjonizmu aż po postulowanie głębokiej transformacji zmieniające reguły wytwarzania i podziału zysku. Z każdym z tych proponowanych środków zaradczych wiąże się inne pojmowanie kapitalizmu.

Afirmatywny *versus* krytyczny stosunek do kapitalizmu rzutuje na rozpoznawanie relacji kapitalizm–kultura, a to choćby z tej racji, że zbliżanie kapitalizmu do kultury podważa status praw ekonomicznych jako autonomicznych i niezależnych od ekonomistów. Jednak bez względu na to, jak bardzo zbliżamy lub oddalamy kapitalizm od kultury, do wyrażenia swojego stanowiska używamy języka relacji aksjotycznych.

Wobec tego nie do utrzymania jest separowanie gospodarki od innych dziedzin aktywności społecznych i od kultury. Praktyka taka miała uzasadnienie sto i więcej lat temu, gdy ekonomia była ciągle młodą dyscypliną dopominającą się o swoją odrębność i dystansowała się od holistycznego podejścia do aktywności gospodarczych, obecnego jeszcze u Hume’a czy Smitha. Współcześnie — jak przekonuję — kapitalizm, jeśli nie jest kulturą, to działa jak kultura, a wartość rynkowa produktu jest budowana przy użyciu technologii kulturowych.

Katastrofalny wpływ akulturacji kapitalizmu na środowisko naturalne i społeczne przedstawiony jest w kolejnych rozdziałach poświęconych ewolucji kluczowych kategorii ekonomicznych użyteczność i niedobór.

Użyteczność jest zwykle traktowana jako termin oczywisty, bezproblemowy. W rzeczywistości jest kolejnym terminem mających dziesiątki znaczeń, z których tylko niewielka część jest związana z materialną funkcjonalnością, a zdecydowana większość to rezultat kulturowej multiplikacji.

Użyteczność jest relacją triadyczną zachodzącą między użytecznym obiektem, zainteresowanym nim podmiotem a środowiskiem, w ramach którego obiekt i podmiot mogą być wyodrębnione.

Obiekt jest użyteczny ze względu na swoją potrzebność, ale jego użyteczność wzrasta, gdy jest pożyteczny we wzroście gospodarki i zamożności obywatela oraz gdy sama jego używalność jest źródłem konsumenckiej satysfakcji.

Dla podmiotu (wspólnotowego i indywidualnego) obiekt jest użyteczny, gdy zaspokaja jego potrzeby, gdy jego używanie dostarcza przyjemności, gdy jest przedmiotem wyboru, ale największy ślad środowiskowy pozostawia, gdy jest użyteczny w realizacji kulturowych preferencji.

Użyteczność jest identyfikowana na różne sposoby w ramach poszczególnych środowisk, co zostało przedstawione na przykładzie wody. Woda dzikich środowisk oceanów umożliwia życie i jest życiem. Z takiego środowiska powinniśmy wycofywać naszą obecność nieodłącznie powiązaną z użytecznościowym nastawieniem. Boga te w wodę środowiska lądowe były zasiedlane przez ludzi z uwagi na użyteczności udostępniane przez cieki, zbiorniki i bagna. W kulturowym środowisku wyobrażeń woda jest inspiracją i zarazem rezultatem naszej kreatywności. W środowisku abstrakcyjnym woda jest sprowadzona do technologicznego surowca, jest oderwanym od Ziemi zarządzanym zasobem. Z kolei w holistycznym środowisku integrującym woda łączy planetarne warunki i formy życia. Taka integracja jest cywilizacyjnym wyzwaniem. Jego realizacja wymaga sporego ładunku wiary i optymizmu mobilizujących do przełożenia ogólnych idei na konkretne, możliwe do realizacji działania.

Niedobór od pierwszych antycznych refleksji o charakterze ekonomicznym jest wskazywany jako przyczyna podejmowania aktywności gospodarczej. W takim podstawowym znaczeniu niedobór rozumiany jest jako *niedostatek*. Jednak celem kapitalizmu jest — mówiąc językiem Stagiryty — *chremastyka*, bogacenie się obywatela czy — mówiąc Smithem — bogactwo narodów. W takiej sytuacji gospodarka napędzana jest „niedoborem obfitości”. By utrzymać stały poziom dynamizującego ją niedoboru, gospodarka musi go — w miarę swojego rozwoju — stale namnażać. W tej roli doskonale sprawdza się *kulturowa unikatowość*.

Pogoń za unikatowością jest najbardziej efektywnym mechanizmem wytwarzania niedoboru, co w dojrzałym kapitalizmie doskonale zagospodarowuje marketing doznań. Wytwarzanie unikatowego niedoboru odwołuje się do kulturowych potrzeb i interpersonalnych pragnień, a sama zaś materialna postać produktu i jego właściwości fizyczne tworzą wehikuł monetaryzacji wyjątkowych opowieści i obietnic doznań.

Zasób czy produkt jest unikatowy nie dlatego, że jest wyczerpywalny — tak jak *niedostatek*. Ale dlatego, że jego unikatowość jest wynikiem nieskrępowanej rynkowej kreacji. Jednak dzieje się to kosztem wyczerpywania zasobów planetarnych, przekraczania granic ich regeneracji, stąd powrót w zakończeniu do idei *niezbędności*, do powstrzymywania się od wychodzenia ponad to, co niezbędne. Niedobór unikatowości nie jest krępowany utrzymaniem warunków życia na niezbędnym poziomie, niezbędną rodzenia i opieki, niezbędną więzi, niezbędną edukacji i rozwoju osobowego.

W posłowniu książki *Jak neutralizować destrukcyjny wpływ kultury w kapitalizmie* zawartych jest kilka ogólnych sugestii dotyczących transformacji ku gospodarce lepiej przystosowanej do planetarnej regeneracji.

Kapitalizm, wartości i relacje aksjotyczne

W tytule książki są trzy powiązane wzajemnie słowa — dwa obiekty kapitalizm i wartości oraz łącząca je metafora źródła. Pierwsze dwa (zarówno w literaturze naukowej, publicystyce, jak i w wypowiedziach potocznych) używane są nad wyraz różnorodnie, mają wiele znaczeń i zastosowań — nawet w obrębie jednej wypowiedzi. Tymczasem poetyka tekstu naukowego wymaga, by autor poczynił próby ujednoznacznienia terminów podstawowych, a już na pewno zawartych w tytule swojej wypowiedzi. Traktowane jest to jako powinność wobec czytelnika, doprecyzowanie obietnicy złożonej w tytule. Nie brakuje jednak autorów, którzy śladem potocznych dyskursów wychodzą z założenia, że używanie tak powszechnych słów jak kapitalizm bądź wartość nie wymaga specjalnych wyjaśnień. Zgodnie z inną jeszcze praktyką mogą one być traktowane tak, jakby były pierwotne. Nie tylko nie są wyjaśniane, lecz same służą do określania innych słów, pojęć, kategorii używanych w tekście.

Można uznać, że owe trzy strategie różni w istocie tylko to, czy sposób pojmowania głównych terminów został przez autora sprecyzowany, czy pozostaje do rozpoznania przez czytelnika. A istotne i tak pozostaje to, w jakim stopniu jawnie lub skrycie przyjęte zasady są używane konsekwentnie i swoją stabilnością gwarantują przejrzystość wykładu. Zapewniam zatem, że użyte w tytule kategorie nie będą tu jednoznaczne i stabilne. „Kapitalizm” i „wartości”

to bowiem terminy dość szczególne. Ich znaczenia są nad wyraz podatne na zmiany wraz z kontekstami, w jakich są używane, i innymi terminami, z którymi są stosowane. W rezultacie pojęciowe zmiany, zastrzeżenia, modernizacje pojawiają się w miarę odkrywania i doprecyzowywania zjawisk, procesów nazywanych kapitalizmem czy wartością. Prowadzą do wypracowywania retoryk rozprawiania o kapitalizmie i wartościach, które można rozpatrywać jako integralne i sprawcze komponenty (aktanty) opisywanych procesów gospodarczych i aksjotycznych. Ujmując to nieco inaczej: nie tyle, co mówi się, ile jak mówi się o kapitalizmie i o wartościach jest traktowane tutaj jako przewodnik po poruszanej problematyce. Analiza retoryk pozwala odsłonić to, co jest skryte za jawnymi konstatacjami.

Zarówno tytuł, jak i podtytuł mogą nasuwać skojarzenia z Freudowską *Kulturą jako źródłem cierpień*. I do pewnego stopnia nie jest to skojarzenie pozbawione podstaw. Bliskie jest mi bowiem wallernstei-nowskie traktowanie kapitalizmu jako formacji kulturowej, a zatem kapitalizmu jako środowiska, w którym jesteśmy i którym jesteśmy na dobre i na złe. Kapitalizmu, który ma własną dynamikę, który kształtuje, ale jednocześnie jest zwrotnie współkształtowany przez zróżnicowane podmioty społeczne (instytucje, grupy, środowiska). Metafora źródła jest tu jednak bardziej metaforą hydrauliczną niż freudowską. Wodą jest źródło i strumień jako jedno z wielu postaci zaangażowanych w cykle hydrologiczne. Będą tutaj zatem rozpatrywane wielostronne przepływy między kapitalizmem (kulturą), wartościami i katastrofą. Mówiąc bardziej swobodnie: woda jest przezroczystym, niedostrzeganym środowiskiem. Jesteśmy wodą, o czym zwykle zapominamy, bo patrząc na wodę, widzimy kapitalizm, wartości, katastrofę.

Mówienie o kapitalizmie (podobnie jak mówienie o kulturze) ma charakter aksjotyczny — jest mówieniem językiem wartości. Parafrazując olśnienie Pana Jourdain z *Mieszczanina szlachcicem* Moliera, można powiedzieć, że wypowiadamy się o kulturze i kapitalizmie językiem wartości bez względu na to, czy jesteśmy tego świadomi, czy wolelibyśmy to wyprzeć. Pamiętanie o tym chroni przed mechanicznym stwierdzaniem kazualnego związku między

kapitalizmem a kryzysami i katastrofami, które ma wywoływać i z którymi ma sobie nie radzić.

Mówiąc o wartościach

Nie uciekniemy od aksjotycznej sfery życia. Dla jej poznania nie sposób ignorować obfitego zróżnicowania wypowiedzi aksjotycznych. Ale zarazem nie można nadmiernie im ufać jako wiedzy o wartościach. Warto natomiast zanurzyć się w nich i próbować dotrzeć do tego, co je poprzedza i jak budowane jest ich bogate zróżnicowanie.

Rozdział rozpoczyna się zarysem panoramy zróżnicowania wypowiedzi o wartościach i wykorzystujących terminy pochodne (aksjotyczne). Obraz jawi się zdecydowanie jako pełen sprzeczności i trudny do okiełznania. W kolejnych dwóch fragmentach zadam zatem pytania o:

- relacje aksjotyczne, na jakich oparte są wypowiedzi o wartościach;
- wyodrębnianie obiektów, do których się odnoszą, oraz identyfikowanie podmiotów działających;
- środowisko, dzięki któremu i w którego obrębie zachodzą relacje oraz wyodrębniane są obiekty i podmioty.

Rozdział kończy studium przypadku daremności separowania refleksji o kulturze i wartościach od gospodarki. Dowodzę w nim, że ignorując gospodarkę, redukujemy zdolność rozpoznawania i rozumienia kultury.

Wypowiedzi o wartościach

„Wartość” jest terminem aksjotycznym, po który sięga się w wypowiedziach codziennych, publicystycznych, naukowych. Zarówno formułując sądy opisowe, jak i przekonania normatywne. Często, by nakłonić do swoich racji — wzmocnić perswazyjną, sprawczą siłę przekazu. Niektóre z tych wypowiedzi mają charakter aksjologiczny — są teoretyzowaniem o wartościach: rozważaniem, czym ona jest i jak jest, jak ważna jest w indywidualnych i zbiorowych aktywnościach, jakimi relacjami powiązana jest z innymi kategoriami. Rozważania

takie mogą być prowadzone w kontrze do wartości — mogą być wyrazem buntu przeciwko niej. Nawoływaniem do jej odrzucenia lub przynajmniej ignorowania. Jednak im bardziej radykalny jest gest odrzucania wartości, tym mocniejsze są jego podstawy aksjotyczne.

Aksjologiczne teoretyzowanie może towarzyszyć wszelkim dylematom i sporom — egzystencjalnym, rodzinnym, publicznym, politycznym, edukacyjnym, moralnym... Zatem określenia aksjologia, aksjologiczny nie odnoszą się wyłącznie do praktyki naukowej. I jednocześnie każda aksjologiczna wypowiedź — również naukowa — jest aktywnością aksjotyczną. Dlatego wypowiedzi o wartościach są doskonałym źródłem poznania wartości.

Pod oboma względami — jako wypowiedź aksjologiczna i jako aktywność aksjotyczna (akt aksjotyczny) — wypowiedź naukowa nie jest uprzywilejowana względem innych wypowiedzi i aktywności. Dobitnie, i nawet z dozą niecierpliwości wobec praktyk naukowych, wyraził to Krzysztof Abriszewski:

Przestańmy traktować teksty naukowe jako quasi-przezroczyste elementy działalności poznawczej oblekające w ciało prawdziwe myśli. Zarzućmy też nawyk redukcji całej bogatej złożoności tekstów naukowych do kilku „ zdań prawdziwych”, które jakoby składają się na Wiedzę. Zapytajmy w kontekście naszych sieci: co takiego dzieje się w tekstach naukowych? W jaki sposób to się dzieje? Dlaczego właśnie teksty pojawiają się na końcu, a ich dopływ nigdy nie maleje?¹

*

Psycholodzy, kulturoznawcy, ekonomiści, historycy, etycy, socjolodzy formułują odmienne koncepcje aksjologiczne. Ale i w obrębie tych samych dyscyplin spotykamy wyspecjalizowane teorie wartości. Mogą być one traktowane jako konkurencyjne lub fakultatywne. Konkurencyjne, gdy mają ambicje być uniwersalne i transdyscyplinarne. Fakultatywne odnoszą się do unikatowych pól badawczych, nadają wartości specyficzne znaczenia i wiążą ją

1 K. Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków 2012, s. 124.

z wyspecjalizowanymi terminologiami. Nie mniej zróżnicowane pojmowania wartości są obecne w codziennych rozmowach, publicystyce, sporach politycznych.

Dodatkowo komplikuje to używanie wartości w różnych formach językowych:

1. rzeczownikowej — gdy uznajemy jakiś obiekt, idee, konstrukt teoretyczny za wartość, na przykład wolność, podmiotowość, piękno, prawdę, dobro;

2. przymiotnikowej — gdy wyróżniamy obiekt ze względu na jego jakość lub przypadłość, którą ma on niezależnie od nas lub której w nim się dopatrujemy, co prowadzi do uznania go na przykład za doskonały, innowacyjny, zły;

3. czasownikowej — gdy mowa o akcie lub procesie przypisywania obiektowi wartości lub przeciwnie: odmowie takiego wyróżnienia, co jest identyfikowane jako wartościowanie bądź ocenianie.

Powszechność użycia i pojęciowa różnorodność wydają się siłą i zarazem słabością terminu. Nic zatem dziwnego, że stosunek do niego jest ambiwalentny i podlegał burzliwym przemianom. Świadectwem przeobrażeń i sporów o wartości jest zarówno wzywanie do aksjologicznej odnowy oraz aksjocentryczne podkreślanie znaczenia wartości (*Values Matter Most*)², jak i z drugiej strony odrzucanie lub wypieranie wartości — na przykład w niektórych prądach posthumanizmu — jako zbyt specyficznie ludzkiej. Taki stan rzeczy sprzyja przyjmowaniu przeciwstawnych postaw: innowacjom terminologicznym mającym sprostać wielowymiarowym i interdyscyplinarnym analizom albo — odwrotnie — prowadzi do wycofania, eskapizmu, zawężania pola rozważań i unikania kategorii stawiających wymagania bardziej kompleksowego i całościowego ujęcia.

Choć samo słowo wartość może być przesuwane w cień, to i bez jego wymawiania, poznając, opisując, normując otoczenie, korzystamy z rozbudowanej nomenklatury aksjotycznej. Zaciekawienie światem, pragnienie rozumienia, odnajdywania prawidłowości, ładu i celowości wyrażane jest przy wykorzystaniu jeśli nie samej wartości, to słów jej bliskich i pochodnych, które zakładają obecność

2 B.J. Wattenberg, *Values Matter Most: How Republicans, or Democrats, or a Third Party Can Win and Renew the American Way of Life*, New York 2010.

wartości lub po prostu służą wartościowaniu. Są to takie terminy jak „preferencja”, „ważność”, „godność”, „cnota”, „prestizż”, „dobro” i „zło”, „prawda”, „sprawiedliwość”. Do tego dochodzą określenia i sformułowania, które uzyskują aksjotyczne znaczenia i konotacje w złożeniach i kontekstach, takie jak innowacja, dyskryminacja, postprawda, hedonizm. Ten zróżnicowany arsenał terminologiczny organizuje stale przepływające informacje w porządki, obrazy, które uznajemy za zrozumiałe. I zarazem każde takie konstruowanie obrazu wytwarzanego z udziałem terminów aksjotycznych zwrotnie odmienia, reorganizuje relacje między tymi terminami. Wspomniany hedonizm w okresie opisywanym przez Thorsteina Veblena w *Teorii klasy próżniaczej* czerpał uciechę z gromadzenia i konsumowania dóbr oraz unikania pracy i wysiłku³. We współczesnym hedonizmie swoje godne miejsce znajdują treningi umartwiania własnego ciała gwoili ćwiczenia go w nieśmiertelności. Treningi dyktowane przez technologie sprzętów i aplikacji, wymuszające podejmowanie wysiłku równego ciężkiej pracy fizycznej, aczkolwiek bez właściwych takiej pracy rezultatów.

Terminy aksjotyczne są zatem wyjątkowo podatne na zmianę znaczeń. Są zależne od kontekstów poszczególnych dyscyplin naukowych czy praktyk codziennych. I jako takie mogą stać się precyzyjnymi narzędziami terminologicznymi tylko w obrębie swoich nisz, tak jak na przykład *cnota* czy *cena*. Niekiedy terminy o wyspecjalizowanym znaczeniu są poddawane uniwersalizacji przez celowe rozszerzenie zakresu ich użycia. Dotyczyło to kategorii „przyjemność” i „ból” (*pleasure* i *pain*) u utylitarystów rozszerzonych na przyjemność z korzyści lub zysku oraz ból ze straty⁴. Wzbogaceniu i uniwersalizacji podległy znaczenia wyjściowych terminów, co dało teoretyczną podstawę (w połowie XIX wieku) do domagania się między innymi równouprawnienia kobiet i upodmiotowienia zwierząt, o czym będzie jeszcze mowa.

Są jednak i uniwersalizacje pozorne, powstałe w rezultacie redukcji analizy złożonych procesów do jednego wymiaru słowa-wytrychu.

3 T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. Frentzel-Zagórska, Warszawa 2008.

4 J.S. Mill, *Utilitarianism*, Doubleday 1961, s. 211 n.

Dzieje się tak w wypadku kategorii „wartościowanie”, tak jak ją ujmuje Andreas Urs Sommer⁵. Wartościowanie zachodzi u niego ze względu na osobisty pożytek, który określa „nadwartością”. Takie wartościowanie dotyczy i etyki, i ekonomii. Ludzie, rośliny, zwierzęta wartościują otoczenie, co umożliwia im zdobywanie pokarmu i unikanie niebezpieczeństw. Podejmują osobnicze decyzje, mając na względzie własne korzyści⁶. Wartościowanie w takim ujęciu jest bliskie idei *ekona*⁷ — utopijnej, oderwanej od realiów rynkowych koncepcji człowieka ekonomicznego (*homo oeconomicus*), który również jest indywiduum dysonującym pełną wiedzą o sobie i otoczeniu i podejmującym świadome, racjonalne decyzje. Jego wiedza jest nieograniczona i wolna od ułomności poznania naukowego, co pozwala mu żyć w świecie, w którym racjonalnym i użytecznym można być tylko na jeden sposób. W tak ubogich fikcjach rzeczywiście zbędna jest „złowróźbna istota nosząca miano wartości”⁸.

Język wartości

Słowa uzyskują swoje znaczenie w strukturach językowych i całościach dyskursywnych. Podobnie wartości uzyskują swoje znaczenie, wchodząc w relacje aksjotyczne z innymi wartościami⁹.

Mówiąc o wartościach, posługujemy się językiem zbudowanym na relacjach aksjotycznych. Dzieje się tak niezależnie od tego, czym jest dla nas wartość, i bez względu na rodzaj wypowiedzi — naukowej, publicystycznej lub potocznej. Do relacji aksjotycznych dojdziemy tutaj, analizując wybrany przypadek, jakim jest wypowiedź o wolności i równości Milтона i Rose Friedmanów.

Spółczeństwo, które przedkłada równość — w znaczeniu równości zysków — przed wolnością, skończy zarówno bez równości, jak i bez wolności...

5 A.U. Sommer, *Wartości. Dlaczego ich potrzebujemy, chociaż ich nie ma*, przeł. T. Zatorski, Warszawa 2021.

6 *Ibidem*, s. 12–13.

7 Krytykę racjonalnego podmiotu ekonomicznego zob. D. Kahneman, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, przeł. P. Szymczak, Poznań 2012, s. 420–424.

8 A.U. Sommer, *Wartości*, s. 15.

9 Podobieństwo do języka nie jest przypadkowe, jeśli przyjąć — za Stanisławem Pietraszką — ścisłą więź procesów aksjotycznych i semiotycznych nazywanych przez niego wprost aksjosemiotycznymi.

Z drugiej strony, społeczeństwo, które uznaje wolność za pierwszorzędną, cieszy się na koniec większą wolnością i większą równością¹⁰.

Stwierdzenie ma jawnie aksjologiczny charakter. Wolność i równość do pewnego stopnia wzajemnie się w nim określają, ale ich znaczenie wymaga znacznie szerszego odniesienia. Podobnie brzmiącą konstatację, ale mającą zgoła odmienny sens, znajdziemy przecież u Karla Poppera:

Zrozumiałem, że wolność jest ważniejsza od równości, że próbując wprowadzić równość, stwarzamy zagrożenie dla wolności, że jeśli wolność została utracona, nie może być także i równości wśród nie-wolnych ludzi¹¹.

Obie wypowiedzi nominalnie są niemal tożsame — ustanawiają prymat wolności nad równością. Nie trzeba jednak specjalnie uwypuklać, że mają zupełnie inny sens przez odniesienie w pierwszym przypadku do gospodarki neoliberalnej, a w drugim — do społeczeństwa obywatelskiego. Wypowiedź Friedmanów sytuuje się w normatywnej wizji, która powściąga działania ograniczające swobody gospodarcze (między innymi nie ingeruje w podział zysków przedsiębiorstwa i poskramia apetyty podatkowe państwa), ale jednocześnie nie szczędzi środków na sprawnie działającą infrastrukturę publiczną oraz silne instytucje chroniące prawa obywateli (w szczególności stojące na straży własności prywatnej).

Warto jednak odnotować pewną przewrotność poglądów Friedmanów. Niejednokrotnie bowiem wolność określają przez... równość. Tak jest w tekście, w którym angażując się w spór między kapitalizmem a socjalizmem, afirmowali demokratyczną (równościową) wolność wyboru własnej drogi życiowej¹². Podobnie o wolności wyboru jako o prawie podstawowym (równościowym) pisał sam już Milton Friedman w innym jeszcze tomie:

Każdy człowiek ma takie samo prawo do wolności. Jest ono prawem podstawowym, tak istotnym właśnie z tego powodu, że każdy człowiek

¹⁰ M. i R.D. Friedman, *Free to Choose*, New York 1980, s. 148; za: J.H. Cole, *Milton Friedman on Income Inequality*, „Journal of Markets & Morality” 11, 2008, nr 2, s. 239–253.

¹¹ K.R. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1, przeł. H. Krahelska, Warszawa 2007.

¹² M. i R. Friedman, *Wolny wybór*, przeł. J. Kwaśniewski, Warszawa 1985.

jest inny — każdy chce robić coś innego. [...] Wielkim osiągnięciem kapitalizmu nie jest wcale akumulacja własności — jest nim stworzenie wszystkim członkom społeczeństwa szerszych możliwości rozwijania własnych zdolności¹³.

Mówiąc w mniej zawołowany sposób: w kapitalizmie nie ma równości w dostępie do (zakumulowanego) kapitału, jest za to równość w byciu kowalem własnego losu, jaki przypadkowo dziedziczymy i reprodukujemy. Friedmanowie zdawali sobie sprawę, że wolność od ingerencji państwa w podział zysków i ograniczanie lub wykluczanie redystrybucji wraz z wolnością wyboru własnej drogi życiowej sprzyjały bardziej przedsiębiorcom niż pracownikom najemnym, nie wspominając o bezrobotnych. Dlatego proponowali „kompensującą” koncepcję podatku ujemnego (*the negative income tax*) — osobom, które nie uzyskiwały dochodów na określonym poziomie, miał być naliczany i wypłacany podatek ujemny¹⁴.

Zarówno postulaty swobody gospodarczej, ograniczenia redystrybucji (chyba że służy wspieraniu przedsiębiorczości), jak i podatek ujemny oraz pokrewny mu bezwarunkowy dochód podstawowy są wypowiedziami aksjotycznymi forsującymi wprowadzanie określonych rozwiązań w politykach gospodarczej i społecznej. Mają one jednak nie tylko ambicje wprowadzenia pojedynczych regulacji, lecz także bardziej rozległe utrwalenie lub przemodelowanie sposobów rozumienia tego, co jest uważane za sprawiedliwe, opłacalne, korzystne itp. Są próbami naruszenia lub przeciwnie — uprawomocnienia tego, jak w danym środowisku społecznym i gospodarczym jest rozumiana wolność i równość.

Perswazyjna siła tych wypowiedzi budowana jest na wykorzystaniu — najczęściej w sposób intuicyjny, mimowolny — par relacji aksjotycznych obecnych również w retoryce Friedmanów, co wykazuję w punktach.

¹³ M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, przeł. B. Sałbut, Gliwice 2018.

¹⁴ Zob. J.H. Cole, *Milton Friedman on Income Inequality*, s. 239–253. Więcej J. Schindler, *Pomiędzy wypowiedziami o wartościach a wartościami*, [w:] *Spory o wartości. Od praktyki do teorii interpretacji aksjologicznych*, red. J. Schindler, M. Stabrowski, Wrocław 2016, s. 24–28.

1. Przedkładanie wolności nad równość jest dla Friedmanów zarówno społecznie użyteczne, jak i ma „wewnętrzną” użyteczność dla samej gospodarki.

2. Wolność nie jest dana, trzeba o nią zabiegać, jej wartościowość leży w jej unikatowości. Jednocześnie jest traktowana jako niezbędna dla funkcjonowania gospodarki (a u Poppera — społeczeństwa obywatelskiego).

3. Gdy wolność jest przedkładana nad równość, dochodzi wyraźnie do zhierarchizowania wartości, ale gdy autorzy odrzucają taką możliwość, traktują owe wartości egalitarnie.

4. Równość i wolność są traktowane jako opozycyjne względem siebie, ale odnotowałem też głosy polemiczne, które wykazywały niecelowość ich rozłączania, wskazywały na ich komplementarność. Komplementarność na pewno częściej jest dostrzegana między równością a sprawiedliwością.

5. Zarówno wolność, jak równość są zwykle w społeczeństwie obywatelskim uznawane za autoteliczne. Dla gospodarki prowadzonej do wymiany rynkowej równość, a jeszcze bardziej sprawiedliwość są wartościami transcendentnymi — z innego, „zewnętrznego” wobec wolnego rynku porządku. Oczywiście o ile sprawiedliwość (a najczęściej chodzi tu o sprawiedliwość dystrybutywną) jest uznawana za istotną (wartościową).

Ta wstępna analiza pozwala wyróżnić pięć par relacji aksjotycznych¹⁵:

1. użyteczność–pożyteczność,
2. unikatowość–niezbędność,
3. hierarchiczność–egalitarność,
4. opozycyjność–komplementarność,
5. autoteliczność–transcendentność.

Wszystkie dziesięć kategorii cechuje się relacyjnością. Identyfikacja ich jest rezultatem przeprowadzonych przeze mnie badań literatury o wartościach. Są to relacje pomocne w wyodrębnianiu

¹⁵ Przedstawione zestawienie jest bardzo prowizoryczne. Bardziej szczegółowa analiza będzie prowadziła od par do gniazd relacji skupiających trzy, cztery i więcej relacji. Tak jest dalej w tej książce w rozdziałach poświęconych dwóm pierwszym parom (gniazdom).

i charakteryzowaniu wartości. Nie są to wartości, lecz język, jakim mówi się o wartościach czy o procesach aksjotycznych, bez względu na to, jak rozumie się same wartości, a nawet czy w ogóle się je uznaje. Istotne są tu zatem nie same wartości, tylko aksjotyczne relacje, jakie wyodrębniają, wiążą, identyfikują itp. analizowane obiekty (w tym wartości). Szczególnie warte uwagi jest to, że każda z par jest zorientowana na inne sposoby wyłaniania i porządkowania obiektów i podmiotów, co pokrótce charakteryzowane jest w kolejnych akapitach.

1. **Użyteczne-pożyteczne. Relacje ontyczne.** Użyteczność łączy użyteczny obiekt z podmiotem. Na przykład flet jest użyteczny dla muzyka. Kwiat jest użyteczny dla trzmieła, ale również odwrotnie — trzmiel dla kwiatu. Symbole przynależności są użyteczne do integracji wspólnoty, grupy, narodu. Opakowanie jest użyteczne dla produktu. Takie relacje zachodzą w środowiskach: muzycznym, przyrodniczym, społecznym, gospodarczym.

Pożyteczność łączy obiekt ze środowiskiem, którego funkcjonowanie ułatwia lub umożliwia. Na przykład kredyt jest pożyteczny dla gospodarki kapitalistycznej. Ale i sama wymiana rynkowa jest pożyteczna w ustalaniu parytetów między produktami. W podobnym sensie role społeczne są pożyteczne dla funkcjonowania wspólnoty. W tych przypadkach obiekty są pożyteczne dla działania środowiska, ale jednocześnie w ramach tego środowiska uzyskują identyfikację i istnienie.

Są to relacje ontyczne w tym sensie, że łączą (integrują) odmienne byty mające różne statusy ontyczne. Ale również dlatego, że doprowadzają do wyodrębnienia i zaistnienia obiektu (jego obiektywizacji) rozpoznanego jako użyteczny bądź pożyteczny w obrębie danego środowiska.

2. **Unikatowe-niezbędne. Relacje egzystencjalne.** Obiekt jest wyjątkowy, unikatowy dla kogoś w ramach określonego środowiska. Unikatowe są „rzadkie” (niewystarczające w stosunku do naszych oczekiwań i potrzeb) zasoby w gospodarce. Unikatowe są również wybitne dzieła sztuki. Artystyczna unikatowość może odnosić się zarówno do stylów, środków wyrazu poszczególnych twórców, jak tymczasowo dominujących sposobów uprawiania

i identyfikowania sztuki. Inaczej unikatowe jest *Babie lato* Józefa Chełmońskiego, inaczej performans *Obieranie ziemniaków* Julity Wójcik. Unikatowa jest indywidualność, niepowtarzalność osób, rynkowych marek, miejsc spotkań, pamięci.

Niezbędny może być obiekt dla czegoś lub kogoś. Niezbędne są środki podtrzymujące życie, w tym zasoby takie jak woda, żywność. Wymiana rynkowa jest niezbędna do akumulacji kapitału. W popularnym w antyku paradoksie diament ma wysoką wartość rynkową, bo jest unikatowy, a łatwo dostępna woda jest wartościowa przez swoją niezbędność. Woda jednak staje się unikatowa, gdy pojawia się widmo suszy. A jest jednocześnie unikatowa i niezbędna jako środowisko życia na Ziemi.

I właśnie najciekawsze wydają się przypadki, gdy unikatowość i niezbędność uchodzą za współłobeczne. Tak jest z miłością w romantycznej poezji i przeświadczeniach osób zakochanych. Z innowacją w gospodarce, dzięki której kapitalizm ma rozwiązywać kolejne problemy, w tym te, które sam wytwarza. Z nową kolekcją w modzie i przy wszystkich trudnych do zignorowania różnicach dotyczy to zarówno *fast fashion*, jak i kolekcji ekskluzywnych domów mody. Z kapitałem społecznym określanym jako klej (kapitał wiążący) i smar (kapitał łączący). Z opieką i czułością niezbędnymi dla rozwoju dziecka i unikatowymi w osobowej relacji z najbliższymi. We wszystkich tych przypadkach mariaż unikatowości z niezbędnością ma znaczenie egzystencjalne dla poszczególnych środowisk i działających w nich obiektów.

3. Hierarchiczne–egalitarne. Relacje epistemiczne. Rozpoznają one, projektują lub ustalają porządek obiektów działających w danym środowisku. Obiekt jest postrzegany jako ważniejszy, lepszy, istotniejszy od innego obiektu czy mówiąc bardziej ogólnie — poznające podmioty identyfikują, projektują lub ustalają porządek w danym środowisku i w tym sensie hierarchizowanie ma znaczenie epistemiczne. Najbardziej znane są hierarchie Schelera i Masłowa eksponujące doskonalenie osoby i jej samorealizację. Hierarchiczne są rozróżnione przez Jeana Piageta fazy rozwoju poznawczego dzieci. W prostym, addytywnym znaczeniu, hierarchiczny jest wzrost gospodarczy. Bardziej złożony jest stopień rozwoju kraju mierzony

pakiem wskaźników Human Development Index uwzględniającym oprócz rozwoju gospodarczego także zdrowotność i edukację.

Natomiast egalitarność ważna jest między innymi w budowaniu poczucia sprawiedliwości. Redystrybucja gospodarcza jest egalitarna, o ile ma na celu ograniczanie różnic majątkowych między najbogatszymi a najuboższymi. Ważna jest w finansowaniu równych szans edukacyjnych i startu zawodowego, inkubatorów przedsiębiorczości.

Hierarchiczność i egalitarność idą z sobą w parze w wypadku refleksji moralnych. Dla Johna Rawlsa najdoskonalej zorganizowane społeczeństwo, za pośrednictwem swoich instytucji, w sposób egalitarny dystrybuuje podstawowe prawa, obowiązki i wypracowywane korzyści¹⁶. Alasdair MacIntyre odrzucał uzasadnienie moralne wykluczenia bądź dyskryminacji, nawet jeśli miałyby stać za nimi normy społeczne bądź kulturowe wymuszające na podmiocie posłuszeństwo¹⁷. Z kolei hasło „Wypożyczyliśmy Ziemię od naszych wnuków” nakazuje traktowanie zarówno przyszłych pokoleń, jak i środowiska naturalnego podmiotowo i egalitarnie, bez przedkładania własnych, krótko- i średnioterminowych interesów.

4. Opozycyjne – komplementarne. Relacje semiotyczne — na poziomie elementarnym są to relacje paradygmatyczne (opozycje zachodzące między jednostkami struktury językowej i nadające im wartość) i syntagmatyczne łączące znaki w komplementarne całości zdania, wypowiedzi i wytwarzające znaczenia. Na poziomie retorycznym wypowiedzi krytykują bądź afirmują zastany porządek — stoją w opozycji do odrzucanego stanowiska bądź są komplementarne z popieranymi poglądami.

Podobnie jak znaki w języku obiekty są postrzegane w opozycji do innych obiektów. Miasto jest atrakcyjne przez to, że odróżnia się od innych miast. Społeczność, grupa etniczna są ważne, formatujące przez swoją odrębność od innych społeczności, grup. Marka buduje

¹⁶ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.

¹⁷ A. MacIntyre, *Etyka i polityka*, przeł. A. Chmielewski *et al.*, Warszawa 2013, s. 233 n.

swoją niepowtarzalność przez opozycjonowanie się do innych marek i „zwykłych” produktów.

Związki paradygmatyczne i syntagmatyczne wymagają siebie wzajemnie. Dizajn, architektura, urbanistyka są projektowaniem komplementarnym do oczekiwań i możliwości użytkowników, mieszkańców, i środowiskiem, w jakie ingeruje i przekształca, stawiając produkt, miejsce w opozycji do pozostałych. Komplementarne są gatunki współtworzące ekosystem. Komplementarność zostaje zachwiana, a nawet zniszczona, gdy środowisko doznaje dewastacji lub inwazji obcych gatunków. Żywność kapitalizmu tłumaczy się, między innymi, zdolnością wchłaniania krytyk kierowanych pod jego adresem. Stąd bogactwo przedsięwziąć takich jak biznes społecznie odpowiedzialny, rozszerzona (nie całkowita!) odpowiedzialność producentów, *fair trade*, bioprodukty itp.

5. Autoteliczne – transcendentne. Relacje celu lub sensu. Autoteliczne — niepodlegające instrumentalizacji, ostateczne. Prawda, piękno, dobro są cenione ze względu na siebie i niczemu innemu nie służą. Sens (misja) życia, samorealizacja traktowane są jako cele ostateczne i w tym sensie autoteliczne. Akumulacja kapitału jest w kapitalizmie autoteliczna, podobnie jak bogacenie się. Podtrzymanie „samolubnych genów” jest również autoteliczne, niedające się „uzasadnić” niczym „zewnętrznym”.

Transcendentne — to może być boskie, zgodne z powołaniem, mające sens na zewnątrz, tak jak gospodarka, która nie służy tylko sobie, ale przede wszystkim zaspokajaniu potrzeb wspólnoty.

Jako przede wszystkim autoteliczna jest rozpatrywana wartość kulturowa. Nie służy niczemu poza sobą, ale sama jest traktowana jak obiekt (kultury) użyteczny swojego aksjotycznego ładunku aktywnościom, jakie są z nią związane. Niekiedy sfera autotelicznych wartości uzupełniana jest o wymiar transcendentny wobec niej i nadający jej prawomocność. To może być wola Stwórcy, Gaja, solidarność międzygatunkowa.

Żadna z tych par nie występuje samodzielnie. Jeśli stwierdzamy rzadkość (unikatowość) zasobów lub dóbr, to zarazem uznajemy ich użyteczność. Jeśli doceniamy wybitność (unikatowość) dzieła sztuki — obrazu, rzeźby czy performansu, jest to nieodłączne z jawnym bądź skrytym użyciem artystycznej hierarchii. Podobnie jest z pozostałymi parami relacji. Współobecność par relacji została

wcześniej odnotowana w komentarzach do wypowiedzi Friedmanów o wolności i równości.

Prostota uporządkowania dziesięciu relacji w pięć par wynika z tego, że są przedstawiane tu bardzo wstępnie. Szczegółowe analizy doprowadzą do komplikacji i zniuansowania. Oprócz użyteczności i pożyteczności pojawi się używalność. Kłopotliwe będzie usytuowanie tak ważnej kategorii ekonomicznej, jaką jest *scarcity* (niedostatek) wobec pary unikatowe – niezbędne. Dobra rynkowe mogą być zarazem niezbędne (dla różnych podmiotów inaczej) i unikatowe (ze względu na swój niedostatek). A sytuację dodatkowo komplikuje praktyka stosowania w polskiej literaturze ekonomicznej terminu „rzadkość” jako odpowiednika *scarcity*. Rzadkość zbliża do unikatowości, ale zarazem zaciera niedostatek... To wszystko jeszcze przed nami.

Obiektywizacja

W poprzednim fragmencie mowa była o wartościach wolność i równość, które można porównywać między sobą, oddziałując na siebie, można je stracić, a posiadając je, zwiększa się własną sprawczość. Była zatem mowa o nich jako o obiektach. Analiza zależności, w jakie wchodziły te obiekty, pozwoliła wskazać na kształtujące je relacje aksjotyczne. Tym samym relacje aksjotyczne zostały przedstawione jako pierwotne wobec obiektów, co nie jest bez znaczenia. Serge Moscovici i Ivana Marková mówią — odnosząc się do zależności między obiektami a relacjami — o statycznej i dynamicznej teorii naukowej. Dla statycznej punktem wyjścia jest obiekt i jego cechy takie jak kolor, wielkość, intencja, pragnienie, sentyment, zdolność. Teoria ta zakłada istnienie jednolitej wielkiej rzeczywistości złożonej z sieci obiektów, których powiązania umożliwiają podtrzymywanie życia. Natomiast teoria dynamiczna odrzuca jednolitą, płaską sieć rzeczywistości z jej obiektami. Dla niej punktem wyjścia są relacje zachodzące w wielu odmiennych regionach rzeczywistości¹⁸.

18 S. Moscovici, I. Marková, *The Making of Modern Social Psychology: The hidden story of how an international social science was created*, Cambridge-Malden 2006, s. 41.

A używając języka bliższego Ziemi, zamiast o regionach rzeczywistości będę mówił o środowiskach (biologicznym, kulturowym, społecznym...) oraz zachodzących w nich relacjach i procesach. Obiekty są endemiczne, poza tymi środowiskami nie egzystują i są nie do pomyślenia. A to stwierdzenie stawia pytanie o to, w jaki sposób powstają obiekty, jak dochodzi do obiektywizacji.

Kwestia obiektywizacji wartości była jedną z prymarnych, jakie podnosił Pietraszko. Rozwodził on, jak to się dzieje, że za obiekty (jakimi mają być wartości takie jak wspomniane wolność i równość) uznajemy coś, co nie jest ani materialne, ani obserwowalne¹⁹. Obiektywizacja nie dotyczy jednak tylko wartości. Podlegają jej społecznie rozpowszechnione idee i wyobrażenia (na przykład dotyczące marki) oraz rzeczy materialne, w tym oczywiście również produkty rynkowe.

Dla obiektywizacji rzeczy podstawowa jest użyteczność wyodrębnianego obiektu. W rozdziale poświęconym użyteczności będzie okazja powrócić do wyodrębniania obiektów przez ich użyteczność również w praktykach innych gatunków oraz zależnościach międzygatunkowych. Oczywiście więcej uwagi będzie poświęcone w tym rozdziale ewoluującej użyteczności i obiektywności w kapitalizmie.

Rzecz fizyczna jest obiektywna niezależnie od naszej woli i sprawczości, ale nie jako osobna rzecz, niezależnie od tego, w jakim stopniu jest „wytworem rąk ludzkich”. Jej obiektywność oparta jest na jej materialności, której w żaden sposób „ręce ludzkie” nie kreują. Kamień z obsuwającego się piargu istnieje obiektywnie, ale nie obiektywnie. Może zostać poddany obiektywizacji, jeśli stanie się pociskiem wystrzelonym z procy lub gdy położy się go na grobie jako świadectwo pamięci, lub da się oprawić jubilerowi. Oczywiście indywidualne dostrzeżenie w kamieniu użytku militarnego, memoratywnego bądź zdobniczego wymaga zdobycia kompetencji kulturowych i to one decydują o obiektywizacji, a nie indywidualne decyzje.

Autorzy powołują się tu na koncepcję atrybutów Harolda Kelleya, *Attribution theory in social psychology*, [w:] *Nebraska Symposium on Motivation*, red. D. Levine, Nebraska 1967, s. 192–240.

19 S. Pietraszko, *Status wartości*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura*, s. 110 n.

Obiektalizacji rzeczy może towarzyszyć również jej upodmiotowienie. Gdy stwierdzamy inteligencję butów (*smart shoes*), dokonujemy ich upodmiotowienia, co jest chętnie praktykowane — przynajmniej od dziesiątków lat — przez marketing. Roland Barthes w eseju z roku 1962 odnotowuje taki zabieg wobec Citroëna DS. Przedstawia go jako spadłą z nieba boginię, która jest „uczłowieczana w imię małego postępu na ziemi”²⁰. Współcześnie marketing rzeczy przeżywał swoje dobre dni w literaturze posthumanistycznej wyzywającej do upodmiotowienia rzeczy i urzeczowienia podmiotów. Do związków podmiotowych i tożsamościowych między produktem a konsumentem będzie okazała jeszcze powrócić.

Na obiektalizację społeczną zwracał uwagę Moscovici, pisząc o naturalnych i religijnych źródłach społeczeństwa. Obiektalizować to odkryć stronę ikoniczną nieprecyzyjnej idei bądź nieprecyzyjnego stanu, to odtworzyć pojęcie w wizerunku²¹. Przywołuje również w swojej rozprawie zbliżony pogląd Emile’a Durkheima:

Siła religijna to tylko przeświadczenia inspirowane przez grupę w jej członkach, ale rzutowane poza świadomość, która ich doświadcza i obiektalizuje je. Aby je zobiektalizować, są one osadzone w jakimś obiekcie, który w ten sposób staje się święty²².

Zbiorowe przeświadczenia, wyobrażenia, idee na drodze zachodzącej w środowisku społecznym obiektalizacji uobecnianie są w materialnych (i obserwowalnych) obiektach i opowieściach o nich. Jednocześnie obiekty te doznają metamorfozy w rezultacie osadzania w nich idei, stają się innymi obiektami. O ile wcześniej mogły istnieć poza taką obiektalizacją. Pisanie ikon jest jednoczesnym wytwarzaniem obiektu wraz z osadzaniem w nim sakralnych treści. Ten mechanizm stara się odtwarzać marketing, przedstawiając na przykład film, krem czy buty jako kultowe, wybitne, zjawiskowe.

Obiektalizację kulturową Pietraszko przedstawia jako drogę od jakości rzeczy do wartości. By to opisać, posługuje się między

20 R. Barthes, *Mit i znak*, przeł. W. Błońska, Warszawa 1970, s. 192.

21 S. Moscovici, *The Phenomenon of Social Representations*, [w:] *Social Representations*, red. S. Moscovici, R.M. Farr, Cambridge 1984.

22 E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, przeł. A. Zadrożyńska, Warszawa 2010.

innymi przykładem karty pocztowej. Zainteresowało go utrzymanie praktyki wysyłania kart pocztowych, mimo że — wraz z pojawieniem się znacznie sprawniejszych środków elektronicznych — utraciła ona swoje funkcje komunikacyjne, do jakich była wcześniej użytkowana — jej funkcjonalność została „uzbėdniona”. I to uzbėdzenie, wyzwolenie z komunikacyjnej praktyczności otworzyło drogę do wysyłania kart jako aktywności kulturowej²³.

Komplementarny przykład zmiany znaczenia funkcji informacyjnej znajdujemy w *Teorii uczuć moralnych*. Znaczący zegarek — zwracał uwagę Smith — chętniej wyda wielokrotnie większą kwotę pieniędzy na zegarek o wysokiej dokładności nie dlatego, że dostarczane przezeń informacje o czasie pozwolą mu się nie spóźniać na spotkania. Nie interesuje go tak bardzo zdobycie tej informacji, jak doskonałość mechanizmu, który służy do jej zdobycia²⁴. Doskonałość mechanizmu jest bezużyteczna, gdy śpieszymy się na spotkanie. Użyteczna jest jakkolwiek przybliżona informacja o czasie. Inaczej jednak niż w interpretacji Pietraszki, nie oznacza to, że z doskonałość wymaga „uzbėdzenia” użyteczności. Przeciwnie — jest przecież doskonałością urządzenia mierzącego czas. Myślę, że podobnie jest wypadku karty pocztowej. Wykazanie, że esemes czy mejl komunikuje szybciej, nie kończy sprawy. Ani wcześniej, gdy esemesów nie było, ani teraz nie chodzi przecież wyłącznie o powiadomienie, że nad morzem jest słoneczna pogoda albo cały czas leje. I dawniej, i obecnie chodziło o inny jeszcze rodzaj (rodzaje) pożytków, jak choćby świadectwo pamiętania i więzi między nadawcą i adresatem.

Krytykę Pietraszki warto jednak uzupełnić o pewne zastrzeżenie. O ile w czasach Smitha użyteczność doskonałego zegarka nadal była istotna, o tyle dzisiaj ewidentnie podległa dalszej redukcji przy jednoczesnym rozpowszechnieniu roli zegarka jako znaku prestiżu. Korelowanie uzbėdniania funkcjonalności z pojawianiem się wartości nie jest w takiej sytuacji pozbawione podstaw. Co więcej ewolucja sposobów pojmowania użyteczności — o jakiej będzie mowa w kolejnych rozdziałach — pozwoli zasadność takiej korelacji rozważyć na nowo.

23 S. Pietraszko, *Przekazy i wartości*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura*, s. 119.

24 A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, przeł. D. Petsch, Warszawa 1989, s. 266.

Karta pocztowa i zegarek są obiektami materialnymi ze względu na swoją użyteczność. Mówiąc inaczej — za sprawą użyteczności dochodzi do ich obiektywizacji jako karty pocztowej i zegarka. Jednocześnie mają pewne jakości pozaużyteczne. W wypadku zegarka jest to doskonałość (techniczna). Nie byłoby jednak najmniejszego powodu, by za bezużyteczną doskonałość rzeczy dopłacać, gdyby nie była ona korelatem obiektu kulturowego (wartości, jaką jest doskonałość). Jest to zgodne ze sposobem określenia przez Pietraszkę wartości jako zobiektywizowanych i zobiektywizowanych w kulturze jakości ludzkiego bytu²⁵. Powołując się na Bergera i Luckmana²⁶, autor obiektywność ujmuje jako stan czegoś doświadczany jako niezależny od uczestniczących w nim ludzi, postrzegany jako zewnętrzny względem nich i „posiadający własną rzeczywistość”²⁷.

Z tego, co zostało powiedziane do tej pory, wynika, że obiektywizacje wpływają na siebie i z reguły towarzyszą sobie, co dobrze ilustruje rozpisany tu prosty przypadek szczyryka.

Do różnic między dwiema pierwszymi a trzecią formami obiektywizacji warto dodać odmienne sposoby ich poznania. Dwa pierwsze — interpersonalny i społeczny — poddają się badaniom zróżnicowanymi technikami empirycznymi, takimi jak analiza dyskursu, aktywności użytkowników, komunikatów marketingowych, badania typu *user experience*. Natomiast trzecia, kulturowa, nie jest obserwowalna empirycznie. Nie jest też indukowana z danych empirycznych²⁸, w czym Pietraszko podziela pogląd z *Logiki odkrycia naukowego* Poppera. Jednak — chcąc być zgodnym do końca z Popperem — warto odnotować, że to, że teorii nie można wywieść z empirii, nie zwalnia, według niego, z powinności weryfikacji tez wypływających z teorii — ich zgodności z danymi empirycznymi²⁹.

25 S. Pietraszko, *Status wartości*, s. 116.

26 P.L. Berger, T. Luckmann, *Společne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, przeł. J. Niżnik, Warszawa 2010.

27 S. Pietraszko, *Status wartości*, s. 110.

28 S. Pietraszko, *Przedmiot i funkcje teorii kultury*, głos w dyskusji, [w:] S. Pietraszko, *Kultura*, s. 143.

29 K. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa 1977, s. 74 n.

Tabela 1. Trzy rodzaje obiektywizacji

	Obiekt materialny. Doznawanie doskonałości dotyczy materialnie obiektywnego modelu produktu. Rozpoznawana doskonałość jest jakością wytwarzanego przemysłowo modelu. Jest wiązką „rzeczywistych”, sugerowanych lub urojonych użyteczności, jakie zachwycają połączeniem w jedną kompaktową całość służącą do operowania na rzeczywistości materialnej naszych ciał i ich materialnego otoczenia.
	Obiekt społeczny. Doskonałość techniczna może być również zbiorowym wyobrażeniem o marce lub markowym produkcie. Jest rezultatem kokreacji marketingu produktu i aktywności użytkowników. Stanowi komponent narracji o niej jako odrębnej, pozostającej w opozycji wobec innych marek oraz bezimiennego tła. Wyróżnia się swoją unikatowością. Jest pozycjonowana w hierarchii marek.
[Doskonałość techniczna]	Obiekt kulturowy. Sama doskonałość techniczna przestaje być zależną jakością, staje się samodzielnym obiektem, gdy jest zobiektywizowana kulturowo. Staje się autoteliczna w tym sensie, że jej obecność nie musi być uzasadniana użytecznością. Przeciwnie, wybrane produkty projektowane są i nabywane dla uobecnienia w nich doskonałości technicznej jako kulturowego obiektu chętnie nazywanego — w wypowiedziach aksjologicznych — wartością. Jest ona samodzielnym obiektem kultury egzystującym niezależnie od szczyrów, smartfonów i innych doskonałych produktów i aktywności.

Źródło: opracowanie własne.

Obiektywizacja nie ma charakteru jednostkowego — są interpersonalne, społeczne bądź kulturowe. Jednak podejście indywidualistyczne, upatrujące źródło obiektywizacji w aktywności osoby ludzkiej lub pozaludzkiej, jest stale obecne w literaturze. Hans Joas, opisując historię koncepcji powstawania wartości, już w pierwszym akapicie swojego dzieła mierzy się z tym problemem. „Wartości powstają jako składniki doświadczenia w procesie kształtowania się jaźni (*Selbstbildung*) oraz przekraczania jaźni (*Selbsttranszendenz*)”³⁰. Jakkolwiek różnie pojmowana bywa jaźń, to w przytoczonym zdaniu pierwsza jego część wskazuje na kształtowanie własnej jaźni przez doświadczanie siebie, innych i otaczającego środowiska (*Selbstbildung*), natomiast w drugiej jest mowa o wychodzenie poza osobową jaźń (*Selbsttranszendenz*) ku — na przykład obiektywnym idealnym wartościom u Maxa Schelera czy wspólnotowym my u Charlesa Taylora³¹.

Dlatego Pietraszko przychylnym okiem patrzy na jaźń, która ekspozuje nie-indywidualność. Jaźń: „formalnie wyznaczając w człowieku to, co jednostkowe, w istocie nie kieruje się ku temu, co indywidualne, swoiste, niepowtarzalne w psychice pojedynczego człowieka”³². Nie podziela zatem podejść, w których relacyjność aksjotyczna jest odnajdywana między podmiotem a przedmiotem, tak jak ujmuje to między innymi Roman Ingarden. W takim indywidualistycznym ujęciu wartości nie mają samoistnego statusu ontycznego. Jak to ujmuje Józef Lipiec: „wartości przynależą do pola przedmiotowego, ale występują tylko i wyłącznie wówczas, kiedy zachodzi taka relacja, której podmiotem jest człowiek”³³.

Pietraszko przywołuje natomiast podział George’a Herberta Meada na „ja przedmiotowe” oraz „ja podmiotowe”. Ja przedmiotowe jest tym, co wspólne wszystkim. I taka właśnie ma być jaźń. Z kolei ja podmiotowe jest indywidualne, wyrażnie się manifestujące, zarazem jednak subiektywne, nieprzewidywalne i bezpośrednio niepoznawalne³⁴. Oczywiście nie oznacza to braku zainteresowania kwestią podmiotowości procesów

30 H. Joas, *Powstawanie wartości*, przeł. M. Kaczmarczyk, Warszawa 2009, s. 10.

31 *Ibidem*, s. 212–213.

32 S. Pietraszko, *Kultura a indywidualność*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura*, s. 167.

33 J. Lipiec, *Świat wartości. Wprowadzenie do aksjologii*, Kraków 2001, s. 21.

34 S. Pietraszko, *Kultura a indywidualność*, s. 112.

aksjotycznych, tyle że podmiotem nie jest wyłącznie indywidualna osoba, lecz człowiek (ludzie) i jednocześnie kultura.

Są jednak kierunki w humanistyce, w ramach których rozważanie o obiektywizacji nie wychodzi poza jednostkową perspektywę, co jednak prowadzi do popadania w sprzeczność. Przytoczę dwie charakterystyczne pod tym względem wypowiedzi pochodzące z tego samego tomu — *A Companion to Social Archaeology*³⁵. W myśl pierwszej, w której autor powołuje się na Donnę Haraway, obiektywizacja ma zachodzić między jednostkową rzeczą i indywiduum.

Chris Gosden: Jeśli kulturę materialną można postrzegać jako obiektywizację (*objectification*) ludzkich zdolności, to ludzie są upodmiotowieniem (*subjectification*) potencjałów rzeczy. Ludzie są socjalizowani w i poprzez materialny świat, który ma dla nich sens na poziomie trzewi. Kultura materialna istnieje nie jako seria zewnętrznych i przeciwstawnych obiektów, ale jako zestaw rzeczy, których potencjały mogą być ujawnione przez ludzi w zgodzie z ich możliwościami. Nie istnieją relacje społeczne, a jedynie relacje materialno-społeczne, ponieważ jedno nie może istnieć bez drugiego. Jest to bliskie koncepcji cyborga, w której ludzie i przedmioty mieszają się i modyfikują nawzajem³⁶.

Jeśli mowa jest tu o kulturze, to o kulturze materialnej rozumianej jako zbiór rzeczy. Gdy mowa o relacjach społecznych, to o relacjach zachodzących między jednostkowymi osobami i między osobami a rzeczami. Mówię tu o popadaniu w sprzeczność, bo nawet jeśli kultura sprowadzona jest do materialnych artefaktów, to są one, jako artefakty „kultury materialnej”, wytworem (zobiektywizowanym) zbiorowości ludzkiej. Przedstawione w cytacie relacje człowiek–rzecz zachodzą całkowicie w świecie ludzkim.

I właśnie w taki sposób przedstawiają obiektywizację redaktorzy tomu Robert W. Preucel i Lynn Meskell. Powołując się na Alfreda Gella, piszą:

Obiektywizacja (*objectification*) jest zwykle definiowana jako proces, w którym ludzie konstytuują się poprzez rzeczy. Oznacza to coś więcej niż tylko

35 *A Companion to Social Archaeology*, red. L. Meskell, R.W. Preucel, Malden-Oxford-Carlton 2007.

36 C. Gosden, *The Past and Foreign Countries: Colonial and Post-Colonial Archaeology and Anthropology*, [w:] *A Companion to Social Archaeology*, s. 170.

przedmioty oznaczające szczególny rodzaj społecznego rozróżnienia. Oznacza to raczej, że znaczenia, jakie nadajemy rzeczom, są ściśle związane z tym, jak nadajemy sens naszemu życiu³⁷.

Środowiska społeczne i kulturowe są częścią środowiska naturalnego. To środowisko wcale nie potrzebuje ze strony ludzi upodmiotowienia. Doskonale, jeśli nie zdecydowanie lepiej, radzi sobie bez tego. W XX wieku popularna była taka dykteryjka: ludzie nie są w stanie żyć bez środowiska naturalnego. Ale czy ono poradzi sobie bez ludzi? Nie — bo kto będzie je chronił?! Oczywiście chodziło o ochronę przed działalnością człowieka. Z ochroną wyszło kiepsko. Natomiast prowadząc kulturową grę w obiektywizowanie, a nawet upodmiotowienie rzeczy, dewastujemy środowisko, z którego czerpiemy materię, i porzucamy w nim nieprzebrane bogactwo odpadów — świadectwo naszej innowacyjności i kreatywności.

Separowanie od gospodarki

Przyjęty tu zespół pięciu par relacji aksjotycznych dotyczy procesów, jakie zachodzą w środowiskach naturalnym, społecznym, kulturowym. W wielu humanistycznych koncepcjach aksjotycznych przeważa jednak praktyka przeciwstawiania tego, co kulturowe, temu, co przyrodnicze czy gospodarcze. Wcześniej była mowa o koncepcji Pietraszki uzbędniania funkcjonalności — dystansowania się od tego, co użyteczne (gospodarcze), jako warunku dochodzenia do wartości. Teraz poddamy analizie do pewnego stopnia zbieżną koncepcję zwracania się ku wartościom postmaterialnym i autoekspresyjnym Ronalda Ingleharta. Dla pierwszej z nich punktem wyjścia był namysł teoretyczny, a dla drugiej badania empiryczne.

W obu dochodzi do uproszczenia procesów aksjotycznych albo przez eliminowanie użyteczności, albo przez uzależnianie dynamiki aksjotycznej od rozwoju gospodarczego. Wspólne obu koncepcjom jest dystansowanie się od tego, co materialne, użyteczne, zaspokajane dzięki produktom rynkowym. Wątpliwości dotyczące fortunności takiego podejścia w rozważaniach o kulturze będą dobrym wprowadzeniem

37 R.W. Preucel, L. Meszell, *Knowledges*, [w:] *A Companion to Social Archaeology*, s. 14.

do rozważań o kapitalizmie, w których pomijanie użyteczności i materialności oczywiście byłoby bezcelowe.

*

Koncepcja Ingleharta głosząca, że w miarę gospodarczego wzrostu i osłabiania napięcia międzynarodowego tracą na znaczeniu „wartości materialne” na rzecz „wartości postmaterialnych” i „autoekspresyjnych”³⁸ jest w literaturze naukowej często przytaczana³⁹. U jej podstaw leżą przeprowadzane w dziesiątkach krajów od lat siedemdziesiątych badania *World Value Survey* (WVS)⁴⁰. U Pietraszki uzbędnianie użyteczności, funkcjonalności otwiera drogę do kulturowej obiektywizacji i obiektywizacji wartości. Podobnie u Ingleharta hierarchiczny porządek, wydający się nawiązywać do hierarchii Schelerowskiej ma proces reorientacji od tego, co jest „materialne”, związane z zaspokajaniem podstawowych potrzeb wyżywienia, ochrony, bezpieczeństwa. Reorientacja następuje na rzecz wartości określanych jako postmaterialne i autoekspresyjne i uznawanych za wyższe. Postmaterialne są pożyteczne we egzystencji we wspólnocie i środowisku naturalnym. Związane są z nieopresyjnym egalitarnym nastawieniem do grup wcześniej wykluczanych oraz z dbałością o stan ekosystemów i gatunków. Natomiast autoekspresyjne nastawione są na indywidualizm i autonomię jednostki⁴¹, czyli na to, co unikatowe dla osoby i autoteliczne.

Stwierdziliśmy, że rosnący poziom bezpieczeństwa egzystencjalnego zwykle przynosi spójne i z grubsza przewidywalne zmiany społeczne i kulturowe, prowadząc do tego, że ludzie w relatywnie bezpiecznych społeczeństwach mają z reguły inne wartości niż ci w społeczeństwach mniej rozwiniętych. Choć globalizacja osłabiła pozycję przetargową pracowników

38 Koncepcję tę Inglehart przytacza wielokrotnie w swoich publikacjach. Po raz pierwszy bodajże w *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton 1977.

39 Przedstawia ją i poddaje krytyce między innymi wspomniany wcześniej Joas (*Powstawanie wartości*, s. 12–14).

40 Zob. <https://www.worldvaluessurvey.org/wvs.jsp>.

41 R.F. Inglehart, *Cultural Evolution: People's Motivations Are Changing, and Reshaping the World*, Cambridge 2018, s. 59.

w krajach o wysokim dochodzie, to przenosi kapitał i technologię do innych krajów na całym świecie, podnosząc ich poziom bezpieczeństwa egzystencjalnego i przynosząc większą otwartość na nowe idee oraz bardziej egalitarne normy społeczne [...]. Społeczeństwa bezpieczne egzystencjalnie konsekwentnie plasują się wysoko w rankingu wartości⁴².

To, co dla autora podstawowe i jednocześnie wskazywane przez wielu krytyków jako kontrowersyjne, to wywoływanie opisywanej reorientacji przez wzrost zamożności. Kontrowersyjne, zakłada bowiem, że zmiana kulturowa jest wynikiem rozwoju gospodarczego oraz zwiększenia bezpieczeństwa międzynarodowego. W efekcie budowany jest obraz gospodarczego rozwoju prowadzący do moralnego postępu, który można potraktować jako owoc złotych lat demokracji liberalnej. Badania WVS prowadzone są od lat siedemdziesiątych. Głęboka wiara w postęp fundowany na rozwoju gospodarczym staje się szczególnie trudna do akceptacji, jeśli uwzględni się, że poprzednie i kolejne cytaty pochodzą z publikacji wydanej w roku 2016. A więc osiem lat po kryzysie gospodarczym roku 2008, w czasie rosnących napięć w stosunkach międzynarodowych i katastrofy klimatycznej. Wiara w zbawcze działanie postępu gospodarczego jest tak niezachwiana, że znajdujemy podtrzymywanie pochodzącego z wczesnych lat siedemdziesiątych Nixonowskiego przeświadczenia, że rozwój Chin jest korzystny dla Stanów Zjednoczonych, jako że niezawodnie doprowadzi do procesów demokratyzacyjnych.

Podobnie, choć wielu obserwatorów było zaniepokojonych odrodzeniem gospodarczym Chin, ma ono pozytywne długoterminowe implikacje. Pod pozornie monolityczną strukturą polityczną Chin wyłaniają się społeczne warunki wstępne demokratyzacji i posunęły się one dalej, niż wielu obserwatorów zdaje sobie sprawę. Pod względem orientacji społeczeństwa Chiną zmierzają w kierunku poziomu masowego nacisku na wartości wyrażania siebie, na którym Chile, Polska, Korea Południowa i Tajwan dokonały przejścia do demokracji [...]. W dłuższej perspektywie rosnący dobrobyt Chin jest korzystny dla interesu narodowego USA. W szerszym ujęciu teoria modernizacji sugeruje, że Stany Zjednoczone powinny z zadowoleniem przyjmować i wspierać rozwój gospodarczy na całym świecie⁴³.

⁴² *Ibidem*, s. 58.

⁴³ *Ibidem*, s. 139.

Wstawienie Polski między Chile a Koreę Południową jako drogowskaz dla Chin dość wyraziście informuje, że dla autora na procesy kulturowych zmian nie mają wpływu... różnice kulturowe. W wypadku Polski wątpliwości budzi też fakt, że zarówno w przemianach okresu pierwszej (1980–1981), jak i drugiej Solidarności (1989–) katalizatorem prodemokratycznych zmian była rynkowa zapaść, a nie *prosperity* w gospodarce. Ale Inglehart przypadki niezgodne z jego koncepcją skłonny jest klasyfikować jako te, w których nieuwzględniane przezeń zmienne, zamiast być stałe, są... zmienne. Tak opisał pęd ku hedonizmowi jako główny model budowania szczęścia.

Model hedonistycznej bieżni jest tendencją, która dominuje tylko wtedy, gdy inne czynniki utrzymują się na stałym poziomie. Może być odpowiedni do wyjaśnienia większości zmienności szczęścia, która występuje w normalnych czasach, takich jak przedłużający się okres dobrobytu i stabilnej demokracji, którego USA doświadczyły od II wojny światowej⁴⁴.

Rzecz jednak w tym, że te „normalne” powojenne czasy odeszły w przeszłość grubo przed rokiem 2016. A współczesna „nienormalność” jest opisywana — przez samego Ingleharta — językiem krytyków liberalnej gospodarki pozbawionych entuzjazmu w kwestii postępu: „społeczeństwa o wysokich dochodach mają gospodarkę opartą na zasadzie »zwycięzca bierze wszystko«, która prowadzi do społeczeństw rządzonych przez niewielką mniejszość, podczas gdy przytłaczająca większość ma pracę prekarną”⁴⁵.

Co więcej, nie tylko „zewnętrzne” czynniki, pozostające poza obszarem zainteresowania Ingleharta, się zmieniały, lecz także te, na których budował swoją koncepcję i które w istocie traktował jako stałe. Już same „wartości materialne” permanentnie ewoluowały i to na kilka sposobów, co skutecznie „zabezpieczało” je przed odrzuceniem na rzecz innych wartości. Swoją dynamikę miały również zależności między „materialnością” a „postmaterialnością”. Szczegółowym opisom zachodzącym przez tak długi czas oraz wielowymiarowym procesom poświęcone są osobne studia. W tym miejscu ograniczę

⁴⁴ *Ibidem*, s. 170.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 212.

się tylko do wskazania ważniejszych zastrzeżeń do teorii, która jest co prawda przejrzysta, ale chyba nadto redukcyjna.

1. W miarę rozwoju gospodarczego rosną oczekiwania materialne.

— Zmiany mają charakter ilościowy i jakościowy. Ilościowe dotyczą na przykład powierzchni mieszkania, wielkości ekranu telewizora, telefonu. Jakościowe na przykład wymagań dotyczących klimatyzacji w budynkach i środkach lokomocji czy dostępności mobilnych usług gastronomicznych. Zmiany te poprawiają odczuwaną użyteczność posiadanego wyposażenia i przestrzeni miejskiej, ale mają bezpośrednie przełożenie na zużycie surowców całkowite i *per capita*.

2. Postmaterialność i autoekspresja mogą z sobą istotnie kolidować.

— Postmaterialność, tak jak jest rozumiana przez Ingleharta, nastawiona jest na spójność społeczną i troskę o naturę. Autoekspresja na unikatowość własnego ja. Natomiast destrukcyjny wpływ indywidualizmu na życie wspólnoty, niezbędne przecież do egzystencji samych indywidualów, u wielu autorów budzi niepokój, a niekiedy i emocjonalny protest, jak w następującej wypowiedzi Charlesa Taylora: „samobójcze są te odmiany współczesnej kultury, które głoszą samorealizację wbrew wymogom społeczeństwa czy natury, które biorą w nawias historię i więzy solidarności. Te egoistyczne, »narcystyczne« formy są rzeczywiście płytkie i trywialne[...]”⁴⁶. Bardziej wyważona jest wypowiedź Richarda Rorty’ego na ten sam temat: „Słownik autokreacji jest z konieczności prywatny, niewspólny, nieprzystosowany do dyskusji. Słownik sprawiedliwości jest z konieczności publiczny i wspólny, stanowi mediom wymiany poglądów”⁴⁷. Sytuację może zniuansować potraktowanie samorealizacji jako aktualnej formy nieodłącznie związanego z kapitalizmem i indywidualizmem posesywnego⁴⁸. Uznanie siebie samego za niezastępowalną

⁴⁶ Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pawelec, Kraków 2002, s. 44.

⁴⁷ R. Rorty, *Przygodność, ironia, solidarność*, przeł. W.J. Popowski, Warszawa 1996, s. 12.

⁴⁸ Godną polecenia jest szczegółowa analiza indywidualizmu posesywnego Mariusza Turowskiego w jego książce *C.B. Macpherson: „indywidualizm posiadaczy” a dylematy współczesnej ontologii politycznej*, Wrocław 2014.

(unikatową) własność, której wartość powinna być pielęgnowana i pomnażana. Tyle że sytuacja się wówczas komplikuje, bo indywidualizm posesywny należy traktować jako integralny element kapitalistycznej gospodarki.

3. Postamaterialność częściej wzmacnia oczekiwania materialne, niż je zastępuje.

— Demokratyzacja nie oznacza ograniczenia oczekiwań materialnych grup stojących u szczytu hierarchii społecznej, tylko równania pragnień nieuprzywilejowanych klas „w górę”. Aspiracje szerszych mas społecznych gonią standardy uprzywilejowanych. Wyrazistym przykładem jest tutaj popularyzacja turystyki lotniczej. Jednocześnie przekłada się to na zwiększenie presji środowiskowej ponad zdolności regeneracyjne Ziemi⁴⁹. Mówiąc ogólnie — traktowanie form konsumpcji jako manifestujących hierarchię społeczną wywołuje presję na egalitarną dostępność tych form.

— Wielu ekonomistów zauważa, że wzrost gospodarczy ostatniego półwiecza w tak zwanych krajach rozwiniętych nie prowadził do proporcjonalnej poprawy warunków materialnych średnich i niższych klas społecznych, a nawet mógł pojawić się regres warunków pracy najmniej i uposażenia pracowniczego, co doczekało się określenia prekariatyzacji⁵⁰. Oczekiwania demokratyzacji, egalitaryzacji społecznej nakierowane są zatem w dużym stopniu na niwelowanie nierówności (hierarchii) materialnych i ograniczanie zależności między perspektywami awansu a dziedziczonym kapitałem. Odnotowuje to zresztą sam Inglehart, powołując się na innych autorów: „Kluczowy konflikt polityczny nie toczy się dziś między klasą robotniczą a klasą średnią. To konflikt między jednym procentem a 99 procentami, jak to Stiglitz ujmuje”⁵¹. A to oznacza jednocześnie, że przez ostatnie dziesięciolecia, w miarę rozwoju gospodarczego następował regres spójności społecznej.

4. Postmaterialność jest nie tyle opozycyjna do materialności, ile komplementarna.

⁴⁹ Zob. K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, przeł. A. Paszkowska, Warszawa 2021.

⁵⁰ T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. A. Bilik, Warszawa 2015.

⁵¹ R. Inglehart, *Cultural Evolution*, s. 5.

— „Postmaterialna” wrażliwość ekologiczna dotyczy wprost sposobów zaspokajania oczekiwań materialnych. Dzieje się to w tak zwanej ochronie środowiska, która dotyczy przecież kondycji materialnej ekosystemów. A istotna ich poprawa jest nie do osiągnięcia bez ograniczenia obecności ludzi, zwłaszcza ich działalności gospodarczej⁵². W skali mikro wrażliwość ekologiczna manifestowana jest między innymi bardziej przyjazną konsumpcją (na przykład 6R, *fair trade*, bioprodukty⁵³), czyli dotyczy — według określenia Ingleharta — „wartości materialnych”.

— Tak zwane konsumpcyjny styl życia czy zrównoważona konsumpcja stanowią kwintesencję nierozzerwalnego spłotu tego, co materialne, z tym, co autor nazywa „wartościami wyższymi”. Warto w tym kontekście wskazać, że dobra konsumpcyjne lat siedemdziesiątych nie są z gospodarczego i kulturowego punktu widzenia tym samym, co dobra współcześnie. Jak to ujmuje Andreas Reckwitz:

na znaczeniu zyskał emocjonalny związek z dobrami i zdolność ludzi do identyfikowania się z nimi. Ponieważ są one aktywnie nabywane i stają się stałym elementem (i wyrazem) stylu życia — jedzenie, które jemy, podróże, które odbywamy, sporty, które uprawiamy, przedmioty używane do dekoracji mieszkania, nasze pasje lub hobby — dobra te nie są już postrzegane jako trywialne „dobra konsumpcyjne”⁵⁴.

— W tradycyjnych społecznościach lokalnych dbałość o stan środowiska naturalnego jest ochroną fizycznych, biologicznych i kulturowych podstaw egzystencji.

— „Postmaterialność” to również upominanie się o prawa osób wykluczanych — kobiet, LGBT+, niepełnosprawnych, bezdomnych... Ale przecież te prawa w przeważającej mierze dotyczą materialnych podstaw ich egzystencji i bezpieczeństwa, czyli tego, co dla Ingleharta jest „materialne”.

5. Rozwój gospodarczy nie musi być rozpatrywany wyłącznie jako instrumentalny, ułatwiający osiąganie zagospodarczych celów i wartości. Sam jest uznawany za autoteliczny.

⁵² Zob. 30% Ziemi.

⁵³ 6R — *Rethink, Refuse, Reduce, Repair, Reuse, Recycle* to hierarchicznie uporządkowane działania redukujące zapotrzebowanie na zasoby energetyczne i materiałowe.

⁵⁴ A. Reckwitz, *The End of Illusion: Politics, Economy and Culture in Late Modernity*, przeł. V.A. Pakis, Cambridge-Medford 2021.

— Krytyka uznawania PKB za wskaźnik rozwoju gospodarczego jest odrzucaniem intensywności wymiany gospodarczej jako celu samego dla siebie. Dla tak liczonego rozwoju pożar Notre Dame czy pęknięcie tankowca na pół prowadzą do ożywienia gospodarczego.

— Równie rozpowszechniona jest krytyka innego procesu sprawiającego, że aktywność gospodarcza staje się bardziej autonomiczna i autoteliczna — finansjalizacji. Tak finansjalizację rozumie Alfredo Saad-Filho — nie jako zwiększenie znaczenia finansów w reprodukcji gospodarczej i aktywów finansowych, ale jako dążenie do zysku w oderwaniu od produkcji: „Tworzenie i obrót aktywami finansowymi to działalność z natury spekulacyjna, która ma tendencję do niezależniania się od ograniczeń produkcji, choć ta autonomia nigdy nie może być pełna”⁵⁵.

*

Zarówno Pietraszko, jak i Inglehart separują materialność (i gospodarkę jako sferę nastawioną na użyteczność) od wartości (Pietraszko) lub od „wartości wyższych” (Inglehart). Oczywiście z różnych powodów. Pietraszko dla poszukiwania kulturowej odrębności⁵⁶, Inglehart, szukając ogólnoludzkich prawidłowości dotyczących osoby, zależności między traktowanymi z osobna „materialnym” zapewnieniem bezpiecznego bytu a nadającymi cel i sens egzystencji wartościami. Obaj, przeprowadzając analizę, dokonują redukcji do dwóch–trzech zmiennych, między którymi identyfikują związki przyczynowo-skutkowe. Jednak bliższa analiza rozpatrywanych przez nich przypadków, uwzględnienie większej liczby zmiennych, prowadzi do konieczności modyfikacji rezultatów ich badań. Korekty zmierzającej do postawienia tez mniej kazualnych, a bardziej eksponujących powiązania między nakładającymi się na siebie relacjami

⁵⁵ A. Saad-Filho, *Value and Crisis: Essays on Labour, Money and Contemporary Capitalism*, Leiden-Boston 2019, s. 227–229.

⁵⁶ Dowodzenie przez Pietraszkę autonomicznego, strukturalnego statusu bytowego kultury, w odróżnieniu od rzeczywistości wytworów, działań, przekonań, w których kultura się uobecnia (manifestuje), było istotne z punktu widzenia „pozycjonowania” kulturoznawstwa jako nowej dyscypliny naukowej, której był promotorem i współkreatorem.

aksjotycznymi. I na koniec warto też odnotować, że Pietraszko i Inglehart, dystansując się do użyteczności i materialności, używają języka relacji aksjotycznych.

Mówiąc o kapitalizmie

Wypowiedzi o gospodarce kapitalistycznej naukowe, polityczne, publicystyczne, akademickie, codzienne w domu, na ulicy w oczekiwaniu na autobus są integralną częścią kapitalizmu — elementem jego uprawomocniania, zarówno gdy są deklaracją poparcia, jak i krytyki. Niezależnie od tego, czy mają charakter opisowy, oceniający czy projektujący. Biorą udział w jego nieustannej zmianie. Są jej rezultatem i zaczynem jednocześnie. Motywują do działania w środowisku kapitalizmu i oddziaływania na kapitalizm. Sytuacja taka prowadzi Kate Raworth do — jak to sama określa — rewolucyjnej myśli, że wszyscy jesteśmy ekonomistami.

Wszyscy przykładamy rękę do tej ewolucji, ponieważ nasze decyzje i działania bezustannie zmieniają gospodarkę, i to nie tylko poprzez kupowanie albo niekupowanie jakichś towarów. Kształtujemy ją poprzez: przenoszenie oszczędności do etycznych banków; wykorzystywanie walut uzupełniających na zasadzie równy-z-równym; wpisywanie misji życia w statuty zakładanych przedsiębiorstw; wykorzystywanie prawa do urlopu rodzicielskiego; wkład we wspólnotę wiedzy oraz udział w ruchach politycznych, których gospodarczą wizję podzielamy⁵⁷.

Wypowiedzi o ekonomii znajdują się w tym nurcie. Mówiąc o ekonomii, mówimy o gospodarce, zarówno dlatego, że gospodarka lub aktywność gospodarcza bywają uznawane za przedmiot ekonomii, jak i dlatego, że samo uprawianie ekonomii jest jedną z ważnych aktywności gospodarczych. W szczególności aktywności nastawionych na uprawomocnianie bądź krytykę procesów i polityk gospodarczych, a te są powszechne zarówno w ortodoksyjnych, jak i heterodoksyjnych sposobach uprawiania ekonomii. Na najbardziej elementarnym poziomie ekonomiczne ustalenia starają się regulować to, co w ogóle uznajemy za gospodarkę, jak wyznaczane są jej granice.

57 K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka*, s. 357.

A dokładniej, jak rozszerzany jest obszar działania gospodarki, jak wyznaczane i przełamywane są kolejne bariery wzrostu.

Afirmacja i krytyka

Afirmacja. Siłą ekspansywności kapitalizmu jest jego jednoczesne oddziaływanie na kilku płaszczyznach. Przeświadczenie o nieograniczonym wzroście nie byłoby możliwe bez stałego przesuwania i rozszerzania znaczenia wartości wymiennej kosztem wartości użytkowej. Użyteczność jest związana z materialnością, a przynajmniej bez materii nie jest do zaspokojenia. Wymiana, jeśli zapominamy o jej materialnym ugruntowaniu, jest nieograniczona. Obszerniej będzie o tym mowa w kolejnym rozdziale. Proces przesuwania dominanty z użyteczności na wymiennność zachodził w wielu gospodarkach, w tym i w greckim antyku. Znajduje się u korzeni kapitalistycznego przejścia od rynku handlującego nadwyżkami produkcji do produkcji na sprzedaż na rynku⁵⁸. Ten swoisty rytuał przejścia jest powtarzany w obrębie kapitalizmu po wielokroć. Znajdujemy go w tak zwanej finansjalizacji, której jednym z przejawów jest wzrost znaczenia sektora bankowego względem wytwórczego czy we wzroście znaczenia konsumenta kosztem pracownika lub prosumenta kosztem obywatela. O tych przeobrażeniach pisali między innymi Fredrik Albritton Jonsson i Carl Wennerlind.

Powojennej ekonomii neoklasycznej udało się przesunąć analityczny nacisk ekonomii z pracy na konsumpcję, z pracowników na konsumentów, z historii na statykę, z socjologii na psychologię, z klasy na indywidualizm oraz z narracji na analizę matematyczną... W latach dziewięćdziesiątych ekonomiści usankcjonowali rosnącą konsumpcję i wzrost gospodarczy jako uzasadnione cele każdego społeczeństwa⁵⁹.

Na inne źródło żywotności kapitalizmu i wiary w jego nadzwyczajną sprawczość wskazują Luc Boltanski i Ève Chiapello, pisząc

⁵⁸ O tej przemianie jako fundującej kapitalizm pisał Marks w *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*, a za nim wielu innych autorów, między innymi Polanyi w *Wielkiej transformacji*.

⁵⁹ F.A. Jonsson, C. Wennerlind, *Scarcity: A History from the Origins of Capitalism to the Climate Crisis*, Cambridge, MA-London 2023, s. 205–206.

o integralnym i nieodzownym elemencie kapitalizmu, jakim jest jego krytyka. Paradoksalnie wpływa ona na okresową regenerację kapitalizmu, przechodzenia do kolejnej jego fazy i zagarniania nowych, niekomercjalizowanych wcześniej obszarów⁶⁰.

Afirmatywne spojrzenie na kapitalizm jest oparte na historii — ciągłych, nieodłącznych zmianach towarzyszących i będących rezultatem nieustannego nastawienia na rozwój i postęp. Mało chwalebna praca dzieci czy dyskryminacja kobiet wyznaczają punkty odniesienia i pogłębiają retrospektywę rozwoju. Uwniosła dojście do jego chwilowo szczytowego stadium dojrzałego kapitalizmu inteligentnej gospodarki w społeczeństwie wiedzy zasilanym przez sztuczną inteligencję. Kapitalizmu, w którym dzieci od najwcześniejszych lat mobilizowane są do odgrywania ról efektywnych użytkowników wirtualnych sieci działających dzięki treściom wytwarzanym przez nich do pobudzania innych.

Narracja krytyczna w tych samych przemianach i towarzyszących im konsekwencjach widzi zmierzanie do kresu, późność kapitalizmu, wytwarzanie kolejnych generacji problemów i bezradność w reagowaniu na nie, niezdolność ich rozwiązywania. Sukces rozwoju oznacza doskonalenie technologii przechwytywania zasobów naturalnych, kulturowych, społecznych oraz owoców pracy, co prowadzi do ich wyczerpywania, dewaluacji, niewydolności. Tak to widzą między innymi Joseph E. Stiglitz, Thomas Piketty czy Naomi Klein, dowodzący, że stale rosnące apetyty rozwijających się gospodarek na zasoby oraz niesprawiedliwość dystrybucyjną prowadzą do marnowania dóbr natury i ludzkich zdolności, a w efekcie do spadku efektywności gospodarczej⁶¹.

Z kolei heterodoksyjne nurty ekonomii zorientowane są na transformację kapitalizmu i przesuwanie jego granic. Na otwarcie gospodarczych kalkulacji zarówno na „usługi ekosystemowe”, jak i nieodpłatne prace domowe. A także trzymanie się w „obwarzankowych”

⁶⁰ L. Boltanski, È. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, przeł. F. Rogalski, red. M. Jacyno, Warszawa 2022.

⁶¹ J.E. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości*, przeł. R. Mitoraj, Warszawa 2015, s. 81; T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, s. 28–29, 406–413.

granicach przypominanych przez Raworth, zapewniających zaspokajanie podstawowych potrzeb przez obywateli przy jednoczesnym nieprzekraczaniu regeneracyjnych możliwości planety⁶².

Jakiegolwiek byłoby nastawienie w ocenie kapitalizmu — od ortodoksyjnych afirmacji po dewzrostowe przepowiednie klęski — autorom wypada się zmierzyć z godzeniem gospodarki, która zapewnia dobrobyt, z kosztami wzrostu gospodarczego, jakie pojawiają się między innymi po stronie spójności społecznej, regeneracyjnych zdolności przyrody. Daniel Susskind — orędownik wzrostu — już na pierwszych kartach książki *Growth: A History and a Reckoning* tak przedstawia problem:

Z biegiem czasu wykorzystaliśmy ten rosnący dobrobyt materialny do osiągnięcia niezwykłych rezultatów: Uwolnienie miliardów ludzi od walki o byt [...]. Sprawienie, że przeciętne ludzkie życie jest dłuższe i zdrowsze niż kiedykolwiek wcześniej. Finansowanie odkryć, które zmieniły nasze rozumienie świata — rozszczepienie atomu, złamanie kodu genetycznego, badanie gwiazd.

Coraz wyraźniej widać jednak, że dążenie do tego dobrobytu ma ogromną cenę: Zniszczenie środowiska naturalnego. Spustoszenie lokalnych kultur i społeczności. Pojawienie się ogromnych nierówności między tymi, którzy otrzymali największą część tego bogactwa, a tymi, którzy go nie otrzymali. Stworzone zostały technologie, których destrukcyjnego wpływu na naszą pracę i życie polityczne możemy nie być w stanie odpowiednio kontrolować⁶³.

O ile teza o ogromnej cenie dobrobytu dla wybranych nie jest kontrowersyjna, o tyle ustalenie źródeł problemu, nie wspominając już o środkach zaradczych, bywa bardzo rozbieżne, nawet wśród autorów podchodzących afirmatywnie do wzrostu. Susskind upatruje rozwiązania problemów w obniżeniu kosztów kompromisów między wzrostem a innymi czynnikami uznawanymi za społecznie istotne⁶⁴. Ma to być osiągnięte głównie przez dematerializację wzrostu.

Planeta zasobów materialnych może być skończona i gdyby te zasoby były wszystkim, co liczy się dla wzrostu, to rzeczywiście zmierzalibyśmy

62 K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka*.

63 D. Susskind, *Growth: A History and a Reckoning*, Cambridge, MA 2024, s. 1–2.

64 *Ibidem*, s. 222.

w kierunku głębokich kłopotów gospodarczych. Ale nie tylko one się liczą. W rzeczywistości to, co naprawdę ma znaczenie dla wzrostu, to niematerialne pomysły na łączenie tych zasobów w nowy i wartościowy sposób⁶⁵.

Pomysł nie jest nowy. Nawiązuje do sięgającej przełomu wieków idei rozłączenia (*decoupling*) tempa wzrostu od zwiększania zapotrzebowania na surowce. A wzięwszy pod uwagę nadzieje związane z tym, że transformacja gospodarek z produkcji na usługi zredukuje surowcowy popyt — jeszcze starszy. Jednak zarówno wzrost udziału usług w gospodarce, jak i wprowadzanie technologii służących decouplingowi nie spełniły pokładanych w nich nadziei globalnego zmniejszenia presji na środowisko naturalne. Susskind podaje jako sukces rozwój odnawialnych źródeł pozyskiwania energii. Tyle że globalna emisja antropogenicznych gazów cieplarnianych stale rośnie. Sukces ma więc charakter wyspowy. Podobnie z innymi przykładami wskazywanymi przez autora, również tymi, które nie dotyczą wpływu na środowisko naturalne, takimi jak ochrona lokalnego „przemysłu niemowlęcego” w Korei Południowej w drugiej połowie XX wieku. Bez długoterminowej polityki protekcyjnistycznej nowo powstające firmy technologiczne nie mogłyby przetrwać międzynarodowej konkurencji. Południowa Korea byłaby skazana na specjalizację i globalną rozpoznawalność jako producent ryżu i kimchi⁶⁶.

Ewolucyjne i wyspowe zmniejszanie kosztów sprzeczności między wzrostem a innymi celami istotnymi społecznie można przeciwstawić podejściom o charakterze transformacyjnym, zakładającym zmiany paradygmatyczne funkcjonowania zbiorowości, społeczeństw, w tym i ich gospodarek. Takie podejście obecne jest na przykład w uwagach Michała Krzykawskiego i Jerzego Hausnera o produktywności i entropii wytwarzanej przez wzrost gospodarczy. Autorzy nie pytają, jak pogodzić wzrost z innymi priorytetami, lecz jaki ma być wzrost. Powołując się na Bernarda Stieglera, stwierdzają, że „błędny wzrost istnieje na tej samej zasadzie co błędne rozumienie lub błędna interpretacja — u jego

⁶⁵ *Ibidem*, s. 167.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 213–214.

podstaw leżą błędne założenia i nieadekwatne miary”⁶⁷. Założenia i miary wzrostu powinny być weryfikowane jego oddziaływaniem na entropię i produktywność.

Przez wzrost antyentropijny rozumiemy wzrost sprzyjający regeneracji ograniczonych zasobów energetyczno-materialnych i dywersyfikacji struktur żywiącego się nimi życia.

[...]

Gospodarka proproduktywnościowa, czyli taka, która pobudza wzrost antyentropijny, musi przede wszystkim traktować energię i materię jako nakłady zainwestowane w proces produkcji, w związku z czym rachunkowi kosztów, który pokazuje jej przeliczalny na pieniądze wynik, musi towarzyszyć rachunek zasobów⁶⁸.

Holistyczne i protransformacyjne studia leżące u podstaw takiej perspektywy rozwijane są przez Stieglera i bliskich mu autorów od lat. Jednym z ich ostatnich owoców jest tom *Konieczna bifurkacja. „Nie ma alternatywy”* wydany przez Stieglera i działający pod jego patronatem Kolektyw Internacja, ze znaczącym udziałem Krzykawskiego⁶⁹.

Splot wątków afirmatywnych i krytycznych wobec kapitalizmu i w szczególności wzrostu jest również ciekawy i charakterystyczny w literaturze rozpoznającej zależności między kapitalizmem a kulturą.

Kapitalizm — kultura

Samo oddzielanie kultury od kapitalizmu i odwrotnie ma znaczenie tyleż analityczne, co i obronne. Wyodrębnianie i przeciwstawianie kultury i kapitalizmu jako dwóch sfer, aspektów niepodzielnych w swoich praktykach ludzkich aktywności miało założycielskie znaczenie dla nauk humanistycznych, o czym była już mowa na przykładzie koncepcji Pietraszki czy Ingleharta. Dalej zajmiemy

⁶⁷ M. Krzykowski, J. Hausner, *Co robić z produktywnością?*, [w:] *Gospodarka i entropia. Jak wyjść z polikryzysu*, red. J. Hausner, M. Krzykowski, Warszawa 2023, s. 188.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 185, 200. Tak kierunkowe, ogólne założenia doczekały się szczegółowego rozpracowania przez Kolektyw Internacja, pod kierunkiem Stieglera, ze znaczącym udziałem Krzykawskiego. Zob. *Konieczna bifurkacja. „Nie ma alternatywy”*, red. B. Stiegler i Kolektyw Internacja, przeł. M. Krzykowski *et al.*, Katowice 2023.

⁶⁹ Zob. *Konieczna bifurkacja*.

się znaczeniem dla ekonomii odcinania gospodarki od kultury, głównie na przykładzie rozważań Vilfreda Pareto. Jednak pośród tak dominujących tendencji prowadzących do silosowego traktowania nauki nie brak i spojrzeń, dla których pisanie o kulturze jest pisanem o gospodarce i odwrotnie.

Uznawanie spójności kapitalizmu z kulturą może być rezultatem przeświadczenia o dominującej pozycji kapitalizmu, o jego totalnym, by nie powiedzieć totalitarnym, oddziaływaniu na kulturę i organizację społeczną. Taką perspektywę znajdujemy w tezie Pierre'a Dardota i Christiana Laval: „oryginalność neoliberalizmu polega właśnie na stworzeniu przez niego nowego zestawu reguł określających nie tylko inny »reżim akumulacji«, ale, szerzej, inne społeczeństwo”⁷⁰.

Jeszcze wyraźniejszy determinizm jest obecny u Paula Masona:

Kapitalizm jest czymś więcej niż tylko strukturą ekonomiczną lub zbiorem praw i instytucji. Jest to cały system — społeczny, ekonomiczny, demograficzny, kulturowy, ideologiczny — niezbędny do funkcjonowania rozwiniętego społeczeństwa poprzez rynki i własność prywatną. Obejmuje to firmy, rynki i państwa. Ale obejmuje również gangi przestępcze, tajne sieci władzy, cudownych kaznodziejów w slumsach Lagos, nieuczciwych analityków na Wall Street⁷¹.

Szczególna rola w ekspansji kapitalizmu jest przypisywana ekonomii i ekonomistom. Klasyk ekonomii — John Maynard Keynes utrzymywał, że:

Idee głoszone przez ekonomistów oraz myślicieli politycznych, bez względu na to, czy są słuszne, czy błędne, mają większą siłę, niż się powszechnie przypuszcza. W rzeczywistości to one właśnie rządzą światem⁷².

Współcześni autorzy potrafią przedstawić rządzenie światem przez ekonomistów i ekonomię w zdecydowanie bardziej dramatycznych barwach, dobrym tego przykładem jest diagnoza Jonssona i Wennerlinda.

⁷⁰ P. Dardot, Ch. Laval, *The New Way of the World: On Neoliberal Society*, przeł. G. Elliott, London 2013, s. 14.

⁷¹ P. Mason, *Postcapitalism: A Guide to Our Future*, London 2016, s. 10.

⁷² J.M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, przeł. M. Kalecki, S. Rączkowski, Warszawa 2003, s. 350.

Obecnie ideologia nowoczesnej ekonomii sprawuje potężną władzę nad światem. Ekonomiści neoklasyczni oferują spójne wyjaśnienie zjawisk gospodarczych, a tym samym silnie legitymizują i zachęcają do maksymalizacji wydajności, zysków, użyteczności i wzrostu. Teoria ta wyznacza również granice tego, co jest uważane za realne i zdroworozsądkowe⁷³.

Używając ogólnikowej, zbiorczej kategorii „świat”, o kulturze raczej się nie wspomina, chyba że jako wspierającej mechanizmy gospodarcze. Mowa jest wtedy o kulturze konsumpcyjnej, kulturze chciwości itp. Głębsze i ciekawsze wydają się jednak analizy wykazujące jeśli nie odwrotną dominację — kultury nad kapitalizmem, to na pewno swoistą akulturację kapitalizmu. Wykorzystywanie kulturowych mechanizmów do lepszej „kontroli nad światem”. Posługując się opozycją materialne, racjonalne *versus* kulturowe, wartościowe, Andreas Reckwitz opisuje to w następujący sposób:

Stopniowo sfera kultury rozszerzała się, podczas gdy sfera racjonalności kurczyła się. Oczywiście potężne siły racjonalizacji nadal istniały (i istnieją do dziś), ale kultura jako dynamiczna sfera waloryzacji rozszerzyła się w późnej nowoczesności, ponieważ coraz więcej rzeczy — poza kwestią ich użyteczności, zainteresowania i funkcji — zostało wciągniętych w kulturową grę wartościowania i dewaluacji⁷⁴.

W *The End of Illusions* Reckwitz przechodzi przez kolejne kręgi kultury, gospodarki, polityki⁷⁵. Współczesność określa jako późną nowoczesność, dla której fundujący ma być konflikt między uniwersalną — przynajmniej z perspektywy Zachodu — hiperkulturą z komunitarnym esencjalizmem kulturowym. Hiperkulturą nastawioną na samorealizującą się w swojej subiektywnej kulturze jednostkę, której to, co jest wartościowe, wyznaczają mechanizmy rynkowe. I esencjonalizm kulturowy nastawiony na zbiorową tożsamość i szukający oparcia w fundametalizmach religijnych, nacjonalizmach, mobilizacji (między innymi gospodarczej) peryferiów przeciwko krajom centrum⁷⁶.

73 F.A. Jonsson, C. Wennerlind, *Scarcity*, s. 22.

74 A. Reckwitz, *The End of Illusion*, s. 18.

75 *Ibidem*.

76 *Ibidem*, s. 18–24.

Wcześniej podejście nieoddzielające problematyki kulturowej od gospodarczej znajdziemy w *Nowym duchu kapitalizmu* wspomnianych Boltanskiego i Chiapello. Nawiązując do weberowskiego ducha kapitalizmu, autorzy nowy duch określają jako „ideologię, która usprawiedliwia zaangażowanie w kapitalizm”⁷⁷. Określenie ducha jako usprawiedliwiającej ideologii jest uzupełniane kulturowymi mechanizmami uwiarygadniania i uprawomocniania pozwalającymi...

...uspokoić obawy, które budzą trzy następujące pytania:

- W jaki sposób zaangażowanie w procesy akumulacji kapitalistycznej ma wywołać entuzjazm, również u ludzi, którzy niekoniecznie będą pierwszymi beneficjentami wypracowanych zysków?
- W jakiej mierze ludzie, którzy wchodzą w kapitalistyczne uniwersum, mogą pozyskać zapewnienie minimalnego bezpieczeństwa dla siebie i swoich dzieci?
- Jak usprawiedliwiać w kategoriach dobra wspólnego udział w kapitalistycznej firmie i bronić przed oskarżeniami o niesprawiedliwość sposobu, w jaki jest ona prowadzona i zarządzana?⁷⁸

Sięgając dalej do naukowych tradycji pisania o kulturze i kapitalizmie jako spójnej całości, warto zatrzymać się przy Immanuelu Wallersteinie, dla którego kapitalizm był formacją kulturową. Jednak już nie po to, by dodawać kolejną koncepcję powiązania kultury z kapitalizmem, lecz by zmienić perspektywę rozważań. Rozważanie zależności między kapitalizmem a kulturą jest istotne dla ich obu. Warto jednak spojrzeć na kapitalizm z perspektywy aksjologicznej i przyjrzeć mówieniu o „samym” kapitalizmie językiem relacji aksjotycznych.

Kapitalizm językiem relacji aksjotycznych

W tym fragmencie zwrócę uwagę na to, że wypowiedzi o kapitalizmie posługują się językiem relacji aksjotycznych oraz że niezależnie od swojego zróżnicowania opisują procesy aksjotyczne zbieżne z opisanymi

⁷⁷ L. Boltanski, È. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, s. 32.

⁷⁸ *Ibidem* s. 45.

wcześniej procesami kulturowymi. Tak jak uprzedziłem, zacznę od wypowiedzi Wallersteina o kapitalizmie.

Kapitalizm, jak twierdzimy, jest jedynie szczególnym rodzajem historycznej konfiguracji rynków i struktur państwowych, w których prywatny zysk gospodarczy osiągany niemal każdymi środkami jest najwyższym celem i miarą sukcesu⁷⁹.

Określanie kapitalizmu w pierwszym cytacie nie odbiega od najbardziej rozpowszechnionej normy, w ramach której wskazuje się, że kapitalizm nie służy niczemu poza sobą — ma na celu pomnażanie własnego kapitału. Dla takiego ujęcia istotne są zatem autoteliczność aktywności gospodarczych i odrzucenie ich „zewnętrznej” użyteczności. Kolejne przytoczone wypowiedzi ten prosty obraz komplikują — budują autorską aksjotycznie złożoną charakterystykę kapitalizmu.

W moim przekonaniu, aby system historyczny mógł być uważany za system kapitalistyczny, dominującą lub decydującą cechą charakterystyczną musi być wytrwale poszukiwanie bezustannej akumulacji kapitału — takiej akumulacji kapitału, która posłuży akumulacji jeszcze większego kapitału. Aby ta cecha dominowała, muszą istnieć mechanizmy karania jakichkolwiek podmiotów starających się działać na podstawie innych wartości i innych celów⁸⁰.

Jeden rodzaj nowego, stabilnego systemu to ten, w którym są utrzymane podstawowe cechy obecnego systemu: hierarchia, eksploatacja i polaryzacja. Kapitalizm nie jest jedynym systemem posiadającym takie cechy, a nowy mógłby być od niego znacznie gorszy. Logiczną alternatywą jest system, który jest relatywnie demokratyczny i relatywnie egalitarny. Taki system jeszcze nigdy nie istniał; jest on tylko możliwością⁸¹.

Chociaż jest to zaledwie kilka zdań, odnaleźć w nich można komplet relacji aksjotycznych.

1. Użyteczność – pożyteczność. Traktowanie zysku jako celu gospodarczego odwraca „tradycyjny” porządek, zgodnie z którym

79 I. Wallerstein *et al.*, *Kolejny duży zwrot*, [w:] I. Wallerstein *et al.*, *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, przeł. I. Jarosławska, Warszawa 2015, s. [12].

80 I. Wallerstein, *Kryzys strukturalny lub dlaczego kapitalizm może dłużej nie sprzyjać kapitalistom*, [w:] I. Wallerstein *et al.*, *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, s. [15].

81 *Ibidem*, s. [40].

gospodarka służy zaspokajaniu ludzkich potrzeb, traktowanych jako „zewnątrzne” wobec aktywności gospodarczej. Tutaj cel jest wewnątrzgospodarczy, służy zaspokajaniu potrzeby bogacenia się.

2. Unikatowość–niezbędność. Wytrwałe poszukiwanie akumulacji kapitału jest unikatową, odróżniającą cechą kapitalizmu. Mechanizmy represji w wypadku niestosowania się do tego priorytetu traktowane są przez autora jako niezbędne do funkcjonowania danej konfiguracji rynków i struktur państwowych.

3. Hierarchiczność–egalitarność. Kapitalizm jest określany jako hierarchiczny i polaryzujący. System alternatywny, a właściwie jego idea, jako że nigdy taki nie istniał, określany jest relatywnie egalitarny.

4. Opozycyjność–komplementarność. Kapitalizm charakteryzowany przez komplementarną triadę hierarchia-eksploatacja-polaryzacja. Przeciwwstawiana jest jej relatywna demokrytyzacja i egalitaryzacja. Odnotować jednak wypada, że opozycjonowane są obiekty innej natury, a to z tego względu, że charakterystyka kapitalizmu jest w swoich założeniach opisowa, a jej przeciwieństwo stanowi normatywną projekcję.

5. Autoteliczność–transcendentność. „Prywatny zysk gospodarczy” oraz akumulacja kapitału określone są jako cel najwyższy — są autoteliczne.

*

Definicyjne określenia kapitalizmu, zarówno formułowane z perspektywy afirmatywnej, jak i krytycznej wydają się sobie bliskie, a na pewno sobie nie przeczą. Zdecydowana większość z nich zwraca uwagę na nastawienie na zysk i kapitał oraz wymianę rynkową. Różne są na pewno akcenty i szczegółowe rozwinięcia stanowiące już wypowiedzi o złożonych powiązaniach aksjotycznych. Dzięki temu otrzymujemy bogatą panoramę składowych i aspektów kapitalizmu oraz procesów i sporów wprawiających je w ruch.

Roman Milewski: Kapitalizm — system gospodarczy oparty na prywatnej własności środków produkcji i w konsekwencji czerpania z nich zysku, oraz na swobodnym obrocie dobrami w ramach rynku⁸².

Craig Calhoun: Kapitalizm jest głównie sposobem organizacji działalności gospodarczej poprzez płynne rozmieszczenie majątku — kapitału — za pomocą inwestycji w różnego rodzaju przedsiębiorstwa przynoszące zysk⁸³.

H. Ganßmann: Kapitalizm to sposób organizacji życia gospodarczego zdominowany przez zorientowane na zysk wykorzystanie bogactwa⁸⁴.

Luc Boltanski i È. Chiapello: Wymóg nieograniczonej akumulacji kapitału za pomocą formalnie pokojowych środków⁸⁵.

Kacper Pobłocki: Kapitalizm z perspektywy długiego trwania to system oparty na niewolnictwie, czyli wykorzenieniu człowieka ze społeczeństwa. Kapitalizm w wąskim tego słowa znaczeniu i taki, jaki dziś znamy, to system oparty na wykorzenieniu gospodarki ze społeczeństwa⁸⁶.

Wszystkie wypowiedzi ujmują kapitalizm jako system gospodarczy nastawiony na zysk. Podobnie jak w przytoczonym cytacie Wallersteina mowa jest nie o zewnętrznej użyteczności (na przykład do zaspokajania potrzeb społecznych), ale o wewnętrznej pożyteczności (funkcjonowanie systemu gospodarczego). Zainwestowany zysk służy jego pomnażaniu. Co do tego panuje konsensus bez względu na sposób oceniania kierunku, w jaki zmierza kapitalizm. Co więcej, nie ma też istotnych różnic w sposobach pojmowania zysku. Bez względu na to, czy kapitalizm ma być formacją kulturową, społeczną czy „tylko” gospodarczą, jest określany przez prywatny zysk przedsiębiorcy, który obraca kapitałem. Jest to zysk finansowy lub łatwy do upłynnienia (spieniężenia), stanowiący nadwyżkę dochodów nad kosztami. W takim ujęciu pracownik najemny nie jest beneficjentem zysku — jego wynagrodzenie znajduje się po

⁸² Zob. np. R. Milewski, *Elementarne zagadnienia ekonomii*, Warszawa 1999, s. 88–89.

⁸³ C. Calhoun, *Co teraz zagraża kapitalizmowi*, [w:] I. Wallerstein et al., *Czy kapitalizm ma przyszłość*, s. 155.

⁸⁴ H. Ganßmann, *Capitalism*, [w:] *Encyclopedia of Social Theory*, red. A. Harrington et al., London-New York 2006, s. 44.

⁸⁵ L. Boltanski, È. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, s. 27.

⁸⁶ K. Pobłocki, *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Warszawa 2017, s. 650.

stronie kosztów. Chyba że jest właścicielem akcji przedsiębiorstwa i może liczyć na dywidendy lub korzystną sprzedaż akcji. Nie jest to również zysk organizacji (przedsiębiorstw), te służą przynoszeniu zysku prywatnym udziałowcom. Nie ma tu również mowy o zysku konsumenta (wbrew zapewnieniom dyskontów, że u nich klient zarabia, wydając pieniądze). Nie ma, mimo że są to zyski, czy szerzej — korzyści, podmiotów rynkowych (pracownik, przedsiębiorstwo, konsument).

Z tak wąsko pojmowanym zyskiem zintegrowane jest separowanie gospodarki od innych pól aktywności społecznej. Wskazują na to Boltanski i Chiapello, powołując się na Louisa Dumonta.

[R]ozwój nauk ekonomicznych — zarówno ekonomii klasycznej, jak i marksizmu — przyczynił się do powstania radykalnie nowego, nieznanego tradycji filozofii wyobrażenia świata, polegającego na „ostрым oddzieleniu aspektów ekonomicznych od tkanki społecznej [...]”⁸⁷.

Joseph E. Stiglitz używa jeszcze bardziej dosadnego języka i mówi wręcz o autystycznej postawie klasycznych ekonomistów⁸⁸. Andrew M. Kamarc zaś z walki z ekonomicznym autyzmem uczynił przedmiot swojej naukowej misji.

Z mojego doświadczenia wynika, że ekonomia może być dyscypliną nieautystyczną i naprawdę przydatną do zrozumienia i radzenia sobie z rzeczywistą gospodarką, gdy jest świadoma niemożności precyzyjnego uchwycenia świata; jest gotowa wykorzystać wkład, jaki inne dyscypliny mogą wnieść do wiedzy o gospodarce; i pracuje z założeniami, które są bardziej realistyczne i empirycznie użyteczne⁸⁹.

Oddzielenie od tkanki społecznej może być określane klasycznie — jak w definicji Milewskiego — jako „swobodny obrót dobrami w ramach rynku” lub po marksowsku — jak w definicji Pobłockiego — jako „wykorzenienie gospodarki ze społeczeństwa”.

⁸⁷ L. Boltanski, È. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, s. 38. W tłumaczeniu powinno być: gospodarczych, a nie ekonomicznych.

⁸⁸ J.E. Stiglitz, *Samuelson and Neoclassical Economics*, „Journal of Economic Literature” 21, 1983, nr 3, s. 999.

⁸⁹ A.M. Kamarc, *Economics as a Social Science: An Approach to Nonautistic Theory*, Michigan 2002, s. V.

Wykorzenienie — według Marksa — było spowodowane między innymi przejściem od modelu $T - P - T$ (towar — pieniądz — towar) do modelu $P - T - P$ (pieniądz — towar — pieniądz), co można uznać za przejrzysty wzór autotelizacji kapitalizmu. Odwrócenia się od towaru jako celu do jego instrumentalizacji w generującym zysk obrocie finansowym⁹⁰.

Sprzedajemy towar nie po to, aby kupić towar, ale po to, by formę towarową zastąpić formą pieniężną. Ta zmiana formy staje się z zwykłego środka pomocniczego w wymianie materii — celem samym w sobie. [...] Tak więc siłą konieczności społecznej wynikającej ze stosunków samego procesu cyrkulacji — upostaciowana wartość towaru, pieniądz, staje się teraz samoistnym celem sprzedaży⁹¹.

A ujmując szerzej: „Rynki finansowe dominują rynki produktowe, które dominują rynki pracy”⁹². Piketty przedstawia tę kwestię jeszcze inaczej, wykazując, że „stopa prywatnego zwrotu z kapitału r może być znacząco i trwale wyższa od stopy wzrostu dochodu i produkcji”, co określa jako podstawową sprzeczność kapitalizmu⁹³.

Oznacza to, że obieg kapitału i związany z nim zysk nie jest krępowany ograniczonością zasobów — przyrodniczych i ludzkich. Co jednak paradoksalnie nie zmniejsza, lecz zwiększa presję na ich eksploatację. Zatem klasyczne sformułowanie, że gospodarka to zaspokajanie nieograniczonych potrzeb w sytuacji ograniczonych zasobów, komplikuje się, bo dochodzi do tego nieograniczona reprodukcja kapitału. Ostatecznie mówimy więc o zaspokajaniu nieograniczonych potrzeb zysków i korzyści (co dotyczy zarówno przedsiębiorców, jak i konsumentów) mimo ograniczonych zasobów. Cytowany przed chwilą Heiner

⁹⁰ K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, przeł. E. Lipiński, Warszawa 1951, s. 142 n.

⁹¹ K. Marks, *Proces wytwarzania kapitału*, Warszawa 1970, s. 117. Andrzej Leder, pisząc o etapie zdominowania rynków przez kapitał, uznaje, że bardziej trafna jest formuła $P - P$. Towar staje się zbyteczny, a kapitał sam generuje kapitał, czego modelowym przykładem ma być kredyt. Zob. A. Leder, *Ekonomia to stan umysłu. Ćwiczenia z semantyki języków ekonomicznych*, Warszawa 2023, s. 230. Tak można przyjąć, jeśli towar rozumiemy jako materialny produkt bądź usługę i nie idziemy w ślad za praktykowaną w języku banków obiektywizacją kredytu przez nazwanie go produktem.

⁹² H. Ganßmann, *Capitalism*, s. 47.

⁹³ T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, s. 723.

Ganßmann utrzymuje, że kapitalistyczna samoreprodukcja nie może być wywiedziona z praw świata fizycznego⁹⁴. Jednak tego świata dotyczy i czerpie z niego zasoby. Można w takiej sytuacji wywnioskować, że nie tyle stanowi jakiś inny lub wyższy poziom organizacji, ile po prostu nie dostosowuje się do tego świata w wystarczającym tempie. Jest przekonana o zdolności — na drodze „twórczych destrukcji”⁹⁵ — zmieniania, modernizowania realiów, w których działa, a nie uwzględnia, że prawa przyrody są nienegocjowalne (i niepoprawialne jakkolwiek siłą ludzkiej kreacji).

Podobna narracja dotyczy bogactwa.

[G]lobalny wzrost bogactwa, nieważne czyjego, stanowi kryterium dobra wspólnego... ogromny wysiłek podjęto, żeby z indywidualnego postępu materialnego uczynić jedno z kryteriów (jeśli nie kryterium najważniejsze) dobrobytu społecznego⁹⁶.

Ale że bogactwo nie powstaje *ex nihilo*, przekłada się to na podnoszony przez wielu autorów koszt, który Harald Wolf nazywa „czarną stroną kapitalizmu: wyzysk pracy i natury, alienację i opresję”⁹⁷.

Przedstawiona teza jest dość bezkompromisowa, ale niezależnie od tego, jaki można mieć do niej stosunek, pozostaje raczej bezsporne, że krytyka kapitalizmu opiera się na przeświadczeniu o jego destrukcyjnym dla interesów środowiskowych i społecznych odseparowaniu.

⁹⁴ H. Ganßmann, *Capitalism*, s. 48.

⁹⁵ Joseph Schumpeter, autor określenia „twórcze niszczenie”, przekonywał, że dynamika procesu kapitalistycznego jest... następstwem zmian w środowisku społecznym i naturalnym: „Kapitalizm zatem jest z istoty formą lub metodą zmiany gospodarczej i nie tylko nie jest, ale nigdy nie może być stacjonarny. Ów ewolucyjny charakter procesu kapitalistycznego wynika nie tylko z faktu, że życie ekonomiczne toczy się w społecznym i przyrodniczym środowisku, które ulega zmianom, a zmiany te z kolei zmieniają parametry ekonomicznego działania; fakt ten niewątpliwie jest doniosły, a zmiany takie (wojny, rewolucje itd.) często warunkują zmiany w przemyśle, ale nie są ich głównymi czynnikami sprawczymi”, J. A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Warszawa 2009, s. 84.

⁹⁶ L. Boltanski, È. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu*, s. 40.

⁹⁷ H. Wolf, *Capitalism*, [w:] *Encyclopedia of Social Theory*, red. G. Ritzer, Thousand Oaks-London-New Delhi 2005.

Separowanie gospodarki

Separowanie gospodarki jako obiektu eksploracji ekonomii oraz metodologii jej badań ma długą tradycję. Dla kształtowania się takiej perspektywy w ekonomii reprezentatywne i sprawcze były między innymi poglądy Vilfreda Pareto. W jego przekonaniu nauka to świat izolowanych dyscyplin. Za daleko posuniętą ich rozłącznością ma przemawiać brak (możliwości identyfikacji) dedukcyjnego powiązania między prawidłowościami poszczególnych dziedzin wiedzy. Na przykład między psychologią a socjologią czy ekonomią. Rozłączności dyscyplin naukowych miałyby również odzwierciedlać odrębność typów ludzkich aktywności — gospodarczej, religijnej, etycznej itp.

poważnym błędem jest zarzucanie studentom [uczącym się o] praktykach gospodarczych — lub *homo oeconomicus* — że lekceważą lub wręcz gardzą działaniami moralnymi, religijnymi lub innymi, tzn. *homo ethicus*, *homo religiosus* itp. To ten sam błąd, gdy zarzuca się ekonomii politycznej, że nie bierze pod uwagę moralności; to tak, jakby zarzucić teorii szachów, że nie bierze pod uwagę sztuki kulinarnej⁹⁸.

Gwoli sprawiedliwości trzeba oddać, że dla Pareto tak wyodrębnione naukowe silosy i typy aktywności człowieka były aspektami jednej i tej samej rzeczywistości. Pozwalało to prowadzić wyodrębnione refleksje na temat działań *homo oeconomicus*, co jednak nie zwalniało z odpowiedzialności za „zewnętrzne” skutki takiej działalności — moralne, polityczne i inne.

Ekonomia polityczna nie musi brać pod uwagę etyki; ale każdy, kto proponuje praktyczny środek, powinien wziąć pod uwagę nie tylko konsekwencje ekonomiczne, ale także moralne, religijne, polityczne i inne⁹⁹.

I jeszcze ważna teza zakładająca, że badania aspektowe (silosowe) są uzasadnione, jeśli prowadzą do wiedzy o „konkretnych” (rzeczywistych) aktywnościach ludzkich.

⁹⁸ V. Pareto, *Manual of Political Economy*, przeł. A. Montesano *et al.*, Oxford 2014, s. 9.

⁹⁹ *Ibidem*.

zaczęliśmy od studiowania czystej ekonomii, nie z przekonania, że abstrakcyjne zjawiska tej nauki są identyczne z konkretnymi zjawiskami, ale po prostu dlatego, że pierwsze badanie było dla nas przydatne w podjęciu drugiego¹⁰⁰.

Separacji sprzyjały także poszukiwania własnej metody ekonomii — odnajdywanie się między naukami ścisłymi, społecznymi i humanistycznymi. Pareto nie stawiał ostrej granicy między *science* i *arts*. Ważniejsza była dla niego epistemologiczna gradacja. Od koncepcji subiektywnych mających siłę przekonywania, perswazji i dzięki temu społecznie użytecznych po teorie obiektywne, wyciągające logiczne wnioski z doświadczalnie zdobytych danych¹⁰¹. Najbardziej zaawansowane i sięgające ideału *science* miały być dyscypliny, które posługują się pomiarem i eksperymentem. Jedynie dzięki pomiarowi korelacje między zmiennymi oraz uogólniane na ich podstawie prawidłowości mogą być uznane za obiektywne, pozbawione wpływu ideologii i subiektywnych zniekształceń. Eksperyment z kolei realizuje ideał podejścia silosowego. Wymaga warunków laboratoryjnych w jak największym stopniu eliminujących zmienne niezwiązane z badanym aspektem. Miało to być w najpełniejszym stopniu realizowane przez fizykę. Ale za wzór stawiał także eksperymentalną psychologię.

Taki ideał realizują na przykład krzywe obojętności wyznaczające stan równowagi, przy którym wybór między ilościami dwóch alternatywnych produktów będzie dla konsumenta obojętny, czy nazwana od nazwiska autora zasada 80/20, przejawiająca się na przykład w tym, że za 80% zysku odpowiada zwykle 20% produktów firmy. Prawo, zasada opiera się wówczas na wyznaczeniu zależności między kilkoma, wyizolowanymi ze społecznych i kulturowych kontekstów zmiennymi. Dokładniej o takim typie redukcji będzie mowa w rozdziale poświęconym użyteczności.

100 *Ibidem*, s. 232.

101 V. Pareto, *The Mind and Society*, przeł. A. Bongiorno, A. Livingstone, New York 1935.

Mamy tu zatem do czynienia zarówno z separacją gospodarki, jak i ekonomii. Do podobnych separacji dochodziło także w pozaekonomicznych rozważaniach o gospodarce. Wszędzie proces izolowania był inicjowany dość dawno. Zrywał z tradycją integralnych rozważań o gospodarce, społeczeństwie i kulturze, kultywowanej jeszcze przez szkockich klasyków. Przez Hume'a w *Traktacie o naturze ludzkiej* czy Smitha w poprawianych i publikowanych do końca życia kolejnych wydaniach *Teorii uczuć moralnych* oraz *Bogactwie narodów*.

Oprócz definicyjnego konsensusu dotyczącego akumulacji i zysku przytaczanych jest wiele innych właściwości wyróżniających kapitalizm. Są to zwłaszcza: zwiększenie znaczenia mechanizmów finansowych, globalizacja, kult przedsiębiorczości, indywidualizm, nastawienie na nieograniczony wzrost, dynamizm połączony ze społecznym popędem wzruszania wszystkiego, co trwałe¹⁰². Nie chodzi przy tym o samą obecność tych poszczególnych składowych, dających się identyfikować o wiele wcześniej, ale ich specyficzne, unikatowe dla kapitalizmu formy oraz ich współobecność. O finansjalizacji można mówić w antyku, ale kapitalistyczna finansjalizacja wytwarza (giełdowe) instrumenty finansowe przynoszące zysk bez inwestycji produkcyjnych. Jest to ten sam mechanizm, który Pietraszko identyfikował jako połączenie uzbędnienia funkcjonalności (użyteczne inwestycje w produkcję pozostają, ale nie są niezbędne do wytwarzania wartości — zysku) z autotelizacją (zysk służy pomnażaniu zysku). Podobnie nastawienie na nieograniczony wzrost jest możliwe pod warunkiem ignorowania ograniczoności zasobów, zarówno naturalnych, jak i ludzkich i uczynienie wzrostu celem samym w sobie. Z kolei kult przedsiębiorczości i indywidualizm znakomicie pasują do tradycji Schelera, Masłowa, Ingleharta sytuowania wśród wartości „najwyższych” samorealizacji (autoekspresji).

Można nie identyfikować kapitalizmu z gospodarką, ale odcinanie kapitalizmu od kultury jest rozmijaniem się z praktykami rynkowymi (i kulturowymi). Kapitalizm można traktować jako współczesną formację gospodarczą lub jako jeden z wielu nurtów gospodarczych.

102 H. Wolf, *Capitalism*, s. 77 n.

Pozostałe nurty organizują życie gospodarcze poza rynkiem. W takim sensie Karl Polanyi mówił o elementarnym pozarynkowym znaczeniu pracy. Najbardziej elementarne definicje gospodarki są z takim ujęciem zgodne, określając jej cel jako zaspokajanie potrzeb ludzkich zbiorowych i indywidualnych. Z kolei celem kapitalizmu ma być akumulacja kapitału przedsiębiorstw i przedsiębiorców oraz przyrost produktu krajowego. I cele te są traktowane jako ostateczne, niezależnie od tego, w jakim stopniu — zarówno akumulacja kapitału, jak i przyrost produktu — są skorelowane z zaspokajaniem ludzkich potrzeb. Cele gospodarki jako całości i kapitalizmu jako formacji kulturowej nie tylko nie muszą być identyczne, mogą pozostawać w konflikcie lub być uznane za niewspółmierne. Gospodarki nie sposób oderwać od integralnie powiązanych z nią przyrody, kultury, społeczności. I z tej racji mocny jest w niej pierwiastek transcendentny, uwzględniający pozagospodarcze, „zewnątrzne”, potrzeby i warunki działania. Zgodnie z taką perspektywą Mariana Mazzucato określa wartość gospodarczą:

Wartość zdefiniować można na wiele sposobów, ale jej rdzeniem jest produkcja nowych towarów i usług... Kluczowe jest również to, czy tworzone dobra są użyteczne [wyr. — J.S.]: czy tworzone towary i usługi zwiększają, czy zmniejszają żywotność systemu gospodarczego? Dla przykładu: nowo wybudowana fabryka może przynosić duże zyski, ale jeśli zbyt mocno zanieczyszcza środowisko, przestaje być wartościowa [wyr. — J.S.]¹⁰³.

Kapitalizm jest przede wszystkim immanentny i między innymi z tego powodu separowanie go od kultury prowadzi do popadania w błędne koło. Im bardziej kapitalizm ma nie być kulturą, tym bardziej działa i oddziałuje jak kultura. Kulturowa mechanika (kulturowe technologie kapitalizmu) są doskonale widoczne w marketingowym kreowaniu produktu. A gdzie to może być bardziej wyraziste, jeśli nie w wysoko nasyczonej aksjotycznymi treściami opowieści o wodzie. Oczywiście nie zwykłej wodzie, taka przecież nie istnieje, ale o wodzie... funkcjonalnej. Opowieściami o jej bogactwie prześcigają się komunikaty marketingowe producentów wód butelkowanych.

103 M. Mazzucato, *Wartość wszystkiego. Wytwarzanie i zawłaszczanie w globalnej gospodarce*, przeł. J. Bednarek, Poznań 2021, s. 30.

Woda funkcjonalna to kategoria wody butelkowanej, która została wzbogacona różnymi dodatkami lub składnikami, aby zapewnić określone korzyści zdrowotne wykraczające poza podstawowe nawodnienie. Dodatki te mogą obejmować witaminy, minerały, elektrolity, przeciwutleniacze, zioła lub inne związki bioaktywne. Celem wody funkcjonalnej jest zaoferowanie czegoś więcej niż tylko zwykłej wody przez zajęcie się konkretnymi problemami zdrowotnymi lub kondycyjnymi. Szczegółowy skład wody funkcjonalnej może się znacznie różnić w zależności od zamierzonego celu i producenta. [Nasza] oferta obejmuje szereg bioaktywnych, ZDROWYCH produktów wodnych klasy premium przeznaczonych do dystrybucji w Australii i na całym świecie¹⁰⁴.

Tabela 2. Zwroty retoryczne używane do opisu wody i leżące u ich podstaw relacje aksjotyczne

Zwroty retoryczne	Relacje aksjotyczne
Woda funkcjonalna	Podwójna użyteczność — zarówno wody, jak i jej funkcjonalnym (technicznym) działaniu na pijącego
wzbogacona różnymi dodatkami lub składnikami	użyteczne i komplementarne dodatki
dostarcza korzyści zdrowotne	użyteczne i zarazem unikatowe korzyści
poza elementarne nawodnienie	niezbędne nawodnienie i jednocześnie wyjście ponad nie, co ma przekonywać o unikatowej użyteczności produktu i jego hierarchicznej przewadze nad elementarnym nawadnianiem
zawiera związki biologiczne aktywne	użyteczne i niezbędne do życia składniki
oferuje więcej niż zwykła woda	hierarchiczna przewaga nad zwykłą wodą
addressing specific health or wellness concerns	służy autotelicznemu zdrowiu i samopoczuciu
Premium Bioavailable HEALTH water products	na zakończenie swoiste podsumowanie w postaci zbitki hierarchicznego premium z egalitarną dostępnością autotelicznego zdrowia dzięki unikatowej „wody życia”

Źródło: opracowanie własne.

104 *What is functional water*, materiał promocyjny, <https://clearmountainwater.au/blog/what-is-functional-water/>. Tekst oryginalny: „Functional water is a category of bottled water that has been enhanced with various additives or ingredients to provide specific health benefits beyond basic hydration. These additives can include vitamins, minerals, electrolytes, antioxidants, herbs, or other bioactive compounds. The goal of functional water is to offer more than just plain water by addressing specific health or wellness concerns. The precise composition of functional water can vary widely, depending on the intended purpose and the manufacturer. [Our] offer a range of Premium Bioavailable HEALTH water products for distribution in Australia and internationally”.

Wymienna wartość rynkowa jest tu niemal w całości budowana z zastosowaniem aksjotycznych „technologii”. Relacje aksjotyczne leżą u podstaw zwrotów retorycznych użytych w przytoczonym akapicie¹⁰⁵.

Tabela 3. Toposy przywoływane przez marketing wody funkcjonalnej

Toposy
Profesjonalny produkt — będący rezultatem laboratoryjnej pracy ekspertów korzystających ze zdobyczy nauki. Często jest upodmiotowiany i sam ma sprawności, talenty, intelekt. Te wszystkie elementy przenosi w skondensowaniu na prezentowaną wodę slogan: „Smart ALKALINE Water is carefully formulated at a pH of +8 for optimal wellbeing”.
Zdrowa żywność — tautologia sugerująca, że spożywanie żywności jest ryzykowne dla zdrowia. Ratunkiem jest żywność będąca efektem specjalnych procedur prozdrowotnych. Ze zdrową żywnością komplementarny jest topos białych śmierci — białej mąki, cukru i soli. Nie zaskakuje zatem opatrzenie funkcjonalnej wody etykietą <i>zero sugar</i> . Wyprodukowanie wody niezawierającej cukru wymagało zapewne wysoko zaawansowanych technologii.
Bezpieczna butelka — lekka plastikowa butelka została wylansowana w drugiej połowie XX wieku jako opakowanie, które sprawia, że woda zamknięta w niej i zaplombowana staje się bezpieczna. Nie jest wodą otwartą strumieni i rzek wystawioną na ścieki i brud niesiony przez wiatry i deszcze. Nie jest kranówką wypływającą z rur pełnych bakterii i mikrobow. Jednym słowem woda źródłana prosto z butelki. A w dodatku jest mobilna, niezależna od materialnej sieci — podobnie jak telefon komórkowy. Teraz, gdy woda kranowa odzyskała zaufanie, woda butelkowa utrzymuje przewagę dzięki wzbogaceniu o życiowe funkcjonalności.
Woda życia — witalna i dająca życie. Witalność jest eksponowana na ilustracjach strony internetowej. Młody i z modnym zarostem mężczyzna wlewający zawartość butelki do ust. Młoda kobieta w stroju sportowym i ze słuchawkami. Młodzi, aktywni i piękni. Musi się zatem pojawić również para starszych osób okazujących sobie troskę i uważność, ściskając czule plastikowe butelki.

Źródło: opracowanie własne.

Wypowiedź dla wzmocnienia siły perswazji odwołuje się również do wykorzystujących zwroty retoryczne toposów — względnie trwałych i rozpowszechnionych mentalnych całości perswazyjnych. Korzystają one z zasobów kulturowych o zróżnicowanym pochodzeniu. Topos wody życia — wody, która daje życie i uzdrowia — jest trwałym elementem kultury zintegrowanym z biologią naszej egzystencji. Idee profesjonalnego produktu i zdrowej żywności zostały wytworzone na różnych etapach liberalnej gospodarki, podległy kulturowemu zobiektywizowaniu i zobiektalizowaniu jako toposy — jakby to ujął Pietraszko. Podobnie z najmłodszym toposem — bezpiecznej butelki: genetycznie jednym z najbardziej spektakularnych sukcesów marketingowych ostatnich dziesięcioleci XX wieku.

¹⁰⁵ Cytat jest wyimkiem ze złożonej strony internetowej. Nie stanowi samodzielnego tekstu, dlatego w interpretacji będę odwoływał się również do innych elementów strony — słownych i obrazowych.

Woda butelkowana jest esencją problemu splotu, by nie rzecz bardziej dosadnie — zakleszczenia wzrostu z katastrofą. Ułatwiła umasowienie i zglobalizowanie produkcji i konsumpcji sprzedaży czegoś, co jeszcze nie tak dawno było określane w ekonomii jako „wolny zasób”. „Wolny”, czyli taki, który jest lub powinien być dostępny bez ograniczeń. Pochłaniania przy tym energii i surowce, wydatnie przyczynia się do generowania globalnego problemu zasypania plastikiem i mikroplastikiem. Oraz co najważniejsze — jest stale kilka kroków przed krytykami zmierzającymi do ograniczenia, a najlepiej wyeliminowania jej z rynku. Prośrodowiskowe komunikaty, kampanie są z reguły jednostronne, ograniczone zwykle do zwracania uwagi na technologie środowiskowej destrukcji. W efekcie są aksjologicznie zdecydowanie uboższe — nie wytwarzają retorycznej konkurencji dla komercyjnego marketingu. W tym sensie kapitalizm jest źródłem wartości. Wartości, które są źródłem katastrofy.

Użyteczność

Termin „użyteczność” i jego pochodne wiąże podmiot odczuwający niedostatek z zaspokajającym ten deficyt obiektem. Oczywiście jest to najprostsze wyjściowe określenie nieprzesądzające, jak rozumiany może być zarówno podmiot, jak i obiekt. Nawet jednak tak proste ujęcie ciągle rodziło komplikacje, o czym świadczy przytoczony fragment dialogu sokratejskiego *Ekonomik* Ksenofonta:

— Ty zatem, jak się zdaje, uważasz, że majątkiem jest to, co przynosi pożytek, a to, co przynosi straty, majątkiem już nie jest.

— Tak.

— A więc te same rzeczy są majątkiem dla tego, kto wie, jak się każdą z nich posługiwać, a dla tego, kto tej wiedzy nie posiada, już nim nie są. Podobnie i aulos stanowi majątek dla kogoś, kto wie, jak na nim dostatecznie dobrze grać, a dla kogoś, kto tego nie wie, nie jest niczym więcej niż bezużyteczne kamienie¹⁰⁶.

106 Ksenofont, *Ekonomik*, przeł. D. Tymura, <https://teologiapolityczna.pl/o-zarzadzaniu-gospodarstwem-fragment-ekonomika> (dostęp: 16.12.2024). W podobny sposób o użyteczności pisał William Stanley Jevons w 1871 r.: „Wielkie przedsięwzięcie, takie jak Great Western Railway lub tunel pod Tamizą, może obejmować ogromną ilość pracy, ale jego wartość zależy całkowicie od liczby osób, które uznają je za przydatne. Gdyby nie można było znaleźć zastosowania dla parowca Great Eastern, jego wartość byłaby zerowa, z wyjątkiem użyteczności niektórych materiałów”. W.S. Jevons, *The Theory of Political Economy*, Basingstoke-New York 2013, s. 147.

Aulos (podwójny flet) jest majątkiem dla tego, kto potrafi zrobić z niego użytek — umie na nim zagrać. Relacja użytecznościowa łączy zatem akustyczne jakości obiektu z umiejętnościami podmiotu, co w sumie daje możliwość gry, muzykowania. I właśnie muzyka jest trzecim elementem tej relacji. Jest środowiskiem, w ramach którego użyteczne są zarówno właściwości obiektu, jak i zdolności podmiotu. Relacja użytecznościowa jest zatem relacją triadyczną, co znajduje swoje potwierdzenie w tak odległych przypadkach jak uprawianie i spożywanie ziemniaków czy inwestowaniu w fundusze hedgingowe. Dla ziemniaków środowiskiem określającym użyteczność bulw, zawartych w nich skrobi oraz umiejętności ich uprawy są praktyki rolne, a dla późniejszego przetwarzania i wydobywania właściwości odżywczych i smakowych praktyki kulinarne. Dla funduszy — giełda. Poza środowiskiem giełdowym obstawianie przyszłych kursów masła czy gazu może być uznawane za bezproduktywne trwonienie czasu.

Uznanie relacji użytecznościowej za triadyczną (ze środowiskiem jako trzecią składową) prowadzi do konieczności uwzględnienia... kolejnego powiązanego elementu. W triadzie zakłada się milcząco, że podmiotem grającym na aulosie, szykującym ziemniaczaną potrawę i inwestującym w fundusze hedgingowe jest osoba. Jest to przeświadczenie tyleż niepodważalne, co i niepełne. Powinno być bowiem uzupełnione o konstatację, że zdolności muzykowania, uprawy roli, gotowania i spekulowania są utrwalane i udostępniane osobom przez kulturę i wspólnoty. Osoba nie wymyśla własnych praktyk użyteczności, a jeśli już jest o tym przekonana, to i tak jej innowacje czeka weryfikacja — ewentualna aprobata i rozpowszechnienie przez wspólnotę. Z reguły jednak to rozpowszechniane przez wspólnoty kulturowe identyfikacje użyteczności oraz środowiska wytwarzania użyteczności i powiązane z nimi technologie cementują osoby jako uczestniczące we wspólnocie¹⁰⁷.

107 Pogląd taki był wielokrotnie wyrażany w odniesieniu do bardzo zróżnicowanych praktyk, że wymienił tutaj folklor w ujęciu Piotra Bogatyriewa, *Semiotyka kultury ludowej*, oprac. M.R. Mayenowa, Warszawa 1979; konsumenckie wybory w ujęciu M. Douglas, *W obronie zakupów*, przeł. M. Bogunia-Borowska, [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008; rynek i moralność tak jak są opisywane

Warto odnotować, że tak zarysowane relacje użytecznościowe nie dotyczą wyłącznie świata człowieka. Przeciwnie, wydaje się, że nawiązując użyteczne więzi, wykorzystujemy powszechniej znane mechanizmy występujące w świecie roślin, zwierząt i grzybów. Jednym z nich jest symbiotyczność, która wiąże z sobą nieraz bardzo odległe gatunki. Spotykają się w ten sposób podmioty, takie jak kwiaty i pszczoły, które rozpoznają siebie jako wzajemnie użyteczne obiekty. Dla mrówek hodujących mszycę te ostatnie są dawcą słodkiego użytku. Dla mszyc mrówki są użytecznym wehikułem zapewniającym transport larw do świeżo rozwiniętych liści. Bez tej wymiany użyteczności mszycy nie wytwarzają użytku, lecz tylko wydają nadmiarowy cukier. Mrówki, nie przenosząc mszyc, nie są użytecznym środkiem transportu. Wzajemne wytwarzanie użyteczności jest możliwe dzięki środowisku drzew z pąkami liści, słońca, deszczy, gleby itp.

Idąc dalej, dojdziemy do zidentyfikowania następnych elementów związanych relacją użytecznościową. A uwzględnianie kolejnych stron użyteczności wpływa na wyjściową identyfikację podmiotu i obiektu. Podmiot i obiekt nie są niezależnymi bytami, które spotykają się gwoili jednostronnej lub wzajemnej korzyści. Powinny być rozpatrywane również jako wynik powiązań ustanawianych przez relacje użytecznościowe. Użyteczne obiekty nie są dane z góry, ale są rezultatem podejmowanych wobec nich aktywności: wyodrębniania, porządkowania i przetwarzania. Bulwa ziemniaczana jest elementem systemu korzeniowego całej rośliny, a ta z kolei jest integralnie powiązana z szerszym ekosystemem gleby. Ale to bulwa ziemniaczana postrzegana jest i zbierana jako odrębny obiekt użytkowy. Podlega obiektywizacji (była o tym mowa wcześniej). Przyniesiona ze sklepu poddana jest gotowaniu, roznicianiu w *purée* i przyprawianiu. Bulwa traci swoją odrębną obiektywność na rzecz nowego użytecznego obiektu, jakim jest ciepła, mazista strawa. W podobnym znaczeniu Kamarc mówi o jednostkowości jako podstawowym bycie gospodarczym.

W naukowych systemach teoretycznych, takich jak ekonomia z logiczno-matematycznymi ramami, podstawową stroną transakcji gospodarczej jest

„jednostka”. Może to być osoba lub towar, taki jak samochód. Jednostka jest bytem, który albo jest niepodzielny na części, albo traci swoją indywidualność, gdy jego części są od siebie oddzielone¹⁰⁸.

Jednoczesnym przeistoczeniom podlega podmiot. Architektura użytecznościowych powiązań w obrębie podejmowanych praktyk jest unikatowa dla osoby i może być traktowana jako jej charakterystyka. Powiązań obustronnych, jako podmiotu zależnego od użytecznych dla niego obiektów oraz będącego na wiele sposobów użytecznego społecznie — wychowując dzieci, zbierając puszkę porzuconą w rowie, świadcząc pracę na rzecz przedsiębiorstwa. Użytecznościowa charakterystyka wydaje się bardziej precyzyjna niż własna autoprezentacja wywodzona z deklaracji podmiotu, ze wspólnotowego lub osobowego autoportretu. Oczywiście, o ile mamy narzędzia, by dane dla takiej charakterystyki zgromadzić i odpowiednio zinterpretować. Tak jak w wypadku algorytmów śledzących sposób użytkowania internetu i przy odpowiedniej ilości danych potrafiących precyzyjnie określać profil, osobowość, stan emocjonalny użytkownika¹⁰⁹, niezależnie od tego, w jakim stopniu wiedza o sobie samym jest dla niego dostępna.

Użyteczność nie ma swojego zaprzeczenia. Możemy zaprzeczyć użyteczności rzeczy, ale nie unieważnia to samej użyteczności. Jeśli stwierdzamy nieużyteczność rzeczy czy nawet osoby, to tym samym podkreślamy znaczenie sposobu rozumienia użyteczności, które pozwala nam na takie wykluczenie. Jak się wydaje, niemożność zaprzeczenia użyteczności wynika z leżącej u jej podstaw relacji ustanawiania powiązania podmiotu z użytecznym dla niego obiektem w obrębie danego środowiska, w którym relacja użytecznościowa może być nawiązana. Zaprzeczenie użyteczności byłoby ontycznym zaprzeczeniem istnienia środowiska, w którym podmiot działa, oraz epistemicznym zawieszeniem recepcji środowiska przez podmiot.

Użyteczność jest sposobem budowania relacji ze światem, poza który nie jesteśmy w stanie wyjść. Odrzucanie

108 A.M. Kamarc, *Economics as a Social Science*, s. 12.

109 Zob. C. O’Neil, *Broń matematycznej zagłady. Jak algorytmy zwiększają nierówności i zagrażają demokracji*, przeł. M. Zieliński, Warszawa 2017. A także A. Obem, *Prześwietleni przez algorytm*, 7.02.2018, <https://panoptykon.org/wiadomosc/przeswietleni-przez-algorytm> (dostęp: 16.12.2024).

użyteczności, zaprzeczanie, ignorowanie prowadzą do... jej namnażania — zarówno pod względem siły oddziaływania, jak i nowych form istnienia. Przegrana na giełdzie sprawia, że zainwestowane aktywa tracą użyteczność, co oznacza przepływ użyteczności do innych inwestorów, a przede wszystkim przyczynia się do uwiarygodniania i wzmacniania gry giełdowej. Porzucenie użyteczności bulw ziemniaczanych nie powoduje ich unicestwienia, lecz jest marnowaniem żywności (jej użyteczności) i wytwarza odpad, który zwrótnie oddziałuje na zdolność do wytwarzania użyteczności i wymusza zagospodarowanie, odzyskanie użytecznej materii organicznej. Użyteczność bynajmniej nie ulega anihilacji wraz ze spożyciem ziemniaczanej potrawy. Staje się energią i produktami przemiany materii, która wiecie dalej swój użytecznościowy i sprawczy żywot¹¹⁰. Niekiedy odrzucanie użyteczności może być uznawane za warunek istnienia, tyle że raczej chodzi w takich przypadkach o odrzucanie określonego rodzaju użyteczności, najczęściej „praktycznej”. W tradycji kantowskiej piękno nie może być „praktycznie” użyteczne, chociaż ma użyteczność moralną¹¹¹. Dylemat (nie)użyteczności sztuki można tłumaczyć dwoma sposobami jej rozpatrywania, określanymi przez Ritę Felski jako krytyka teologiczna i krytyka ideologiczna. Cenienie sztuki przez jej osobność lub — odwrotnie — osadzenie w świecie, wypowiedanie się o nim. Zintegrowanie tych perspektyw daje autorce podstawy do rozwinięcia kategorii użyteczności estetycznej¹¹². Kontynuując rozważania Felski, Tim DeJong dzieli się przekonaniem, że separowanie sztuki od użyteczności było w istocie dystansowaniem się od jej trywialnego rozumienia rozpropagowanego przez postoświecenie i późny kapitalizm nastawiony na utowarowienie wszystkiego, co tylko się da. Oba prądy wiążą użyteczność z empirycznie obserwowalną wymierną korzyścią¹¹³. Jednak, jak zostanie to przedstawione dalej, współczesny (dojrzały)

110 Więcej o dialektyce użyteczności i nieużyteczności odpadów zob. P. Baofu, *The Future of Post-Human Waste: Towards a New Theory of Uselessness and Usefulness*, Newcastle 2012.

111 I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, przeł. M. Żelazny, Toruń 2014.

112 R. Felski, *Uses of Literature*, Oxford 2008.

113 T. DeJong, *Hope and Aesthetic Utility in Modernist Literature*, New York 2020, s. 18–19.

kapitalizm uległ humanizacji i zdecydowanie wykracza poza wąski sposób rozumienia użyteczności.

Kończąc kilka słów wprowadzenia, warto podkreślić, że zarówno rozmyślne, jak i mimowolne działania użyteczne, a także wszelkie formy buntu przeciwko użyteczności prowadzą — paradoksalnie — do „zagęszczania” użyteczności, pojawiania się ich nowych form i jednocześnie wpływają na kształtowanie obiektów użytecznych oraz wykorzystujących je podmiotów. Inaczej mówiąc, wspólnotowe działania wytwarzają relacje użytecznościowe, a te z kolei wpływają na identyfikacje obiektów i zwrótnie samych podmiotów działających. Każda nowa relacja wiążąca je z kolejnymi bytami sprawia nie tylko, że zmienia się krajobraz ich otoczenia, lecz jednocześnie same ulegają wewnętrznemu skomplikowaniu. Z owego całego i podlegającego stałym transformacjom bogactwa przedstawię na następnych stronach kilka podstawowych, prostych zależności zachodzących między składowymi elementarnego rozróżnienia na obiekt, podmiot i środowisko.

Obiekt

Rozpatrując relację obiektu do podmiotu i środowiska, można odróżnić trzy podstawowe typy użyteczności:

- **potrzebność**: jakości obiektu mają zdolność zaspokajania potrzeb podmiotu,
- **pożyteczność**: jakości obiektu ułatwiają bądź umożliwiają działanie w środowisku,
- **używalność**: jakości obiektu ułatwiają bądź umożliwiają jego wykorzystywanie przez podmiot w ramach danego środowiska.

Użycie kategorii „jakość” służyło tutaj zachowaniu integralności obiektu. W takim ujęciu kolejne relacje użytecznościowe komplikują obiekt przez powoływanie do życia nowych jakości, a nie prowadzą do namnażania kolejnych obiektów¹¹⁴.

¹¹⁴ Jest to decyzja arbitralna, ale bardziej intuicyjna niż rozszczepianie obiektów w rezultacie wchodzenia w kolejne użytecznościowe powiązania.

Potrzebność

Obiekt jest użyteczny dla podmiotu, gdy umożliwia zaspokajanie jego potrzeb. W tym sensie mówimy o użyteczności ziemniaka, mieszkania, książki itp. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami podmiot i obiekt uznają za byty wyodrębnione (zobiektałizowane) i połączone relacją użyteczności w ramach danego środowiska. Taki sposób rozumienia użyteczności ma stary rodowód sięgający greckiej oikonomii i rozróżnienia w niej wartości użytkowej i wartości wymiennej. Paradoksalnie odróżnienie użyteczności od wymienności podkreśla ich integralność. U Arystotelesa wartość dobra (ale także społeczna wartość osoby wytwarzającej dobra¹¹⁵) jest zależna od zdolności zaspokajania ludzkich potrzeb. Pojawia się za sprawą niemożności samodzielnego zaspokojenia potrzeb osoby inaczej niż w wyniku wymiany dóbr, którymi dysponuje w nadmiarze, na dobra, których potrzebuje¹¹⁶. Dobrze to wyraża początkowy fragment przytoczonego tu zdania z *Etyki nikomachejskiej*. Do drugiej części zdania powrócę za chwilę.

[T]rzeba, aby istniał jakiś jeden powszechny miernik. Jest nim w rzeczywistości potrzeba, która jest powszechnym łącznikiem. (Gdyby bowiem ludzie nie mieli potrzeb lub nie mieli potrzeb podobnych, to nie byłoby żadnej wymiany lub byłaby wymiana nie taka, jak jest)¹¹⁷.

Stagiryta ilustruje to prostym diagramem, w którym szewc i budowniczy są stronami wymiany — oferują sobie wzajemnie wytworzone przez siebie dobra — dom i buty¹¹⁸. Użyteczność była rezultatem pojawienia się potrzeb. Wymiana dotyczyła dóbr potrzebnych. Ale taki jednostronny determinizm w drugiej części przytaczanego zdania jest podważany za sprawą pieniądza. Dobra

115 Ksenofont określał rolnictwo „wszystkich innych sztuk matką i piastuną” (Ksenofont, *Ekonomik*, s. 21). Dla Katona Starszego uprawa roli była najszlachetniejszym zajęciem. Handel — jako niewytwarzający dóbr — miał zdecydowanie złą opinię jeszcze do Augustyna i Grzegorza.

116 W wersji kapitalistycznej dobra nie są nadmiarowe, ale wytwarzane celowo na wymianę.

117 Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982, 1133a, s. 178–179.

118 *Ibidem*, 1133a, s. 177.

(a dokładniej dobra materialne) podlegają wymianie ze względu na swoją użyteczność w zaspokajaniu potrzeb, ale pieniądź nie jest biernym środkiem usprawniania takiej wymiany i nie musi być miernikiem potrzeby.

Przejdźmy teraz do drugiej części cytatu.

[T]rzeba, aby istniał jakiś jeden powszechny miernik. Jest nim w rzeczywistości potrzeba, która jest powszechnym łącznikiem. (Gdyby bowiem ludzie nie mieli potrzeb lub nie mieli potrzeb podobnych, to nie byłoby żadnej wymiany lub byłaby wymiana nie taka, jak jest); pieniądź jednak stał się umownym środkiem zastępującym potrzebę i dla tego nazywa się [po grecku] „nomisma”, ponieważ jest czymś nie przyrodzonym, lecz ustanowionym przez prawo „nomos”, i w mocy naszej leży zmienić go i uczynić bezużytecznym... Pieniądź bowiem czyni wszystko współmierzonym, bo wszystko mierzy się pieniądzem¹¹⁹.

Zarówno potrzeba, jak i pieniądź są miarą użyteczności obiektów (dóbr). W wypadku potrzeb jest to miara „przyrodzona”, pieniądza zaś — ustanowiona przez prawo (konwencję). Miary te są odmienne pod wieloma względami. Tu jednak warto zwrócić uwagę przede wszystkim na to, że potrzeby uchodziły za względnie niezależne od możliwości zaspokojenia ich dzięki wymianie gospodarczej. Wartość użyteczna obiektu miała być pozagospodarcza. Natomiast pieniądź jest narzędziem wewnątrzgospodarczym i ma niezależną od potrzeb dynamikę. W świecie moralnie akceptowalnej oikonomii zarysowanej w *Etyce nikomechejskiej* potrzeba i pieniądź były współmierne. Wartość wymienna obiektu miała być zgodna z użytkową. Natomiast nastawienie na zysk płynący z wymiany uznawano za moralnie problematyczne i wraz z lichwą oraz nadmiernym bogaceniem się obejmowany był opozycyjną względem oikonomii chremastyką. Tak wyraźny podział mógł być pomyślany jako narzędzie oceny moralnej praktyk rynkowych, które już wówczas musiały dopuszczać różne sposoby odczuwania potrzeby i typy umowności pieniądza ustanawianego przez ośrodek władzy.

119 *Ibidem*, 1133a, s. 179.

Warto zauważyć, że nie jest tu mowa o wszelkich dobrach materialnych, ale tych, które podlegają wymianie. Prymat wymienności nad użytecznością nie dotyczył dóbr ogólnodostępnych o podstawowym znaczeniu egzystencjalnym, takich jak woda, powietrze. Jak i w pewnym sensie przeciwstawnych „dóbr” luksusowych, takich jak kamienie szlachetne. W obu przypadkach wartość użyteczna jest odwrotnością wartości wymiennej. Elementarnej użyteczności (potrzebności) wody towarzyszy niska wartość wymienna i odwrotnie — nieużyteczności kamieni szlachetnych towarzyszyła wysoka wartość wymienna. Paradoks wody i diamentu był przez Arystotelesa rozwiązywany poprzez uwypuklenie łatwej i trudnej dostępności (rzadkości).

I to, co rzadsze, jest większym dobrem od tego, czego jest dużo, jak np. złoto od żelaza, chociaż jest mniej pożyteczne. Jego posiadanie jest większym darem, ponieważ jest ono trudniejsze do zdobycia. Z drugiej strony, lepsze może być samo to, co częste, od tego, co rzadkie, ponieważ jest bardziej pożyteczne [...] i dlatego poeta powiedział: najdroższa rzecz — woda¹²⁰.

Tutaj jednak warto zwrócić uwagę na coś równie dzisiaj oczywistego. Na wspólnej osi dostępności sytuujemy po przeciwnych stronach dobra, które są zupełnie inaczej użyteczne. A zatem ich użyteczności są porównywalne w ograniczonym zakresie. Rodzajów takich użyteczności jest nadspodziewanie wiele, o czym będzie dalej mowa.

Nie mniej doniosłe znaczenie ma wymiana poza rynkiem. Dąb¹²¹ i wymiana rytualna spajają społeczność — od podstawowego poziomu budowania i podtrzymywania więzi rodzinnych, przyjacielskich po spajanie całych społeczności — wymiany w nauce, sztuce, życiu politycznym.

Uwagi Arystotelesa dotyczą dawnego świata i innej gospodarki. Ale i dzisiaj w rozpowszechnionych przeświadczeniach i popularnych publikacjach gospodarka jest definiowana jako

¹²⁰ Arystoteles, *Retoryka. Księga pierwsza*, [w:] Arystoteles, *Retoryka; Retoryka dla Aleksandra; Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 2004, 1364a, s. 70.

¹²¹ Stagiryta wiele miejsca poświęca również dobrom, które nie są wymieniane ekwiwalentnie, ale są darowane potrzebującym przez osoby „dzielne etycznie”. Zob. Arystoteles, *Etyka nikomechejska*, s. 132.

służąca zaspokajaniu potrzeb społecznych. Jednocześnie w literaturze zauważa się, że w kapitalizmie to nie potrzeby, lecz wymiana jest źródłem użyteczności. Ze współczesnych autorów wskazuje na to Sennet w *Kulturze nowego kapitalizmu*, a wtórują mu między innymi Sarah Banet-Weiser i Manuel Castells w tomie *Another Economy is Possible*:

Tak więc ostatecznie wartość wymiany określa rzeczywistą wartość użytkową. Jest to jednak logika wewnętrzna dla procesu akumulacji kapitału w społeczeństwie, w którym cała organizacja społeczna, w tym kultura i instytucje, jest zorganizowana wokół logiki kapitału. Logika ta nie jest jednak immanentną cechą ludzkiej natury, [...] ale wynikiem szczególnej struktury społecznej: kapitalizmu w jego różnych formach i etapach historycznego istnienia¹²².

Zgadzając się, że główne¹²³ źródła użyteczności są wewnątrzgospodarcze, ze zdecydowanym dystansem należałoby podejść do przeświadczenia o niezgodności „logiki kapitału” z „immanentną cechą ludzkiej natury”. Niezgodne z ludzką naturą musiałoby być w takim ujęciu nie tylko przyjmowane przez wspólnoty regulacje obyczajowe, prawne — „nomos”, ale pewnie i sama kultura wraz z jej porządkiem aksjotycznym. Rozpowszechnienie bitej monety w greckich państwach-miastach bywa uznawane za zwrot oddalający gospodarkę od „naturalnych” potrzeb ludzkich, ale nie od człowieka, zwrot ten jest bowiem zarazem zwrotem kulturowym.

[B]ita moneta [...] często jest przedstawiana jako „grzech pierworodny”, odrywający wspólnoty od porządku naturalnego: środek instytucjonalnej represji, monopolizacji procesu wymiany, przy okazji niszczący wszelkie naturalne stosunki społeczne i nieskażone dotąd aspektem ekonomicznym aktywności czy kompetencje. Jak pisze na przykład Charles Eisenstein, „tak różne zjawiska jak rozpad społeczeństw, osłabienie więzi przyjaźni, narodziny [konceptu] własności intelektualnej, zmniejszenie zdolności koncentracji uwagi, profesjonalizacja muzyki i sztuki czy zniszczenie środowiska czerpią swój wspólny początek w systemie monetarnym i systemie ochrony własności” [XXII]. Wynalezienie pieniądza miałoby

¹²² S. Banet-Weiser, M. Castells, *Economy is Culture*, [w:] M. Castells *et al.*, *Another Economy is Possible: Culture and Economy in a Time of Crisis*, Cambridge 2017, s. 18.

¹²³ Warto tutaj zachować ostrożność z użyciem dużego kwantyfikatora. Przytoczeni autorzy traktują gospodarcze uwewnętrznienie źródeł użyteczności zero-jedynkowo.

stanowią kluczowy moment długiego i nieodwracalnego procesu separacji podmiotu od świata, instrumentalizacji otoczenia poprzez jego depersonalizację i standaryzację¹²⁴.

Niezależnie od emocjonalnego, ocennego, a przede wszystkim redukcyjnego charakteru wypowiedzi (do jednego czynnika sprawczego oraz jednostronnego związku kazualnego), pieniądź sprzyja problematyzowaniu użyteczności gospodarki jako kwestii wewnątrzgospodarczej. I właśnie taki typ użyteczności obiektu (produktu) nazywany jest tutaj *pożytecznością*.

Pożyteczność i potrzeba

W dojrzałym kapitalizmie sposoby wykorzystywania pieniądza są bardziej złożone i dynamiczne. W literaturze ekonomicznej żywy jest spór dotyczący tego, w jakim stopniu, kiedy i jaki pieniądź jest narzędziem wymiany, a w jakim i kiedy kreatorem procesów gospodarczych. W ortodoksyjnej ekonomii przyjmuje się, że gospodarka dąży do równowagi (*equilibrium*) popytu i podaży. Pieniądź w takim ujęciu ma być neutralnym gospodarczo narzędziem mającym wartość wewnętrzną odpowiadającą równowadze popytu i podaży¹²⁵. Ale Friedrich August von Hayek, rozpatrując źródła cykli koniunkturalnych, zauważał, że taka zakładana równowaga jest nie do pogodzenia z obecnością kreatywnego „z natury” pieniądza bankowego.

Dopóki będziemy wykorzystywać kredyt bankowy do wspierania rozwoju gospodarczego, dopóty będziemy musieli się pogodzić z cyklami koniunkturalnymi [...]. Jedynym sposobem na uwolnienie się od cyklicznych fluktuacji jest utrzymywanie całkowitej sumy depozytów bankowych na stałym poziomie [...] konieczna byłaby całkowita likwidacja

¹²⁴ J. Skarbak-Kazanecki, *Bicie monet w poezji archaicznej. Uwagi o narodzinach greckiego pieniądza*, „Czas Kultury” 2021, nr 1. Autor powołuje się tam na pozycję Ch. Eisensteina, *The Ascent of Humanity: Civilization and the Human Sense of Self*, Berkeley 2013.

¹²⁵ Zob. F.A. Hayek, *Pieniądź i kryzysy*, przeł. M. Zieliński, Warszawa 2014, s. 243. Tak rozumiana wartość pieniądza jest nazywana wartością wewnętrzną, a więc odwrotnie niż w przyjętej tu konwencji, w której pieniądź — narzędzie wymiany — ma wartość zewnętrzną usytuowaną w potrzebie produktu.

pieniądza bankowego — czyli banknotów i czeków — i w konsekwencji sprowadzenie banków do roli pośredników w obrocie oszczędnościami¹²⁶.

Kreatywność pieniądza bankowego została ciekawie sprobemyzowana przez postkeynesizm, za sprawą odróżnienia oferowanego przez banki pieniądza egzogenicznego opartego na depozytach i pieniądza endogenicznego, kreowanego przez zapotrzebowanie na kredyt ze strony sektora produkcyjnego oraz gospodarstw domowych. Według Izabeli Bludnik endogeniczne wytwarzanie pieniądza uzasadniane jest między innymi cyklem produkcyjnym, który wymaga zainicjowania przez sfinansowanie inwestycji, poniesienia kosztów produkcji, nim pojawi się finalna oferta rynkowa¹²⁷.

Wypada tu zaznaczyć, że jeśli rozpatrujemy gospodarkę jako użyteczną w zaspokajaniu potrzeb człowieka, to oba sposoby wytwarzania pieniądza (i długu) — egzo- i endogeniczny — są mechanizmami wewnątrzgospodarczymi. Przez zwolenników obu stron sporu, ekonomicznych ortodoksów z postkeynesistami, mechanizmy te uzasadniane są jako p o z y t e c z n e dla funkcjonowania gospodarki. Powstaje jednak pytanie, w jakim stopniu domaganie się uznania realizacji celów społecznych jako głównego kryterium oceny aktywności gospodarczej jest utopijne wobec postępującej autotelizacji, zwracania się gospodarki ku sobie samej. Wówczas, zamiast przypominania o nadrzędnym celu społecznej użyteczności gospodarki, chętniej przywraca się integralność gospodarki, przewrotnie przedstawiając cele społeczne jako gospodarcze. Historycznie jest to powrót do integralności ekonomii z etyką, tak naturalną dla szkockich teoretyków — między innymi Hume'a i Smitha. Współcześnie jest wszędzie tam, gdzie pojawia się ocena moralna procesów gospodarczych (między innymi Stiglitz i Mazzucato). Pojawia się także jako postulaty z zakresu polityki gospodarczej, czego bardzo dobry przykład znajdujemy w liście otwartym Polskiej Sieci Ekonomii kierowanym do polityków zwycięskiej w wyborach 2023 roku koalicji 15 października.

126 F.A. Hayek, *Pieniądz i kryzysy*, s. 82–83.

127 I. Bludnik, *Postkeynesowskie teorie endogenicznej podaży pieniądza*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2018, nr 2, s. 161.

Wobec nawarstwiających się kryzysów nie możemy bagatelizować potrzeby społecznej i środowiskowej regeneracji. Kluczowa będzie odbudowa największego osiągnięcia państwa dobrobytu — usług publicznych. Bez wzmocnienia edukacji i nauki, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, transportu, mieszkalnictwa i ochrony środowiska Polska zaprzepaści już wypracowany dobrobyt oraz pogrzebie potencjał rozwojowy kolejnych pokoleń. Wydatki na poprawę jakości życia społeczeństwa to nie „rozdawnictwo”, ale gospodarne inwestycje¹²⁸.

Sygnatariusze postulują wzrost deficytu i długu publicznego wraz ze zwiększeniem progresji podatkowej jako wsparcie pożytecznych dla całej gospodarki inwestycji w edukację, naukę, zdrowie czy ochronę środowiska. Poglądzone uzasadnienie takich poglądów można znaleźć między innymi w książce *Zakończcie ten kryzys* Paula Krugmana¹²⁹.

Włączenie celów społecznych do gospodarczych jest redefinicją środowiska, w ramach którego użyteczność jest rozpatrywana i poza którym trudno mówić o użyteczności. Kredyt wspiera dynamikę konsumpcji i w tym sensie jest użyteczny dla środowiska gospodarczego. Przyznawanie nagród literackich jest użyteczne dla środowiska czytelników, autorów i krytyków. Wpływa na określenie potrzebności wyróżnianych publikacji. W tym też sensie można mówić o użyteczności osoby, bo wykonuje pracę przydatną w gospodarstwie i w gospodarce.

*

Powiązania wytwarzające użyteczności tworzą złożone, nakładające się na siebie sieci. W miarę ich rozwijania zachodzi przesuwanie nacisku od potrzebności do użyteczności. W sposób planowy jest to realizowane przez marketing. Projektowany i promowany produkt zaspokaja potrzeby w podobnym zakresie jak produkty konkurencji. Odróżnić się może obietnicami użytecznych.

¹²⁸ Polska Sieć Ekonomii, *List do koalicji rządowej: Czas na inwestycje w regenerację!*, 2023, <https://actionnetwork.org/petitions/list-otwarty-czas-na-inwestycje-w-regeneracje/> (dostęp: 16.12.2024).

¹²⁹ P. Krugman, *Zakończcie ten kryzys*, przeł. M. Witkowska, Gliwice 2013.

O potrzebnosci maki decyduje rodzaj zboza, stopien przetworzenia i przemialu. Powstaja w ten sposob maki specjalistki do pierogow, placzkow czy ciasta drozdzowego. To jednak nie tylko i nie przede wszystkim te praktyczne parametry odrzyniaja wyroby poszczegolnych producentow, lecz rozrysowywane i rozpisywane na torebkach obietnice bycia pozyteczna dla zdrowia i witalnoscii wlasnej, zdrowego stylu zycia, dla sredowiska naturalnego, poczucia patriotyzmu lokalnego czy narodowej dumy. Tak bylo w wypadku tradycyjnego marketingu, w ktorzym podzial rol miedzy wytwarzajacym produkt i ksztaltujacym komunikat o nim producentem a bedacym adresatem marketingowej presji konsumentem jest wzglednie przejrzysty. Wspolcześnie ten dystans jest niwelowany miedzy innymi za sprawa marketingu doswiadczen i storytellingu.

Uzywalnosc, pozytecznosc i potrzebnosc

Uzywalnosc ulatwia lub wrzcz umozliwia korzystanie z potrzebnych i pozytecznych produktow lub stwarza warunki do podejmowania uzytecznych aktywnosci. Pojemnik na plyn do prania sprawia, ze mozemy przeniesc i odmierzyc odpowiednia doze sredka pioracego. Layout aplikacji ulatwia korzystanie z funkcjonalnoscii aplikacji i kieruje nasa uwage zgodnie z zyczeniami projektanta. Uzywalnosc obejmuje wachlarz typow uzytecznoscii. Od ergonomii produktu, dostosowania go do anatomii i zdolnoscii kinetycznych uzytkownika, przez logistke zapewniajaca mobilnosc, odmierzalnosc produktu oraz wymagane informacje o nim, po... no wlasnie — wydaje sie, ze gdy przekracza sie poziom technologiczny, gdy wychodzimy poza ergonomie i logistke, zakres typow uzywalnoscii jest otwarty. Jest stale rozbudowywany, co prowadzi do wielu sprzenzen zwrotnych, sprawiajacych, ze uzywalnosc nie tylko ulatwia korzystanie z produktu, lecz istotnie go zmienia, zwieksza jego atrakcyjnosc, ksztaltuje jego „twarz” czy wrzcz go kreuje. Samo zapakowanie wody do butelki ulatwia jej dystrybucje, ale wprowadzenie na rynek w ubieglym wieku lekkiej butelki plastikowej i pozniej wylansowanie praktyki nierozstawiania sie z butelka wody oznacza wypromowanie nowego

produktu, który ma służyć już nie tylko zaspokajaniu pragnienia, lecz także budowaniu poczucia bezpieczeństwa, przeświadczenia, że chroni się własne zdrowie, może nawet i życie.

„Używalność” (*usability*) jest kategorią i tradycyjną i nową. Tradycyjną dlatego, że ściśle związana jest z dizajnem i ergonomią, czyli mówiąc najkrócej: z projektowaniem łatwości użycia. Ale od lat dziewięćdziesiątych uzyskuje w odniesieniu do internetu znaczenie jako organizującej inne użyteczności. Przede wszystkim jednak używalność, „przyjazność” internetowych produktów (*web usability*) jest warunkiem ich egzystencji. Jeśli użytkownicy napotykają opór, szukają alternatywnego produktu, co być może należy uznać za element większego mechanizmu sterowania niechęcią. Mary Douglas (właśnie w latach dziewięćdziesiątych) wskazywała na zniechęcenie, a nawet nienawiść jako motor decyzji konsumenckich.

Pytania dotyczące wzorców konsumpcji koncentrowały się na potrzebach. Skupiały się one na szukaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego ludzie pragną tego, co kupują. Podczas gdy [...] ludzie nie wiedzą tak naprawdę, czego pragną. Zazwyczaj jednak mają absolutne przekonanie na temat tego, czego nie chcą kupić i co im się nie podoba. [...] Aby naprawdę zrozumieć praktyki konsumpcyjne, powinniśmy prześledzić standardowe ludzkie niechęci i nienawiści, które są zdecydowanie bardziej stałe i niezmiennie oraz bardziej odkrywczymi i inspirującymi niż pożądania i pragnienia¹³⁰.

Granica między użytecznością, pożytecznością i używalnością staje się płynna, jeśli nawet się nie zaciera w wypadku produktów internetowych. Interfejs ułatwia, umożliwia korzystanie z oprogramowania i jednocześnie zachęca do korzystania z niego, czyni je rozpoznawalnym, zachęca do korzystania z nowych funkcjonalności. W efekcie produkty, które miały uprościć pracę i zaoszczędzić czas, potrafią pochłaniać nas bez reszty. Zmobilizowało to zarówno legislatorów, jak i środowiska pozarządowe i akademickie: od roku 1996 tworzyły się i były aktualizowane europejskie normy takie jak *Ergonomics of human-system interaction*¹³¹ oraz *Systems and software*

¹³⁰ M. Douglas, *W obronie zakupów*, s. 339. Angielski oryginał był publikowany w roku 1997.

¹³¹ *Ergonomics of human-system interaction*, ISO 9241-210:2019, <https://www.iso.org/standard/77520.html> (dostęp: 15.12.2024).

*engineering*¹³². Towarzyszyły im publikacje naukowe rozwijające bogatą taksonomię obejmującą dziesiątki „atrybutów” cieniujących pojęcia używalności i dzielących na typy:

- poznawalność (rozumienie, wyuczalność i zapamiętywanie sposobu działania systemu, produktu),
- operatywność (dostarczenie użytkownikowi funkcjonalności potrzebnych do obsługi),
- wydajność (zdolność systemu do osiągania odpowiednich wyników w zamian za zainwestowane zasoby),
- odporność (odporność systemu na błędy i niekorzystne sytuacje),
- bezpieczeństwo (zdolność do unikania ryzyka i szkód wynikających z korzystania z systemu),
- subiektywna satysfakcja (zdolność systemu do wywołania u użytkowników uczucia przyjemności i zainteresowania)¹³³.

Wymienione rodzaje używalności w większości zachowują usługowy charakter wobec produktu. Ambiwalentny jest ostatni, który otwiera możliwości czerpania satysfakcji również z samych udogodnień używania produktu. Radość używania oczywiście nie dotyczy tylko produktów wirtualnych. Rozpościera kolejne warstwy używalności na produkty materialne oferujące wirtualne atrakcje. Sprzęt domowy nie tylko chłodzi czy miksuje, lecz także piszczy, mruga, wyświetla animacje. Mając to na względzie, rozwijane są badania *user experience* (UX), obejmujące zarówno doznania konsumenta z chwilą wyboru produktu przed zakupieniem, jak i w trakcie jego użytkowania. „Poziom satysfakcji jest w tym przypadku rozumiany nie tyle jako pozytywne emocje (ten uśmiech na twarzy), ale zwyczajne zadowolenie z faktu wykonania zadania i braku problemów po drodze”¹³⁴. Autorki tego spostrzeżenia — Iga Mościcka i Barbara

¹³² *Systems and software engineering*, ISO/IEC 25010:2011, <https://www.iso.org/standard/35733.html>.

¹³³ Tyle odróżniają Eduardo Mosqueira-Rey i Vincente Moret-Bonillo w artykule *Usability: A Critical Analysis and a Taxonomy*, „International Journal of Human-Computer Interaction” 2010, nr 1.

¹³⁴ I. Mościcka, B. Rogoś-Turek, *Badania jako podstawa projektowania User Experience*, Warszawa 2015, s. 29.

Rogoś-Turek — przedstawiają satysfakcję jako rezultat użyteczności produktu. Jednak ich obszerne opracowanie obejmujące badania oczekiwań użytkowników i interakcji z projektowanym produktem, eksponuje zabieganie o satysfakcję jako cel autoteliczny i wytwarzający właściwe sobie poczucie użyteczności.

Oczywiście używalność nie jest wynalazkiem doby internetu. Jest tak stara jak pięściaki. Można nawet uznać, że sam internet z jego kolejnymi generacjami jest odpowiedzią na stale rosnące apetyty na zwiększanie używalności. W efekcie świat cyfrowy doprowadził używalność do stanu, w którym może zaistnieć bez użytecznego obiektu. Nie ułatwia użycia czegokolwiek, sama jest łatwością użycia, która pochłania i nie pozwala się oderwać, jak w przypadku prostych gier zręcznościowych, które wymagają właśnie sprawności używania. Niejako po przeciwnej stronie używalności „wyzwolonej” od użyteczności znajdują się rolki TikToka możliwe do przewijania bez końca i algorytmicznie reagujące na zatrzymywanie i odrzucanie wyświetlanych klipów. Bycie w stanie używania, na przykład w czasie dłużącej się podróży lub nagłego spadku vitalności, jest wystarczająco godnym celem przeglądania rolek. Godnym też i z tego względu, że pozbawionym użyteczności. Wcześniej musiało wystarczyć patrzenie w płynącą wodę lub krajobraz za oknem pociągu.

*

Wymienione trzy typy relacji użytecznościowych — potrzebnosc, pożyteczność, używalność — odnoszą się do tych samych obiektów. Są współobecne, co staje się wyraźne w miarę rozwijania analizy każdej z nich. Mało tego, zrozumienie i ocena realnych sytuacji rynkowych wymaga całościowego ujęcia wszystkich trzech jednocześnie. Preferencyjny kredyt mieszkaniowy można rozpatrywać jako odpowiadający potrzebie konsumenta, i jednocześnie pożyteczny w rozwoju rynku deweloperskiego, a także oceniać jego używalność — dostępność dla konsumentów wraz udogodnieniami i komplikacjami w trakcie jego obsługi. Debacie publicznej nad uruchomionym w roku 2023 kredycie 2% dla młodych osób towarzyszył spór o wpływie takiego narzędzia na rynek mieszkaniowy i rozwiązywanie problemu deficytu mieszkań.

Spór był animowany skokowym wzrostem cen mieszkań, do czego przyczynił się preferencyjny kredyt. Bezsprzecznie okazało się to pożyteczne dla rynku deweloperskiego, ale nie ma pewności, czy preferencje kredytowe w dłuższej perspektywie były korzystne w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych. Czy bardziej użyteczne jest wydanie publicznej złotówki na dopłaty do kredytów, czy wsparcie budownictwa spółdzielczego i komunalnego, jak chcą tego partie lewicowe¹³⁵.

Problem moralny tkwi nie tyle w określonym rodzaju użyteczności obiektu, ile w zależności między tymi użytecznościami oraz użytecznościami odnoszącymi się do podmiotu i praktyk, o czym dalej.

Zagęszczanie użyteczności nie jest zjawiskiem specyficznie rynkowym. Przeciwnie, proces wspomniany w przytoczonym przypadku portalu społecznościowego naśladuje bardziej elementarne procesy społeczne. Wytwarzanie i wzmacnianie użyteczności w miarę intensyfikacji użycia sieci jest typowe dla kapitału społecznego. Rośnie i staje się atrakcyjne samo dla siebie, gdy kapitał jest intensywniej eksploatowany. Od osób, z którymi jesteśmy związani, nie tylko oczekujemy przydatnego wsparcia, lecz z czasem po prostu wspólnego przebywania (komunikowania się). W wypadku kapitału wiążącego (dotyczącego na przykład struktur rodzinnych i towarzyskich) wytwarzanie i zagęszczanie użyteczności może być szczególnie intensywne, ale i burzliwe.

Zagęszczenie dotyczy także praktyk, w których obiekt jest sytuowany. Produkt rynkowy i jego marka nie zadowolają się odpowiadaniem na potrzeby w obrębie jednego tylko środowiska. Piwo nie tylko zaspokaja pragnienie i wprowadza w stan lekkiego oszołomienia, lecz potrafi także zapewniać o zdolności wzmacniania relacji towarzyskich, może deklarować przyjazność dla klimatu, pomagać w określeniu własnej tożsamości itp.

135 Przykład jednego z setek krytycznych artykułów, jakie towarzyszyły programom preferencyjnych kredytów: J. Sobolak, *Spekulanci i flipperzy w akcji. Rozpoczyna się polowanie na mieszkania*, „Gazeta Wyborcza” 25.01.2024, <https://wyborcza.biz/biznes/7,147758,30623351,speculanci-i-flipperzy-w-akcji-rozpoczyna-sie-polowanie-na.html#S.TD-K.C-B.5-L.1.duzy> (dostęp: 16.12.2024).

Podmiot

Gospodarka zwykle jest określana przez wskazanie jej użyteczności w zaspokajaniu ludzkich potrzeb. Tak definiuje ją Mirosław Sztaba: „system gospodarstw domowych, rolnych, przedsiębiorstw, instytucji publicznych i prywatnych zapewniający zaspokojenie potrzeb określonej populacji”¹³⁶. Ujęcie takie nie wydaje się kontrowersyjne, jednak nie zawsze było jasne, jak określana jest populacja, której potrzeby są zaspokajane, tym bardziej że w literaturze ekonomicznej z reguły większą wagę przywiązywano do zaspokajania potrzeb indywidualnych niż zbiorowych. Nie pomniejsza to oczywiście doniosłości kategorii potrzeby, zwłaszcza że jest ona równie istotna dla innych dyscyplin wiedzy — psychologii, socjologii, kulturoznawstwa.

Teza o zaspokajaniu potrzeb przez gospodarkę wymaga wszak pewnego uzupełnienia, bo w tym „zaspokajaniu” może chodzić nie tylko o potrzeby. Dalej zostanie zwrócona uwaga na współobecność z potrzebami przyjemność, wybór i preferencje. Każde dodanie kolejnego elementu „towarzyszącego” sprawia, że zarówno samo pojęcie potrzeby, jak i jej rola istotnie się zmieniają, krok po kroku prowadząc do sytuacji, w której przedmiotem potrzeby staje się też dokonywanie konsumenckich wyborów zgodnych ze wspólnotowo wyznaczanymi preferencjami.

Potrzeba

We fragmencie dotyczącym relacji i procesów była mowa o tym, że jakości obiektu nie są dane „z góry”, ale są „wydobywane” przez relację aksjotyczną w danym środowisku. Z dużą ostrożnością należy zatem podejść do pytania o potrzebę podmiotu, a dokładniej o przedmiot tej potrzeby. Niekoniecznie bowiem musi to być wyłącznie użyteczny obiekt i jego jakości. Może to być coś, czego dopiero obiekt (lub jego jakości) jest korelatem, objawem lub środkiem do celu — tak jak w przykładzie Smitha bardzo dokładnego zegarka, który zachwyca

136 S. Sztaba, *Gospodarka*, [w:] *Ekonomia od A do Z: encyklopedia podręczna*, red. S. Sztaba, Warszawa 2007.

doskonałością mechanizmu, lecz nie informacją o godzinie. Podobnie spotkanie się na kolację w dobrej restauracji nie jest sytuacją, która pozwalałaby sprowadzić całą użyteczność do otrzymanego posiłku. Ryzykowne jest zatem uznanie, że z rynkowego punktu widzenia potrzeby są zaspokajane wyłącznie przez obiekty materialne (ich fizyczne jakości) lub wykorzystujące je usługi. Krzysztof Lech uważa, że takie podejście jest zgodne z koncepcją *homo oeconomicus* — konsument dokonuje racjonalnych wyborów produktów rynkowych, roztrząsając między perspektywą zaspokajania własnych potrzeb a wydatkowaniem zasobów, jakimi dysponuje¹³⁷. Niejako po przeciwnej stronie znajdują się koncepcje uznające, że przedmiotem potrzeb nie są obiekty materialne, lecz wartości. Tak utrzymuje Józef Lipiec¹³⁸. Owe dwa skrajne podejścia wydaje się salomonowo godzić — i to znacznie wcześniej, niż zostały wyrażone — Stanisław Pietraszko, oddzielając od potrzeb wymogi egzystencjalne. O zaspokojenie tych ostatnich dopomina się nasza przyrodnicza egzystencja¹³⁹. Przedmiotem wymogów są bezpośrednio dobra materialne, a dokładniej ich jakości. Bułka z masłem dostarcza energii, zaspokaja wymóg odżywiania się. Natomiast przedmiotem potrzeb są wartości, które objawiają się, uobecniają się nam w swoich materialnych korelatach. Piekarnia z obsługą w wykrochmalonych uniformach, oferująca chleb „Jak dawniej”, kanapki z imbirem i tofu, bułki wypełnione masą makową i zalane grubą warstwą lukru, umożliwia za jednym zamachem nasycenie sentymentu do przeszłości, tradycji i zasmakowanie kulinarnej egzotyki.

Cofając się bardziej, można zwrócić uwagę na ułomną poznawczo, ale ciągle popularną piramidę potrzeb Abrahama Maslowa¹⁴⁰, a za jej pośrednictwem także hierarchię wartości Maxa Schelera, która była

¹³⁷ K. Lech, *Koncepcja homo axiotus i jej konsekwencje dla mikroekonomii*, [w:] *IX Kongres Ekonomistów Polskich. Nauki ekonomiczne i gospodarka w zmieniającym się świecie*. Materiały konferencyjne, Warszawa 2013, s. 3.

¹³⁸ J. Lipiec, *Świat wartości. Wprowadzenie do aksjologii* Kraków 2001, s. 48–50.

¹³⁹ S. Pietraszko, *Autonomia kultury*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012, s. 61.

¹⁴⁰ Przegląd argumentów zwracających uwagę na arbitralność i brak oparcia empirycznego koncepcji Maslowa zob. J. Schindler, *Kulturowe uwarunkowania procesów awizacyjnych*, Wrocław 2014, s. 166–168.

źródłem inspiracji dla Masłowa. Warto zauważyć, że według Schelera podstawowy poziom stanowią wartości zmysłowe, które dzielimy ze zwierzętami, jako że mamy wspólną naturę. Odczuwane są jako przyjemne lub przykre, korzystne lub szkodliwe¹⁴¹, co koresponduje z wcześniejszą utylitarną koncepcją wartości, o której za chwilę.

Zaspokajanie przez produkty rynkowe potrzeb kulturowych nie jest niczym wyjątkowym i stwierdzenie tego właściwie ociera się o banal. Bez wątpienia są obiekty, które przez swoją kompleksowość i ważne miejsce jako dobra kultury spełniają gamę potrzeb. Ich jakości materialne mogą służyć zaspokajaniu zarówno wymogów egzystencjalnych, na przykład schronienia, jak i potrzeb związanych choćby z wyznaczeniem społecznego statusu czy tożsamości. Może być tu dom, nierozumiany wszak wyłącznie jako materialne schronienie, ale na przykład jako miejsce zamieszkiwane przez rodzinę wraz z jej codziennymi i odświętnymi praktykami. Tak pojmowany dom jest użyteczny ze względu na swoją obiektalność, jakości, przestrzenie wspólnotowe i prywatne, społeczny wizerunek, symbolikę itp. Innymi obiektami tego typu są będące prywatną własnością ruchomości, których używamy w przestrzeni publicznej — na przykład środki lokomocji, komunikacji.

Można nawet zaryzykować użycie dużego kwantyfikatora i utrzymywać, że sposoby manifestowania pozycji społecznej, uznania, a także wyrażania swojej indywidualności, nie są możliwe bez materialnych środków wyrazu, obejmujących również produkty rynkowe.

Jednak przyjmując takie mało kontrowersyjne tezy, mamy zwykle na myśli obiekty, które już zostały zaprojektowane i wytworzone jako wyjątkowe, odróżniające się od masowej produkcji rynkowej. Tymczasem znacznie ciekawszy, a przede wszystkim specyficzny dla kapitalizmu oraz brzemienny w pozagospodarcze (naturalne, społeczne) konsekwencje jest marketingowy mechanizm przekształcania produktów zaspokajających elementarne wymogi egzystencjalne w dobra zorientowane na potrzeby kulturowe. Stała marketingowa presja sprawia, że jego „podstawowa” użyteczność jest uzupełniana o kolejne. Dzieje się tak przy ograniczonej modyfikacji materialnej

141 M. Scheler, *Formalism in Ethics and Non-Formal Ethics of Values*, przeł. M.S. Frings, R.L. Funk, Evanston 1973, s. 105–107, 266–268.

(zmiana wyglądu, opakowania) lub wręcz bez niej (na przykład lokowanie produktu w nowej funkcji czy dodanie do niego opowieści [*storytelling*]).

Przyjemność i potrzeba

Zaspokajaniu potrzeb (i wymogów egzystencjalnych, jeśli je odróżniamy) towarzyszą pozytywne i negatywne emocje i doznania. Utylitaryści uznali, że doznania nie tyle towarzyszą procesowi zaspokajania potrzeb, ile są celem nadrzędnym. Samo zaspokojenie potrzeby — w takim ujęciu — jest użyteczne, gdy wywołuje doznanie przyjemności (*pleasure*) lub prowadzi do uniknięcia bólu (*pain*). Takie ujęcie jest bardziej uniwersalne, bo zaspokojenie potrzeby (lub brak zaspokojenia) można traktować jako jedną z wielu przyczyn przyjemności (lub bólu). Ale i bardziej uniwersalne również i z tego powodu, że ta opozycyjna para miała leć u podstaw rozróżniania dobra i zła, co Jeremy Bentham wyrażał następująco:

Natura oddała ludzkość pod władzę dwóch suwerennych panów: bólu i przyjemności. Tylko do nich należy wskazywanie, co powinniśmy robić, a także określanie, co będziemy robić. „Suwerenni mistrzowie” bólu i przyjemności nie tylko tłumaczyli ludzką motywację, „rządząc nami we wszystkim, co robimy, we wszystkim, co mówimy, we wszystkim, co myślimy”, ale także zapewniali „standard dobra i zła”¹⁴².

Przyjemność i ból nie były sprowadzane przez Benthama i innych utyitarystów li tylko do wymiaru fizjologicznego czy nawet psychicznego. Były rozumiane obszernie jako korzyść i strata. Zastrzeżenia do tak sformułowanego stanowiska budził determinizm i jednowymiarowość „przyjemnościowego suwerena”. Motywacje, działanie, myślenie, mówienie miały zostać podciągnięte pod wspólną kreskę w dążeniu do maksymalizacji przyjemności. Tak uproszczona konstatacja stała się łatwym celem krytyki. Wydaje się jednak, że ocenie nie powinien podlegać sam zarys koncepcji, bez uwzględnienia konkretyzacji odnoszących się w szczególności do

¹⁴² J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 11.

tego, jak rozumiany jest odczuwający ból i przyjemność podmiot. A pod tym względem prominentni autorzy użytecznego nurtu i inspirowani przez nich kontynuatorzy mogli się znacznie różnić. Dla Jamesa Milla, a także jego syna Johna Stewarda Milla, celem była przyjemność i dobrostan wspólnoty.

Jeśli zapyta się mnie, co rozumiem przez różnicę jakości w przyjemnościach lub co sprawia, że jedna przyjemność jest bardziej wartościowa niż inna, tylko jako przyjemność, z wyjątkiem tego, że jest większa w ilości, jest tylko jedna możliwa odpowiedź. Z dwóch przyjemności, jeśli istnieje jedna, której wszyscy lub prawie wszyscy, którzy mają doświadczenie z obiema, dają zdecydowaną preferencję [...], jest to bardziej pożądana przyjemność¹⁴³.

Autor tych słów przekładał egalitarne przekonania na propozycje rozwiązań legislacyjnych, w szczególności dotyczących podatków. Politykę podatkową uznawał za najważniejsze narzędzie sprawowania władzy, a rozsądne opodatkowanie miało sprzyjać równości i służyć walce z ubóstwem¹⁴⁴. Jego propozycje dotyczyły zarówno podatków bezpośrednich (od własności ziemskich, dochodu oraz spadku), jak i pośrednich — wśród tych ostatnich warto zwrócić uwagę na podatek od dóbr luksusowych, „które same w sobie dają przyjemność i są cenione raczej z tego powodu niż ze względu na ich koszt”¹⁴⁵. Jest to zatem propozycja opodatkowania, ze względów egalitarnych, prywatnej, ekskluzywnej przyjemności. W wypowiedziach Milla doznawanie lub doświadczanie przyjemności lub korzyści odnosi się do trzech podmiotów — do indywidualium, do statystycznej większości oraz do wspólnoty. Kompensowanie nierówności dochodowych jest postulowane właśnie ze względu na korzyści wspólnoty. Dodać tu jeszcze warto prekursorskie i brzmiące bardzo współcześnie wątki: propozycję regulacji ograniczających nadmierną konsumpcję (półtora wieku temu!) oraz, co szczególnie istotne, postulowanie równouprawnienia kobiet¹⁴⁶, a także przypisanie podmiotowości

¹⁴³ J.S. Mill, *Utilitarianism*, s. 211.

¹⁴⁴ R.B. Ekelund jr, R.D. Tollison, *The New Political Economy of J. S. Mill: The Means to Social Justice*, „The Canadian Journal of Economics” 1976, nr 2, s. 217.

¹⁴⁵ J.S. Mill, *Principles of Political Economy*, The Project Gutenberg Ebook 2009, s. 672–673.

¹⁴⁶ J.S. Mill, *Subjection of Women*, London 1978.

moralnej zwierzętom. Zwierzęta godne są współczucia i troski nie dlatego, że człowiek osiąga odpowiedni poziom rozwoju moralnego, ale dlatego, że same są podmiotami moralnymi. A dzieje się tak właśnie za sprawą zdolności odczuwania bólu i przyjemności¹⁴⁷. W czasach współczesnych w podobnym duchu prowsłpnotowych kryteriów użyteczności prowadził rozważania z pogranicza ekonomii i moralności, między innymi, John Rawls, stawiając przed gospodarką cel maksymalizacji użyteczności dla najmniej uprzywilejowanych¹⁴⁸.

Ekonomia głównego nurtu nie poszła jednak drogą przyznania prymatu wspólnotie nad jednostką. Bardziej zainteresowana była uznaniem indywiduum za podmiot użytecznościowej relacji. Położenie nacisku na odczuwającą przyjemność indywiduum (dzisiaj częściej jest mowa o satysfakcji konsumenta) za jednym zamachem załatwiała dwie sprawy — przesunięcie na plan dalszy dobrobytu wspólnoty oraz eliminację potrzeb z badań gospodarki. Było to korzystne w sytuacji forsowania ekonomii jako nauki nie społecznej, lecz sejentystycznej. Unaoczniona rynkowym wyborem przyjemność (satysfakcja) indywiduum (konsumenta) z nabycia (zwiększenia posiadania) jednostki towaru daje się mierzyć, przeliczać, ilustrować wykresami. Najchętniej w układzie rzędnych i odciętych, ograniczając się tym samym do dwóch zmiennych, wykreślających na przykład krzywe obojętności czy równowagę popytu i podaży. Takiej matematyzacji nie mogła się poddać potrzeba rozumiana jako „zewnętrzna” wobec rynkowych mechanizmów wymiany.

Jednym z ważniejszych autorów, który taki szlak wytyczał, był — wspomniany już — Pareto. Warto jednak odnotować, że podobnie jak u Hume’a czy Smitha znajdziemy u niego balans między zainteresowaniami ściśle gospodarczymi a badaniami o charakterze społecznym, czego wyrazem jest koncepcja rezyduów i derywacji rozwinięta w *Trattato di sociologia generale*. Zanim jednak do tego doszło, w *Cours d’économie politique* z 1897 roku Pareto podejmował próby kwantyfikacji subiektywnej użyteczności wyrażającą się

¹⁴⁷ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, s. 419.

¹⁴⁸ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, s. 99. Na marginesie warto odnotować, że krytyka uutilitaryzmu prowadzona przez Moore’a w jego *Zasadach etyki*, wskazująca na ignorowanie motywów, w tak rozwijanym uutilitaryzmie jest znacznie osłabiona.

w odczuciu zadowolenia lub przykrości. Pareto nie był pierwszy, przed nim, w roku 1879, koncepcję „hedonistycznego kalkulatora” opublikował na łamach kwartalnika „Mind” Francis Ysidro Edgeworth¹⁴⁹. U Pareta pomiarowi przyjemności służyć miała powołana przez niego do życia kategoria „ofelimity”. Za Brentanem zadowolenie wiązał nie z samym posiadaniem, ale z przyrostem lub spadkiem posiadania danego dobra¹⁵⁰. Odróżnił ofelimity elementarną (stosunek zadowolenia do minimalnego zwiększenia zapasu dobra) od ważonej (stosunek ofelimity elementarnej do ceny). W ten sposób zarówno satysfakcja nabywcy-użytkownika, jak i użyteczność nabywanego dobra miały stać się mierzalne. Zadowolenie dostarcza nie woda, lecz pożądane jednostki wody.

[M]ówienie o wartości użytkowej wody jest bezsensowne; nie wystarczy [...] dodać, że ta wartość użytkowa odnosi się do danej osoby; jest ona bardzo różna w zależności od tego, czy człowiek umiera z pragnienia, czy już wypił tyle, ile chciał. Aby być precyzyjnym, powinniśmy mówić o wartości użytkowej pewnej ilości wody dodanej do znanej ilości, która została już zużyta¹⁵¹.

Zestawiono tu dwa porządki (zadowolenie i ilość wody) wymagające innych miar. W wypadku zadowolenia nie ma jednak gwarancji pomiaru, który dawałby rezultaty liczbowe i statystyczne umożliwiające korelowanie z ceną. Sprawilo to zmarginalizowanie ofelimity w kolejnym dziele Pareta — *Manuale d'economia politica* z 1906 roku. Ofelimity została usunięta w cień przez konsumenckie wybory dokonywane w trakcie podejmowania decyzji o nabyciu produktu. Statystycznie odnotowany rynkowy wybór raczej jest ślepy na wewnętrzne rozterki i ból powodowany tym, że zdecydowanie się na jeden produkt oznacza porzucenie wielu innych alternatywnych, znajdujących się w ofercie handlowej. Jest

¹⁴⁹ F.Y. Edgeworth, *The Hedonical Calculus*, „Mind. A Quarterly Review of Psychology and Philosophy” 1879, nr 4, s. 394–408.

¹⁵⁰ Ale jeszcze wcześniejsza jest, zawierająca tę tezę, koncepcja oczekiwanej użyteczności, z początku XVIII w., której autorem był Nicolaus Bernoulli, zob. D. Kahneman, *Pułapki myślenia*, s. 279–280.

¹⁵¹ V. Pareto, *Manual of Political Economy*, s. 77. Nie sposób w czasach środowiskowych katastrof nie dorzucić komentarza szczególnej dotkliwosci ignorowania w przytoczonym pustynnym przykładzie celów i korzyści społecznych i globalnych wody.

to zero-jedynkowy fakt wrzucenia lub nie produktu do koszyka i uiszczenie za niego opłaty.

Warto podkreślić, że deprecjacja znaczenia pomiaru przyjemności nie oznacza porzucenia samego pojęcia przyjemności (*satisfakcji*), tyle że towarzyszącej już wyborowi, o czym dalej. Ponadto badanie emocji bardziej zorientowane jest na samą używalność produktu, o czym była mowa wcześniej, oraz na jego doświadczanie i doznawanie. Prowadzone w ramach tych nurtów badania oraz praktyka marketingowa mają ambicje rozpoznawania i wywoływania emocji, a także zarządzania nimi. Daje to zdecydowanie lepsze rezultaty, gdyż nie jest nastawione wyłącznie na ogólną przyjemność (*satisfakcję*), ale celowane jest na wywoływanie poszczególnych, zidentyfikowanych wcześniej, jako istotnych dla konsumenta typów emocji. Na przykład poczucia zaufania i bezpieczeństwa wywoływanego przez potrójnie zapakowany produkt.

Wybór, przyjemność i potrzeba

Dokonywane w trakcie nabywania produktu wybory są empirycznie obserwowalne i mierzalne statystycznie. Taki pomiar nie musi uwzględniać nieobserwowalnych bezpośrednio i niemierzalnych potrzeb i przyjemności. Zebrane dane dotyczące kupna-sprzedaży możliwe są do porównywania i do przedstawiania na wykresach krzywych obojętności. Podlegają spójnej metodologicznie analizie podaży, popytu i ceny, stanów zachwiania i odzyskiwania równowagi (*equilibrium*) przez system rynkowy. Tym samym ekonomia wyzbywa się „psychologizowania”, kosztem jednak pomijania realnych motywów decyzji podejmowanych przez podmioty rynkowe oraz pozarynkowych konsekwencji tych decyzji. Ekonomia zyskuje sztafaż scjentystyczny przez ograniczenie pola analizy i uwypuklanie prostych zależności dwóch, trzech zmiennych za pomocą mniej lub bardziej skomplikowanych wzorów statystycznych chętnie ilustrowanych wykresami. Same działania, okoliczności i skutki działań stają się niezależne (w określonych momentach funkcjonowania całościowego systemu gospodarczego) od idei, jakie ludzie tworzą o swoim gospodarowaniu, od kulturowo utrwalonych sposobów myślenia

i mówienia, jak i od uświadamianych motywów psychologicznych¹⁵². Jest to ekonomia, która sprawnie liczy przepływy towarów i aktywów, ale jednocześnie ignoruje rozumienie rynku. Taki sposób myślenia szybko się rozpowszechnił. W roku 1920, w ósmym wydaniu *Principles of Economics*, Alfred Marshall mógł już zaproponować mierzenie pragnienia ceną (wybranego produktu).

Przyjmuje się, że użyteczność jest skorelowana z pragnieniem lub chceniem (*Desire or Want*). Argumentowano już, że pragnienia nie mogą być mierzone bezpośrednio, ale tylko pośrednio, przez zewnętrzne zjawiska, które powodują: że w tych przypadkach, którymi głównie zajmuje się ekonomia, miarą jest cena, którą dana osoba jest skłonna zapłacić za spełnienie lub zaspokojenie swojego pragnienia¹⁵³.

W przedstawionym procesie zmian zachodzi nawarstwianie kolejnych pojęć użyteczności. Od użyteczności produktu (lub jego jakości) zaspokajającego potrzebę osoby, przez użyteczność produktu w dostarczaniu przyjemności (satysfakcji) nabywcy, po poświadczoną zapłatą użyteczność samego wyboru konsumentckiego. Przy czym kolejna nowa warstwa wstecznie determinuje uprzednie. Wybór jest źródłem przyjemności oraz zwiększa wartość wybranego produktu. Sama możliwość wyboru traktowana jest jako prawo i podstawowa potrzeba konsumenta. Podstawowa, bo przedstawiana w połączeniu z wolnością. Zaspokojenie potrzeby i pragnienia jest pochodną wolności wyboru. Z wolnością niewątpliwie wybór łączy spora wielopostaciowość i nieokreśloność. Mówimy o innych wyborach, gdy ich przedmiotem jest zysk, posiadanie czy używalność. Ale to dopiero początek niekończącego się namnażania sytuacji i poszerzania obszarów wyboru i wybierania.

Daniel Kahneman w *Pułapkach myślenia* wskazuje na bogaty zestaw rodzajów wyborów i wątpliwości dotyczących tego, co jest ich przedmiotem¹⁵⁴. Czy mają one charakter pozytywny (zyski) czy dotyczą ograniczenia (straty) [s. 285]? Jaki jest punkt odniesienia

152 S. Kozyr-Kowalski, *Pareto jako krytyk Marksa i ideologicznego pojmowania społeczeństwa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1990, nr 3–4, s. 198.

153 A. Marshall, *Principles of Economics: An introductory volume*, London 1920.

154 W nawiasach kwadratowych odesłania do stron D. Kahneman, *Pułapki myślenia*.

(stan zasobów) podmiotu dokonującego wyboru [s. 450]? Czy mają charakter akcydentalny, czy dotyczą dłuższej perspektywy [s. 405]? Czy są impulsywne i oparte „tylko na tym co widać”, czy przeciwnie — są rezultatem dłuższego namysłu [s. 412]? Czy powodowane są chwilowymi emocjami, czy są traktowane jako zgodne z trwałymi ocenami podmiotu dokonującego wyboru [s. 425]? Inaczej mówiąc: czy w trakcie wybierania dochodzi do konfliktu jaźni i pamiętającej z jaźnią odczuwającą [s. 390 n.]? Czy uwzględniają koszty, czy wyłącznie spodziewane korzyści [s. 422]?

Nic dziwnego, że eksponując różnicowania indywidualnego wyboru, Kahneman przyłącza się do krytyków koncepcji *homo oeconomicus*, w ramach której racjonalny *ekon* ma jasno uświadamiane potrzeby i warunki działania, co pozwala mu dokonywać za każdym razem optymalnych wyborów [s. 274–277]. Racjonalność jest tu traktowana jak upośledzenie prowadzące do automatyzmu działań zdeterminowanych przez proste kazualne determinacje. A samoświadość jako dysfunkcja poznawcza kadrująca złożoność doświadczeń i wiedzy podmiotu do tego, co się dzieje tu i teraz. Wypada jednak zaznaczyć, że sam Kahneman dowodził jednocześnie odwrotnie, że umysł ludzki jest zbyt ułomny, by sprostać założeniom ideałowi *ekona*. „*Homo oeconomicus* domaga się przestrzegania zasad logiki w stopniu, do którego ograniczony umysł ludzki nie jest zdolny” [s. 421].

Z kolei na represyjny charakter nadmiaru wyboru zwraca uwagę Barry Schwartz w *Paradoksie wyboru*¹⁵⁵. Co prawda nie kwestionuje wagi prawa do wyboru jako dającego poczucie sprawczości...

Nie da się ukryć, że wybór podnosi jakość życia. Pozwala na kontrolowanie naszego przeznaczenia oraz na zbliżenie się do tego, aby brać z każdej sytuacji to, co naprawdę chcemy. Wybór jest istotny dla autonomii, która ma zasadnicze znaczenie dla naszego dobrego samopoczucia. Zdrowi ludzie chcą i mają potrzebę kierowania swoim życiem¹⁵⁶.

Zaraz jednak dodaje: „Jednocześnie fakt, że jakiś wybór jest dobry, niekoniecznie oznacza, że większy wybór jest lepszy” [s. 9]. Jego książka to właściwie manifest na rzecz ograniczenia uzależnienia od masy

¹⁵⁵ B. Schwartz, *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, przeł. M. Walczyński, Warszawa 2013.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 9. W nawiasach kwadratowych odesłania do stron tegoż wydania.

drobnych i szybkich wyborów (nie tylko rynkowych) określanych jako „tyrania małych decyzji” [s. 41]. Zauważa przy tym, że zasypywanie konsumenta lawiną wyborów prowadzi do przesunięcia odpowiedzialności za nabycie nieodpowiedniego produktu z handlowca, który już nie doradza, ale dostarcza wybór, na konsumenta, który za błędny wybór może winić wyłącznie siebie [s. 8–9], co przy masie takich decyzji prowadzi do przeciążenia. Generalnie to nie poszczególne wybory mają stwarzać problem, lecz wszystkie wybory razem wzięte [s. 179]. W rezultacie drobne codzienne wybieranie przestaje być wybieraniem, a staje się bierną selekcją ofert [s. 180].

Zarówno Kaheman, jak i Schwartz kładą nacisk na mechanizmy psychologiczne. Ale oczywiście nie należy zapominać o olbrzymiej literaturze wskazującej na katastrofalne skutki środowiskowe „małych wyborów”. W XX wieku był to przede wszystkim nurt krytyki konsumpcyjnego stylu życia, dziś zaś głównie postwzrostowy. Parafrazą tytułu książki Schwartza jest przynależąca do nurtu postwzrostowego *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat* Jasona Hickela¹⁵⁷. Publikacje tych nurtów zdecydowania sytuują „małe wybory” jako pochodną wyborów strategicznych dotyczących stylu życia, preferencji celów wspólnotowych bądź prywatnych itp.¹⁵⁸

Warto przy okazji zauważyć dość oczywiste spostrzeżenie, że nie tylko wiedza konsumenta jest ułomna. W wypadku przełomowych, innowacyjnych technologii umożliwiających rozpowszechnienie polymerów (plastików) czy rozwój „sztucznej inteligencji” (AI), względnie pełne rozpoznanie ich oddziaływania — na przykład na środowisko naturalne, rynek pracy czy prawa autorskie — zachodzi z dużym opóźnieniem, sięgającym nawet dziesiątków lat. Problem globalnej wszechobecności odpadowego plastiku został rozpoznany i dobrze przebadany około połowy wieku, po rozpoczęciu masowej produkcji

¹⁵⁷ J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. J.P. Listwan, Kraków 2021.

¹⁵⁸ Również krytycznie o wyborze w odniesieniu do demokracji partycypacyjnej wypowiadał się Markus Miesen, domagając się nawet wolności do niepartycypacji oraz zwracając uwagę na dobrze rozpoznane zjawisko forsowania — dzięki mechanizmom partycypacyjnym — w społecznościach lokalnych swojej woli przez aktywną mniejszość; M. Miessen, *Koszmar partycypacji*, przeł. M. Choptiany, Warszawa 2013.

tworzyw. Mniej więcej połowę tego czasu zajęło odkrycie, że polimery ulegają degradacji w każdym cyklu odzysku (recyklingu). Przekonanie o samoregulującym się rynku „zarządzanym” przez racjonalnych konsumentów zakłada zatem, że posiadli oni indywidualnie przyszłą oraz dyscyplinarnie nieograniczoną wiedzę naukową.

Konsument nie ma wiedzy z zakresu technologii produkcji i utylizacji rozbudowanej oferty rynkowej, której nie potrafi nawet zidentyfikować w całym jej zróżnicowaniu. Jego ułomne wybory są oparte nie na wiedzy fachowej, lecz na informacjach fachowo dostosowanych do jego zdolności recepcji przez specjalistów od marketingu. Produkty rynkowe projektowane są w sposób umożliwiający nawiązanie więzi z konsumentem, a nie dostarczanie wiedzy o technologiach i świecie.

Preferencja, wybór, przyjemność i potrzeba

To, co nazywamy mniej lub bardziej świadomym wyborem, jest zatem bardziej wypadkową uwarunkowań środowiskowych i sytuacyjnych, które poddajemy wtórnie racjonalnemu uzasadnieniu. Dobrze to oddaje odnosząca się do decyzji konsumenckich wypowiedź Mary Douglas.

[M]usimy radykalnie zmienić kierunek naszych rozważań i sposobu myślenia o konsumpcji jako formie manifestacji wyborów. Nie chodzi tutaj jednak o wybory dokonujące się między towarami, ale tymi dotyczącymi międzyludzkich relacji. Podstawowy wybór, jakiego dokonuje człowiek, dotyczy tego, w jakiej społeczności pragnie on żyć. Następnie zgodnie z wyborem, którego dokonał, podejmuje on kolejne decyzje i działania. W efekcie selekcjonuje określone artefakty w celu zademonstrowania dokonanych przez siebie wyborów¹⁵⁹.

Wchodzimy tym samym w obszar złożonych zależności między indywiduum a wspólnotą. Przynależność do wspólnoty może być rozpatrywana jako preferencja osoby. Natomiast sposób odróżniania, budowania własnej odmienności, jako preferencja wspólnoty. Wierność preferencjom może manifestować się na różne sposoby, włącznie z agresją wobec obcych. Jako strategia radzenia sobie w sytuacjach

159 M. Douglas, *W obronie zakupów*, s. 338.

krytycznych zostało to znakomicie przedstawione przez René Girarda w jego książce poświęconej mechanizmowi kozła ofiarnego¹⁶⁰. Girard opisuje zwracanie się ku swoim i przeciw innym lub nawet eksterminację innych w europejskich miastach dotkniętych w minionych wiekach epidemiami dziesiątkującymi populację i doprowadzającymi do totalnej katastrofy, w tym gospodarczej. Ale podobne mechanizmy bywają uruchamiane współcześnie i na innych kontynentach jako reakcja na kryzysy gospodarcze.

Prawdą jest również to, że ludzie czasem czują potrzebę wyrażania nietolerancji i uprzedzeń (w tym uczuć, których naprawdę nie podziеляją) w celu zasygnalizowania lojalności wobec własnej grupy. Przykładowo, w czasie kryzysu gospodarczego w Indonezji wzrosła liczebność grup czytających Koran. Demonstracyjna religijność była oznaką lojalności, która miała zapewnić członkom tych grup dostęp do sieci wzajemnego wsparcia¹⁶¹.

Odchodzimy zatem od modelu, w którym wyłącznie jednostka może być rozpatrywana jako sprawczy podmiot rynkowy. Dokonuje wyboru wspólnoty, z jaką się identyfikuje lub z jaką podziela preferencje, lub wspólnoty, wobec której preferencji się buntuje. A to właśnie sprawia, że na wybory należy patrzeć jako pochodne preferencji. Że źródłem przyjemności czy satysfakcji jest poczucie przynależności do wspólnoty¹⁶².

Preferencje nie zastępują potrzeb, ale je warunkują i uzupełniają o wymiar wspólnotowy. Nie mniej ważne, że zarazem utrwalają odwróconą zależność między użytecznością a potrzebą, a to z kolei powoduje istotne przesunięcie w pojmowaniu użyteczności. Użyteczność w mniejszym stopniu wiązana jest w pożądaną cechę przedmiotu, a bardziej z satysfakcją konsumenta z dokonanego wyboru¹⁶³.

160 R. Girard, *Kozioł ofiarny*, przeł. M. Goszczyńska, Łódź 1987.

161 E. Duflo, A.V. Banerjee, *Good economics. Nowe rozwiązania globalnych problemów*, przeł. M. Lipa, Warszawa 2022, s. 154.

162 Nawet kosztem ryzyka wystawiania się na możliwe represje z powodu nierespektowania jej norm, zob. *ibidem*, s. 144.

163 Można dopatrzeć się tu dość wyraźnych analogii z przedstawionym wcześniej „uzbędzeniem funkcjonalności” Pietraszki. Uzbędzenie to pozwala „wyprowadzić” przedmiot z pola cywilizacji (a więc i gospodarki) na pole kultury (a więc i wartości) — tu jednak otwarcie na powiązania z wartościami i kulturą nie oznacza rozstania się z gospodarką. Przedłożenie preferencji nad potrzeby jest ważnym procesem gospodarczym i kulturowym. O uzbędzeniu funkcjonalności zob. S. Pietraszko, *Status wartości*, s. 73; S. Pietraszko, *Przekazy i wartości*, s. 84–85.

Preferencja >> wybór opowieści o produkcji >> rozpoznanie użyteczności <> potrzeba

Inaczej mówiąc, produkt nie jest wybierany ze względu na swoją użyteczność, ale staje się użyteczny w wyniku wyboru orientowanego na preferencje, nie zaś potrzeby. Ryszard Kowalski i Tomasz Kwarciniński (utrzymując, co prawda, fantom „racjonalnej jednostki”) określają to w następujący sposób:

To nie użyteczność określa decyzje, ale decyzje determinują użyteczność. Racjonalna jednostka nie dokonuje wyborów w celu maksymalizacji użyteczności, ale dokonuje wyborów spójnych ze swoimi preferencjami, maksymalizując przez to użyteczność zgodnie ze swoją funkcją użyteczności¹⁶⁴.

Tak jak w wypadku innych procesów aksjotycznych odwrócenie porządku nie oznacza anihilacji poprzednich zależności, ale nałożenie kolejnej warstwy. Zarówno w zakupie butów, jak i wody aktywne są obie warstwy. Jedna zorientowana na wymogi i potrzeby oraz użyteczne dla nich cechy produktów. Druga — ukierunkowana na preferencje¹⁶⁵. W pierwszym porządku woda jest życiem. W drugim — jest pełną znaczeń, symboli wodą życia. Tym samym zwykły zakup butów do chodzenia czy wody do picia zostaje włączony w mechanizm kulturowej reprodukcji.

Mówię o mechanizmie kulturowej reprodukcji, a dokładniej należałoby powiedzieć o reprodukcji kulturowej kapitalizmu, jako że zwykłe picie butelkowanej wody jest doniosłym gospodarczo złożonym, wielopoziomowym procesem. Nie tylko nawadniam organizm, co jest wymogiem fizjologicznym, lecz także gaszę pragnienie, co ma charakter psychosomatyczny warunkowany preferencjami — brak wody butelkowanej określonego rodzaju, na przykład gazowanej, a nawet wody określonej marki może powodować spory dyskomfort. Pozostając wierny swoim wyborom, angażując się w ich sposób realizacji przez stałe modyfikowanie, ulepszenie, otwartość

¹⁶⁴ R. Kowalski, T. Kwarciniński, *Racjonalność, użyteczność, dobrobyt*, [w:] *Metaekonomia. Zagadnienie z filozofii ekonomii*, red. M. Gorazda et al., Kraków 2016, s. 372. Autorzy powołują się na D.M. Hausman, M.S. McPherson, *Economic Analysis, Moral Philosophy, and Public Policy*.

¹⁶⁵ Dzieje się tak na różnych poziomach — gospodarstwa, osoby, społeczności.

na rynkowe nowości — reprodukują preferencje. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie oferta rynkowa obejmująca sam produkt, jakim jest poddawana różnicowaniu marketingowemu woda butelkowana. Pakowana w masowe edycje krajowe, lokalne i oferująca rzadkie marki premium, a niekiedy i egzotyczne. Jakikolwiek będzie mój wybór, poddam go racjonalizacji utrzymującej przekonania, że moja woda jest wyjątkowa, a płacąc za nią, dbam o swoje zdrowie i przytomność umysłu. W całości można to zilustrować schematem.

Tabela 4. Reprodukacja kulturowa kapitalizmu

Reprodukcja społeczna, psychiczna i fizjologiczna	→ → ← ←	Reprodukcja gospodarcza
↓ ↓ Preferencja ↓ ↓		
społeczne reprodukowanie preferencji dotyczących picia wody życia, jej typu, „funkcji” i marki	→ → ← ←	unikatowość marek wody jako rezultat gry rynkowej między producentami i użytkownikami
↑ ↓ Wybór ↑ ↓		
psychosomatyczna satysfakcja picia wody zgodnej z preferencjami	→ → ← ←	edukacja pozaformalna niesiona przez etykiety i reklamy wskazująca na zdrowotne walory nawadniania oraz wyższość wody butelkowanej nad kranówką, „funkcjonalnej” nad „zwykłą”
↑ ↓ Satysfakcja (użyteczność) ↑ ↓		
zaspokojenie fizjologicznego wymogu nawodnienia	→ → ← ←	racjonalizacja zakupu wody butelkowanej, budowanie przesvědczenia że jest to inwestycja w zdrowie za niewielkie pieniądze
↑ ↓ Wymóg (egzystencjalny) lub ↑ ↓ potrzeba (kulturowa)		

Źródło: opracowanie własne.

Preferencja jest aksjotycznie kompletna — zbudowana jest z pięciu relacji aksjotycznych. Wyznacza hierarchię, jest opozycyjna i komplementarna do innych preferencji, jest unikatowa i autoteliczna i wreszcie rozstrzyga o użyteczności.

Środowisko

Przyjąłem wcześniej określenie użyteczności jako relacji łączącej podmiot z obiektem w obrębie środowiska. Zastrzegłem, że jest to relacja otwarta w tym sensie, że niekoniecznie ograniczająca się do

tych trzech stron. Gdy mowa była o obiekcie i podmiocie, to jawnie bądź skrycie zakładano środowisko. Kamień staje się użytecznym obiektem, gdy chcemy go wystrzelić z procy lub położyć go na grobie. Są to dwie różne praktyki inaczej określające podmioty działające i dwa różne obiekty, mimo że fizycznie może być to ta sama osoba i ten sam kamień. Tak proste sytuacje chętnie wykorzystywane są jako przykłady w naukowej literaturze i publicystyce, ale w podejmowanych działaniach nie występują jako wyizolowane. Są elementami bardziej kompleksowych całości. Wcześniej przytoczona została wypowiedź traktująca wydatki między innymi na edukację jako inwestycyjne. Wskazana została korzyść usytuowania edukacji w gospodarczej warstwie środowiska. Co oczywiście nie jest jednoznaczne z uznaniem, że rozpatrywanie edukacji z takiej perspektywy da nam najlepszą wiedzę o tym, czym ona jest i jaką pełni misję. Innym przypadkiem dobrze unaoczniającym, czym jest środowisko, jest dylemat: czy mieszkanie jest prawem, czy towarem. Formuła ta trafnie ukazuje sprzeczność między społeczną doniosłością mieszkania dla rodziny nuklearnej a rynkowym budownictwem i obrotem nieruchomości. Zarazem jest świadectwem kolizji i niewspółmierności środowisk społecznego i gospodarczego jako rządzących się własnymi prawami i w efekcie nadmiernie odizolowanych¹⁶⁶.

To, w jak zróżnicowany sposób środowisko może kształtować użyteczność, prześlę na wybranym przykładzie obiektu pochodzącego ze świata natury i poddawanego identyfikacji przez kolejne formy użytkowania. Można to ująć szerzej — jako o następujących po sobie etapach zagospodarowywania zasobów naturalnych dla wytwarzania użyteczności.

Myślę, że dobrym wyborem do takiej środowiskowej monografii użyteczności będzie woda. Jest ona nieodzownym składnikiem życia, jakie znamy, i zarazem środowiskiem życia. W wyniku podejmowanych wobec niej działań potrafi być źródłem kulturowych

166 Użycie określenia środowisko jest tu ogólnikowe. Może zostać doprecyzowane dopiero w odniesieniu do poszczególnych środowisk, specyfiki ich uporządkowania. W obrębie gospodarki sam rynek budownictwa mieszkaniowego nie jest jednolity. Marta Anastazja Wiśniewska dzieli go na rynek użytkowników, aktywów finansowych, działań deweloperskich, gruntów. M.A. Wiśniewska, *Inwestowanie w nieruchomości na rynkach międzynarodowych*, Warszawa 2011.

wyobrażeń i identyfikacji, a jednocześnie wyspecjalizowanym produktem rynkowym obiecującym — tak jak w wypadku tak zwanych wód funkcjonalnych — unikatowe działanie wspierające zdrowotność i żywotność konsumenta. Czyli na powrót jest składnikiem życia, tylko już nie biologicznych organizmów, ale konsumentów i nie dzięki mechanizmom środowiskowym, lecz dzięki praktykom gospodarczym.

Woda, podobnie jak każde dające życie zjawisko (takie jak powietrze, miłość i narodziny) jest niezbędną i bezcenną. Zarazem jednak rynkowo bezwartościowa i bezużyteczna, o ile nie zostanie zobjektalizowana, utowarowiona i dostarczona w ramach usługi komunalnej lub — jeszcze lepiej — zamknięta w butelce, co jest praktykowane masowo dopiero od drugiej połowy zeszłego wieku, wraz z pojawieniem się lekkiej butelki PET. Woda, przez jednoczesne występowanie na rynku w wielu „stanach skupienia”, jest zatem doskonałym przypadkiem do studiowania środowiska użyteczności.

Woda stale nam towarzyszy, chociaż lepiej powiedzieć, że po prostu jest obecna w naszych działaniach i jednocześnie jej kolejne użyteczności są rezultatem naszych kreacji i aktywności politycznych. Cytat z *What is Water* Jamie Linton można uznać za dobre motto całego środowiskowego fragmentu:

Nieustannie angażujemy się w wodę w procesie jedzenia, picia, gotowania, kąpieli, uprawy, moczenia, karmienia, suszenia, produkcji, transportu, odtwarzania... i na mocy tych zaangażowań nieustannie tworzymy nowe znaczenia, tożsamości, dyskursy i wody. Mamy skłonność do ustanawiania rzeczy, a w rezultacie mamy taką samą skłonność do kwestionowania, rewidowania, reformowania i rewolucjonizowania naszych ustanowień. Rozpoznanie i praca z tymi skłonnościami jest celem hydrolektyki¹⁶⁷.

Sama jednak Linton za motto wprowadzenia do podsumowującego rozdziału swojej książki przyjęła wypowiedź Sunity Narain: „W wodzie nie chodzi o wodę. Woda to budowanie ludzkich instytucji i władzy, aby przejąć kontrolę nad decyzjami”¹⁶⁸. Zwracanie uwagi na polityczności wody na przełomie wieków nie

¹⁶⁷ J. Linton, *What is Water: The History of Modern Abstraction*, Vancouver 2010, s. 247.

¹⁶⁸ Sunita Narain, dyrektorka generalna Centre for Science and Environment, słowa wypowiedziane z okazji przyjęcia nagrody Stockholm Water Prize 2005 (za: *ibidem*, s. 223).

było incydentalne, wielokrotnie podnosił to Erik Swyngedouw, stwierdzając między innymi, że „problem wody nie jest jedynie kwestią zarządzania i technologii, ale raczej, i być może w pierwszej kolejności, kwestią władzy społecznej”¹⁶⁹.

Dla Linton jedną z inspiracji przy formułowaniu głównych tez książki była praca Ivana Illicha *H₂O and the Waters of Forgetfulness*, w której autor zauważa między innymi:

Nie tylko sposób, w jaki epoka traktuje wodę i Przestrzeń, ma swoją historię: same substancje, które są kształtowane przez wyobrażnię — a tym samym otrzymują wyraźne znaczenia — są w pewnym stopniu kreacjami społecznymi¹⁷⁰.

Linton, podsumowując swoje hydrolektyczne rozważania, uwypukla procesualność ustanawiania wody przez wachlarz jej użyteczności oraz integrujące różne strony ludzkiej egzystencji jej znaczenia, sensy, wartości.

To właśnie w tym sensie omawiamy społeczną naturę wody — a nie że społeczeństwo produkuje wodę *per se*, ale że każdy przypadek wody, który ma dla nas znaczenie, jest nasycony ideami, znaczeniami, wartościami i potencjałami, które mu nadaliśmy¹⁷¹.

Zasadniczo hybrydyczność ujmuje sens, w jakim rzeczy naszego świata nie są ani tylko społeczne, ani tylko naturalne, ale zawsze są jednym drugim¹⁷².

I z tych to powodów właśnie wodzie, jej użytecznościowemu obiektywizowaniu w kolejnych warstwach rzeczywistości warto się przyjrzeć.

Wycofanie — przyroda i jej pozaużyteczność

Potrąfimy mówić o fizycznej i przyrodniczej egzystencji wody. O jej obecności w kosmosie w stanie stałym, lotnym i ciekłym. O budowaniu i kształtowaniu biosfery, hydrosfery i atmosfery. O kluczowej składowej środowiska naturalnego i ekosystemów umożliwiających

¹⁶⁹ E. Swyngedouw, *Social Power and the Urbanization of Water: Flows of Power*, Oxford 2004, s. 175.

¹⁷⁰ I. Illich, *H₂O and the Waters of Forgetfulness*, Dallas 1985.

¹⁷¹ J. Linton, *What is Water*, s. 4–5.

¹⁷² *Ibidem*, s. 176.

życie, jakie znamy. O wodnych środowiskach życia i zarazem głównej składowej organizmów żywych. O jej zdolności rozpuszczania, magazynowania i transportowania składników mineralnych itp. Umożliwianiu działania zwierzęcych systemów życia — krwionośnego, nerwowego, pokarmowego i wydalniczego. Zatem przynajmniej wtedy, gdy woda umożliwia życie, można uznać, że jest użyteczna. Oczywiście można by odróżnić kilka typów użyteczności. Inną, gdy tworzy środowisko fizykochemiczne, inną — gdy jest środowiskiem życia, a jeszcze inną — gdy bierze udział w procesach fizjologicznych. Warto jednak zauważyć, że żadna z tak pojmowanych użyteczności nie odpowiada odróżnionym wcześniej typom relacji użytecznościowych — ani nie zaspokaja potrzeb, ani nie jest pożyteczna, ani używalna. Te odnoszą się bowiem do aktywności podmiotowej gatunków, osób, zbiorowości. Natomiast we wskazanych przypadkach dokonywane jest analityczne wyodrębnienie składowych procesów fizykochemicznych i fizjologicznych. Takie wyodrębnienie, mimo że opisuje to, co dzieje się w nas i z nami, można określić za Linton przymocą abstrakcji, mimo że jej określenie oryginalnie odnosi się do wyodrębnienia wody jako H_2O oderwanego od jakichkolwiek procesów życiowych.

To, że żyjemy i myślimy na mocy zaangażowania i uczestnictwa w procesie wodnym, oznacza, że nie możemy zidentyfikować wody jako czegoś poza nami, chyba że przez przymoc abstrakcji. W odniesieniu do wody i nas samych, nie ma wewnątrz i na zewnątrz; woda jest zawsze w naszym procesie życiowym i tak długo, jak żyjemy, zawsze jesteśmy częścią procesu wodnego¹⁷³.

Woda skategoryzowana, a bez użycia kategorii o wodzie nie potrafimy mówić, jest rezultatem intelektualnej „przemocy”. Powinniśmy zatem wyraźnie oddzielić uczestnictwo w procesie wodnym od aktywności kategoryzujących wodę i rozpoznających związane z poszczególnymi kategoriami użyteczności. To rozróżnienie wydaje się bliskie greckiemu podziałowi jednolitego we współczesnych językach europejskich „życia” na *zoē* oraz *bios*. Giorgio Agamben tak opisuje tę opozycję:

173 J. Linton, *What is Water*, s. 224. Formułując pogląd o „przemocy abstrakcji”, autorka powołuje się na wspomnianą publikację: I. Illich, *H₂O and the Waters of Forgetfulness*.

Grecy nie mieli jednego terminu, który wyrażałby to, co rozumiemy przez słowo „życie”. Używali dwóch terminów, które, choć wywodzą się ze wspólnego korzenia etymologicznego, są semantycznie i morfologicznie różne: *zoē*, który wyrażał prosty fakt życia wspólny dla wszystkich żywych istot (zwierząt, ludzi lub bogów), oraz *bios*, który wskazywał na formę lub sposób życia właściwy jednostce lub grupie. Kiedy Platon wspomina o trzech rodzajach życia w *Filebusie* i kiedy Arystoteles odróżnia kontemplacyjne życie filozofa (*bios theōrētikos*) od życia przyjemności (*bios apolaustikos*) i życia politycznego (*bios politikos*) w *Etyce nikomachejskiej*, żaden z filozofów nigdy nie użyłby terminu „zoē” (który w języku greckim, co istotne, nie ma liczby mnogiej). Wynika to z prostego faktu, że dla obu myślicieli nie chodziło wcale o proste życie naturalne, ale raczej o życie kwalifikowane, szczególny sposób życia¹⁷⁴.

Woda jako planetarny proces życiowy, jako hydrosfera powinna pozostać poza aktywnością oczekującą jej użyteczności. Dotyczy to również wszelkich aktywności nakierowanych na ochronę środowiska naturalnego, co nieuchronnie motywowane jest wykazywaniem sposobów użyteczności wody. Każde stwierdzenie użyteczności, nawet wewnętrznej w obrębie ekosystemu, wyłącza i obiektywizuje wodę. Jedyną dopuszczalną aktywnością wobec wody respektującą jej *zoe* jest wycofanie się, uznanie jej prawa do pozaużyteczności. Niepodejmowanie wobec niej rozmyślnych działań, w tym i kategoryzacyjnych.

Intencje idące w tym kierunku zostały zadeklarowane przez społeczność międzynarodową w trakcie COP15 w grudniu 2022 roku. Przyjęty program 30×30 zakłada zwiększenie ochrony oceanów (i lądów) z niespełna 3% dziś do 30% w 2030 roku. Przy czym ochrona w tym kontekście oznacza właśnie wycofywanie się. Przede wszystkim wycofywanie się z przemysłowego rybołówstwa, trałowania dennego czy masowej turystyki¹⁷⁵. Czyli z działalności gospodarczej nastawionej

174 G. Agamben, *Homo Sacer: Sovereign Power and Bare Life*, Stanford 1998, s. 9.

175 Zob. między innymi What is 30×30 marine protected areas ocean, <https://www.rmg.co.uk/stories/our-ocean-our-planet/what-is-30x30-marine-protected-areas-ocean-2030> (dostęp: 16.12.2024); <https://ocean.economist.com/governance/articles/the-need-to-protect-at-least-30-of-the-ocean-by-2030>. Oczywiście inicjatywa z 2022 r. została poprzedzona wieloletnim lobbingiem sieci organizacji naukowych i pozarządowych, takich jak Międzynarodowa Unia Ochrony przyrody (International Union for Conservation of Nature) — *Ocean and coasts*, <https://www.iucn.org/our-work/oceans-and-coasts> (dostęp: 16.12.2024).

na zysk. Kontrowersje pojawiły się w odniesieniu do ludów tubylczych gospodarujących w celu zaspokojenia własnych potrzeb życiowych¹⁷⁶.

Inne zobowiązania dotyczą wód przybrzeżnych obszarów zurbanizowanych — wówczas nie sposób postulować wycofywania. Pozostaje zatem pojmowanie ochrony jako zarządzania środowiskiem, co znalazło swój wyraz w Convention on Biological Diversity z roku 2010, która zakładała osiągnięcie do 2020 roku ochrony wód morskich na poziomie 10%¹⁷⁷.

Zasiedlanie — sedentyzm i antromorfizacja

Woda daje życie światu roślin, zwierząt i grzybów i jest tym życiem w sposób tak oczywisty, że niezauważalny, przezroczysty. Nie widzimy wody, lecz obiekty, które ona buduje. Nie dotyczy to tylko codziennych obserwacji, pomijania wszechobecnej stałej na rzecz reagowania na zmienne, które wymagają reakcji. Dzieje się tak też w wypadku tekstów naukowych. Dobrym przykładem jest tu lansowana w tekstach posthumanistycznych teoria o udomowieniu człowieka przez zboża¹⁷⁸. Zboża w literaturze znakomicie poddały się zantropomorfizowaniu. Woda, a w szczególności wodne ekosystemy, na przykład powstałe w wyniku rozlewania rzek bagna, wypadłyby w takiej naukowej charakterystyce zdecydowanie gorzej.

Zboża udomowiły człowieka. Romans między ludźmi i zbożami jest jedną z największych relacji miłosnych w ludzkiej historii. Jedną z najbardziej skrajnych form owego romansu rozpoczęła się jakieś dziesięć

¹⁷⁶ Jeden z tego typu konfliktów ma miejsce między Masajami a Tanzanią. Zob. [b.a.], *Masajowie nie chcą się wynieść, więc Tanzania próbuje przesiedlić ich siłą*, przeł. K. Byłów, „Krytyka Polityczna” 22.07.2022, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/tanzania-loliondo-przesiedlenia-masajow> (dostęp: 16.12.2024).

¹⁷⁷ „Cel 11: Do 2020 r. co najmniej 17 procent wód lądowych i śródlądowych oraz 10 procent obszarów przybrzeżnych i morskich, zwłaszcza obszarów o szczególnym znaczeniu dla różnorodności biologicznej i usług ekosystemowych, jest chronionych poprzez skutecznie i sprawiedliwie zarządzane, ekologicznie reprezentatywne i dobrze połączone systemy obszarów chronionych oraz inne skuteczne środki ochrony obszarowej, a także zintegrowane z szerszymi krajobrazami i krajobrazami morskimi”. Zob. *Strategic Plan for Biodiversity 2011–2020, Including Aichi Biodiversity Targets*, <https://www.cbd.int/sp/targets> (dostęp: 16.12.2024).

¹⁷⁸ Zainteresowanie historią zboża oraz koicydencjami między rozwojem rolnictwa a zmianami w sposobach życia i pojawieniem się organizmów państwowych jest dość popularne, jednak tylko w tekstach posthumanistycznych lansowany jest związek kauzalny między uprawą zbóż a udomowieniem człowieka.

tysięcy lat temu na Bliskim Wschodzie, gdy ludzie zaczęli uprawiać pszenicę i jęczmień. Zaczynało tu rodzić się udomowienie — ludzie zerwali swoje przywiązanie do wielogatunkowych środowisk, poczęli zamiast tego zacieśniać relacje bliskości z jednym lub dwoma konkretnymi zbożami¹⁷⁹.

Presja na antropomorfizację jest tak silna, że wizji romansu nie przeszkadzają przytaczane w artykule argumenty obalające tę tezę. Już w samym przypisie umieszczonym na końcu cytowanej wypowiedzi autorka przytacza dobrze udokumentowane spostrzeżenia innych autorów, którzy zwracają uwagę na to, że:

— przejście od koncentracji na środowisku do skupienia się na zbożach jest długotrwałe i niezupełne [...];

— na Bliskim Wschodzie zwrot ku zbieraniu wielorakich traw z ziarnami kojarzony jest z czasami o dziesięć tysięcy lat poprzedzającymi udomowienie [...].

— Nie jest też w pełni w porządku wyobrażanie sobie udomowienia jako procesu ograniczającego uwagę rolników do jednego lub dwóch rodzajów plonów¹⁸⁰.

Warto pamiętać, że antropomorfizacja zbóż odbywa się tutaj w imię odrzucenia antropocentryzmu. Tak jest między innymi u Donny Haraway, której tekst Tsing jest dedykowany¹⁸¹. Równe traktowanie bytów nieludzkich z ludzkimi ma tu zapewnić podwójna antropomorfizacja — potraktowanie zboża jako gatunku sprawczego, planującego wiele kroków naprzód swoją dominację oraz pozostawanie w miłosnym uścisku z ludźmi. Konsekwentnie należałoby iść dalej i obstawać przy tym, że dominacja zbóż została zaplanowana przez zwierzęta rzeźne i gryzonie, które zjadają o wiele więcej zbóż niż ludzie. Przeważają nad ludźmi — nie wspominając o innych gatunkach — swoją biomasą. Całkowitą biomasę dziko żyjących ssaków lądowych ocenia się na 22 mln ton, ssaki morskie to kolejne 40 mln ton, ssaki zaś związane z człowiekiem (wśród nich zwierzęta rzeźne, myszy

179 A. Tsing, *Krąbne krawędzie: grzyby jako gatunki towarzyszące*, przeł. M. Rogowska-Stangred, [w:] *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. O. Cielemeńska, M. Rogowska-Stangred, Lublin 2018, s. 77.

180 *Ibidem*.

181 Zob. między innymi D. Haraway, *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, [w:] *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, Poznań 2012.

i szczury) to 630 mln ton¹⁸². Z takiej perspektywy staje się jasne, kto przymusił ludzi do tyrania na roli i inwestowania w kombinaty hodowlane i rzeźnie, by zwierzęta mogły żyć i dokonywać żywota w sposób cywilizowany — pod dachem.

Co ciekawe, sama Tsing podziela uwagi, że zdobywanie pożywienia z uprawy roli wiązało się z większym wysiłkiem i zaangażowaniem niż zbieractwo, przytaczając podobne dane jak wolny od posthumanistycznej presji James C. Scott w książce *Jak udomowiono człowieka*. Scott dodatkowo eksponuje koszty w postaci narażenia na pasożyty i odzwierzęce patogeny, jakim sprzyjało zagęszczenie osiadłych wspólnot¹⁸³. Oboje zwracają również uwagę na to, że rolnictwo jest uznawane za opłacalne tylko dla powstających organizacji państwowych. Scott pisze wręcz, że uprawa zbóż, ich magazynowanie i powiązana z tym hodowla były zbyt ryzykowne w porównaniu do innych sposobów gromadzenia i utrwalania żywności¹⁸⁴. Natomiast żadne inne rośliny tak jak zboża nie nadawały się do pobierania podatków. Nie musiały być przechowywane w spichlerzach i mogły być skrywane na przykład w kopcach. Państwo dysponowało narzędziami represji, ale także jedynej w swoim rodzaju gratyfikacji: gwarantowało własność. Własność prywatną (gospodarstwa rolnego), która była zbędna w organizacjach łowiecko-zbieraczich. Niemal identycznie przedstawia to Tsing:

tym jednak, co podtrzymywało i rozpowszechniało uprawę zbóż, było pojawienie się hierarchii społecznych oraz powstanie państwa. Rolnictwo intensywnie nastawione na uprawę zbóż jedną rzecz robi lepiej niż każda inna forma utrzymywania przy życiu: wspiera elity. Państwo instytucjonalizuje konfiskatę części zbiorów¹⁸⁵.

Mówiąc lapidarnie, państwo, w zamian za ciężką pracę na roli, zabezpieczało wyodrębnioną własność rodziny, której nikt wcześniej nie potrzebował, oraz gwarantowało nierówności społeczne

¹⁸² E. Pennisi, *Wild mammals add up to a 'shockingly tiny' total biomass: Humans and domestic species far outweigh other mammals*, „Science” 379, 2023, nr 6635, s. 868.

¹⁸³ J.C. Scott, *Jak udomowiono człowieka. U początków historii pierwszych państw*, przeł. F. Tryl, Warszawa 2020, s. 133–161.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 96–99.

¹⁸⁵ A. Tshing, *Krnąbrne krawędzie*, s. 78.

i zniewolenie kobiet¹⁸⁶. Siła sprawcza prowadząca do udomowienia jest zatem ewidentnie po stronie represyjnego środowiska państwowego, a nie kochliwych zbóż. Taka jest też różnica między praktyką a środowiskiem, między praktyką uprawy zbóż a środowiskiem reprodukowanych przez państwo porządków, przekonań, gwarancji i pewności. Praktyka wymaga wysiłku i zaangażowania. Środowisko organizacji państwowej chce być przezroczyste, chce być odwiecznym porządkiem boskim i naturalnym.

Scott, opierając się na rezultatach badań archeologicznych, zauważa jednak, że pojawienie się wysepek wczesnych państwowości zostało poprzedzone kilkoma tysiącami lat sendentyzmu na terenach zasobnych w wodę, między innymi nad Nilem, Tygrysem i Eufratem, i w dorzeczu Jangcy.

Powszechnie panujący pogląd, iż „doprowadzenie pustyni do rozkwitu”, co osiągnięto dzięki rolnictwu irygacyjnemu, było podwaliną pierwszych znaczących społeczności osiadłych, okazuje się pomyłką [...] pierwsze duże i stałe osady powstawały na mokradłach, a nie na obszarach suchych. Także ich gospodarka opierała się przede wszystkim na zasobach oferowanych przez tereny podmokłe, a nie na zbożu i nie potrzebowały także nawadniania¹⁸⁷.

Rzeki, tereny bogate w wodę oferowały różnorodność obfitych zasobów — ryb, skorupiaków, roślin jadalnych i użytkowych [s. 80]¹⁸⁸. Umożliwiały znacznie bardziej efektywny niż lądowy transport, a to z powodu znacznej redukcji tarcia [s. 84–85]. Naturalne bądź wywoływane wylewy rzek użyźniały i „odchwaszczały” pola, dając — bez żmudnych prac polowych — miejsce do wzrostu rozsiewanych zbóż [s. 100–101].

Woda zatem stanowiła środowisko, w ramach którego użyteczne praktyki rozwijały się, bo były umożliwiane przez środowisko, wpisywały się w nie. Transport wodny nie wykorzystuje wody, ale jest sposobem adaptacji do niszy wodnej. Jest użyteczny o tyle, o ile jest zdolny wpisać się w naturę wody, tak jak zagospodarowanie

186 *Ibidem*, s. 79.

187 J.C. Scott, *Jak udomowiono człowieka*, s. 75.

188 W nawiasach kwadratowych odesłania do stron J.C. Scott, *Jak udomowiono człowieka*.

dziupli przez ptaki czy wykorzystanie napięcia powierzchniowego wody przez nartniki.

Scott i Tsing dostrzegają złożoność zależności między środowiskiem naturalnym i integralnie powiązanymi z nim działalnością gospodarczą i organizacją społeczną. Opierając się na podobnym, często nawet identycznym materiale badawczym, widzą jednak zupełnie co innego. Scott środowisko mokradeł, Tsing — sprawczość zbóż. I jest to różnica zasadnicza. W pierwszym przypadku wczesne społeczności osiadają i organizują się w środowisku wodnym. Maksymalizują użyteczność jego specyfiki i obfitości. Wizja sprawczych zbóż jest konfrontacyjna. Zakłada przymuszanie gatunków do bycia eksploatowanymi (na czele z brawurową koncepcją wycisku człowieka przez zboża). Wzrost użyteczności następuje w wyniku przechwytywania zasobów ludzkiej, prowadzonej od świtu do zmierzchu, pracy, zasobów przyrody oraz, co najczęściej umyka uwagi, eliminacji naturalnych ekosystemów. Środowiska wodne i szerzej — naturalne są wypierane.

Warto przy okazji wskazać na hiperantropocentryzm kryjący się za praktyką upodmiotawiania gatunków nieludzkich i przydawania im sprawczości. Na poziomie narracyjnym określane jest to jako zerwanie z antropocentryczną praktyką ignorowania gatunków, z jakimi wchodzimy w interakcje w opisywaniu i wyjaśnianiu procesów historycznych, gospodarczych, kulturowych. Jednak gatunki te wyrywane są z naturalnych ekosystemów¹⁸⁹ i wmontowywane (jako aktańty — sprawcze podmioty) w społeczne, a w szczególności gospodarcze całości. Doskonale jest to przedstawione w chętnie przywoływanym w literaturze posthumanistycznej tekście Bruno Latoura *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*¹⁹⁰. Jest tam mowa o przełomie dokonanym przez Ludwika Pasteura w walce z wąglikiem dziesiątkującym hodowlę bydła. Wyizolowanie bakcyli, zidentyfikowanie jego zakaźnego sprawstwa oraz opracowanie technologii wyeliminowania jego wpływu oznaczało rozpoznanie

¹⁸⁹ Tylko w odniesieniu do tychże ekosystemów, a nie poszczególnych gatunków byłoby sensowne ewentualne przypisywanie podmiotowości.

¹⁹⁰ B. Latour, *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, przeł. K. Abriszewski, Ł. Afeltowicz, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2.

go jako obiektu badań naukowych i zabiegów hodowlanych. Z nieobserwowalnej i nieupostaciowanej siły natury stał się podmiotem struktur społecznych i gospodarczych.

Posługując się terminologią McNeila, można rzec, że przemieszczenie mikropasożytów pozwoliło makropasożytom — tutaj hodowcom — przybrać na wadze dzięki karmieniu zdrowszego bydła. Zgodnie z tym samym mechanizmem dzięki karmieniu bogatszych hodowców lepiej prosperował cały makropasożytniczy łańcuch poborców podatkowych, weterynarzy, administratorów i właścicieli ziemskich¹⁹¹.

Samo gospodarstwo rolne uległo laboratoryzacji, nie tylko wdrożyło rezultaty prac naukowych laboratoriów, ale samo w swoim działaniu i metodologii szukającej zwiększenia wydajności produkcji upodobniło się do laboratorium.

Szczepionka rozprzestrzenia się, pod warunkiem że gospodarstwa zostaną przekształcone w aneks laboratorium Pasteura oraz dzięki temu, że system statystyczny, który spowodował, że wąglik stał się widoczny, posłuży weryfikacji tego, czy szczepionka przyniosła jakiegokolwiek rezultaty¹⁹².

Jednocześnie laboratoryzacja oznacza osłabianie więzi z naturą. Stopniowe zmierzanie do hodowli w warunkach klasztornej izolacji od środowiska naturalnego. W efekcie prowadzi to do eliminacji ekosystemów i przyczynia się do globalnych problemów z klimatem i wymieraniem gatunków. Jeśli jest to dostrzegane w hiperantropocentrycznej literaturze posthumanistycznej, to jako przedmiot estetycznego zachwyty nad rozpadem, destrukcją świata życia, jakie znamy. Szerzej pisałem o tym gdzie indziej¹⁹³. Tutaj jednak trudno mi się powstrzymać od kilku słów komentarza. Podmiotowe partnerstwo ze światem ożywionym i nieożywionym zakłada zacieśnianie relacji i docenianie sprawczości osób nieludzkich. Trudno pojąć, dlaczego takie poglądy rozwijane są w czasach antropogenicznych zmian klimatycznych, wymierania gatunków i globalnej obecności mikroplastiku we wszelkich wodach powierzchniowych oraz płynach

191 *Ibidem*, s. 176.

192 *Ibidem*, s. 189.

193 Obszerniej o hiperantropocentryzmie posthumanizmu zob. J. Schindler, *Cień antropocenu*, „Performer” 2021, nr 22.

ustrojowych. Ale skoro tak, to nie powinniśmy traktować tego rodzaju idei jako pretekstu do ucieczki przed odpowiedzialnością za podcinanie życia oraz przed powinnością redukcji materialnych aspiracji konsumpcyjnych i wycofania się z hiperkonsumpcji, co jest w zasięgu naszych możliwości. Po zrealizowaniu tak trudnego zadania można by dopiero pozwolić sobie na postawienie dość iluzorycznego celu, jakim jest próba porzucenia przez umysł ludzki antropocentryzmu.

Świadomość organicznego powiązania gospodarki z ziemią i jej zasobami jest permanentnie wypierana na rzecz wyobrażeń o przedsiębiorczości, która pobudzana przez rynkową konkurencję potrafi wytworzyć, a właściwie stworzyć użyteczność z bezużytecznych — bez aktywności ludzkiej — zasobów. Jak się wydaje, jest to rezultat kolejnych warstw użyteczności kumulowanych przez zmieniające się i nadbudowywane nad wcześniejszymi formy gospodarowania. Karl Polanyi w *Wielkiej transformacji*¹⁹⁴ poczuł się przymuszony stanąć w obronie natury i pracy istniejącej przed i poza rynkiem. Zwrócił uwagę na proces, jaki w krajach Zachodu nastąpił na przełomie XVIII wieku: przejście od gospodarki organizowanej przez handel do gospodarki organizowanej przez przemysł. A zatem od formacji ciągle jeszcze opartej na wymianie za pośrednictwem kupców nadwyżkowych dóbr do formacji, która wymusiła utowarowienie pracy, ziemi i pieniądza. Tyle że „zmiana” formacji nie oznacza unieważnienia wcześniejszej, lecz prowadzi do rozbudowy gospodarczej organizacji o dodatkowe, górujące piętro przesłaniające zasoby i aktywności leżące u podstaw całości.

Sednem przedstawionej tu koncepcji jest następujące założenie: praca, ziemia i pieniądz to kluczowe czynniki produkcji. Także one muszą być zorganizowane w rynki. W istocie rynki te stanowią absolutnie podstawową część systemu gospodarczego. Jednak w rzeczywistości praca, ziemia i pieniądz towarami nie są. W żadnym przypadku nie można do nich odnieść twierdzenia, że wszystko, co jest sprzedawane i kupowane, musiało zostać wyprodukowane na sprzedaż. [...] Praca określa jedynie ludzką aktywność, która nie jest inicjowana z myślą o sprzedaży — ponadto nie

194 K. Polanyi, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, przeł. M. Zawadzka, Warszawa 2010.

można oddzielić jej od pozostałych elementów ludzkiego życia, nie można jej też przechować czy zgromadzić. Ziemia to z kolei inna nazwa przyrody, niebędącej przecież wytworem człowieka¹⁹⁵.

Wyobrażanie — zmysły i obrazy

Środowisko, w tym i woda, jest bezpośrednio doznawane przez zmysły. Według Gastona Bachelarda doznania te budują wyobraźnię materialną, a ta z kolei w dużej mierze nadaje kształt wyobraźni oderwanej od materii (ale ciągle przecież nadbudowanej nad nią). Zresztą najlepiej będzie oddać głos autorowi, bo jego poetycki obraz wody i wyobrażenie wody jako źródła poezji marnieją podczas próby ich opisu.

Mówiąc filozoficznie od samego początku, możemy rozróżnić dwa rodzaje wyobraźni: tę, która daje życie przyczynie formalnej, i tę, która daje życie przyczynie materialnej — lub, bardziej zwięźle, wyobraźnię formalną i wyobraźnię materialną. Tak skrócone pojęcia wydają mi się niezbędne do pełnego filozoficznego studium twórczości poetyckiej. Przyczyny wynikające z uczuć i serca muszą stać się przyczynami formalnymi, jeśli dzieło ma mieć werbalną różnorodność, nieustannie zmieniające się życie światła. Jednak oprócz obrazów formy, [...] istnieją [...] obrazy, które wynikają bezpośrednio z materii. Oko nadaje im nazwy, ale tylko ręka zna je naprawdę. Dynamiczna radość dotyka ich, kształtuje i udoskonala. Kiedy formy, zwykle nietrwałe formy i próżne obrazy — wieczna zmiana powierzchni — są odłożone na bok, te obrazy materii są substancjalne i intymne. Mają wagę; stanowią serce¹⁹⁶.

Organoleptyczne doznania dają intymność i radość nie do powtórzenia przez wyobraźnię „formalną”. Mogą być jednak użyte w poezji, która ma mieć wodną naturę.

Woda jest mistrzynią płynnego języka, gładko lejącego języka, kontynuowanego i trwającego języka, języka, który łagodzi rytm i nadaje jednolitą substancję różnym rytmom. Nie zawaham się więc nadać pełnego znaczenia

195 *Ibidem*, s. 88.

196 G. Bachelard, *Water and Dreams: An Essay on the Imagination of Matter*, przeł. E.R. Farrell, Dallas 1983, s. 1.

tym słowom, które wyrażają cechy płynnej i ożywionej poezji, poezji, która płynie prosto ze swojego źródła¹⁹⁷.

Ivan Illich, kontynuując hydrologiczne rozważania Bachelarda, wydaje się ten porządek odwracać.

Woda i marzenia zostały napisane czterdzieści lat temu przez Gastona Bachelarda. Jest to jeden z serii esejów, w których analizuje on sposób, w jaki wyobrażamy sobie materię, to „materia” („stuff”), której nasza wyobraźnia nadaje kształt i formę. Będę kontynuował badania Bachelarda, odróżniając „materię” od jej formy, i zastanowię się nad więzią, jaką wyobraźnia tworzy między dwoma rodzajami materii, z których zbudowane jest miasto: przestrzenią miejską i miejską wodą¹⁹⁸.

Wyobraźnia nie tyle wypływa z wody, ile nadaje jej „kształt i formę”. Mimo to można traktować — i do tego się przychyłam — ustalenia Illicha jako kontynuację, a nie odwrócenie kolei rzeczy z *Water and Dreams*. Jako opis etapu, w którym, wyposażona w wodną płynność i ożywienie, historycznie zmienna wyobraźnia zwrotnie projektuje na wodę jej wygląd i użyteczność.

Pytanie brzmi: „W jaki sposób sztuka barokowa wykorzystywała lub pokazywała wodę?”, a nie „Czym według epoki jest woda?”. Sama woda, na tym pierwszym poziomie, nie ma historii; od „początku, kiedy ziemia była brzydka i niedokończona”, woda była H₂O. Zgodnie z tą hipotezą wszystkie historie stworzenia z całego świata opowiadają o pochodzeniu tej samej materii, ponieważ „materia” („stuff”) jako taka jest a-historyczna¹⁹⁹.

Woda historyczna jest wodą spływającą dzięki hydrotechnicznej infrastrukturali do Rzymu, nadając Wiecznemu Miastu postać metonimii uniwersalnego imperium. Jest wodą katolicką, „która obmyła świat”. Jest wodą budującą higieniczny wizerunek wiktoriańskiej kobiety. A obecnie kreuje seksualną intymność. Jest wodą wyobrażoną i praktyczną zarazem. Można powiedzieć, że jest wodą o wyobrażonej użyteczności, bez której nie ma Rzymu od okresu cesarstwa, katolicyzmu — czy szerzej chrześcijaństwa, wiktoriańskiej kobiety czy współczesnej seksualności²⁰⁰.

197 *Ibidem*, s. 187.

198 I. Illich, *H₂O and the Waters of Forgetfulness*, s. 7.

199 *Ibidem*, s. 8.

200 *Ibidem*, s. 26–27.

Taka woda, określana również jako „archetypowa”, została jednak w XX wieku wyparta przez wodę przemysłową, wodę zarządzaną. Opiniując projekt zagospodarowania zbiornika wodnego w Dallas, Illich nie szczędzi słów dezaprobaty. W jego przekonaniu projektowanie nowych użyteczności wody i zarządzanie tymi użytecznościami prowadzi do degradacji wód „archetypowych” (i ich użytków).

Podążając za wodami snów w górę rzeki, historyk nauczy się rozróżniać rozległy rejestr ich głosów. Gdy jego ucho dostroi się do muzyki głębokich wód, usłyszy on [Bachelard] dysonansowy dźwięk, który jest obcy wodom, który rozbrzmiewa w kanalizacji nowoczesnych miast. Rozpozna, że H_2O , która bulgocze w kanalizacji Dallas, nie jest wodą, ale materią, którą tworzy społeczeństwo przemysłowe. Zrozumie, że XX wiek przekształcił wodę w płyn, z którym nie można mieszać archetypowych wód. Mając wystarczająco dużo pieniędzy i szerokie uprawnienia do potępiania i eksmitowania, grupa architektów mogłaby bardzo dobrze stworzyć z tych ścieków płynny pomnik, który spełniałby ich własne standardy estetyczne²⁰¹.

Woda staje się w tej narracji wodą wyobcowaną i niebezpieczną.

Wiele osób odmawiało podawania jej swoim dzieciom jako napoju. Transformacja H_2O w płyn czyszczący została zakończona. W wyobraźni XX wieku woda straciła zarówno swoją moc przekazywania dotykiem swojej głęboko zakorzenionej czystości, jak i mistyczną moc zmywania duchowych skaz. Stała się przemysłowym i technicznym detergentem, którego obawiano się zarówno jako substancji trującej, jak i żrącej dla skóry²⁰².

Oczywiście woda trująca i żrąca też jest wodą wyobrażoną. W dodatku żyje w symbiozie z nową wodą, dla której oczyszcza pole — uproduktowaną wodą butelkowaną. Bez względu na to, jak dramatycznie będziemy rysować skutki takich przemian, to jednemu nie można zaprzeczyć: woda butelkowana chłonie „archetypalne” wody wyobrażone jak gąbka.

201 *Ibidem*, s. 27.

202 *Ibidem*, s. 47.

Odrywanie — abstrakcja i nowoczesność

Komplementarne do utraty zaufania do wody, kulturowego wyobrażenia jej jako nieczystej, jest odrywanie wody od społecznych praktyk. Woda staje się abstrakcyjna, o czym wspominał Illich, a rozwija Linton w *What is Water*.

Zasadniczo, nowoczesna woda to założenie, że każda woda może i powinna być rozpatrywana w oderwaniu od jej społecznych i ekologicznych relacji i zredukowana do abstrakcyjnej ilości... Nie było w nim miejsca na „lokalną” wiedzę, hydraulika kanałów irygacyjnych i mechanika budowy zapór wodnych mogły być takie same na całym świecie [...]. Poprzez ten dyskurs cała woda jest znana jako abstrakcyjna, izomorficzna, mierzalna wielkość²⁰³.

Nowoczesna woda jest sprowadzona do swoich fizykochemicznych właściwości i jako taka pozostaje przedmiotem zarządzania. Jeszcze do niedawna traktowana była w gospodarce jako dobro wolne. Wolne, bo krążące bez gospodarczego celu w przyrodzie, a uzyskujące swoją użyteczność dopiero z chwilą wykorzystania do celów przemysłowych, rolnych, sanitarnych. Dobro wolne również dlatego, że dostępne bez ograniczeń i opłat. I wreszcie wolne, bo pozwalające w swoich nurtach uwalniać się podmiotom gospodarczym i komunalnym od wszelkich nieczystości, zanieczyszczeń i toksyn. Traktowanie wody jako „wolnej” doprowadziło na większości zamieszkanym obszarów do ekologicznych kryzysów skutkujących zapaścią jakości wody i jej niedostatkami. Uświadomiło to konieczność traktowania wody jako zasobu strategicznego. Z wody „wolnej” stała się (u)sługą ekosystemową. Mającą gospodarczą wartość, ale i tłumaczącą rację swojego istnienia taką właśnie przydatnością²⁰⁴.

Zarówno woda wolna, jak i pozostająca w kryzysie usługa ekosystemowa są pojęciami gospodarczymi. Odrywanie tych wód od ich naturalnego i społecznego środowiska ułatwia przechwytywanie wodnych zasobów. Jest to zgodne z dość banalną konstatacją, że

²⁰³ J. Linton, *What is Water*, s. 14.

²⁰⁴ O usługach ekosystemowych zob. R. Costanza *et al.*, *The Value of the World's Ecosystem Services and Natural Capital*, „Nature” 387, 1997, s. 253–60; R. Costanza *et al.*, *Changes in the Global Value of Ecosystem Services*, „Global Environmental Change” 26, 2014, s. 152–158.

mało co tak ożywia gospodarkę jak katastrofa środowiskowa. Linton ujmuje to w sposób radykalny, oddzielając katastrofalne susze od idei kryzysu współczesnej wody²⁰⁵.

Kryzys wodny, poza kilkoma wyjątkami, został poddany krytycznej analizie w niewielkim stopniu... był w większości traktowany jako nieunikniona i oczywista konsekwencja rosnącej populacji ludzkiej, rosnącego dobrobytu i ograniczonych fizycznych zasobów wody. [...]

Definiowanie kryzysu wodnego w kategoriach wyczerpywania się wody na świecie jest najbardziej korzystne dla tych, którzy mogliby czerpać korzyści z dostarczania wody, zwłaszcza na bogatych rynkach [...]. Tak długo, jak bezkrytycznie akceptujemy pogląd, że woda dotyczy wody, zgadzamy się na utrwalenie jej natury w określonej sieci języka, wiedzy, prawa, zarządzania i infrastruktury materialnej, która nie służy dobrze celom społecznym ani w regionach bogatych w wodę, ani w regionach ubogich w wodę²⁰⁶.

Taki sposób ujęcia kryzysu wodnego jest zgodny z marksowską tradycją łączenia abstrakcji z ekstrakcją. Pojęciowe oderwanie zjawiska od procesów środowiskowych (biologiczno-społecznych) ułatwia przejście nad nimi władzy i technologicznej kontroli wykorzystywanej do eksploatacji zasobów. Podobnie jak wcześniej, gdy była mowa o wyobrażeniu wody nieczystej i toksycznej — oczyszczone ze środowiskowych i społecznych użytków miejsce zajmowane jest przez nowe wyobrażenia i narracje, które autoryzują i legalizują kontrolę i eksploatację. Kate Crawford opisuje ten mechanizm, analizując sztuczną inteligencję. Rozważa ją jako logiczną konsekwencję, technologiczne udoskonalenie tradycji odrywania zasobów od ich przyrodniczych, społecznych, kulturowych korzeni i środowisk.

Systemy sztucznej inteligencji są budowane w myśl logiki kapitału, polityki i militaryzacji — a to połączenie jeszcze bardziej rozszerza istniejące asymetrie władzy. Te sposoby widzenia zależą od bliźniaczych ruchów abstrakcji i ekstrakcji: abstrahowania od materialnych warunków ich tworzenia, przy jednoczesnym wydobywaniu większej ilości informacji i zasobów [...] od tych, którzy są najmniej zdolni do oporu. Sztuczna inteligencja jest zatem ideą, infrastrukturą, przemysłem,

205 J. Linton, *What is Water*, s. 192.

206 *Ibidem*, s. 194, 227.

formą sprawowania władzy i sposobem widzenia; jest także przejawem wysoce zorganizowanego kapitału wspieranego przez rozległe systemy wydobywania i logistyki, z łańcuchami dostaw, które owijają się wokół całej planety. Wszystkie te rzeczy są częścią tego, czym jest sztuczna inteligencja — dwusłownym wyrażeniem, na które naniesiono złożony zestaw oczekiwań, ideologii, pragnień i obaw²⁰⁷.

Nadbudowywanie kolejnej, jeszcze bardziej abstrakcyjnej warstwy wiąże się z uznawaniem jej wyjątkowej użyteczności, co jest podkreślane przez użycie waloryzujących nazw, takich jak gospodarka wiedzy czy właśnie sztuczna inteligencja. Wiąże się to z jednoczesną dewaluacją tego, co jest „tylko” wiedzą, inteligencją, pracą, wodą czy naturą. Raj Patel i Jason W. Moore określają to zjawisko jako „normatywny program porządkowania — i potaniania — ludzi i reszty natury, stanowiących podstawę całej gospodarki”²⁰⁸. Autorzy identyfikują siedem taniości, którymi są: przyroda, pieniądze, praca, opieka, żywność, energia i życie. Ich eksploatacja, czy mówiąc po markowsku — przechwytywanie posiadanych przez nie wartości, umożliwia osiągnięcie zysków z rozwoju i innowacji w rozwiniętym kapitalizmie²⁰⁹.

Na podobny mechanizm waluacji kolejnych warstw wytwarzania użyteczności kosztem wcześniejszych, stających się „niższymi” zwraca się uwagę w literaturze dotyczącej „gospodarki doświadczeń” — porcja kawy zebranej z pola niewarta jest dwóch centów, a podana w filiżance na placu św. Marka w Wenecji kosztuje 20 euro. Motyw osiągania wyjątkowych zysków przez sztukę sprzedaży produktu nie tylko ze względu na jego użyteczność materialną, lecz użyteczność opartą na kulturowych wartościach, jest stałym elementem adresowanych do biznesu podręczników do marketingu i ma swojej fachowe określenie *Value-Based Pricing*.

²⁰⁷ K. Crawford, *Atlas of AI. Power, Politics, and the Planetary Costs of Artificial Intelligence*, New Haven-London 2021, s. 18, 217. W zestawieniu abstrakcji i ekstrakcji autorka powołuje się na M. Hardt, A. Negri, *Assembly*, Oxford 2017.

²⁰⁸ R. Patel, J.W. Moore, *A History of the World in Seven Cheap Things: A Guide to Capitalism, Nature, and the Future of the Planet*, Oakland 2017, s. 208.

²⁰⁹ *Ibidem*. Moore we wcześniejszych publikacjach identyfikował cztery taniości: żywność, siłę roboczą, energię i surowce; zob. J.W. Moore, *The Value of Everything? Work, Capital, and Historical Nature in the Capitalist World-Ecology*, „Review” 37, 2014, nr 3–4, s. 250.

Infrastruktura firmy	Wsparcie udzielane przez kadre kierowniczą działowi sprzedaży Obiekty, które przyczyniają się do poprawy wizerunku firmy Doskonale funkcjonujący system informacyjny		
Zarządzanie zasobami ludzkimi	Doskonałe szkolenia dla pracowników	Konsekwentna polityka w zakresie HR Dobra jakość programów dotyczących warunków pracy Programy ułatwiające przyciąganie najlepszych naukowców i inżynierów	
Rozwój technologii	Doskonały system rozładunku i doskonała technologia segregowania materiałów Wyposażenie wykorzystywane do kontroli jakości, na które firma posiada wyłączność	Niepowtarzalne właściwości nowych produktów Wyjątkowy proces produkcyjny lub urządzenia Zautomatyzowany proces kontroli	Wyjątkowy sposób organizacji pracy pojazdów Oprogramowanie Pojazdy i kontenery przystosowane do transportu szczególnego rodzaju produktów
Zaopatrzenie	Najbardziej niezawodny transport czynników dostarczanych do firmy	Najwyższej jakości surowce Najwyższej jakości urządzenia	Najlepsza lokalizacja magazynów Dostawcy usług transportowych gwarantujący niski poziom uszkodzeń
	Metody przeładunku czynników wytwórczych pozwalające minimalizować poziom uszkodzeń i strat Doskonała koordynacja dostaw z przebiegiem procesu produkcji	Wysoki stopień dostosowania do specyfikacji Atrakcyjny wygląd produktu Szybkie reakcje na zmiany w zakresie specyfikacji Niski wskaźnik produkcji wadliwej Krótki proces wytwarzania	Dostarczanie produktów na czas i we wskazanym momencie Sprawny system realizacji zamówień, który można dostosować do konkretnych potrzeb Metody przeładunku pozwalające minimalizować poziom uszkodzeń
	Logistyka wewnętrzna	Działania operacyjne	Logistyka zewnętrzna

Wycena oparta na wartości (*Value-Based Pricing*) polega na tym, że podstawą twojej wyceny jest przede wszystkim postrzegana lub szacowana wartość, jaką przynosisz swoim klientom, a nie to, ile kosztuje cię dostarczenie produktu lub usługi²¹⁰.

²¹⁰ N. Moore, *Package Price Profit: The Essential Guide to Packaging and Pricing Your MPS Plans*, Pyrmon 2019, s. 86. Zbieżność nazwisk z J.M. Moore przypadkowa.

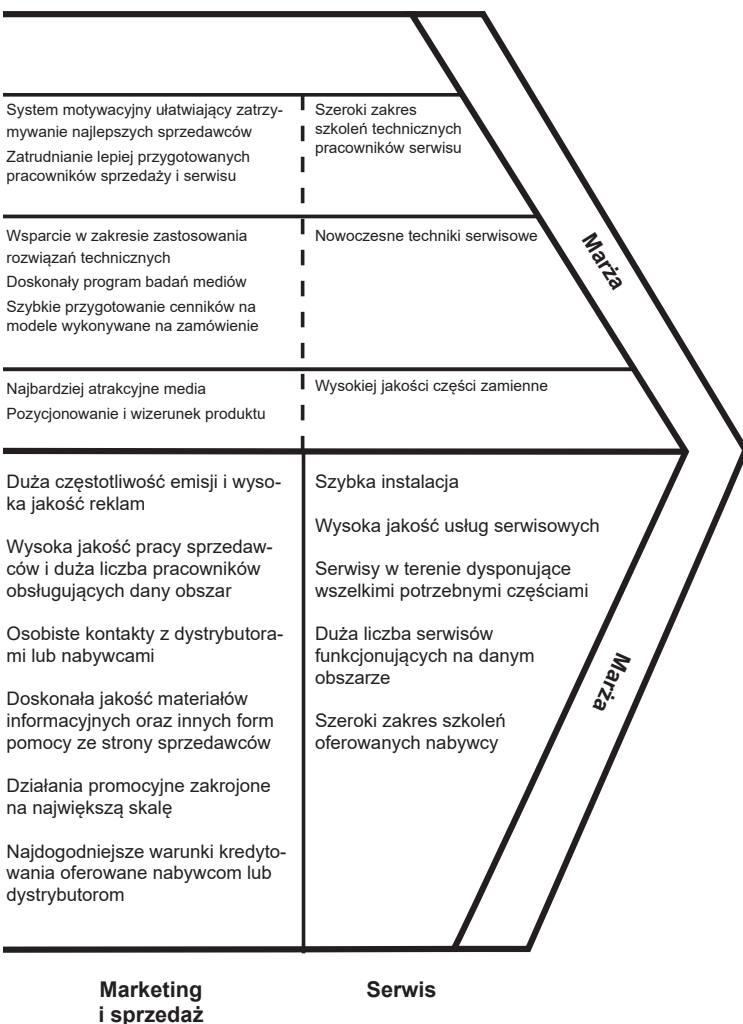


Tabela 5. Łańcuch wartości produktu

Źródło: M.E. Porter, *Przewaga konkurencyjna. Osiąganie i utrzymywanie lepszych wyników*, przeł. M. Witkowska, Gliwice 2006, s. 162.

Podczas tworzenia cennika nie padnij ofiarą myślenia towarowego, a zamiast tego skup się na tworzeniu wartości, ponieważ to tam leżą prawdziwe pieniądze²¹¹.

Jest w tej marketingowej rekomendacji wezwanie do odtowarowania produktu lub usługi. Do oderwania jego ceny od kosztów

211 *Ibidem*, s. 79.

materialnych i pracy na rzecz znaczenie wyższej wyceny opartej na dostarczaniu wartości pozamaterialnych, odpowiadających kulturowym preferencjom konsumentów. Oczywiście można utyskiwać, że warunkiem takiego odtowarowienia jest utowarowienie wartości. Ale pogląd taki jest wyrażeniem aksjotycznej postawy blokującej aksjologiczny namysł nad trwałym procesem akulturacji dojrzałego kapitalizmu. Jest to nieuniknione przy stwierdzaniu wartości, jej kryzysu i szargania, o czym była mowa wcześniej. Tymczasem nie tylko w poradnikach marketingowych, lecz także w tekstach ekonomicznych wyróżnianie, różnicowanie produktu jest traktowane jako nieodzowny warunek osiągania jego sprzedawalności i maksymalizacji finansowych korzyści, co szczegółowo analizował Michael E. Porter, wprowadzając do obiegu teoretycznego kategorię „łańcuch wartości”.

Firma odróżnia się od konkurentów, kiedy może zaoferować nabywcy produkt o wyjątkowych cechach — produkt, który będzie przedstawiał dla nabywcy pewną wartość wynikającą raczej z właściwości niż z ceny. Zróżnicowanie stanowi dla firmy podstawę tego, by oczekiwać za swój produkt wyższej ceny [...] zwiększa prawdopodobieństwo sprzedania po ustalonej na rynku cenie większej liczby produktów lub może przynieść inne porównywalne korzyści — na przykład w postaci większej lojalności klientów²¹².

Co istotne, wypracowywanie zróżnicowania nie jest ograniczone do marketingowego etapu „łańcucha wartości”, lecz dotyczy każdego etapu produkcji, co dość szczegółowo jest przedstawione w pochodzącym z tego samego dzieła schemacie (zob. s. 118–119).

Porter nie poprzestaje na opisie stadiów wytwarzania zróżnicowania. Bo różnicowanie produktu, w jego ujęciu, ma wartość dla nabywcy, gdy koresponduje z jego łańcuchem wartości — przyczynia się do obniżenia kosztów nabywcy lub poprawy jego wyników. Na marginesie warto zauważyć, że takie ujęcie otwiera perspektywę zniuansowania opozycji między produktem będącym nośnikiem utowarowionej wartości i niepoddaną komercjalizacji wartościową

²¹² M.E. Porter, *Przewaga konkurencyjna. Osiąganie i utrzymywanie lepszych wyników*, przeł. M. Witkowska, Gliwice 2006, s. 160.

rzeczą. Taka dychotomia eksploatowana jest w setkach publikacji krytykujących kapitalizm. Jest obecna również w przeciwstawianiu dbającego o gospodarczy wzrost konsumenta i kierującego się dobrem wspólnoty obywatela. Konsument jest podmiotem rynkowym, obywatel — społecznym. A nabywca, który posiada własny, niezależny od produkcyjnego łańcuch wartości? Porter, mówiąc o poprawianiu wyników nabywcy, używa języka efektywności gospodarczej. Traktuje go jako względnie autonomiczny podmiot gospodarczy. Ale nabywcą może być również obywatel, który wykorzysta produkt zgodnie ze wspólnotowym „łańcuchem wartości”.

Integrowanie — *oikeios* i *oikonomikós*

Przywracanie integralnego związku ze środowiskiem naturalnym jest wyzwaniem, z którym mierzą się teoretycy, praktycy i politycy. Jak bardzo jest to kłopotliwe, o ile w ogóle możliwe, dobrze oddaje nawiązanie przez Jasona Moora do idei *oikeios* Teofrasta. Dla greckiego filozofa *oikeios* oznaczał wspólnotę człowieka z innymi zwierzętami. Wspólnotę środowiska, budowy ciała, duszy, myślenia, odczuwania. Moore tę wspólnotowość odnosi do kapitalizmu i natury.

Organizacja ludzka jest jednocześnie produktem i wytwórcą *oikeios*: to właśnie zmieniająca się konfiguracja tej relacji zasługuje na naszą uwagę. W tym duchu rozumiem „kapitał” i „kapitalizm” jako producentów i produkty *oikeios*. Kapitalizm jako świat-ekologia nie jest zatem ekologią świata, ale dialektycznie połączoną historią władzy, kapitału i natury [...] historią współtworzoną, przez którą ludzie zmuszają naturę do pracy — w tym innych ludzi — gromadząc bogactwo i władzę²¹³.

Takie zespolenie kapitalizmu i natury jest wyrazem niezgody na przeciwstawianie natury człowiekowi.

Zasadnicza zgoda między podejściem marksistowskim i ekologicznym znajduje się w kartezyjańskim konsensusie: relacje między ludźmi tworzą jeden „system”, relacje między elementami natury (nie ludźmi) tworzą inny system, system ludzki tworzy ceny (wartość wymiany), system naturalny

²¹³ J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, London-New York 2015, s. 19.

tworzy użyteczność (wartość użytkową), oba systemy oddziałują na siebie²¹⁴.

Moore odrzuca separację natury i kapitalizmu, mówiąc za Fosterem o ich wspólnym metabolizmie, o tym, że jedno i drugie podlegają cyklicznej i kumulatywnej ewolucji, i utrzymuje, że „sama sieć życia ewoluuje historycznie”²¹⁵. Odnosząc się do degradacji natury przez człowieka, odrzuca pytanie o to, „W jaki sposób ludzie niszczą naturę” na rzecz eksploracji kwestii „Jak kapitalizm działa poprzez naturę i jak natura działa poprzez kapitalizm”²¹⁶.

Jednocześnie autor *Capitalism in the Web of Life* podtrzymuje narrację o ucisku i kolosalnej przemocy kapitalizmu wobec natury i pracy²¹⁷.

Dziś jednak coraz trudniej jest skłonić naturę — w tym naturę ludzką — do taniego oddania swoich „darmowych darów”. Wskazuje to, że możemy doświadczać nie tylko przejścia z jednej fazy kapitalizmu do drugiej, ale czegoś bardziej epokowego: załamania strategii i relacji, które podtrzymywały akumulację kapitału przez ostatnie pięć wieków²¹⁸.

W kontekście przytoczonego wcześniej poglądu o działaniu natury przez kapitalizm można zadać pytanie: czy kapitalizm pociągnie za sobą naturę w czelusz załamania?

Moore wpisuje się w długą tradycję wieszczania końca (lub łagodniej — późności) kapitalizmu w wyniku wyczerpania zasobów możliwych do przechwytywania i kapitalizowania, a przede wszystkim kresu zdolności kapitalizmu do radzenia sobie z kolejnymi ograniczeniami. Tak podstawową kwestię można jednak rozpoznawać trochę inaczej. Rozwój technologiczny, zarówno w zakresie eksploatacji surowców, jak i transwersji produkcji umożliwiających zastępowanie krytycznie dostępnych surowców innymi, łatwiej osiągalnymi, wydaje się skutecznie rozwiązywać kwestię wyczerpywalności. Problem jest gdzie indziej

214 J.W. Moore, *The Value of Everything?*, s. 259.

215 J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life*, s. 39.

216 J.W. Moore, *The Value of Everything?*, s. 249.

217 *Ibidem*, s. 246; a także J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life*, s. 15, 39.

218 J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life*, s. 13.

— w wyczerpywalności i degradacji warunków życia na Ziemi, towarzyszących innowacyjnemu przełamywaniu barier. Metale ziem rzadkich, poza kilkoma wyjątkami, są dość powszechne, jednak ich eksploatacja przyczynia się do kumulowania nieodwracalnych zmian środowiskowych skutkujących pod koniec dnia globalnymi katastrofami.

Niezależnie od mniej lub bardziej ugruntowanej w faktach nadziei na upadek kapitalizmu i powiązanych z tym obaw i strachu istotniejsze jest jednak pytanie, czy w obliczu takiej diagnozy pozostaje nam wyłącznie bierność w oczekiwaniu na to, co nieuchronne. Czy tylko popadniemy w estetyczny zachwyt nad globalną, być może tworzącą, ale na pewno destrukcją? Próby odpowiedzi na te pytania są mało rzetelne, gdy pozostajemy na ogólnym poziomie wzajemnego uścisku kapitalizmu i natury. Wymagają operacjonalizacji w odniesieniu do procesów zachodzących na poziomach poszczególnych zasobów oraz obszarów aktywności społecznych i gospodarczych. Dlatego warto wrócić do wodnych wątków.

Globalne i lokalne kryzysy ekologiczne, w szczególności dotyczące dotkliwych braków słodkiej wody, wymuszały rewizję „unowocześniania” wody i przywracania uważności dotyczące zorientowanej na jej biologiczne i społeczne użytki. Dzieje się to głównie na trzy sposoby — ideologicznych deklaracji, operacjonalizacji założeń strategicznych oraz odtwarzania lokalnych kontekstów.

Inicjalnym etapem przywracania biologicznych, społecznych i kulturowych kontekstów jest deklarowanie powrotu do nich bez eksponowania sprzeczności z gospodarczą abstrakcyjną wodą. Taki charakter ma lista czterech zasad ogłoszonych wraz z kilkustronicowym rozwinięciem przez Global Water Partnership:

- Słodka woda jest ograniczonym i wrażliwym zasobem, niezbędnym do podtrzymania życia, rozwoju i środowiska.
- Rozwój i zarządzanie zasobami wodnymi powinny opierać się na podejściu partycypacyjnym, angażującym użytkowników, planistów i decydentów na wszystkich szczeblach.
- Kobiety odgrywają kluczową rolę w dostarczaniu, zarządzaniu i ochronie wody.

— Woda ma wartość gospodarczą we wszystkich konkurencyjnych zastosowaniach i powinna być uznawana za dobro gospodarcze²¹⁹.

Dokument ma charakter ogólnych zaleceń i inny być nie mógł, gdy zakłada milcząco niekolizyjność użyteczności wód biologicznej, społecznej, genderowej i gospodarczej. A także z powodu jego uniwersalności — odniesienie do wszelkich społeczności bez względu na różnice geograficzne, kulturowe oraz gospodarczą zasobność. A to sprawia, że dokument jest trudny do operacjonalizacji — przekładu na konkretne działania, a niektóre jego treści mogą zaskakiwać i budzić zdziwienie. Na przykład trzecia, genderowa zasada o dostarczaniu, zarządzaniu i ochronie wody przez kobiety, w europejskich realiach brzmi zdecydowanie patriarchalnie.

Takich problemów nie ma z dokumentami opracowywanymi wspólnie dla obszarów kulturowo i gospodarczo względnie zintegrowanych, jak Unia Europejska i jej *A Policy Package for the European Water Sector*. Operacjonalizowanie ogólnych zasad jest integralną częścią przedsięwzięcia. W efekcie wyróżniono pięć obszarów działania, dla których sformułowano 28 wyspecjalizowanych wytycznych.

1. Dowodzenie i kontrola: Regulacje, zezwolenia, egzekwowanie i grywny oraz kwestie własności. [Na przykład „Ceny wody powinny odpowiadać jej realnym kosztom (również zewnętrznym)”].
2. Inwestycje: Inwestycje w infrastrukturę, instytucje, informacje, ocenę, badania (za pośrednictwem zasobów rządowych). [Na przykład „Rozbudowa istniejącej infrastruktury na poziomie krajowym do zagospodarowania wody burzowej”].
3. Zachęcanie – dobrowolność: Komunikacja, uczestnictwo i edukacja, zachęty i etykiety. [Na przykład „Zapewnienie zachęt / nagród dla przedsiębiorstw wodociągowych za przekroczenie celów w zakresie ochrony środowiska”].
4. Rynkowe: Zachęty fiskalne, dotacje i fiskalne środki zniechęcające, opłaty, zbywalne zezwolenia, systemy zwrotu kaucji. [Na przykład „Zachęcanie do korzystania z systemów nawadniania kropelkowego wszystkich społeczności rolniczych”].

219 *Dublin-Rio Principles*, Global Water Partnership, Rio de Janeiro 1992, <https://www.gwp.org/contentassets/05190d0c938f47d1b254d6606ec6bb04/dublin-rio-principles.pdf> (dostęp: 6.12.2024).

5. Integracja: Zapewnienie, że cele środowiskowe są przekrojowe w sferach nieśrodowiskowych, a także w łańcuchach wartości. [„Założenie międzyresortowego komitetu skupiającego się na rozwiązaniach (polityce) dotyczących wody”]²²⁰.

Odgórne regulacje i działania uzupełniane są inicjatywami lokalnymi i oddolnymi, co jest promowane przez Linton pod szyldem hydrolektyki.

Zamiast konceptualizować wodę jako coś, czym można manipulować i zarządzać w sposób abstrakcyjny, hydrolektyka wychodzi z założenia, że wody są różnorodne, są tworzone i poznawane w różnych trybach zaangażowania społecznego. Zasada lokalnego zaangażowania w zarządzanie zasobami wodnymi jest również ważną lekcją wyciągniętą przez międzynarodowe agencje rozwoju zaangażowane w projekty wodne²²¹.

Zgodnie z takim podejściem realizowanych jest wiele przedsięwzięć: od precedensów przyznawania statusu prawnego ekosystemom po rozpoznawanie lokalnych wodnych narracji. Ciekawym tego przykładem są badania narracji użytkowników wody przeprowadzone przez Sofie Hellberg²²². W tych narracjach autorkę interesowało:

w jaki sposób woda, dostarczanie usług wodnych oraz technologie zarządzania wodą są związane z:

— wyobrażeniem życia: W jaki sposób narratorzy opowiadają historie o życiu, śmierci, przetrwaniu? W jaki sposób narratorzy odnoszą wodę do (życia) natury/środowiska/zwierząt/ludzi? [...]

— sposobami / stylami życia: W jaki sposób narratorzy mówią o stylu życia swoim i innych? W jaki sposób narratorzy wyrażają, że świadczenie usług wodnych jest czynnikiem ograniczającym / umożliwiającym w ich codziennym życiu? [...]

— tożsamością, podmiotowością, odpowiedzialnością i sprawczością: W jaki sposób narratorzy wyrażają opór, doświadczenia wykluczenia/włączenia, idee odnoszące się do wewnątrz/na zewnątrz? Do pojęć klasy/rasy/płci? Obywatelstwa? Jak odnoszą wodę do pojęć społeczności/państwa/jednostki?²²³

220 A Policy Package for the European Water Sector, EUCAP 2020, s. 4–6.

221 J. Linton, *What is Water*, s. 230, 240.

222 S. Hellberg, *The Biopolitics of Water: Governance, Scarcity and Populations*, London-New York 2018.

223 *Ibidem*, s. 138–139.

Przedstawione zostały trzy sposoby zwiększania odpowiedzialności za wodę jako komponent ekosystemów i ograniczania destrukcyjnego wpływu na nią: regulacje prawne, ożywianie lokalnych więzi z wodą oraz rozpoznanie i wzmocnienie wodnych dyskursów. Warto podkreślić, że we wszystkich przypadkach mowa jest tu o ludzkiej odpowiedzialności za wodę i trosce o nią. Szukanie ludzko-nie-ludzkich partnerstw czy splotów między naturą a gospodarką na poziomie operacjonalizacji działań raczej wpływałoby demobilizująco.

Niedobór

Niedobór w polskiej literaturze ekonomicznej jest odpowiednikiem angielskiego *scarcity*, które tłumaczone jest również jako niedostatek. Jednak częściej w wypowiedziach o gospodarce używa się określenia *rzadkość*. Ma ono też formę przymiotnikową — *rzadki* (*scarce*), a niedobór i niedostatek cechuje pod tym względem wyraźny deficyt. Praktyka używania słowa *rzadkość* zbliża również tę kategorię ekonomiczną do pojęcia unikatowości (wyjątkowości). Polska *rzadkość* łączy zatem dwa przeciwstawne pojęcia terminów — niedostatek i unikatowość. Ta para terminów jest znaczeniowo klarowna, czego nie można powiedzieć o *rzadkości*, której znaczenie trzeba zwykle odtwarzać z kontekstu. Dla jasności wypowiedzi będę się starał unikać tego terminu. Nie zawsze będzie to jednak możliwe, bo *rzadkość* jest powszechna w polskich tekstach, jakie przytaczam, oraz w idiomach takich jak *dobra rzadkie*. Tak więc używane będą tutaj ogólny niedobór, wieloznaczna *rzadkość* i dwa terminy o wyspecjalizowanym znaczeniu — niedostatek i unikatowość.

Niedobór, niedostatek i unikatowość powiązane są z ograniczonością. Pierwsza ograniczoność jest przedmiotem pożądania, deficytem, źródłem dyskomfortu, a nawet cierpienia, spowodowanego niewystarczalnością pożywienia, snu, znaków prestiżu..., co z kolei wywiera presję na działania kompensacyjne — wymusza podjęcie pracy, działań magicznych lub rozboju. Druga jest wyczerpywalna.

Zdobywanie i korzystanie z niej prowadzi do jej zużycia, a nadmierna eksploatacja do wyniszczenia i zanikania. Trzecia ograniczoność odwrotnie, jest pożądana dlatego, że jest wyjątkowa, niepowtarzalna. W miarę upowszechniania, uzyskiwania łatwości dostępu traci na znaczeniu.

W swoich odmianach kategorie te stosowane są w odniesieniu do przestrzeni, czasu, funkcji i tożsamości. Dom, las, ciało są ograniczone na trzy sposoby. Ziemia zlepiąca z materii okologicznej i jej trajektoria jest ograniczona oddziaływaniami w Układzie Słonecznym. Ograniczony swoimi ramami jest tekst. Zarówno jako obiekt materialny, jak i jako konstelacja znaczeń i sensów bez względu na to, jak daleko ich granice byłyby przesuwane w kolejnych interpretacjach. Ograniczony kulturowymi praktykami percepcji jest krajobraz. Dla Arystotelesa ograniczone było dobro, a nieograniczone zło.

Życie należy do rzeczy, które same przez się są dobre i przyjemne; bo jest ono czymś ograniczonym, a to, co ograniczone, ma tę samą naturę, co dobro. To zaś, co z natury jest dobre, jest nim też dla człowieka prawego (dlatego zdaje się, że [życie] jest dla wszystkich przyjemne). Nie trzeba tego jednak odnosić do życia niegodziwego i zepsutego ani do życia wśród cierpień; gdyż takie życie jest nieograniczone, podobnie jak wszystko, co do niego należy²²⁴.

Tak można by podążać przez kolejne obszary egzystencji, w których ograniczoność jest doniosła w wymiarze i ontycznym, i aksjotycznym. Wyodrębnia bytujący obiekt z nieograniczonej entropii i jest warunkiem rozpoznania go jako wartościowy. Procesy stawania się i waloryzacji będą wielotorowe, już chociażby przez to, że niedobór, niedostatek i unikatowość pozostają w stałych aksjotycznych interakcjach.

Niedostatek

Niedostatek (*scarcity*) jest terminem powszechnie używanym w ekonomii na określenie ograniczoności zasobów, jakimi dysponują strony rynkowych transakcji. Niedostatek pobudza do działania

224 Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, s. 348, 1170a 20–25.

w celu pokonania związanych z nim ograniczeń. Ta aktywizacja rozgrywa się na wielu poziomach. Na podstawowym poziomie jest przyczyną podejmowania aktywności gospodarczej przez aktorów. Stan deficytu jest warunkiem *sine qua non* funkcjonowania gospodarki, w tym konkurencji. Aktywizuje do interwencji mających na celu kompensowanie braku, na przykład przez lepszą organizację, nową technologię, edukację, konkurencję. Zarazem prowokuje do namysłu nad źródłami niedostępności — od namysłu moralnego, na przykład nad sprawiedliwością podziału dóbr wytworzonych wspólnie.

Pozostaje nieodłączna już od najwcześniejszej myśli ekonomicznej, chociaż jej sposób rozumienia, a w jeszcze większym zakresie strategię „układania się” z niedostatkiem, podlegały istotnym zmianom. W antyku fakt, że zasoby są ograniczone, prowadził do logicznej konkluzji, że potrzeby i pragnienia muszą być powściągane. Przekonanie to miało sankcje zarówno prawne, jak i moralne. Związana była z nim na przykład negatywna ocena moralna handlu i nadmiernego bogacenia się. Handlu, którego celem nie jest bezpośrednia i ekwiwalentna wymiana dóbr i usług, ale nabycie towaru po korzystnej cenie i sprzedania go z zyskiem. Arystoteles upierał się, że but służy do chodzenia, a nie osiągnięcia zysku²²⁵. Podobnie negatywną ocenę miała u niego chremastyka, czyli działalność, która nie służyła zaspokajaniu potrzeb gospodarstwa, lecz gromadzeniu bogactwa. Niedostatek zasobów, ale i niedostatek produktów wpływały zatem na ograniczanie oczekiwań.

Jednak rozważania o sposobach poskramiania nadmiernych pragnień mogły iść znacznie dalej. Jako istotny czynnik hamowania nadmiernej eksploatacji zasobów rozważana była kontrola populacji. Według wyliczeń Platona liczba Ateńczyków (ludzi wolnych żyjących w gospodarstwach dwa plus dwa) nie powinna być wiele większa niż cztery tysiące. Model dwa plus dwa zapewniał zastępowalność

²²⁵ Arystoteles w *Polityce* opisuje Ateny jako ważne centrum handlu; Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 2003, s. 90. Z kolei Frédéric Bastiat utrzymywał, że trudnienie się handlem było dla Greków uwłaczające: „Wreszcie hańbiący był u Greków wszelki handel. Wymagałby on od obywatela, by świadczył usługi niewolnikowi, dzierżawcy: ta idea godziła w ducha greckiej wolności. Dlatego Platon domaga się w swych Prawach karania obywatela uprawiającego handel”, F. Bastiat, *Pamflety*, przeł. M. Miszański, Warszawa 2016.

pokoleń bez rozrastania populacji. „Ponadliczbowe” dzieci według autora *Uczty* powinny być adoptowane przez małżeństwa bezdzietne. Arystoteles był bardziej radykalny i do bólu pragmatyczny, proponując prawny nakaz aborcji.

Można by zatem przyjąć, że zamiast ograniczeń co do majątku należałoby zaprowadzić raczej ograniczenia co do rodzenia dzieci, tak żeby ich nie płodzić ponad pewną liczbę; liczbę tę należałoby określić, biorąc pod uwagę takie wypadki, jak ten, że niektóre dzieci umrą przedwcześnie, a niektóre małżeństwa okażą się bezdzietne. Jeśli zaś nie poczyni się żadnych ograniczeń urodzin, jak to się przeważnie dzieje w państwach, to z konieczności pociągnie to za sobą zubożenie obywateli, ubóstwo zaś wywołuje zaburzenia i zbrodnie²²⁶.

[B]iorąc jednak pod uwagę liczbę dzieci należy, wobec tego że istniejące obyczaje nie pozwalają żadnego noworodka usuwać, liczbę urodzin prawem ograniczyć, jeśli zaś jacyś obcujący ze sobą małżonkowie poczną dziecko ponad tę liczbę, należy spowodować jego poronienie, zanim jeszcze czucie i życie w nie wstąpi. Bo co tu jest godziwe, a co nie, zależeć będzie od tego, czy płód już czucie i życie posiada²²⁷.

Wątek populacyjny był i jest jednym z głównych poruszanych w kontekście niedostatku. Żywo dyskutowana była pochodząca z ostatnich lat XVIII wieku koncepcja malthuzjańska, zgodnie z którą przyrost ludności jest znacznie szybszy niż wzrost produkcji rolnej, co niechybnie prowadzi do głodu, zarazy i wojen o zasoby²²⁸. Analiza retrospektywna potwierdzała tak sformułowaną tezę, ale w kolejnych dwustu latach miał nastąpić jednak spektakularny wzrost wydajności produkcji rolnej, co jednocześnie zwolniło dużą część populacji z konieczności pracy na roli i zapewniło siłę roboczą rozwijającemu się przemysłowi.

Same jednak obawy przed nadmierną populacją pozostały. Z ostatnich lat najbardziej spektakularna w tym zakresie była (dawno już zarzucona) chińska polityka jednego dziecka. I oczywiście podnoszona od dziesięcioleci kwestia środowiskowych skutków przeludnienia globu wraz z destrukcyjnymi dla planety sukcesami

226 Arystoteles, *Polityka*, s. 32.

227 *Ibidem*, s. 187.

228 T. Malthus, *An essay on the principle of population*, Oxford 1798.

na polu intensywnej produkcji zbóż i hodowli zwierząt rzeźnych. Natomiast wśród głównonurtowych ekonomistów i polityków krajów wysoko rozwiniętych dominuje narracja odwrotna — troska o zbyt niski przyrost naturalny. Czyli, paradoksalnie, to nie gospodarka nie jest w stanie wyprodukować wystarczającej ilości żywności dla ludności krajów bogatych, ale to populacja w tych krajach jest uznawana za deficytowy zasób dla gospodarki. Karl Polanyi wskazywał, że niedobór populacji (brak rąk do pracy) jako problem gospodarczy pojawił się już w trakcie rewolucji przemysłowej w Anglii. W miastach brakowało robotników. Rozwiązaniu tego problemu miało się przysłużyć głównie pozbawienie rolników wspólnotowych gruntów, przez ich sprywatyzowanie i wygrodzenie²²⁹.

Dostosowywanie populacji do potrzeb gospodarki jako problem było wskazywane wcześniej przez Adama Smitha. Z dwóch stanów niedoboru populacji i niedoboru materiałów (zasobów i produktów), za korzystniejszy uznał ten drugi, gwarantował bowiem wyższe ceny i zysk dla właściciela środków produkcji.

Ziemia, w swoim pierwotnym, nieuporządkowanym stanie, może zapewnić materiały do ubrania i zakwaterowania znacznie większej liczbie ludzi, niż jest w stanie wyżywić. W swoim ulepszonym stanie może czasami wyżywić większą liczbę ludzi, niż jest w stanie zaopatrzyć w te materiały [...]. Dlatego w jednym stanie zawsze występuje nadmiar tych materiałów, które z tego powodu często mają niewielką lub żadną wartość. W drugim przypadku często występuje niedobór, który z konieczności zwiększa ich wartość. W jednym stanie duża ich część jest wyrzucana jako bezużyteczna, a cena tego, co jest używane, jest uważana za równą jedynie robociźnie i kosztom dostosowania jej do użytku, a zatem nie może stanowić czynszu dla właściciela. W drugim przypadku wszystkie są wykorzystywane i często istnieje zapotrzebowanie na więcej, niż można mieć. [...] Dlatego ich cena zawsze może pozwolić na pewien czynsz dla właściciela²³⁰.

Z poczynionych uwag wynika, że — w miarę rozwoju gospodarki — niedobór ma skłonność do... rozprzestrzeniania się i przybierania nowych postaci. Dla przedsiębiorcy w niedoborze są surowce

229 K. Polanyi, *Wielka transformacja*.

230 A. Smith, *The Wealth of Nations*, Reseda, CA 2016, s. 226.

i materiały, kapitał, ale także nowe technologie i siła robocza (jeśli bezrobocie utrzymuje się na umiarkowanym poziomie). Dla konsumenta w niedoborze są zasoby, jakie ma do dyspozycji i jakie nie dają mu możliwości zaspokojenia wszystkich jego pragnień choćby z tego powodu, że ich zaspokajaniu towarzyszy generowanie nowych pragnień²³¹. Wśród tych zasobów najcenniejszy jest jego czas, stawiający bariery przed możliwością jednoczesnego zaspokajania alternatywnych potrzeb albo nawet uniemożliwia zaspokojenie potrzeb, które preferuje w swoich wyborach (na przykład czas poświęcony rodzinie czy zamiłowaniom). Dla gospodarki w niedoborze są inwestycje i konsumpcja, jeśli jej kondycja mierzona jest tradycyjnie wskaźnikiem PKB.

Rzadkość (niedobór), która pojawia się we współczesnych definicjach ekonomicznych, jest zatem rozumiana zupełnie inaczej niż w początkach rozwoju przemysłu, nie mówiąc o antyku. Skrótowe, mające postać aforyzmów, określenia ekonomii takie jak: „nauka o gospodarowaniu dobrami rzadkimi” mogą wydawać się jeszcze uniwersalne. Dobra mi rzadkimi gospodaruje się w każdego typu gospodarce. Ale ta uniwersalność jest pozorna, albowiem za każdym razem czym innym będą „dobra rzadkie”. Po rozbudowanych definicjach nie należy jednak się spodziewać doprecyzowania „dóbr rzadkich”, lecz wprowadzenia nowych, otwartych na interpretację pojęć niedoboru (rzadkości). Tak jest w przytoczonym określeniu zaczynającym się od aforyzmu z korzeniem, a w kolejnym zdaniu skrywającym trzy różne rozumienia rzadkości:

Pojęcie rzadkości stanowi korzeń ekonomii. Ekonomia jest nauką badającą, jak ludzie radzą sobie z rzadkością — brakiem nieograniczonej dostępności dóbr, jak rozwiązują dotkliwy problem alokacji ograniczonych zasobów w celu zaspokojenia konkurencyjnych chęci, aby zaspokoić ich tyle, ile jest w danej sytuacji możliwe²³².

Rzadkie (niewystarczające) są trudno dostępne dobra, jak też ograniczone zasoby (na przykład pieniężne) pozostające do dyspozycji ludzi, dzięki którym nabywają dobra. Rzadkie (ograniczone) są możliwości

²³¹ O przejściu od potrzeb do pragnień zob. wcześniej we fragmencie *Przyjemność i potrzeba*.

²³² D.R. Kamershen *et al.*, *Ekonomia*, przekł. zbiorowy, Gdańsk 1992, s. 7. Zob. również D.M. Hausman *et al.*, *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna, filozofia moralności i polityka publiczna*, przekł. zbiorowy, Kraków 2017.

konsumpcji „w danej sytuacji” (a w szczególności „w danym czasie”). Ta ograniczoność występuje pod warunkiem pojawienia się konkurencyjnych chęci, a te warunkowane są alternatywnymi możliwościami wykorzystania zasobów i takie, bardziej precyzyjne, bo pozbawione już odwołania do pragnień, nie wspominając o potrzebach, znajdziemy w pochodzącej z prawie sprzed stu lat definicji Lionella Robinsa.

Ekonomia to nauka, która bada ludzkie zachowanie jako relację między celami a niewystarczającymi (*scarce*) środkami, które mają alternatywne zastosowania²³³.

Relacyjność niedostatku wydaje się podstawowa i gwarantuje — paradoksalnie — jego nieograniczoność. Cele przedsiębiorcy, konsumenta, gospodarki nie pozostają w bezruchu. Ten paradoks sam Robins miał lapidarnie sformułować: „Humans want what they can't have”. Ale nawet gdyby założyć niemożliwe, że ludzie mogą mieć to, czego chcą, to rzadkość gwarantowana jest przez to, że nie będą posiadali tego, czego nie potrzebują („Humans want what they don't need”). A jeśli już nabędą to, czego nie potrzebują, to nie będą w stanie korzystać ze wszystkiego, co jest im dostępne: „Humans follow alternative uses, not they needs”.

Oczywiście, przedmioty pragnień nie są wyłącznie obiektami materialnymi. Rzadkie mogą być wszelkiego rodzaju zasoby i wytwarzane dobra. W takim sensie pisze o nich Pierre Bourdieu, wprowadzając kategorię „kapitał symboliczny” jako nadrzędny wobec kapitałów gospodarczego, społecznego czy kulturowego. Wysoki status społeczny osiągają osoby różnych profesji — przedsiębiorcy, uczeni, sportowcy, artyści... Uzyskiwanie takiej pozycji jest w dużej mierze warunkowane dostępnością do rzadkiego kapitału gospodarczego, wysokiej jakości edukacji, reprodukowanej pozycji rodziny²³⁴. Wysoki kapitał symboliczny jest możliwy do zachowania przez utrzymywanie limitowanego dostępu do ekskluzywnych dóbr i zasobów²³⁵.

233 L. Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London 1932, s. 15.

234 Niezależnie od tego, że przez autora są rozumiane wąsko i właściwie prowadzone do kompetencji artystycznych i historycznych.

235 P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, przeł. M. Falski, Kraków 2008, s. 157.

Na ciekawy przypadek wytwarzania rzadkości wskazuje Tomáš Sedláček, wczytując się w *Epos o Gilgameszu*²³⁶. Chcąc zbudować miasto, Gilgamesz sięga po dobra, które nie były wcześniej zasobami i których tym samym nie mogło brakować. Wycina cedry na wzgórzu świątynnym, dokąd nie miał nawet prawa wstępu. Objęte tabu święte drzewa zamienia w palisadę broniącą założonego przez siebie miasta. Do jego budowy przymusza zamieszkałych w okolicy rolników, którzy wykazują niezadowolenie. Wyrwani ze swoich gospodarstw nie mogą ich należycie doglądać. Budowanie miasta czyni rzadkimi zarówno cedry użyte do budowy obwarowania, jak i pracę rolników, która okazuje się deficytowa, gdy oprócz pracy w gospodarstwach angażowani są do wznoszenia miasta.

Spośród gamy wielorakich rzadkości zwróciłem uwagę tutaj przede wszystkim na dwa przeciwstawne niedobory: klasyczny niedostatek i — używając określenia Jonssona i Wennerlinda — niedobór obfitości (*cornucopian scarcity*). Pierwszy wymaga powściągnięcia oczekiwań, czego jedną z dróg była stabilizacja populacji. W realiach nastawionego na pomnażanie kapitału i pobudzanie konsumpcji kapitalizmu jest to nierealne. Klasyczny niedostatek, w czasach rewolucji przemysłowej, pojawić się mógł co najwyżej w *Utopii* Thomasa Moore’a będącej satyrą na kapitalizm. Odrzucenie własności prywatnej prowadzi u niego do likwidacji prestiżowej roli dóbr. Ludzie nie konkurują między sobą, lecz współpracują dla wytwarzania niezbędnych dóbr rzadkich, których każdy ma pod dostatkiem. Dzisiaj, wobec katastrofy środowiskowej, prowadzonej najczęściej do jej klimatycznego oblicza, jest doskonała pogoda na utopie widzące ratunek w zwrocie ku ograniczaniu potrzeb do „niezbędnych dóbr rzadkich”. Dla zglobalizowanego, pogrążonego w kryzysie świata wzorem mają być niszowe, wioskowe i wyidealizowane społeczności typu Zappato czy egzotyczne reguły, którym nikt nie jest już wierny do końca, takie jak Ubuntu. Oba przypadki wybrałem z kilkudziesięciu podobnych, jakie znaleźć można w postwzrostowych leksykonach²³⁷. Jako gorący zwolennik postwzrostu muszę z bólem uznać, że tego rodzaju niszowe operacjonalizacje słusznej idei dewa-

236 T. Sedláček, *Ekonomia dobra i zła*, przeł. D. Bakalarz, Warszawa 2012, s. 37–64.

237 Zob. między innymi *Pluriverse, a Post-Development Dictionary*, red. A. Kothari et al., New Delhi 2019.

luacji wzrostu i prośrodowiskowej transformacji kapitalizmu są do wprowadzenia równie możliwe jak *Utopia Moore'a*.

Pojęcie niedoboru obfitości Jonsson i Wennerlind wiążą z oświeceniową wiarą w możliwość odblokowania nieskończonego magazynu bogactw natury dzięki nauce. Męska nauka miała ujarzmić i wyrwać moc z łona natury²³⁸. Współczesnej ekonomii głównego nurtu przypisują niedobór neoklasyczny, w myśl którego niedobór jest nieuniknionym i uniwersalnym faktem życia, ale technologie i ludzka kreatywność przyczyniły się do stopniowej poprawy standardów życia na całym świecie²³⁹. Wydaje się jednak, że to, co autorzy nazywają neoklasycznym niedoborem, jest w istocie stałą współobecnością i grą między klasycznym niedostatkiem tego, co niezbędne do życia, a oświeceniowym przełamaniem wstrzeźliwości w realizacji pragnień, oczekiwaniem obfitości pożądanых (a niekoniecznie niezbędnych do egzystencji) produktów.

Z kolei nad tymi dwoma nadbudowywany jest niedobór, który przełamuje ograniczenia związane z materialnością zasobów. Niedobór nastawiony na unikatowość, który podlega nieograniczonemu wytwarzaniu i namnażaniu. Na konkurencyjnym rynku odróżnienie (i wyróżnienie) nowych produktów wymaga technologii kształtowania nowych pragnień. Ich przedmiotem jest tekstowość, zdolność do bycia wehikułem kulturowych treści, zdolność do bycia opowieścią²⁴⁰. Marketingowe technologie retoryczne umożliwiają uzyskanie przewagi rynkowej niezależnie od technicznego zaawansowania produktu. W dobrze prosperującej gospodarce konkurencja i innowacja marketingowa czy organizacyjna prowadzą do zwiększenia oferty rynkowej, a zatem przyrostu obiektów konsumenckich pragnień — zgodnie z dewizą, jaką miał wypowiedzieć Steve Jobs: „Ludzie nie wiedzą, czego chcą, dopóki im tego nie pokażesz”. Paradoksalnie zatem wzrost gospodarczy może prowadzić do lepszego zaspokajania potrzeb egzystencjalnych i jednocześnie do zwiększania deficytu między pragnieniami i możliwościami

238 F.A. Jonsson, C. Wennerlind, *Scarcity*, s. 46–76.

239 *Ibidem*, s. 201–202.

240 Więcej zob. J. Schindler, *Konsumpcja opakowań a gospodarowanie odpadami. Pomiędzy kulturą a katastrofą*, „Prace Kulturoznawcze” 25, 2021, nr 3, s. 70 n.

ich zaspokojenia. Integralnym elementem rozwoju gospodarczego jest wzrost tego rodzaju niedostatku. Splot wytwarzania, namnażania i pobudzania niedoboru jest mocnym czynnikiem stresogennym dla osób i warunków życia na Ziemi, jako że podstawowym problemem nie jest to, czy Ziemia wyżywi ludzi, lecz to, czy ludzie i Ziemia wyżywią gospodarkę i jej wzrost. Na koniec zatem warto przytoczyć spostrzeżenie Jonssona i Wennerlinda, którzy przypominają o ignorowanym w ortodoksyjnej ekonomii źródłowym znaczeniu niedostatku.

Niemal jednocześnie William Stanley Jevons, Léon Walras i Carl Menger rozwinęli to, co stało się nowoczesną ekonomią neoklasyczną. Wersja niedoboru leżąca u podstaw nowego dyskursu ekonomicznego, którego byli pionierami, nie miała wiele wspólnego ani z problemem ubóstwa, ani z wyzwaniem wyczerpywania się zasobów²⁴¹.

Unikatowość

Niedostatek wyczerpywalnych zasobów i produktów gwarantuje wartość wymienną pokrywającą koszty eksploatacji i produkcji oraz zapewniającą zysk. Większą przewagę rynkową czy szerzej — symboliczną zapewnia niedostatek tego, co unikatowe. Unikatowość odnosi się do każdego obszaru życia, a szczególną rolę przypisuje się jej w sztuce. Dla Smitha unikatowość artystyczna przekładała się wprost na wynagrodzenie. Ciekawym znakiem jego czasu jest zwiększanie benefitów, publicznego występu scenicznego, o koszty wystawienia na szwank (unikatowej) godności osobistej.

Niepomierne wynagrodzenia aktorów, śpiewaków operowych, tancerzy itd. opierają się na tych dwóch zasadach: na rzadkości i pięknie ich talentów oraz na ujmie, jakiej doznaje się, gdy się je w ten sposób wykorzystuje. Na pierwszy rzut oka wydaje się absurdem, abyśmy mieli pogardzać nimi jako ludźmi, a mimo to wynagradzali ich talenty z najbardziej rozrzutną hojnością. Ale czyniąc jedno, musimy z konieczności robić i drugie. Gdyby opinia publiczna czy też przesady dotyczące tych zatrudnień

241 F.A. Jonsson, C. Wennerlind, *Scarcity*, s. 12.

miały się kiedykolwiek zmienić, to ich pieniężne wynagrodzenie szybko by się zmniejszyło²⁴².

Z tym ostatnim Smith w dzisiejszych realiach nie miałby już racji. Zapewne wówczas, jak i teraz unikatowe są również przeżycia uczestników spektaklu. Unikatowe są zarówno wystawiane dzieła, jak i miejsca ich wystawiania. Artystyczne zaś sposoby budowania własnej unikatowości nie są zależne wyłącznie od talentu i gotowości poniewierania własnej godności.

Unikatowe są uchodzące za dziewicze miejsca przyrodnicze o bogatych ekosystemach. Dlatego brutalna ingerencja w cenny obszar przez inwestycję budowlaną zwiększa wartość projektu i jego moc statusotwórczą. Ikonicznym przykładem jest tutaj nowo wybudowany największy w kraju zamek znajdujący się koło Stobnicy, na skraju Puszczy Noteckiej, na obszarze sąsiadującym z Naturą 2000. Naruszenie prawa budowlanego, medialna aura skandalu, bierność lub bezsilność władz wszelkiego szczebla zwiększa walor unikatowości obiektu, wzmacnia więź między unikatowością a niedoborem.

Drzewo i wieża

Jako złożone i bogate w związki aksjotyczne często przedstawia się starotestamentowy grzech pierworodny i wypędzenie z raju. Jonsson i Wennerlind opisują to jako genezę niedostatku.

Na początku, w ogrodzie Eden, Adam i Ewa cieszyli się niezwykle pięknym i dobrodziejstwami Stworzenia. Owoce natury były dostępne w obfitości, umożliwiając im błogie życie bez trudu. Jednak po tym, jak Adam i Ewa zjedli z Drzewa Poznania, Bóg ukarał ich, ukrywając zasoby natury, czyniąc ziemię twardą i pełną cierni i ostów. Ludzie musieli teraz zdobywać pożywienie w pocie czoła. Natura nadal istniała dla dobra ludzkości, ale wymagała od ludzi poświęcenia lwiej części ich ziemskich dni na zdobywanie pożywienia²⁴³.

²⁴² A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Warszawa 2012, s. 196.

²⁴³ F. A. Jonsson, C. Wennerlind, *Scarcity*, s. 21.

Pozostańmy przy przedstawionej przez autorów opozycji między wolnością od niedostatku a znojem zdobywania podstawowych dóbr. Mówiąc językiem ekonomii, pierwsi ludzie zaspokajali swoje potrzeby dostępnymi bez ograniczeń „dobrami wolnymi”, a zostali ukarani życiem wśród zasobów wyczerpywalnych. Dobrami wolnymi nie były jednak zakazane owoce z drzewa poznania dobra i zła. Adam i Ewa złamali zakaz i w rezultacie uzyskali unikatową — niekoniecznie dostępną i dla doskonałego Boga — wiedzę i możliwość rozgraniczenia i wybierania między dobrem a złem. Paradoksalnie można uznać, że złamanie zakazu kończy dzieło stworzenia człowieka, tym razem jednak jako osoby sprawczej. Nie tylko takiej, dla której świat został stworzony, lecz także takiej, która sama dokonuje wyborów, w tym wyboru wiary, wyboru Boga oraz wyboru dobra lub zła. Odpowiada za te wybory i ponosi ich skutki.

Motyw złamania boskiego zakazu gwoli pozyskania zastrzeżonych dla stwórcy i odróżniających go przywilejów i mocy pojawia się ponownie w opowieści o wznoszeniu wieży Babel. Król Nabuchodonozor chciał dostać się do nieba drogą na skróty. Ambitny projekt musiał mieć realne perspektywy pomyślnej realizacji, skoro potrzebna była boska ekspedycja karna kładąca temu kres. I jak w wygnaniu z Edenu zesłane retorsje — pomieszanie języków — były zarazem represją i darem różnorodności językowej, a zapewne i kulturowej. Bóg zablokował realizację marzenia dostania się do raju, ale jego kara (pomieszanie języków) dała jednocześnie wspólnotom nowy nadrzędny cel — walkę o własny, unikatowy etnos.

Na marginesie wypada odnotować, że biblijna wizja strącenia do świata niedostatków jest figurą odtwarzaną przez archeologów w miarę dokonywania kolejnych odkryć paleolitycznych. Pierwsze społeczności nie były rolnikami i hodowcami jak Kain i Abel, lecz zbieraczami i łowcami w świecie zasobów, które pewnie przerastały ich codzienne potrzeby. Narracja archeologiczna dotycząca tego okresu jest narracją raju utraconego: „Paleolityczni zbieracze nie mieli wiele, ale ponieważ ich potrzeby były niewielkie, zawsze mieli więcej, niż potrzebowali”²⁴⁴. Przejście do gospodarki rolnej może być już

opisywane jako krok cywilizacyjny dający podstawy do wyłaniania się państw, ale jednocześnie „strącenie” w świat niedoboru.

Okazuje się, że chociaż późnoneolityczny wielogatunkowy obóz przesiedleńczy zapewniał idealne wręcz warunki do zbudowania państwa, wymagał dużo więcej ciężkiej pracy niż polowanie czy zbieranie i zasadniczo nie był zbyt zdrowym rozwiązaniem dla naszego organizmu. Trudno pojąć, dlaczego ktokolwiek, kto nie odczuwa głodu, niebezpieczeństwa lub przymusu, miałby z własnej woli zrezygnować z łowiectwa, zbieractwa i pasterstwa na rzecz rolnictwa na pełny etat²⁴⁵.

Przejście do świata niedoboru jest niezrozumiałe, jeśli nie uwzględnimy unikatowych korzyści wiadomości dobrego i złego czy identyfikacji z wyjątkową wspólnotą oraz posiadania na własność ziemi, co wytwarza organizm państwowy.

Marketing doznań

Zakazany owoc czy budowla sięgająca nieba nie służą potrzebom egzystencjalnym, ale oferują niepowtarzalne doznania i korzyści wykraczające poza te, jakie mogą dostarczyć materialny owoc czy konstrukcja architektoniczna — wiedzę, sprawczość, różnorodność, nieśmiertelność. Wychodzą nie tylko poza materialne ramy dóbr rzadkich, ale i poza ich ograniczenia — niedostatek i wyczerpywalność. A od tego jesteśmy już bardzo blisko modelu kreowania unikatowego produktu w dojrzałym kapitalizmie. Jawnie taki sposób działania deklarowany jest w rozwijanej od przełomu wieków gospodarce doświadczeń i marketingu doznań²⁴⁶. Charakterystyczna jest wypowiedź Davida Polinchocka, CXO w Brand Experience Lab:

Wspaniałą rzeczą w doświadczeniach jest to, że nie są one ograniczone kulturowo ani ekonomicznie. Mogą być bogaty lub biedny i cieszyć się

²⁴⁵ J.C. Scott, *Jak udomowiono człowieka*, s. 42.

²⁴⁶ *Experience economy i experiential marketing*. Nie jestem zgodny z tłumaczeniem tych terminów na język polski, ale też ewentualne spory, jakich podejmowałem się gdzie indziej, uważam za kwestię drugorzędną. Ważniejsze jest to, że oba terminy obejmują krąg przenikających się koncepcji dobrze uporządkowanych w: T.J. Carter, T. Gilovich, *The Relative Relativity of Material and Experiential Purchases*, „Journal of Personality and Social Psychology” 98, 2010, nr 1.

doświadczeniem. Mogę być katolikiem lub muzułmaninem. Przekraczając one wszystkie tradycyjne ograniczenia²⁴⁷.

Warto tu zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, na podwójne złożenie w nazwie firmy — *brand + experience*. Obie kategorie określają unikatowość produktu ponad jego materialnymi właściwościami. A po drugie, na wiarę w boską moc transcendencji nie tylko gospodarczych, lecz także kulturowych ram. Oczywiście wychodzenie poza gospodarkę ma na celu uzyskanie rynkowej wartości dodanej, a przełamywanie kulturowych granic jest procesem typowo kulturowym. Niemniej jednak dość egzaltowana wiara w transcendentną moc marketingu jest stosunkowo powszechna w fachowych podręcznikach, przewodnikach, poradnikach. Kerry Smith i Dan Hanover, opisując „DNA doznań” kreowanych przez marketing, na pierwszym miejscu stawiają „kreatywną ideę”. Dalej pojawiają się osoba, serce, umysł, pamięć, interakcje, sam produkt zaś, a dokładniej jego „próbka lub demonstracja”, zsunięty jest na ostatnią, dziesiątą pozycję.

1. Nic tak nie wpływa na sukces doznania jak świeży, kreatywny pomysł.

2. Doznania związane z marką stały się dla marketerów głównym narzędziem do pozyskiwania i dystrybucji treści.

3. Żadne dwie osoby nie powinny mieć takiego samego doznania.

4. Doznania, które dotyczą serca, wpływają na umysł.

5. Projektuj doznania, które nie zaczynają się, dopóki cel ich nie włączy.

6. Wykorzystaj doznania na żywo, aby zrobić to, czego żadna reklama nigdy nie mogła.

7. Twórz doznania z myślą o interakcji z urządzeniem.

8. Najlepsze marki opierają się pokusie powtarzania kampanii marketingu doznań.

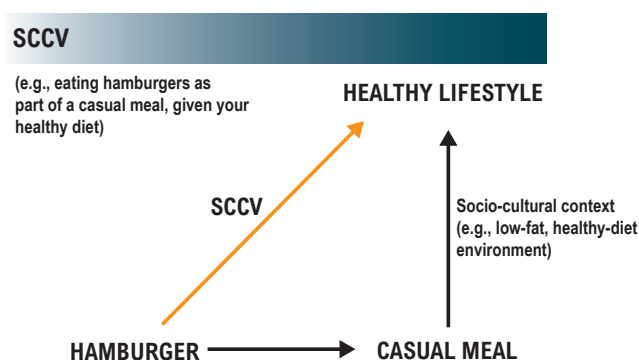
9. Grupa docelowa nie zapomina (i nie może zapomnieć) doznania i jest w stanie przeżyć je ponownie przez wiele dni, tygodni i lat.

10. Wykorzystaj marketing empiryczny, aby stworzyć dłuższe zaangażowanie, które promuje test, próbkę lub demonstrację produktu lub usługi²⁴⁸.

²⁴⁷ D. Polinchock CXO, Brand Experience Lab, [w:] S. Smilansky, *Experiential Marketing: A practical guide to interactive brand experience*, London-Philadelphia 2009, s. 229.

²⁴⁸ K. Smith, D. Hanover, *Experiential Marketing: Secret, Strategies and Success Stories from the World's Greatest Brands*, Hoboken 2016, s. 156–170.

W rozważaniach naukowych istotna jest zmiana dominanty z doznawania produktu na doświadczenie siebie samego. W odniesieniu do dobrze rozpowszechnionej koncepcji *experience economy* B. Josepha Pine'a II i Jamesa H. Gilmore'a — pisałem o tym w innym miejscu²⁴⁹. Tutaj zwrócę uwagę na analogiczne rozróżnienie u badacza *experiential marketing* — Berndta Schmitta. Różnicę między doznawaniem produktu a doświadczeniem siebie w trakcie aktu konsumpcji dobrze ilustrują dwa schematy²⁵⁰. Pierwszy jest obrazem rozpowszechnienia modelu, zgodnie z którym akt konsumpcji jest zorientowany na doznawanie nawet najbardziej trywialnego produktu.



Ilustracja 1. Socjokulturowy akt konsumpcji hamburgera

Źródło: B. Schmitt, *Experiential Marketing: A New Framework...*, s. 22.

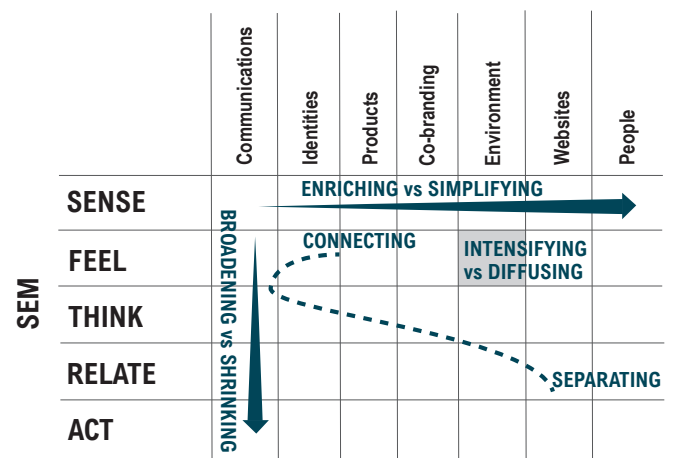
Doznawanie produktu jako „socjokulturowa” manifestacja stylu życia jest przedstawiane jako totalne. Społeczno-kulturowy styl życia organizuje tutaj gospodarkę, jest jej „ukrytą ręką”, popycha wzrost i konsumpcję. A jako że chodzi o zdrowie, odsuwa odpowiedzialność za konsumpcję i destrukcyjny wpływ na środowisko na dalszy plan.

Inaczej jest w wypadku drugiego schematu ilustrującego doświadczenie siebie samego. Doświadczenie produktu jest składową bardziej

²⁴⁹ J. Schindler, *Kultura i gospodarka z perspektywy gospodarki doświadczeń*, „Prace Kulturoznawcze” 23, 2019, nr 1.

²⁵⁰ B. Schmitt, *Experiential Marketing: A New Framework for Design and Communications*, „Design Management Journal” 2015, nr 4, s. 19–27. Podobne tezy i grafiki są zamieszczone już w B. Schmitt, *Experiential Marketing. How to Get Customers to Sense, Feel, Think, Act, and Relate to Your Company and Brands*, New York 1999, s. 39, 82.

złożonej sytuacji wchłonięcia przez dwa wymiary marketingowego akceleratora. Wielokanałowego dostarczania doznań (EXPRO — *experience providers*) oraz wielostronnej organizacji doświadczeń (SEM — *strategic experiential modules*). Daje to w rezultacie efekt w postaci aprowizacji konsumenta w tożsamości marki i produktu.



Ilustracja 2. Kształtowanie konsumenta

Źródło: B. Schmitt, *Experiential Marketing: A New Framework...*, s. 23.

To, co Schmitt nazywa „strategic experiential modules” — zmysły, odczucia, myśli, działania, więzi, można oczywiście traktować jako kompletną całość określającą wszelkie nasze interakcje z innymi i całym światem. To byłoby jednak nadużycie. Autor twardo stąpa po ziemi. Nie chodzi tu jakiegokolwiek uczucia czy myśli, ale o *sense marketing*, *feel marketing*, *think marketing* itp. O zmysły, uczucia, myśli wyłącznie pozytywne i mobilizujące do konsumenckiej aktywności. Dostarczane przez produkty, marki, środowisko, ludzi. Przy czym środowisko jest przyjazną przestrzenią handlową, a ludzie nie są przypadkowi — to godni zaufania „sprzedawcy, przedstawiciele firmy, serwisanci oraz pozostali związani z przedsiębiorstwem lub marką”²⁵¹.

251 B.H. Schmitt, *Experiential Marketing*, s. 99.

Unikatowe myśli, odczucia, sensory, jakie pojawiają się w interakcjach z innymi zachodzącymi w kulturowym środowisku procesami aksjotycznymi. Tutaj mamy wariant rynkowy, w ramach którego innym jest produkt. A interakcja, nawet jeśli nie jest wyłącznie z produktem, to zawsze zachodzi przy jego udziale lub nawet dzięki niemu. Jak bukiet kwiatów, pudełko czekoladek lub butelka wina, które kruszą nieśmiałość. Nawiązywanie unikatowych relacji ulega zmonetaryzowaniu zgodnie z zasadą: możecie kochać się, pomagać bliźnim, robić setki wspańiałych rzeczy, tylko nie zapominajcie zapłacić za to przedsiębiorcom korzystającym z innowacyjnych technik marketingowych i oferującym — w odróżnieniu od brutalnego życia — wyłącznie pozytywne emocje i wzniosłe sensory. Zachowując się biernie na rynku, sami tracicie, a gospodarkę wystawiacie na szwank.

I na koniec krótko o *experience economy* i *experiential marketing* jako o przedsięwzięciach... marketingowych. Prezentowanie ich zarówno jako innowacyjnego podejścia do marketingu, jak i świeżych koncepcji teoretycznych wydaje się przesadne. Bez oddziaływania na emocje, doznania Kodak nie wylansowałby na przełomie XIX i XX wieku nieporęcznego pudełka do samodzielnego naświetlania kliszy fotograficznej w terenie²⁵². Dobrze udokumentowana reklama z tego okresu wskazuje wyraźne adresowanie produktu jako narzędzia utrwalania przez kobiety chwil rodzinnych, egzotycznych podróży itp. W mniejszości są wersje męskie, ale wśród nich jest moja „ulubiona” reklama aparatu rejestrującego niezapomniane, unikatowe wrażenia, którymi można — dzięki zdjęciom — dzielić się z bliskimi. Opatrzona jest wizerunkiem żołnierza w okopie pierwszej wojny światowej.

Z inspiracji teoretycznych warto przytoczyć pochodzące z pierwszej połowy XIX wieku pisma Frédérica Bastiata. Inspiracji tak ważnej w publikacjach Pine’a i Gilmora gradacji surowiec — produkt — usługa — doznanie²⁵³. Bastiat ponad półtora wieku wcześniej wykazywał,

252 Owoc technologicznego rozwoju tak spektakularnie opisanego przez Latoura zob. B. Latour, *Technologia jako utrwalone społeczeństwo*, „Avant: pismo awangardy filozoficzno-naukowej” 4, 2013, nr 1, s. 17–43.

253 B.J. Pine II, J.H. Gilmore, *The experience economy: Past, present and future*. Schemat ten autorzy powtarzają rutynowo właściwie w każdej ich publikacji dotyczącej „gospodarki doznań”.

że wartość i zasobów, i produktów jest przeliczalna na wartość usług świadczonych przez naturę lub ludzi pod postacią wykonywanych przez nich pracy. Że mówienie o transakcji jako na przykład o wymianie dóbr jest skrótem myślowym, za którym kryją się złożone usługi, jakie doprowadziły do wytworzenia tychże dóbr. A same dobra są nabywane również w celu świadczenia usług nowemu właścicielowi.

[W]łaściciel — czy to sprzedając produkty swej ziemi, czy samą ziemię, czy też wydierżawiając ją — nie czyni nic innego, jak tylko świadczy usługę w zamian za inną usługę na gruncie całkowicie uprawnionym. To te usługi są porównywane podczas zawierania transakcji i — w konsekwencji — nabywają wartości, czyli kosztują, a ta wartość przypisywana jest samej ziemi tylko przez ów metonimiczny skrót²⁵⁴.

Myślę, że usytuowanie w dzisiejszych koncepcjach doznań nad usługami, jako „wyższej” formy kapitalistycznego „rozwoju”, nie narusza jednak przekładalności wszelkich gospodarczych produktów na usługi. Oferowanie i dostarczanie doznań lub warunków do ich indywidualnych realizacji, na przykład przez producentów gier, jest również świadczeniem usług. Potrzebne do grania *hardware* i *software* są nośnikami tych usług.

Pine i Gilmore nie powołują się na Bastiatą, co może być poczytywane jako zaprezentowanie siebie i swojej koncepcji jako oryginalnej, niemającej prekursorskich korzeni. W moim przekonaniu mogło być jednak nieco inaczej. Nawiązanie do dziewiętnastowiecznych pism Bastiaty i siłą rzeczy współczesnych mu realiów gospodarczych mogłoby doprowadzić do sfalsyfikowania podstawowej dla „gospodarki doznań” tezy o kumulatywnym rozwoju form gospodarowania. O przechodzeniu od gospodarki produktu do gospodarki usług, a potem gospodarki doznań. Oczywiście trudno to uznać za specjalnie odkrywcze, bo taka ewolucja jest dobrze zewidencjonowana w statystykach dotyczących udziału poszczególnych sektorów gospodarki. Bastiat nie pisał jednak o dominacji sektora usług — na to w jego czasach nie było szans. Usługa pojawia się dopiero po zakupie produktu i w trakcie jego używania jako rodzaj relacji nawiązywanej między produktem a jego użytkownikiem. Masowy produkt z chwilą

służenia indywidualnemu konsumentowi świadczy mu wyjątkową usługę. Wyjątkową, bo dotyczącą konkretnej osoby, miejsca i czasu. Ma to wymiar uniwersalny — odnosi się zarówno do gospodarek sprzed dwóch wieków, jak i współczesnej. I co szczególnie istotne — dotyczy nie wyjątkowej grupy produktów, takich jak ekskluzywna wycieczka, kolacja we dwoje w klimatycznym lokalu czy *software* gry. Odnosi się to do codziennych masowych produktów, które wykorzystywane przez indywidua w niepowtarzalnych sytuacjach stają się unikatowe.

W tym kontekście intencją stwierdzenia, że klient jest produktem, nie jest jego uprzedmiotowienie, tylko jego tożsamość będąca rezultatem podjęcia przez niego oferty. Klient-uczestnik jest produktem-dziełem. Tu już nie chodzi o przechowywane w czułej pamięci wspomnienie doznania, ale trwałe ukształtowanie osoby pod wpływem *life-transforming experience*. Czyli czegoś, co skądinąd stanowi ideał aktywizacji kulturalnej.

Niezbędność — zakończenie

Kwestia podtrzymywania niezbędnych warunków życia i prowadzenia działalności gospodarczej na poziomie biologicznym i społecznym pojawia się w odniesieniu do gospodarki niezbyt często. Na poziomie warunków społecznych jest obecna w literaturze dotyczącym kapitału społecznego. Ważne kwestie zostały postawione w tym obszarze przez Jamesa Colemana, badającego przekładalność nabywanego w latach szkolnych kapitału społecznego na wykorzystywany w pracy kapitał ludzki, czy Roberta Putnama, w szczególności jako rezultat badań porównawczych organizacji społecznej i gospodarek południa i północy Włoch przeprowadzonych w latach siedemdziesiątych, ale i późniejszych — w między innymi *Samotnej grze w kręgle* — diagnozujących rozkład tradycyjnie budowanego kapitału społecznego w Stanach Zjednoczonych²⁵⁵.

255 J.S. Coleman, *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 94, 1988; R.D. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. R. Szacki, Kraków 1993; R. Putnam, *Samotna gra*

Niezbędne warunki egzystencji biologicznej pojawiły się w polu zainteresowań gospodarczych w latach siedemdziesiątych za sprawą *The Entropy Law and the Economic Process*²⁵⁶ i kolejnych dzieł Nicolasa Georgescu-Roegen. Obecnie jedną z bardziej popularnych pozycji w tym zakresie jest wspomniana wcześniej *Ekonomia obwarzanek* Kate Raworth, w której obwarzanek (w oryginale — *doughnut*) jest wizualizacją granic wytrzymałości Ziemi — z jednej strony oraz podstawowych warunków egzystencji ludzi — z drugiej. Wcześniej problemem była wyczerpywalność zasobów. W Wielkiej Brytanii na wyczerpywalność węgla już w 1789 roku zwrócił uwagę John Williams. W 1865 roku William Stanley Jevons rozważał jako gospodarczy i moralny dylemat między liberalną zasadą nieingerencji w rynek a ochroną narodowej pozycji imperialnej przez wprowadzenie zakazu eksportu węgla²⁵⁷.

Współczesne refleksje nad niezbędnością. Niemal równo sto lat później — w roku 1972 światło dzienne ujrzał najbardziej rozpoznawalny do dziś Raport Klubu Rzymskiego wskazujący na wyczerpywalność poszczególnych grup surowców²⁵⁸. Zastosowana w nim metodologia i wariantowe założenia dotyczące zwiększenia dostępności zasobów i poziomów ich eksploatacji pozwoliły dość dokładnie przewidzieć zmiany na rynku strategicznych frakcji surowcowych mniej więcej do schyłku wieku. Problemem wcale jednak nie okazało się to, że w dłuższej perspektywie czasowej były już bardziej zawodne, bo to zupełnie naturalne. Między rokiem 1975 a 2017 globalne wydobycie ropy naftowej wzrosło z 2,74 do 4,39 mld ton²⁵⁹, a w tym samym czasie oparta głównie na ropie produkcja tworzyw sztucznych wzrosła siedmiokrotnie z około 50 do

w kreggle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych, przeł. P. Sadura, S. Szymański, Warszawa 2008.

²⁵⁶ N. Georgescu-Roegen, *The Entropy Law and the Economic Process*, Cambridge 1971.

²⁵⁷ W.S. Jevons, *The Coal Question: An Inquiry Concerning the Progress of the Nation, and the Probable Exhaustion of Our Coal-mines*, London 1865, s. 18.

²⁵⁸ D.H. Meadows et al., *The Limits of Growth: A Report for The Club of Rome's Project on the Predicament of Mankind*, New York 1972.

²⁵⁹ BP Statistical Review of World Energy 2019. Full report, London 2019.

348 mln ton²⁶⁰. Kłopot natomiast pojawił się po drugiej niejako stronie. Wydany w pięćdziesiątą rocznicę pierwszego raportu jubileuszowy dokument eksponuje katastrofę klimatyczną oraz kolejne zagrożenia związane z wzrostem populacji, urbanizacją czy monokulturowym, korzystającym z intensywnego nawożenia rolnictwem. Publikacja w ponad połowie jest poświęcona jednak projektom strukturalnych zmian funkcjonowania gospodarki i świata finansów²⁶¹. Nacisk musiał być zatem przesunięty z wyczerpywalności surowców na degradację zdolności środowiska naturalnego do neutralizacji wzrostu skutków zużywania surowców i utrzymania warunków życia oraz działalności gospodarczej na niezbędnym poziomie.

*

W książce podjąłem kwestię kulturowych wpływów na niezbędne warunki życia. Zarówno w rozdziale o użyteczności, jak i w niniejszym przedstawiłem wiele procesów aksjotycznych, których niezamierzonym i z reguły nieuwzględnianym rezultatem było zwiększenie presji na zasoby niezbędne do egzystencji zarówno w wymiarze jednostkowym, wspólnotowym, jak i globalnym. Wskazałem między innymi na:

— relację użytecznościową, która wyodrębnia obiekt z zasobów przyrodniczych, nadaje mu funkcję i otwiera go tym samym na eksploatację;

— zagęszczanie użyteczności, do którego dochodzi zarówno w miarę wykorzystywania obiektów do zaspokajania potrzeb, jak i odrzucania określonych rodzajów użyteczności jako pozbawionych znaczenia (nie wartościowych);

— zwiększanie znaczenia pożyteczności i używalności kosztem użyteczności, co wiąże się z porzucaniem barier, ograniczeń związanych z zapotrzebowaniem na obiekty wyłącznie użyteczne;

260 *Plastics — the Facts 2018: An analysis of European plastics production, demand and waste data*, Brussels 2018.

261 E.U. Weizsäcker, A. Wijkman, *Ejże! Kapitalizm, krótkowzroczność, populacja i zniszczenie planety. Raport Klubu Rzymskiego*, przeł. Z. Becker, Warszawa 2018.

— przewagę satysfakcji z rynkowego wyboru nad zaspokajaniem potrzeb konsumentów;

— traktowanie zasobów jako abstrakcyjnych nośników energii bądź surowców, niezwiązanych ze środowiskami życia, co czyni ich eksploatację wolną od rozterek moralnych;

— multiplikację niedoboru w miarę rozwoju gospodarczego — identyfikowanie jako rzadkie zasobów, które wcześniej nie znajdowały się w obrębie zainteresowań gospodarczych.

Te i inne procesy, o których była również mowa, wywierają presję na zwiększenie zapotrzebowania na zasoby materiałowe i energetyczne. Z kolei wzrost ich zużycia prowadzi do destrukcji niezbędnych biologicznych warunków życia. Ostatnio najgłośniejsze jest o efekcie cieplarnianym, zasypaniu plastikiem (w szczególności mikro- i nanoplastikiem) oraz wielkim wymieraniu gatunków.

Wskazane procesy są procesami aksjotycznymi i świadczą o postępującej akulturacji kapitalizmu. Wraz z rozwojem technologii materiałowych kapitalizm sięga — głównie wykorzystując narzędzia marketingowe — po kreatywność narracyjną, wizualną, brzmieniową, nieskrępowane ograniczeniami fizycznymi oraz barierami konsumpcyjnymi materialnych produktów. Kupując jakikolwiek produkt, stajemy się konsumentami tekstów kultury zawierających słowne, ilustrowane, animowane opowieści o produkcie, marce i gwarantowanym w każdej sytuacji życiowej happy endzie. Konsumenci reagują pozytywnie na sytuacje, w których, gdy — przynajmniej teoretycznie — płacą tylko za produkt, otrzymują ekstradodatek sprawiający — przynajmniej na chwilę — że stają się bardziej pogodni, a może nawet szczęśliwi. A że opowiadanie bajek „nic nie kosztuje”, mamy sytuację, w której wszyscy agensi działający na rynku są wygrani — producenci, handlowcy, konsumenci, a nawet jego regulatorzy, bo działają przecież na rzecz przedsiębiorczości i obywateli. Wygrana jest również sama kultura. Można się burzyć, że Chopin czy bocian są markami wódki. Ale to ani Chopinowi, ani bocianom — jako zasobom kultury — nie przynosi szkody. Te bowiem — w przeciwieństwie do zasobów naturalnych — w miarę używania nie tylko

nie podlegają zużyciu, lecz odwrotnie się wzmacniają²⁶². Gdy nie są używane, stają się słabsze, zapomniane i w końcu ulegają anihilacji. Dobrym przykładem jest tu język naturalny. Wymierające języki to te, którymi już mało kto lub zgoła nikt nie mówi. Najbardziej żywotne są języki najpowszechniej i najintensywniej eksploatowane. Lapidarnie trwałość zasobów kulturowych przedstawia dykteryjka o jabłkach i ideach:

Jeśli ty masz jabłko oraz ja mam jabłko i wymienimy się jabłkami, to ty i ja nadal będziemy mieć po jednym jabłku. Ale jeśli ty masz ideę oraz ja mam ideę i wymienimy się tymi ideami, to każdy z nas będzie miał dwie idee²⁶³.

Zasoby kulturowe przedstawiane są jako niepodlegające wyczerpywaniu. Wszak sprawa się komplikuje, gdy oprócz idei uwzględnimy prawa autorskie do nich.

Sytuacja, w której kapitalizm coraz bardziej staje się kulturą, jest korzystna dla kapitalizmu i kultury oraz dla wspomnianych rynkowych agencji. I w tym właśnie tkwi problem — we wpływie tej kooperacji na warunki niezbędne do ziemskiego życia, jakie znamy. Gospodarka jest częścią natury, można nawet utrzymywać za Moore'em, że wraz z naturą tworzy nierozzerwalny związek w *oikeios*. Tyle że działa w trybie kultury, zgodnie z którym kreatywność w intensyfikacji użycia zasobów ją wzmacnia. Gospodarczy niedobór nie jest skrzępowany utrzymaniem zasobów życia na niezbędnym poziomie. Mówiąc lapidarnie — nie jest ograniczany niezbędnością życia. Jest nieograniczenie multiplikowany dzięki kulturowym mechanizmom wytwarzania unikatowości.

262 Oczywiście do czasu, gdy nastąpi brandingowe odwrócenie oznaczonego z oznaczającym i kompozytor nie będzie rozpoznawalny za sprawą wódki.

263 „Phi Kappa Phi Journal” 32–34, 1952, s. 45.

Posłowie. Jak neutralizować kulturę w kapitalizmie

Tezy książki eksponują żywotność kapitalizmu, w dużej mierze opartą na wykorzystaniu technologii i zasobów kulturowych możliwych do multiplikacji w praktyce w nieskończoność. Nie ma granic w wytwarzaniu opowieści o sprzedawanej wodzie i sposobach, jakimi ułatwia lub wręcz umożliwia realizację naszych aspiracji. Służy temu kreatywny przemysł marketingowy, sprawny w budowaniu komunikatów nasyconych językiem wartości, wykorzystujących i rozbudowujących kulturowe toposy. Jednak każdy sukces postępującej akulturacji kapitalizmu potrafi być destrukcyjny w kwestii warunków życia na Ziemi. Stąd wyzwanie neutralizowania tego procesu.

Możliwe jest to — ujmując najogólniej — na dwa sposoby.

1. Zróżnicowane oddziaływanie na procesy kulturowe i społeczne w celu redukcji negatywnego efektu akulturacji kapitalizmu, od kształtowania środowiskowej uważności obywateli i konsumentów po regulacje prawne promujące lub wykluczające określone praktyki.
2. Rozwijanie innowacji, które zapewnią złagodzenie szkodliwego oddziaływania bez konieczności modyfikowania kulturowych praktyk i wymuszania wyrzeczeń na agensach rynkowej gry.

Część autorów wierzy, że kultura podlega samoczynnemu procesowi doskonalenia prowadzącego do ograniczania jej destrukcyjnego

wpływu. Duch tej wiary krąży od stuleci. Jonsson i Wennerlind przypominają że:

David Hume argumentował, że potrzeby i pragnienia będą stopniowo udoskonalane, w efekcie oddzielając przyjemność i przyjemność od ich materialnej podstawy. Z biegiem czasu, gdy umysły były polerowane i udoskonalane, ludzie wybierali wyższe przyjemności, takie jak rozmowa, poezja i sztuka. Rzeczywiście, nawet Alfred Marshall przewidywał możliwość takiego rozwoju. Rozwijając ten sam temat, John Stuart Mill i John Maynard Keynes mieli nadzieję, że ludzie w końcu uwolnią się od potrzeb materialnych i zamiast tego zajmą się czymś, co nazwali „szukanką życia”²⁶⁴.

Marzenia takie nigdy się nie ziściły z powodów, o których była mowa w rozdziale *Mówiąc o wartościach: Separowanie od gospodarki*.

Współcześnie zdecydowana większość autorów zdaje sobie sprawę, że samoistnie sytuacja się pogarszała i będzie pogarszać dalej. Kulturowe procesy uwalniają inwencje w obszarach mediów, mody, turystyki, przedsiębiorczości i innowacji rynkowych, konsumpcji bez względu na koszty dla środowiska naturalnego oraz spójności społecznej. Wypracowany został pokaźny zasób zarówno diagnoz, jak i środków zaradczych mających zmienić taki stan rzeczy. Podkreśla się konieczność wprowadzania nowych paradygmatów przywracających znaczenie więzów lokalnych, sfer wspólnych i publicznych, dzielenia się, troski, ograniczenia roli własności prywatnej, pracy najemnej, akumulacji i ekspansji przedsiębiorstw, trzymania się granic metabolizmu Ziemi, uważności dla sprawiedliwości społecznej i trwałości zróżnicowania kulturowego. Te wszystkie poglądy są słuszne, kłopot jednak w tym, że w zdecydowanej większości są aspektowe i nie podlegają operacjonalizacji na metody i działania, które dawałyby im szansę wcielenia w życie. W obszernej analizie 561 rozpraw z zakresu *degrowth* Ivan Savin i Jeroen van den Bergh zwracają uwagę, że:

- (2) znaczna większość (prawie 90%) badań to opinie, a nie analizy;
- (3) niewiele badań wykorzystuje dane ilościowe lub jakościowe, a jeszcze mniej wykorzystuje formalne modelowanie;
- (4) pierwszy i drugi typ zwykle obejmują małe próby lub koncentrują się na niereprezentatywnych przypadkach;
- (5) większość badań oferuje doraźne i subiektywne porady polityczne, pozbawione ewaluacji polityki i integracji ze spostrzeżeniami

z literatury na temat polityki środowiskowej/klimatycznej; (6) z licznych badań dotyczących poparcia społecznego większość stwierdza, że strategie i polityki dotyczące wzrostu są społecznie i politycznie niewykonalne...²⁶⁵

Wartościową propozycję niwelowania problemu braku operacjonalizacji wskazuje Andrzej Strzałkowski²⁶⁶. Zachęca on do podejmowania translacji dewrostowych rozważań i badań na język regulacji prawnych. Zarazem postuluje szersze wykorzystywanie dewrostowej wiedzy w praktykach stanowienia prawa.

Ważną rolę w „zmienianiu świata” przypisuje się edukacji. Rzeczywiście jej zdolność do kształtowania postaw proklimatycznych i szerzej — prośrodowiskowych trudno przecenić. Zarazem jednak siła takiego oddziaływania ulega znacznemu osłabieniu z kilku powodów.

1. Edukacja formalna i pozaformalna (w szkole i poza szkołą) jest skutecznie neutralizowana przez dysponującą całym arsenałem kulturowych technologii edukację nieformalną. Jest ona rezultatem między innymi kampanii marketingowych wykorzystujących wszelkie dostępne media i przestrzenie. Prowadzi się ją w miejscu i czasie interakcji z produktami, ich dizajnem, etykietą, opakowaniem, reklamą, sposobami użytkowania przez innych. Inaczej mówiąc, edukacja szkolna prowadzona jest w środowisku zorganizowanym do zdobywania wiedzy. Edukacja komercyjna w środowisku rynkowym — tam, gdzie podejmowane są decyzje konsumenckie.

2. Edukacja zorientowana na aktywizację jest najbardziej skuteczna gdy rekomendowane działania są łatwe w realizacji i nie naruszają codziennych nawyków, a to nie idzie w parze ze skutecznością. Najczęstszą odpowiedzią na pytanie o zaangażowanie na rzecz środowiska naturalnego jest deklarowanie selektywnej zbiórki odpadów. Co jest proste, nie wymaga ograniczania konsumpcji, ale jednocześnie ma marginalny wpływ na ślad węglowy i środowiskowy osoby i jej gospodarstwa domowego. Na drugim miejscu deklarowanego zaangażowania

²⁶⁵ I. Savin, J. van den Bergh, *Reviewing studies of degrowth: Are claims matched by data, methods and policy analysis?*, „Ecological Economics” 226, 2024, s. 14.

²⁶⁶ A. Strzałkowski, *Adaptation and operationalisation of sustainable degrowth for policy: Why we need to translate research papers into legislative drafts?*, „Ecological Economics” 220, 2024.

środowiskowego jest sadzenie drzew — okazjonalne wykonanie dobrego uczynku bez zobowiązań poprawy w życiu codziennym.

3. Będące rezultatem edukacji postawy nie muszą być zgodne z kulturowo utrwalonymi wzorami rozwoju i gromadzenia kapitału symbolicznego.

4. Edukacja jest adresowana w przeważającej mierze do grup społecznych (dzieci i młodzieży szkolnej) mających znikomą wpływ na decyzje polityczne i gospodarcze. Dobre wyedukowanie i poczucie bezsilności łatwo prowadzi do skrajnych konsekwencji — depresji klimatycznej lub obornego eskapizmu albo odwrotnie manifestacji frustracji i obywatelskiego nieposłuszeństwa.

5. Jednocześnie decydenci nie muszą traktować edukacji jako kierowanej do nich, a własną beczynność chętnie tłumaczą koniecznością podporządkowania się opiniom i preferencjom obywateli, mieszkańców, konsumentów.

*

W obliczu polikatastrofy od dziesięcioleci wysuwane są koncepcje technologicznej transformacji mającej na celu dematerializację i rozłączenie (*decoupling*).

Idea dematerializacji przybrała na sile wraz pojawiającą się pod koniec XX wieku perspektywę ucyfrowienia publikacji, muzyki, dokumentów, usług publicznych... Czasami do wdrożenia dostępnych technologii ważniejsze okazywało się przełamywanie barier kulturowych czynnikami pozatechnologicznymi — jak w epidemii COVID, która przyczyniła się do popularyzacji platform komunikacyjnych. *Streaming* przeorał rynek muzyczny, zmodyfikował zasady wynagradzania twórców, jednak rezultat środowiskowy nie jest zbyt spektakularny, jeśli się uwzględni wracające mody na winylowe, a więc jak najbardziej materialne krążki, a przede wszystkim zapotrzebowanie na infrastrukturę internetową i utrzymującą ją energię. Bardziej zaawansowane technologie „dematerializujące” aktywności wymagające dawniej papieru, segregatorów, magazynów mogą już dokonywać spektakularnego środowiskowego spustoszenia, tak jak ma to miejsce w wypadku zapotrzebowania na energię technologii *block-chain*.

Podobnie mało zachęcające rezultaty są owocem idei rozłączenia. Zakłada ona, że wzrost gospodarczy można uniezależnić od wzrostu zużycia surowców materiałowych i energetycznych przez zastosowanie technologii materiało- i energooszczędnych oraz odzysk surowców z odpadów. Jak do tej pory użycie żadnego z podstawowych surowców nie zostało globalnie zmniejszone mimo wdrażanych od dziesięcioleci innowacji technologicznych i rozwoju sposobów przetwarzania odpadów.

Próby dematerializacji lub rozłączenia kończą się niepowodzeniem pewno i dlatego, że są zorientowane pro wzrostowo. W rezultacie ambicje są ograniczane do osiągnięć względnych — do zmniejszania dynamiki zużycia surowców (a nie spadku zapotrzebowania) przy zachowanym tempie wzrostu gospodarczego²⁶⁷. Wydaje się, że lepsze rezultaty mogłyby przynieść rozwiązania agnostyczne wobec wzrostu.

Bez dyskusyjnie nowe technologie doprowadziły do wymiernych efektów w kilku obszarach. Dzięki nim niszczące warstwę ozonową freony można było zastąpić substancjami mniej inwazyjnymi w urządzeniach lepiej zabezpieczonych przed niekontrolowanym wyciekiem materiałów czynnych. Co ważne, działało się to w zasadzie bez wiedzy użytkowników sprzętu chłodzącego, a już na pewno bez utraty komfortu korzystania z niego. Ani producenci, ani handlowcy, ani użytkownicy nie ponieśli strat, a zyskali poczucie wypełniania globalnej misji.

Pod pewnymi względami podobnie dzieje się przy zastępowaniu paliw kopalnych zasobami odnawialnymi. Dla funkcjonowania maszyn i sprzętu elektrycznego jest bez znaczenia, jakie zasoby wykorzystano do produkcji energii. Funkcjonalność urządzeń dla ich użytkowników nie podlega ograniczeniu. Oczywiście przemysł paliw kopalnych, a dokładniej zatrudnieni w nim ludzie, ma problem egzystencjalny. Poszkodowane są również lokalne społeczności wraz z ich kulturowymi więzami²⁶⁸. Wymagają wsparcia, ale z globalnej perspektywy innowacje technologiczne w energetyce są niezbędne w dochodzeniu do neutralności węglowej netto. Zmianom towarzyszy

²⁶⁷ Rozróżnienie bezwzględnego i względnego decouplingu zob. T Parrique *et al.*, *Decoupling Debunked: Evidence and Arguments Against Green Growth*, Brussels 2019. Publikacja zawiera wartościową literaturę przedmiotu.

²⁶⁸ Więcej K. Majbroda, *A ghost village: Spatial cleansing in Wigancie-Zytańskie in the landscape of the Turów mining and power complex, Lower Silesia*, „Lud” 106, 2022; K. Majbroda, *Antropologie przyszłości. Antycypując transformację energetyczną*, „Teksty Drugie” 2023, nr 6.

jasny przekaz formułowany językiem wartości, przeciwstawiający i czytelnie hierarchizujący odnawialność kopalinom. Niewyczerpywalne żywioły słońca i wiatru brudnemu rozwiercaniu i ryciu w ziemi. Postęp technologiczny jest wsparty przekazem aksjotycznym.

Wspomniane przypadki należą raczej do wyjątków. Zmiany w energetyce były w ariergardzie europejskiego Zielonego Ładu. Kolejne jego składowe, takie jak elektryfikacja komunikacji i w jeszcze większym stopniu rolny program „Z pola do stołu”, spotkały się z protestami, były i są polem przeciągania liny, powtórnych negocjacji. W tym kontekście proponuję jednak zwrócić uwagę na przypadek, który nie wywołuje kontrowersji, mimo że towarzyszą mu dwie, kompletnie niespójne, narracje. Tak jest ze wspomnianymi tutaj już opakowaniami i odpadami po nich.

W 2001 roku została przyjęta ustawa o opakowaniach i odpadach opakowaniowych. Od tego czasu była nowelizowana kilkakrotnie, utrzymując jednak traktowanie opakowań jako źródła odpadów komunalnych (w których mają niemal 50% udział). Dyskusje trwają do dzisiaj, bo ścierają się tutaj często sprzeczne interesy producentów dóbr rynkowych, opakowań, handlowców, konsumentów, mieszkańców, odpowiedzialnych za odbiór odpadów gmin, recyklerów i producentów materiałów opakowaniowych. W tym „ciągu technologicznym” opakowania są sprowadzone do surowca, materiału i odpadu. Spory prowadzone są pod hasłem rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Rozszerzonej, bo od producenta oczekuje się nie tylko tego, by jego produkt (a właściwie tylko opakowanie po nim) był bezpieczny dla konsumenta, lecz także jak najmniej szkodliwy dla natury. Odpowiedzialność jest odpowiedzialnością finansową za gromadzenie i przetwarzanie odpadów oraz odzysk surowców wtórnych. Sprowadzenie opakowań do odpadów skutkuje tym, że odpowiedzialność jest co prawda rozszerzona, ale nie całkowita. Nie są tu uwzględniane opakowania jako produkty rynkowe oraz nie jest nakładana odpowiedzialność za ograniczenie strumienia odpadów²⁶⁹. W efekcie opakowania są rozpatrywane jako funkcjonujące

²⁶⁹ Sprowadzenie opakowań do odpadów dotyczy również hierarchii 6 Re: *Rethink, Refuse, Reduce, Reuse, Repair, Recycle* (Przemyśl, Odrzuć, Zredukuj, Użyj ponownie, Napraw, Odzyskaj).

w dwóch nieprzystawalnych wymiarach. W handlu, gdzie są istotne w budowaniu przewagi konkurencyjnej, i w gospodarce odpadami, gdzie w rezultacie wyrzucenia „na śmieci” są pozbawione osobnej wartości. Tworzą masę trudnych do zagospodarowania odpadów. Wprowadzane w ramach ROP mechanizmy finansowe ignorują konkurencję rynkową, nie mogą zatem prowadzić do ograniczania uciążliwości opakowań (tak zwanej ekomodulacji). Do uzyskania takiego efektu konieczne jest podejście integrujące konkurencyjny rynek opakowań z gospodarowaniem odpadami. Jedną z koncepcji takiego połączenia przedstawiłem gdzie indziej²⁷⁰.

*

Z przedstawionego, bardzo skrótowego, przeglądu wynika, że ani samoczynne mechanizmy kulturowe, ani słuszne diagnozy i normatywne koncepcje, ani edukacja, ani zielone technologie nie są wystarczające do skompensowania niechcianych skutków „kreatywnej autodestrukcji” mocno czerpiącej z kulturowych zasobów i technologii. Mogą prowadzić do punktowych modernizacji, ale nie do całościowej transformacji dającej szanse biologicznej, społecznej i gospodarczej regeneracji. Na zakończenie warto jednak przypomnieć kilka rozpowszechnionych przeświadczeń dotyczących warunków transformacji i spojrzeć na nie w świetle przeprowadzonych tu analiz.

1. Problem jest nie tam, gdzie daje o sobie znać. Teza ta zgodna jest z konkluzją książki sytuującej źródła gospodarczej presji na środowisko w akulturacji kapitalizmu. Sytuacje, w których rozwiązanie dotyczy wprost takiego problemu, jaki jest dostrzegany, są wyjątkowe. Tak było ze wspomnianym załataniem dziury ozonowej czy z wymienianiem źródeł energii korzystających z paliw kopalnych na niskoemisyjne technologie oparte na zasobach odnawialnych. Odnośnie do opakowań wykazałem, że problem i jego przyczyna usytuowane są w dwóch odrębnych obiegach gospodarczych, z których ten związany z przyczyną jest budowany z wykorzystaniem technologii kulturowych.

270 J. Schindler, *Konsumpcja opakowań a gospodarowanie odpadami*.

Dobrym przykładem przeorientowania rozwiązania problemu jest sprzedaż przez producenta sprzętu oświetleniowego nie żarówek, lecz światła. Wytwarzanie coraz bardziej niezawodnych generacji żarówek wykorzystywanych do oświetlania miast jest kłopotliwe dla przedsiębiorstwa, bo prowadzi do zmniejszenia produkcji. Założenie przez jednego z głównych producentów firmy-córki oferującej miastom nie lampy i żarówki, lecz światło na ulicach, rozwiązuje ten problem. W ten sposób obie strony transakcji (producent i gmina) są zainteresowane tym, by oświetlenie było jak najmniej awaryjne i nie wymagało nadmiernej obsługi.

Klasycznym przypadkiem reorientacji sposobu rozwiązywania problemu są mikropożyczki na rozwój przedsiębiorczości udzielane osobom niemającym zdolności kredytowej. Założony w Bangladeszu przez Muhammada Yunusa Grameen Bank inicjował tworzenie lokalnych dziesięcioosobowych grup kobiet zainteresowanych zaciąganiem pożyczki. Gdy pierwsza otrzymywała pieniądze, pozostałym zależało, by terminowo spłacała raty, to uruchamiało bowiem pożyczki dla kolejnych osób. Wiarygodność kredytowa została zastąpiona zaufaniem społecznym między beneficjentkami. Bo też w końcu problemem nie był kredyt, ale wyjście z ubóstwa i poprawa warunków wychowania i edukacji dzieci²⁷¹.

W przytoczonych przypadkach problem taki, jaki nam się jawi (zgodnie z tradycyjnym podejściem do gospodarki), ma rozwiązanie pozorne lub nie ma go wcale. Produkowanie trwałych żarówek jest rynkowo ryzykowne. Ubogie kobiety nie mogą mieć zdolności kredytowej. Uwzględnienie cywilizacyjnego i kulturowych kontekstów pozwala dotrzeć do źródeł problemów i otwiera możliwości ich rozwiązań. Ulice potrzebują światła, a nie kupowania lamp i żarówek. Pozbawione środków do życia kobiety nie są pozbawione zasobów społecznych i kulturowych. Mają do dyspozycji kapitał społeczny i kulturowy, którym mogą zabezpieczyć kredyt oraz cel — wyjście z ubóstwa i zabezpieczenie dzieciom warunków rozwoju. To aż nadto zabezpiecza niewielki kredyt, jaki otrzymują²⁷².

271 Zob. M. Yunus, *Przedsiębiorstwo społeczne: kapitalizm dla ludzi*, przeł. Z. Wiankowska-Ładyka, Warszawa 2011.

272 O ciekawej metodzie rozwiązywania konfliktów przez budowę współpracy między stronami na neutralnym gruncie zob. R. Praszquier *et al.*, *Social Entrepreneurs and*

2. Nawet najbardziej wyspecjalizowana transformacja wymaga wielostronnego ujęcia. Mikropożyczki są przykładem rozwiązywania problemu przez podejście całościowe i wieloaspektowe. O analogicznym procesie była mowa w przypadku raportów Klubu Rzymskiego — od pierwszego eksponującego wątki surowcowe i populacyjne po kompleksowe opracowania wydane z okazji pięćdziesiątej rocznicy. Do pewnego stopnia pod prąd takiej tendencji idzie koncepcja gospodarki cyrkularnej (o obiegu zamkniętym). Kładzie ona nacisk na obieg surowców. Doskonale została przyjęta, również w środowiskach biznesowych, figura przeciwstawiająca nową, zgodną z przyrodniczym obiegiem materii, gospodarkę cyrkularną rabunkowej gospodarce linearnej. Wypełnia trudną do przecenienia rolę perswazyjną wspierającą modernizację służącą racjonalizacji zużycia surowców i energii. Jednocześnie jednak w ograniczonym zakresie jest w stanie doprowadzać do głębszych transformacji zgodnych z promowaną przez siebie hierarchią, zgodnie z którą najwięcej korzyści uzyskuje się na wczesnych etapach użytkowania produktu, zanim stanie się on odpadem. Służyć temu ma wydłużenie życia kupionej rzeczy przez rezygnację ze zbędnych zakupów, długotrwałe użytkowanie, naprawianie, dzielenie się itp. Natomiast w modelu linearnym krótkie korzystanie z produktu i szybkie pozbywanie się go sprzyja dynamice popytu. Warto jednak zwrócić uwagę, że często wymieniany na nowy produkt jest jak najbardziej obiektem gospodarki cyrkularnej, w której wszak w obiegu nie są surowce i materiały, ale produkty i pieniądze. Intensywne cykle tej gospodarki wytwarzają nie tylko odpady, ale również wartość dodatkową i satysfakcję konsumenta. Skupiona na surowcach i materiałach gospodarka cyrkularna zdaje się ignorować tak ważny dla istnienia rynku cykl obiegu i wytwarzania wartości fakt.

Przywracaniu holistycznego podejścia do wody poświęcony był tutaj osobny fragment. Przypominając o tym, warto przytoczyć dodatkowo fragment znakomitej książki Michała Kravčika i zespołu *Water for the Recovery of the Climate — A New Water Paradigm*.

[J]ednym z największych błędów starego paradygmatu jest to, że woda była postrzegana jako odizolowany byt, a interakcje wody w ramach całego ekosystemu były zaniedbywane, zwłaszcza woda ukryta przed wzrokiem (woda w glebie, w atmosferze, w roślinach). [...] Stary paradygmat traktuje wodę jako stały zasób odnawialny, który jest podporządkowany zmianom w globalnym klimacie, ale który sam nie ma zauważalnego wpływu na globalny klimat. [...] Ślepotą starego paradygmatu na wpływ gospodarki wodnej na klimat jest ponadto ukoronowana jego ignorancją i zaprzeczeniem znaczenia małego obiegu wody. Biorąc pod uwagę obecny poziom (brak) wiedzy, nie możemy się dziwić, że zarządcy wody i wszyscy inni ludzie, którzy mają kontakt z kwestiami wodnymi, zaniedbują znaczenie bilansu wodnego na wszystkich poziomach²⁷³.

Stary paradygmat jest jednostronny i czyni wodę elementem technicznego procesu. Nowy jest holistyczny i lokalny zarazem. We wszystkich tych przypadkach wąskie, aspektowe podejście ogranicza własną zdolność rozpoznania środowisk (rynkowego, przyrodniczego) i rozumienia zachodzących w nich procesów aksjotycznych. Wytwarza (obiektywizuje) łatwe w zarządzaniu abstrakcyjne byty.

3. Globalne problemy są rezultatem lokalnych działań i zaniedbań. Znaczenie lokalności jest od lat podkreślane w literaturze nawołującej do gospodarczych i kulturowych transformacji. Dla Mazzucato — jak wspomniałem — wartość fabryki określana była nie tylko jej produkcją, lecz także oddziaływaniem lokalnym na środowisko i społeczność. Nie ma zresztą innych emisji jak tylko lokalne. Katastrofa ekologiczna, która dotknęła Odrę od Śląska po Bałtyk, spowodowana została punktowymi zrzutami przedsiębiorstw pozbawionych lokalnego uкорнення i odpowiedzialności (przy biernej postawie lokalnej i krajowej administracji).

Lokalność ma nie tylko wymiar przestrzenny. Była tu mowa o znaczeniu porozumień branżowych dla przełamania impasu w redukowaniu środowiskowej uciążliwości opakowań. Postulowane branżowe konsensusy to nic innego jak sprowadzenie globalnego problemu odpadów poopakowaniowych do wielu lokalnych porozumień producentów kosmetyków, leków, owoców i jarzyn, przetworów zbożowych czy środków ochrony roślin.

²⁷³ M. Kravčík *et al.*, *Water for the Recovery of the Climate — A New Water Paradigm*, Žilina 2007, s. 67–68.

Niezwykle istotne jest wytwarzanie lokalnych — najlepiej publicznych bądź spółdzielczych — alternatyw dla globalnych platform społecznościowych czy serwisów wykorzystujących AI. Zarówno ze względu na uwolnienie od algorytmów opartych na psychologicznych i kulturowych mechanizmach replikowania hejtu, sensacji i dezinformacji, jak i na niepohamowane eksploatowanie i monetaryzowanie zasobów kulturowych i społecznych oraz treści i danych wytwarzanych przez użytkowników. Kwestia ta została krytycznie przestudiowana w *Wiek kapitalizmu inwigilacji* Shoshany Zuboff²⁷⁴. Cenną pozycją z tego zakresu jest też *Kapitalizm sieci* Jana Oleszczuk-Zygmuntowskiego²⁷⁵. Na bieżąco wpływ gigantów technologicznych na prywatność, zdrowie i prawa człowieka monitoruje prowadzona przez Katarzynę Szymielewicz i zespół Fundacja Panoptykon²⁷⁶. Jednocześnie nie dają o sobie zapomnieć koszty środowiskowe. Globalna sieć — w szczególności korzystająca z technologii „sztucznej inteligencji” — pochłania nieporównywalnie więcej energii niż jej lokalne odpowiedniki. Megakoncerny cyfrowe mają zapotrzebowanie na energię przewyższające zużycie krajów wielkości Czech, a dynamika ich apetytów energetycznych wygląda imponująco. Alphabet (właściciel Google’a) w 2020 roku deklarował, że od 2007 roku czerpie energię wyłącznie ze źródeł odnawialnych. W 2024 roku, w rezultacie wprowadzenia na dużą skalę modeli AI, firma musiała przyznać, że nie jest to już realne²⁷⁷.

Problem nie występuje w takiej skali w wypadku lokalnych (i fakultatywnych) modeli językowych wykorzystujących dane o kilka rządów wielkości mniejsze. Małe modele w biznesie to większa wydajność i niższe koszty. Dodatkowo lokalne profesjonalne i towarzyskie sieci na ogół doskonale sobie radzą bez ciężkich narzędzi przetwarzających piramidy danych. Ich ślad węglowy jest wówczas niewielki. W Polsce

274 S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, przeł. A. Unterschuetz, Poznań 2020.

275 J.J. Zygmuntowski, *Kapitalizm sieci*, Warszawa 2020.

276 Fundacja Panoptykon, <https://panoptykon.org>.

277 O deklaracji neutralności zob. B. Rogala, *Za 10 lat Google chce czerpać energię wyłącznie ze źródeł bezemisyjnych*, 15.09.2020, <https://300gospodarka.pl/news/google-2030-bezemisyjna-energia-neutralnosc-klimatyczna>. Aktualna ocena sytuacji zob. M. Kuśmirek, *Zabijamy planetę, ale to się naprawi. Były szef Google’a bez żenady o katastrofie klimatycznej*, Spiders Web 8.10.2024, <https://spidersweb.pl/2024/10/byly-szef-google-o-katastrofie-klimatycznej.html>.

kilkaset grup, zespołów (przynależących do związków zawodowych, spółdzielni, organizacji obywatelskich) korzysta z portalu PLZ.pl. Portal dostarcza społecznościowe funkcjonalności i jednocześnie potrafi nie gromadzić danych o uczestnikach oraz nie wysyłać im ofert z całego świata tudzież reklam.

Zwrot ku lokalności oznacza lepsze dopasowanie do specyfiki społeczności, firmy, branży i odporność na maszynowo generowane opowieści, sensacje, bodźce pochłaniające uwagę i czas.

4. Transformacja wymaga determinacji instytucji, wspólnot i osób. W trakcie klęsk żywiołowych, takich jak powódź, jest oczywiste, że osoby, wspólnoty, organizacje (publiczne, prywatne, pozarządowe) podejmują walkę z żywiołem, nawet jeśli nie są bezpośrednio zagrożone. Dotknięcie lokalnej społeczności przez kataklizm znosi zwykle na co dzień rozbieżności interesów. Wiemy, że rezultatem zmian klimatycznych jest zagęszczanie zjawisk ekstremalnych, na przykład powodzi. Nie jest jednak jasne, do czego taka wiedza nas i innych zobowiązuje. W stanie alertu, przeświadczenia o konieczności działania pozostają głównie wyspecjalizowane organizacje pozarządowe, niszowe środowiska naukowe, specjaliści związani z instytucjami publicznymi, mediami i procentowo niewielka grupa obywateli. Ich zdolność oddziaływania jest zróżnicowana i najczęściej skupiona wokół dobrze rozpoznawalnych idei, takich jak Zielony Ład czy gospodarka cyrkularna.

Odpowiedź na pytanie o wyzwania, jakie stawiają przed nami globalne katastrofy, podzielić można na trzy sfery: powinności, standardy i misje. Z tych pierwszych najważniejsza jest zapewne (tak jak w walce z powodzią) powinność współpracy. Współpracy międzysektorowej, interdyscyplinarnej, łączącej odmienne profesje, każdej innej spotykającej osoby i instytucje o zróżnicowanych zasobach i doświadczeniach do wytwarzania organizacji samouczących się i działających. Jeśli takie kooperacje mają dobrze funkcjonować, to warto dociążyć znaczenie organizacji pozarządowych — zarówno przez sieciowanie się samych organizacji, jak i większą otwartość partnerów rządowych, biznesowych i samorządowych. Doszacowanie głosu organizacji w ciałach decyzyjnych, przede wszystkim w procedurach stanowienia prawa, jest otwieraniem się na to, co niezbędne dla naszej egzystencji, a nie ma

własnej osobowości prawnej. Jest gotowością na bardziej wielostronne i perspektywiczne ujęcie rozstrzyganego problemu.

Warto też pamiętać, że działanie na rzecz dobra ogółu to profesja, która nie ma wmontowanych mocnych rynkowych mechanizmów wynagradzania. A przecież jeśli wyobrażamy sobie przyszłość jako ucyfrowioną i zrobotyzowaną, to powinniśmy już dziś przygotowywać się do sytuacji, w której działanie na rzecz innych jeśli nie będzie jedną z niewielu dostępnych dla ludzi aktywności, to zapewne jedną z nielicznych przynoszących satysfakcję. Z tym powiązana jest trzecia bieżąca powinność wytwarzania środowiska sprzyjającego samorządnym inicjatywom. Jest takie trudno przekładalne na język polski wezwanie promowane przez Ashokę: „Everyone changemaker”. By każdy mógł zmieniać świat, instytucje publiczne, biznes i organizacje pozarządowe powinny zadbać o warunki do pozyskiwania godnej zaufania wiedzy, do spierania się o metodę i do działania.

Dochodzenie do standardów pozwala ustalić to, co jest niezbędne. Taką funkcję pełnią standardy produkcji i przechowywania żywności, informowania konsumenta o składzie. Inaczej jest, gdy w grę wchodzi stan środowiska naturalnego, bo wówczas częściej mowa jest o koniecznych do ponoszenia kosztach wzrostu (oczywiście nie naszych) i o nadziei, że przyszły rozwój technologiczny rozwiąże problem bieżącej dewastacji przyszłości. Tym bardziej należy doceniać sytuacje, w których daje się poprawiać korzystną w kwestii transformacji proklimatycznej standaryzację. Po latach nieskrępowanego zazieleniania wizerunków firm w raportach CSR (Społecznej odpowiedzialności biznesu) wprowadzono kryteria i wskaźniki do raportowania ESG (Środowisko, Społeczna odpowiedzialność, Ład korporacyjny)²⁷⁸. Mimo zastrzeżeń metodologicznych i niepełnej odporności na manipulowanie danymi jest to krok w zdecydowanie dobrym kierunku. Bezpośredni związek z klimatem mają standardy neutralności węglowej organizacji. Odnoszą się do neutralności netto

278 Zob. rozporządzenie delegowane Komisji (UE) 2023/2772 z dnia 31 lipca 2023 r. uzupełniające dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/34/UE w odniesieniu do standardów sprawozdawczości w zakresie zrównoważonego rozwoju, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=OJ%3AL_202302772 (dostęp: 20.08.2024).

wykorzystywanej infrastruktury, wpływu własnych pracowników, a także produktów i usług dostarczanych przez kooperantów.

Zarówno powinności, jak i standardy, tak jak zostały tutaj ujęte, dotyczą każdego typu organizacji. Warto jednak zadawać też pytanie o działania, jakie może podjąć organizacja w zakresie swojej specjalizacji. Używam do tego określenia misja, trochę w duchu trzech misji akademii: naukowej, edukacyjnej i kierowanej do otoczenia. Opracowując wraz z Zespołem ds. Zmian Klimatu Strategię klimatyczną Uniwersytetu Wrocławskiego, wyraźnie oddzieliłem typowy dla każdej dużej organizacji wpływ infrastruktury i inwestycji oraz ucyfrowienia, zamówień publicznych i odpadów od specyficznego oddziaływania uczelni jako ośrodka akademickiego. Poza kilkoma przypadkami każda dyscyplina naukowa mogła zidentyfikować badania, publikacje, prace dyplomowe i przedmioty, które odnajdywały się w jednym z pięciu wyodrębnionych obszarów — źródła katastrof, wiedza o klimacie, skutki zmian klimatycznych, adaptacja do zmian klimatu, transformacja kulturowa i gospodarcza. Oczywiście samo podejmowanie prac badawczych czy pisanie pracy dyplomowej sytuującej się w jednym z tych obszarów nie oznacza z automatu wpływu na zmiany klimatu. Za każdym razem potrzebne jest wypracowanie operacjonalizacji przekładającej naukowe konkluzje na działania oraz ewaluacja określająca rzeczywisty wpływ. Takimi działaniami mogą być rekomendacje dla samorządów i innych organizacji czy kooperacje z nimi, doradztwo legislacyjne i wiele innych. Warto podkreślić, że operacjonalizowanie rezultatów badań potrafi zwrotnie przynieść istotne naukowo korzyści²⁷⁹. Podobnie jest w wypadku każdej innej organizacji i posiadanych przez nie zasobów i kompetencji, które mogą być spożytkowane dla obopólnej — środowiska naturalnego i organizacji — korzyści.

Moją ambicją nie mogło być w tym krótkim posłowniu przedstawianie usystematyzowanego planu działania. Wskazałem tylko na kilka wybranych praktyk, które osłabiają znaczenie generowanych przez rynek warstw fikcji i podniet. Ułatwiają natomiast dostrzeżenie realnych wyzwań i pozwalają zmierzyć się z nimi.

279 Więcej o operacjonalizacjach teoretycznej, badawczej i aktywizacyjnej J. Schindler, *Postwzrost — pomiędzy niemocą a operacjonalizacją*, [w:] *Pomiędzy wzrostem a katastrofą. Identyfikacje i analizy*, red. K. Łukasiewicz et al., Wrocław 2021, s. 25–65.

Aneks. Wolność jako wartość i środowisko wolności

Proces obiektywizacji zachodzi w środowisku, jego rezultatem jest obiekt, który swoją odrębność utrzymuje wyłącznie jako komponent środowiska. Tę podwójną (genetyczną i egzystencjalną) zależność przedstawię na przykładzie wspomnianych już wcześniej wolności i równości. Wyjdę od prostego stwierdzenia wartości jako obiektu, by na koniec dojść do ujęcia wolności i równości w środowiskowych zależnościach.

Wartość

Czasami spotykamy się z prostymi stwierdzeniami typu *X* jest wartością albo jeszcze dobitniej — *X* jest wartością najwyższą, gdzie owym *X* mogą być wolność, ale także ojczyzna, życie, miłość, innowacja, zysk itp. Paradoksalnie użycie takiej sentencji uprawomocnia — co zostanie wykazane — jej zaprzeczenie: wolność nie jest wartością.

Stwierdzenie wartości nie jest samodzielną wypowiedzią, ale jest częścią większej całości retorycznej. Zwykle występuje pod koniec wypowiedzi jako figura retoryczna służąca jednostronnemu rozstrzygnięciu i zamknięciu sporu z rezultatem korzystnym dla autora. Sporu, którego wolność nie jest przedmiotem, ten jest bowiem zawsze kontekstowo skonkretyzowany i odnosi się na przykład do wolności słowa, wyznania, „złotej” wolności szlacheckiej czy

wolności dysponowania własnym ciałem. Wolności te są składowymi toposów takich jak anarchia „złotej” wolności czy „złota” wolność jako fundament rodzimej demokracji. Topos poddaje skonkretyzowaną wolność ocenie — zła wolność anarchii, dobra demokracji, wolność dysponowania własnym ciałem wyrażana prawem do aborcji prowadzi w jednym toposie do mordy, a drugim — „konkurencyjnym” do godności i sprawczości. I dopiero takie toposy są używane w retorycznej argumentacji. O ich sile nie decyduje „prawdziwość”, lecz konwencjonalność i rozpowszechnienie²⁸⁰ oraz ignorująca subtelne komplikacje prostota, na której perswazyjną moc wskazywał już Arystoteles:

Mówca nie powinien [...] w swym rozumowaniu ani sięgać zbyt daleko wstecz, ani wysuwać wniosku na podstawie wszystkich zebranych przesłanek. W pierwszym bowiem przypadku ze względu na oddalenie wywód stanie się niejasny, w drugim przez mówienie rzeczy oczywistych popadnie w gadulstwo²⁸¹.

Samo zatem oświadczenie typu „wolność jest wartością najwyższą” jest wykrzyknikiem podkreślającym autoteliczność i niepodważalność argumentacji odnoszącej się do skonkretyzowanej wartości. „Bezprzymiotnikowa” wolność jest abstrakcyjnym pojęciem używanym w zwrotach retorycznych, ale niemającym aksjotycznego desygnatu albo mającym zupełnie inny aksjotyczny status. Pisałem o tym bardziej szczegółowo gdzie indziej²⁸², ale rozdzielenie aksjotycznych statusów wolności i jej „rodzajów” ma godną tradycję w pismach Ronalda Dworkina i Johna Rawlsa²⁸³. W *Justice for Hedgehogs* Dworkin napisał:

Nie popieram żadnego ogólnego prawa do wolności. Zamiast tego opowiadam się za prawami do wolności, które opierają się na różnych podstawach. Ludzie mają prawo do etycznej niezależności, które wynika z zasady osobistej odpowiedzialności. Mają prawa, w tym prawo do wolności

²⁸⁰ Wskazuje na to między innymi Monika Bogdanowska w swoim artykule *Topika*, [w:] *Retoryka*, red. M. Barłowska *et al.*, Warszawa 2008, s. 55.

²⁸¹ Arystoteles, *Retoryka. Księga druga*, 1395b, s. 147.

²⁸² J. Schindler, *Pamięć i kultura*, s. 66–69.

²⁸³ R. Dworkin, *Justice for Hedgehogs*, Cambridge-London 2011; J. Rawls, *Political Liberalism*, New York 1991.

słowa, które są wymagane przez ich bardziej ogólne prawo do rządzenia sobą, które również wynika z osobistej odpowiedzialności. Mają prawa, w tym prawa do rzetelnego procesu sądowego i wolności własności, które wynikają z ich prawa do równej troski²⁸⁴.

Perspektywa odwrotna od reprezentowanej przez Dworkina, a więc czyniąca przedmiotem aksjologicznych rozważań wolność „bezprzymiotnikową”, była obecna we wcześniejszej wypowiedzi Friedmanów, co mogło jednak wynikać z skupienia się na osobie działającej głównie na polu gospodarczym. Można jednak przytoczyć innego prominentnego przedstawiciela liberalizmu ekonomicznego, który prowadził zdecydowanie bardziej kompleksowe i wyczerpujące rozważania o wolności — Friedricha Augusta Hayeka. W swojej *Konstytucji wolności* daje prymat wolności uniwersalnej — niekontekstowej, bo tylko taka jest po prostu wolnością „pełną”.

Jednak o ile sposobów korzystania z wolności jest wiele, o tyle wolność jest jedna. Swobody (*liberties*) pojawiają się tylko wtedy, gdy brakuje wolności: są one specjalnymi przywilejami lub ulgami, które mogą uzyskać grupy i jednostki, gdy reszta w mniejszym lub większym stopniu nie jest wolna. Historycznie droga do wolności wiodła przez zdobywanie szczególnych swobód. Lecz to, że komuś wolno robić pewne rzeczy, nie jest wolnością, chociaż może być nazywane „wolnością”²⁸⁵.

Zaznaczyć wypada, że swobody Hayeka nie są prawami Dworkina choćby z tego względu, że prawa są przynajmniej w intencji równościowe — dotyczą wszystkich obywateli, natomiast swobody są społecznie selektywne²⁸⁶. I z tegoż powodu można by raczej traktować wypowiedź Hayeka jako sprzeczną z tezą o Friedmanów o pierwszeństwie wolności przed równością. U autora *Konstytucji* równość jest po prostu wpisana w wolność. Bez równości nie ma wolności, są tylko swobody. Skądinąd zintegrowanie wolności z równością, miast roztrząsanie prymatu jednej nad drugą, wydaje się dla liberalizmu bardziej „naturalne” i na pewno konsekwentne wobec podkreślania znaczenia równości wobec prawa.

284 R. Dworkin, *Justice for Hedgehogs*, s. 4.

285 F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006, s. 32–33.

286 Oczywiście sam Hayek nie mylił swobód z prawami.

Triada

Jednak uniwersalny sposób pojmowania wartości nie znosi tego, że nie może być ona pojmowana jako mniej lub bardziej abstrakcyjny obiekt. Przy bliższym oglądzie musi być określana jako zależność między wieloma elementami. Inspiracją takiego podejścia pozostaje do dziś Kantowskie rozróżnienie wolności od i wolności do, po które obecnie najchętniej się sięga w wersji rozwiniętej przez Izaiaha Berlina. Jednak chyba najbardziej konsekwentnie opozycja ta została zagospodarowana przez Geralda C. MacCalluma, który zintegrował wolności od i do wraz z działającym podmiotem (agensem) w triadę. Odrzucił tym samym praktykę traktowania wolności od i do jako odrębnych rodzajów wolności.

Ilekoć mowa jest o wolności jakiegoś agensa lub agensów, jest to zawsze wolność od jakiegoś przymusu lub ograniczenia, ingerencji lub przeszkody w robieniu, nie robieniu, stawianiu się lub nie stawianiu się czymś”. Taka wolność jest więc zawsze wolnością czegoś (agensa lub agensów) od czegoś, do robienia, nie robienia, stawiania się lub nie stawiania się czymś; jest to relacja triadyczna²⁸⁷.

MacCallum szczegółowo rozważa warianty pomijania w wypowiedziach o wartościach poszczególne człony triady. Zwraca uwagę między innymi na idiomy, które zacierają obecność agensa. Językowym podmiotem w określeniu *free will* (wolna wola) jest wola, ale wolny jest agens dysponujący wolną wolą. Podobnie w określeniu *free beer* nie chodzi o wolność piwa, ale o jego bezpłatny dostęp dla szczęściarzy, którzy znaleźli się w odpowiednim miejscu i czasie.

Warto jednak zauważyć, że rzeczywistości, do których odnoszą się Kant i MacCallum, nie są i chyba nie mogą być tożsame, co może mieć wpływ na rozłączny lub zintegrowany sposób traktowania wolności od i do. Mówiąc skrótowo, w Kantowskiej *Krytyce władzy sąđenja* mowa jest o wolności osoby od przyczynowości przyrodniczej oraz o wolności do działania zgodnie z własną wolą. Natomiast pole rozważań MacCalluma otwiera się na niepodzielny świat relacji społecznych.

Współczesne odrzucanie przeciwstawiania człowieka naturze daje sposobność rozciągnięcia stosowalności koncepcji triadycznej

²⁸⁷ G.C. MacCallum Jr., *Negative and Positive Freedom*, „The Philosophical Review” 76, 1967, nr 3, s. 314.

na relacje przyrodniczo-społeczne. Niechętnie aprobujemy rozłączanie sprawczości natury i człowieka. Raczej szukamy wspólnego odniesienia do wolności od przyrodniczej przyczynowości i działania w zgodzie jakkolwiek rozumianą wolną wolą.

Dodatkowo niektóre z przytaczanych przez MacCalluma przykładów zdają się otwarte na wyjście poza triadyczność wolności. Autor analizuje fikcyjny przypadek pana Smitha, który może wyjechać z kraju — jest wolny od prawnych przeszkód blokujących możliwość opuszczania kraju. Jednak to nie musi oznaczać wolności od innych ograniczeń. Mógł obiecać komuś pozostanie, może być związany z pracą, może nie mieć wystarczająco dużo pieniędzy²⁸⁸. Każde z tych ograniczeń prowadzi nas do nieco inaczej pojmowanych wolności od, które za takie są lub nie uznawane przez pana Smitha w zależności od tego, jak je sieciuje z innymi zespołami wartości. Smith może nie mieć ochoty dokądkolwiek wyjeżdżać lub głównym problemem może być dla niego to, że nie ma z kim wyjechać. Wówczas przytoczone wcześniej ograniczenia nie będą przez niego odczuwane jako represyjne czy nawet tylko przykre. A przecież nie uwzględniono jeszcze wolności pozytywnych i związanych z nimi wartości, z powodu których pan Smith miałby w ogóle opuszczać kraj.

Środowisko

Fikcyjny przypadek opuszczania kraju przez Smitha, w miarę rozwijania jego interpretacji, prowadzi do konieczności rozróżnienia wielu triad wolności, z których każda powiązana jest z innymi, specyficznymi wartościami konkretnych zobowiązań i planów. Przypadek ten jest tyleż fikcyjny, co prosty — odnosi się do pojedynczej osoby. Rozpatruje jej ograniczenia i oczekiwania, tak jakby mogły być wypreparowane i sprowadzone do prywatnych dylematów. Innego rodzaju sytuacja pojawia się w rozważaniach o wolności w kontekście przymusu aparatu państwowego, tak jak w *Dwóch koncepcjach wolności* Berlina²⁸⁹. Jednak dla podejmującego z nim polemikę Dworkina stan usieciowienia

288 *Ibidem*, s. 316–317.

289 I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, przeł. D. Grinberg, Warszawa 1991.

wartości jest jeszcze bardziej skomplikowany i żywy wzajemnymi oddziaływaniami. Widać to już w przytoczonym cytacie odrzucającym uogólnioną wolność na rzecz wolności szczegółowych — etycznej niezależności, wolności słowa, decydowania o sobie, procesu sądowego i wolności własności. O poszczególnych wolnościach, a również i innych wartościach, mówimy, odnosząc je do siebie wzajemnie i dookreślając przez te odniesienia. Konflikt między wolnością i równością wymaga odniesienia do sprawiedliwości. Dworkin łączy równość i wolność ze sprawiedliwością dystrybutywną (bo przecież nie uogólnioną) wymagającą wyważenia troski o innych i odpowiedzialności za siebie. W dodatku rozważanie całej tej trójki wymaga oparcia na teorii zasobów i ich podziale. A sama wolność zestawiona z równością i sprawiedliwością zostaje osadzona w moralności politycznej²⁹⁰. Wolność i równość nie tylko określają się wzajemnie, lecz są także rozpoznawalne w złożonym środowisku społeczno-moralno-politycznym.

Ciekawie w tym kontekście prezentuje się polemika Dworkina z przeciwstawianiem przez Berlina wolności pozytywnej i negatywnej. Miałaby — według Berlina — zachodzić między nimi niemożliwa do pogodzenia kolizja ze względu na stosowanie przez demokrację przymusu wobec jednostki.

Teoria polityczna wzywa do wolności pozytywnej [...] podkreśla, że ludzie muszą mieć możliwość odgrywania roli w swoim własnym przymusowym rządzeniu: że rząd musi w pewnym sensie być samorządem. Teoria domaga się wolności negatywnej, jeśli [...] twierdzi, że ludzie muszą być wolni od przymusowego rządu w pewnym istotnym zakresie swoich decyzji i działań²⁹¹.

Dworkin usuwa ten konflikt, wprowadzając rozróżnienie między niezależnością etyczną osoby w podejmowaniu fundamentalnych decyzji a jej moralnymi zobowiązaniami wobec wspólnoty.

Niezależność etyczna nie jest jednak zagrożona, gdy dana kwestia nie ma charakteru fundamentalnego, a rządowe ograniczenia nie mają etycznego uzasadnienia. Rząd opiera się raczej na argumentach

290 R. Dworkin, *Justice for Hedgehogs*, s. 21–23.

291 *Ibidem*, s. 592.

moralnych niż etycznych, kiedy naciska na mnie, abym oszczędzał ograniczone zasoby, zmusza mnie do płacenia podatków i zabrania mi nieostrożnej jazdy²⁹².

W moim przekonaniu prowadzi to dalej do tego, że w miejsce negatywnej wolności od przymusu państwa oraz pozytywnej wolności decydowania o sobie mamy dwie triady z własnymi wolnościami pozytywnymi i negatywnymi.

W pierwszym przypadku wolność negatywna od przymusu państwa jest złożeniem negatywnej wolności od wykluczenia z życia publicznego oraz pozytywnej wolności do partycypacji w stanowieniu norm moralnych (tak jak je rozumie Dworkin), będących podstawą zbiorowego przymusu. W dodatku ucieranych w konfrontowaniu sprzecznych interesów. Sfera moralna jest sferą argumentów, a nie brutalnych, surowych faktów. Nie jest więc nieprawdopodobne — wręcz przeciwnie — należy przypuszczać, że w tej sferze są konflikty, nie zaś jedynie wzajemne wsparcie²⁹³.

W drugim przypadku pozytywna wolność do podejmowania fundamentalnych decyzji dotyczących własnej osoby oznacza wolność od narzucania powszechnych norm etycznych i zarazem wolność do odpowiedzialności za własne zinterioryzowane normy etyczne oraz do autoekspresji. Całość można przedstawić za pomocą tabeli 6.

Tabela 6. Przykładowe środowisko wolności

Wolność polityczna			
N: Wolność od przymusu państwa		P: Wolność do decydowania o sobie	
Konflikty moralne wspólnoty		Etyczna odpowiedzialność osoby	
N: Wolność od wykluczenia, braku sprawczości	P: Wolność do partycypacji w stanowieniu wspólnotowych norm	N: Wolność od zuniiformowanych norm etycznych	P: Wolność do publicznej autoekspresji, kreowania wizerunku
hierarchiczność	egalitarność	niezbędność	unikatowość

P — wolność pozytywna; N — wolność negatywna

Źródło: opracowanie własne.

²⁹² *Ibidem*, s. 596.

²⁹³ *Ibidem*, s. 32–36

Nie należy zapominać o trzecim (a właściwie dla MacCalluma pierwszym) elemencie triady: podmiocie działającym — agensie. A to kto nim jest, tylko pozornie wydaje się oczywiste. Wyróżnione są dwa podmioty: wspólnota i osoba. Ale wypada tu również pamiętać o podmiocie, w ramach którego te dwa pierwsze działają — o środowisku społecznym. Określenia osoba, wspólnota, środowisko społeczne są ramowe (ogólnikowe) i każde z nich wymaga namysłu.

— Osobą oprócz indywiduum może być grupa interesu (lub inna zbiorowość, z którą indywiduum się identyfikuje), jeśli wyznacza etyczne standardy, które indywiduum podziela.

— Wspólnota (a tym bardziej działające często w rozbieżnych kierunkach wspólnoty) nie jest jednolita — promuje lub represjonuje zróżnicowane postawy moralne.

— Środowisko społeczne dysponuje aparatem przymusu oraz instytucjami partycypacji, stanowiącymi i chroniącymi porządek prawny. Ale również środowiska biologiczne i kulturowe wyznaczają ramy egzystencji osobom, wspólnotom, państwom.

Osobne, warte rozwijania zagadnienie dotyczy zależnościach indywidualnej osoby od podmiotów wspólnotowych, o czym pisałem szczegółowo gdzie indziej²⁹⁴.

*

Wolność była tutaj wybrana jako reprezentatywna i mająca rozbudowaną literaturę. Ale podobny stan relacyjności i wielostronnego uwikłania dotyczy również innych wartości. Zachęca to do odcho-
dzenia od pojmowania wartości jako autotelicznych obiektów na rzecz eksplorowania ich środowiskowych zależności.

294 J. Schindler, *Kulturowe uwarunkowania procesów aktywizacyjnych*, s. 143.

Bibliografia

- Abriszewski K., *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków 2012.
- Agamben G., *Homo Sacer: Sovereign Power and Bare Life*, Stanford 1998.
- Arystoteles, *Etyka nikomechejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982.
- Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 2003.
- Arystoteles, *Retoryka; Retoryka dla Aleksandra; Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 2004.
- Askenazy P. et al., *Manifest oburzonych ekonomistów. Kryzys i dług w Europie: 10 fałszywych oczywistości, 22 sposoby na wyprowadzenie debaty z impasu*, przeł. C. Dimitrova, Warszawa 2012.
- Austin J.L., *Wypowiedzi performatywne*, [w:] J.L. Austin, *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, s. 311–334.
- Bachelard G., *Water and Dreams An Essay on the Imagination of Matter*, przeł. E.R. Farrell, Dallas 1983.
- Banet-Weiser S., Castells M., *Economy is Culture*, [w:] M. Castells et al., *Another Economy is Possible: Culture and Economy in a Time of Crisis*, Cambridge 2017.
- Baofu P., *The Future of Post-Human Waste: Towards a New Theory of Uselessness and Usefulness*, Newcastle 2012.
- Barthes R., *Mit i znak*, przeł. W. Błońska, Warszawa 1970.
- Bastiat F., *Pamflety*, przeł. M. Miszański, Warszawa 2016.
- Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958.
- Berger P.L., Luckmann T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, przeł. J. Niżnik, Warszawa 2010.

- Berlin I., *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, przeł. D. Grinberg, Warszawa 1991.
- Blanc J., *Classifying CCs: Community, complementary and local currencies' types and generations*, „International Journal of Community Currencies Research” 15, 2011, D 4–10.
- Bludnik I., *Postkeynesowskie teorie endogenicznej podaży pieniądza*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2018, nr 2.
- Bogatyriew P., *Semiotyka kultury ludowej*, oprac. M.R. Mayenowa, Warszawa 1979.
- Bogdanowska M., *Topika*, [w:] *Retoryka*, red. M. Barłowska *et al.*, Warszawa 2008.
- Boltanski L., Chiapello È., *Nowy duch kapitalizmu*, przeł. F. Rogalski, red. M. Jacyno, Warszawa 2022.
- Bourdieu P., *Zmysł praktyczny*, przeł. M. Falski, Kraków 2008.
- BP Statistical Review of World Energy 2019. Full report, London 2019.
- Calhoun C., *Co teraz zagraża kapitalizmowi*, [w:] I. Wallerstein *et al.*, *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, przeł. I. Jarosławska, Warszawa 2015.
- Carter T.J., Gilovich T., *The Relative Relativity of Material and Experiential Purchases*, „Journal of Personality and Social Psychology” 98, 2010, nr 1.
- Costanza R. *et al.*, *Changes in the Global Value of Ecosystem Services*, „Global Environmental Change” 26, 2014, s. 152–158.
- Costanza R. *et al.*, *The Value of the World's Ecosystem Services and Natural Capital*, „Nature” 387, 1997, s. 253–260.
- Cole J.H., *Milton Friedman on Income Inequality*, „Journal of Markets & Morality” 11, 2008, nr 2.
- Coleman J.S., *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology” 94, 1988.
- Crawford K., *Atlas of AI. Power, Politics, and the Planetary Costs of Artificial Intelligence*, New Haven-London 2021.
- Dartod P., Laval Ch., *The New Way of the World: On Neoliberal Society*, przeł. G. Elliott, London 2013.
- DeJong T., *Hope and Aesthetic Utility in Modernist Literature*, New York 2020.
- Douglass B., *Economic Methodology and Nobel Laureates: Confirmation of a Methodological Paradigm*, „The American Journal of Economics and Sociology” 2012, nr 5.
- Douglas M., *W obronie zakupów*, przeł. M. Bogunia-Borowska, [w:] *Sociologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008.
- Duflo E., Banerjee A.V., *Good economics. Nowe rozwiązania globalnych problemów*, przeł. M. Lipa, Warszawa 2022.

- Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, przeł. A. Zadrożyńska, Warszawa 2010.
- Dworkin R., *Justice for Hedgehogs*, Cambridge-London 2011.
- Edgeworth F.Y., *The Hedonical Calculus*, „Mind. A Quarterly Review of Psychology and Philosophy” 1879, nr 4.
- Eisenstein Ch., *The Ascent of Humanity: Civilization and the Human Sense of Self*, Berkeley 2013.
- Ekelund R.B. jr, Tollison R.D., *The New Political Economy of J. S. Mill: The Means to Social Justice*, „The Canadian Journal of Economics” 1976, nr 2.
- Felski R., *Uses of Literature*, Oxford 2008.
- Freud S., *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 2002.
- Friedman M., *Kapitalizm i wolność*, przeł. B. Salbut, Gliwice 2018.
- Friedman M., Friedman R., *Free to Choose*, New York 1980.
- Friedman M., Friedman R., *Wolny wybór*, przeł. J. Kwaśniewski, Warszawa 1985.
- Ganßmann H., *Capitalism*, [w:] *Encyclopedia of Social Theory*, red. A. Harrington et al., London-New York 2006.
- Georgescu-Roegen N., *The Entropy Law and the Economic Process*, Cambridge 1971.
- Girard R., *Kozioł ofiarny*, przeł. M. Goszczyńska, Łódź 1987.
- Gosden C., *The Past and Foreign Countries: Colonial and Post-Colonial Archaeology and Anthropology*, [w:] *A Companion to Social Archaeology*, red. L. Meskell, R.W. Preucel, Malden-Oxford-Carlton 2007.
- Haraway D., *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. J. Bednarek, [w:] *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, Poznań 2012.
- Hardt M., Negri A., *Assembly*, Oxford 2017.
- Hausman D.M., McPherson M.S., *Economic Analysis, Moral Philosophy, and Public Policy*, Cambridge 2006.
- Hausman D.M. et al., *Etyka ekonomii. Analiza ekonomiczna, filozofia moralności i polityka publiczna*, przekł. zbiorowy, Kraków 2017.
- Hayek F.A., *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Warszawa 2006.
- Hayek F.A., *Pieniądz i kryzysy*, przeł. M. Zieliński, Warszawa 2014.
- Hellberg S., *The Biopolitics of Water: Governance, Scarcity and Populations*, London-New York 2018.
- Hickel J., *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. J.P. Listwan, Kraków, 2021.
- Hlebig S., *Analysis of Worldwide Community Economies for Sustainable Local Development*, [w:] M. Castells et al., *Another Economy is Possible: Culture and Economy in a Time of Crisis*, Cambridge 2017.

- Illich I., *H₂O and the Waters of Forgetfulness*, Dallas 1985.
- Inglehart R.F., *Cultural Evolution: People's Motivations Are Changing, and Reshaping the World*, Cambridge 2018.
- Inglehart R.F., *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton 1977.
- Jevons W.S., *The Coal Question: An Inquiry Concerning the Progress of the Nation, and the Probable Exhaustion of Our Coal-mines*, London 1865.
- Jevons W.S., *The Theory of Political Economy*, Basingstoke-New York 2013.
- Joas H., *Powstawanie wartości*, przeł. M. Kaczmarczyk, Warszawa 2009.
- Jonsson F.A., Wennerlind C., *Scarcity: A History from the Origins of Capitalism to the Climate Crisis*, Cambridge, MA-London 2023.
- Kahneman D., *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, przeł. P. Szymczak, Poznań 2012.
- Kamarc A.M., *Economics as a Social Science: An Approach to Nonautistic Theory*, Michigan 2002.
- Kamershen D.R. et al., *Ekonomia*, przekł. zbiorowy, Gdańsk 1992.
- Kant I., *Krytyka władzy sądenia*, przeł. M. Żelazny, Toruń 2014.
- Kelley H., *Attribution theory in social psychology*, [w:] *Nebraska Symposium on Motivation*, red. D. Levine, Nebraska 1967.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, przeł. M. Kalecki, S. Rączkowski, Warszawa 2003.
- Konieczna bifurkacja. „Nie ma alternatywy”*, red. B. Stiegler i Kolektyw Internacja, przeł. M. Krzykowski et al., Katowice 2023.
- Kowalik T., *W czynów uderzaj stal*, [w:] P. Askenazy et al., *Manifest oburzonych ekonomistów. Kryzys i dług w Europie: 10 fałszywych oczywistości, 22 sposoby na wyprowadzenie debaty z impasu*, Warszawa 2012.
- Kowalski R., Kwarciniński T., *Racjonalność, użyteczność, dobrobyt*, [w:] *Metaekonomia. Zagadnienie z filozofii ekonomii*, red. M. Gorazda et al., Kraków 2016.
- Kozyr-Kowalski S., *Pareto jako krytyk Marksa i ideologicznego pojmowania społeczeństwa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1990, nr 3–4.
- Kravčík M. et al., *Water for the Recovery of the Climate — A New Water Paradigm*, Žilina 2007.
- Krugman P., *Zakończcie ten kryzys*, przeł. M. Witkowska, Gliwice 2013.
- Krzykowski M., Hausner J., *Co robić z produktywnością?*, [w:] *Gospodarka i entropia. Jak wyjść z polikryzysu*, red. J. Hausner, M. Krzykowski, Warszawa 2023.
- Ksenofont, *Ekonomik*, przeł. D. Tymura, <https://teologiapolityczna.pl/o-zarzadzaniu-gospodarstwem-fragment-ekonomika>.

- Latour B., *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, przeł. K. Abriszewski, Ł. Afeltowicz, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2.
- Latour B., *Technologia jako utrwalone społeczeństwo*, „Avant: pismo awangardy filozoficzno-naukowej” 4, 2013, nr 1.
- Lech K., *Koncepcja homo axiotus i jej konsekwencje dla mikroekonomii*, [w:] IX Kongres Ekonomistów Polskich. Nauki ekonomiczne i gospodarka w zmieniającym się świecie. Materiały konferencyjne, Warszawa 2013.
- Leder A., *Ekonomia to stan umysłu. Ćwiczenia z semantyki języków ekonomicznych*, Warszawa 2023.
- Linton J., *What is Water: The History of Modern Abstraction*, Vancouver 2010.
- Lipiec J., *Świat wartości. Wprowadzenie do aksjologii*, Kraków 2001.
- MacCallum Jr. G.C., *Negative and Positive Freedom*, „The Philosophical Review” 76, 1967, nr 3.
- MacIntyre A., *Etyka i polityka*, przeł. A. Chmielewski et al., Warszawa 2013.
- Majbroda K., *Antropologie przyszłości. Antycypując transformację energetyczną*, „Teksty Drugie” 2023, nr 6.
- Majbroda K., *A ghost village: Spatial cleansing in Wigancice-Żytawskie in the landscape of the Turów mining and power complex, Lower Silesia*, „Lud” 106, 2022, <http://dx.doi.org/10.12775/lud106.2022.10>.
- Malthus T., *An essay on the principle of population*, Oxford 1798.
- Marks K., *Proces wytwarzania kapitału*, Warszawa 1970.
- Marks K., *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, przeł. E. Lipiński, Warszawa 1951.
- Marshall A., *Principles of Economics: An introductory volume*, London 1920.
- Mason P., *Postcapitalism: A Guide to Our Future*, London 2016.
- Mazzucato M., *Wartość wszystkiego. Wytwarzanie i zawłaszczanie w globalnej gospodarce*, przeł. J. Bednarek, Poznań 2021.
- Meadows D.H. et al., *The Limits of Growth: A Report for The Club of Rome's Project on the Predicament of Mankind*, New York 1972.
- Miessen M., *Koszmar partycypacji*, przeł. M. Choptiany, Warszawa 2013.
- Moscovici S., *The Phenomenon of Social Representations*, [w:] *Social Representations*, red. S. Moscovici, R.M. Farr, Cambridge 1984.
- Milewski R., *Elementarne zagadnienia ekonomii*, Warszawa 1999.
- Mill J.S., *Principles of Political Economy*, The Project Gutenberg Ebook, 2009.
- Mill J.S., *Subjection of Women*, London 1978.
- Mill J.S., *Utilitarianism*, Doubleday 1961.
- Moore J.W., *Capitalism in the Web of Life: Ecology and the Accumulation of Capital*, London-New York 2015.

- Moore J.W., *The Value of Everything? Work, Capital, and Historical Nature in the Capitalist World-Ecology*, „Review” 37, 2014, nr 3–4.
- Moore N., *Package Price Profit: The Essential Guide to Packaging and Pricing Your MPS Plans*, Pyrmont 2019.
- Moscovici S., Marková I., *The Making of Modern Social Psychology: The hidden story of how an international social science was created*, Cambridge-Malden 2006.
- Mosqueira-Rey E., Moret-Bonillo V., *Usability: A Critical Analysis and a Taxonomy*, „International Journal of Human-Computer Interaction” 2010, nr 1.
- Mościcka I., Rogoś-Turek B., *Badania jako podstawa projektowania User Experience*, Warszawa 2015.
- O’Neil C., *Broń matematycznej zagłady. Jak algorytmy zwiększają nierówności i zagrażają demokracji*, przeł. M. Zieliński, Warszawa 2017.
- Ossowska M., *O człowieku, moralności i nauce*, Warszawa 1983.
- Pareto V., *Manual of Political Economy*, przeł. A. Montesano et al., Oxford 2014.
- Pareto V., *The Mind and Society*, przeł. A. Bongiorno, A. Livingstone, New York 1935.
- Parrique T. et al., *Decoupling Debunked: Evidence and Arguments Against Green Growth*, Brussels 2019.
- Patel R., Moore J.W., *A History of the World in Seven Cheap Things: A Guide to Capitalism, Nature, and the Future of the Planet*, Oakland 2017.
- Pennisi E., *Wild mammals add up to a ‘shockingly tiny’ total biomass: Humans and domestic species far outweigh other mammals*, „Science” 379, 2023, nr 6635.
- Pietraszko S., *Autonomia kultury*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.
- Pietraszko S., *Przedmiot i funkcje teorii kultury*, głos w dyskusji, [w:] S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.
- Pietraszko S., *Przekazy i wartości*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.
- Pietraszko S., *Status wartości*, [w:] S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, Wrocław 2012.
- Piketty T., *Kapitał w XXI wieku*, przeł. A. Bilik, Warszawa 2015.
- Plastics — the Facts 2018: An analysis of European plastics production, demand and waste data*, Brussels 2018.
- Pluriverse, a Post-Development Dictionary*, red. A. Kothari et al., New Delhi 2019.
- Pobłocki K., *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Warszawa 2017.

- Polanyi K., *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, przeł. M. Zawadzka, Warszawa 2010.
- A Policy Package for the European Water Sector*, EUCAP 2020–.
- Popper K.R., *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa 1977.
- Popper K.R., *Spółczesność otwarta i jej wrogowie*, t. 1, przeł. H. Krahelska, Warszawa 2007.
- Praszkier R. et al., *Social Entrepreneurs and Constructive Change: The Wisdom of Circumventing Conflict*, „Peace and Conflict: Journal of Peace Psychology” 16, 2010, nr 2.
- Preucel R.W., Meskell L., *Knowledges*, [w:] *A Companion to Social Archaeology*, red. L. Meskell, R.W. Preucel, Malden-Oxford-Carlton 2007.
- Putnam R.D., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, przeł. R. Szacki, Kraków 1993.
- Putnam R.D., *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, przeł. P. Sadura, S. Szymański, Warszawa 2008.
- Rawls J., *Political Liberalism*, New York 1991.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.
- Raworth K., *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, przeł. A. Paszkowska, Warszawa 2021.
- Reckwitz A., *The End of Illusion: Politics, Economy and Culture in Late Modernity*, przeł. V.A. Pakis, Cambridge-Medford 2021.
- Robbins L., *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London 1932.
- Rorty R., *Przygodność, ironia, solidarność*, przeł. W.J. Popowski, Warszawa 1996.
- Rothbard M.R., *Ekonomia wolnego rynku*, t. 2, przeł. R. Rudowski, Warszawa 2007.
- Saad-Filho A., *Value and Crisis: Essays on Labour, Money and Contemporary Capitalism*, Leiden-Boston 2019.
- Savin I., Bergh J. van den, *Reviewing studies of degrowth: Are claims matched by data, methods and policy analysis?*, „Ecological Economics” 226, 2024.
- Scheler M., *Formalism in Ethics and Non-Formal Ethics of Values*, przeł. M.S. Frings, R.L. Funk, Evanstone 1973.
- Schindler J., *Cień antropocenu*, „Performer” 2021, nr 22.
- Schindler J., *Konsumpcja opakowań a gospodarowanie odpadami. Pomiędzy kulturą a katastrofą*, „Prace Kulturoznawcze” 25, 2021, nr 3.
- Schindler J., *Kultura i gospodarka z perspektywy gospodarki doświadczeń*, „Prace Kulturoznawcze” 23, 2019, nr 1.

- Schindler J., *Kulturowe uwarunkowania procesów aktywizacyjnych*, Wrocław 2014.
- Schindler J., *Pamięć i kultura, czyli krytycznie o (mnemo)toposach*, „Prace Kulturoznawcze” 28, 2004, nr 1.
- Schindler J., *Pomiędzy wypowiedziami o wartościach a wartościami*, [w:] *Spory o wartości. Od praktyki do teorii interpretacji aksjologicznych*, red. J. Schindler, M. Stabrowski, Wrocław 2016, s. 21–36.
- Schindler J., *Postwzrost — pomiędzy niemocą a operacjonalizacją*, [w:] *Pomiędzy wzrostem a katastrofą. Identyfikacje i analizy*, red. K. Łukasiewicz et al., Wrocław 2021.
- Schmitt B.H., *Experiential Marketing: How to Get Customers to Sense, Feel, Think, Act, and Relate to Your Company and Brands*, New York 1999.
- Schmitt B.H., *Experiential Marketing: A New Framework for Design and Communications*, „Design Management Journal” 2015.
- Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 1, przeł. J. Garewicz, Warszawa 2009.
- Schwartz B., *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej oznacza mniej*, przeł. M. Walczyński, Warszawa 2013.
- Scott J.C., *Jak udomowiono człowieka. U początków historii pierwszych państw*, przeł. F. Tryl, Warszawa 2020.
- Sedláček T., *Ekonomia dobra i zła*, przeł. D. Bakalarz, Warszawa 2012.
- Skarbak-Kazanecki J., *Bicie monet w poezji archaicznej. Uwagi o narodzinach greckiego pieniądza*, „Czas Kultury” 2021, nr 1.
- Smilansky S., *Experiential Marketing: A practical guide to interactive brand experience*, London-Philadelphia 2009.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Warszawa 2012.
- Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, przeł. D. Petsch, Warszawa 1989.
- Smith K., Hanover D., *Experiential Marketing: Secret, Strategies and Success Stories from the World's Greatest Brands*, Hoboken 2016.
- Sommer A.U., *Wartości. Dlaczego ich potrzebujemy, chociaż ich nie ma*, przeł. T. Zatorski, Warszawa 2021.
- Spory o wartości. Od praktyki do teorii interpretacji aksjologicznych*, red. J. Schindler, M. Stabrowski, Wrocław 2016.
- Stiglitz J.E., *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?*, przeł. R. Mitoraj, Warszawa 2015.
- Stiglitz J.E., *Samuelson and Neoclassical Economics*, „Journal of Economic Literature” 21, 1983, nr 3, s. 997–999.
- Strzałkowski A., *Adaptation and operationalisation of sustainable degrowth for policy: Why we need to translate research papers into legislative drafts?*, „Ecological Economics” 220, 2024.

- Susskind D., *Growth: A History and a Reckoning*, Cambridge, MA 2024.
- Swyngedouw E., *Social Power and the Urbanization of Water: Flows of Power*, Oxford 2004.
- Sztaba S., *Gospodarka*, [w:] *Ekonomia od A do Z: encyklopedia podręczna*, red. S. Sztaba, Warszawa 2007.
- Taylor Ch., *Etyka autentyczności*, przeł. A. Pawelec, Kraków 2002.
- Tsakalotos E., *Homo economicus and the reconstruction of political economy: Six theses on the role of values in economics*, „Cambridge Journal of Economics” 29, 2005, nr 6.
- Tsing A., *Krąbne krawędzie: grzyby jako gatunki towarzyszące*, przeł. M. Rogowska-Stangred, [w:] *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, red. O. Cielemęcka, M. Rogowska-Stangred, Lublin 2018.
- Turowski M., *C.B. Macpherson: „indywidualizm posiadaczy” a dylematy współczesnej ontologii politycznej*, Wrocław 2014.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. Frentzel-Zagórska, Warszawa 2008.
- Wallerstein I. et al., *Kolejny duży zwrot*, [w:] I. Wallerstein et al., *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, przeł. I. Jarosławska, Warszawa 2015.
- Wallerstein I., *Kryzys strukturalny lub dlaczego kapitalizm może dłużej nie sprzyjać kapitalistom*, [w:] I. Wallerstein et al., *Czy kapitalizm ma przyszłość?*, przeł. I. Jarosławska, Warszawa 2015.
- Wattenberg B.J., *Values Matter Most: How Republicans, or Democrats, or a Third Party Can Win and Renew the American Way of Life*, New York 2010.
- Weizsäcker E.U., Wijkman A., *Ejże! Kapitalizm, krótkowzroczność, populacja i zniszczenie planety. Raport Klubu Rzymskiego*, przeł. Z. Becker, Warszawa 2018.
- Wiśniewska M.A., *Inwestowanie w nieruchomości na rynkach międzynarodowych*, Warszawa 2011.
- Wolf H., *Capitalism*, [w:] *Encyclopedia of Social Theory*, red. G. Ritzer, Thousand Oaks-London-New Delhi 2005.
- Yunus M., *Przedsiębiorstwo społeczne: kapitalizm dla ludzi*, przeł. Z. Wiankowska-Ładyka, Warszawa 2011.
- Zuboff S., *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, przeł. A. Unterschuetz, Poznań 2020.
- Zygmuntowski J.J., *Kapitalizm sieci*, Warszawa 2020.

Netografia

- [b.a.], *Masajowie nie chcą się wynieść, więc Tanzania próbuje przesiedlić ich siłą*, przeł. K. Byłów, „Krytyka Polityczna” 22.07.2022, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/tanzania-loliondo-przesiedlenia-masajow>.
- Dublin-Rio Principles*, Global Water Partnership, Rio de Janeiro 1992, <https://www.gwp.org/contentassets/05190d0c938f47d1b254d6606ec6bb04/dublin-rio-principles.pdf>.
- Ergonomics of human-system interaction*, ISO 9241-210:2019, <https://www.iso.org/standard/77520.html>.
- Fundacja Panoptykon, <https://panoptykon.org>.
- Kuśmirek M., *Zabijamy planetę, ale to się naprawi. Były szef Google’a bez żenady o katastrofie klimatycznej*, Spiders Web 8.10.2024, <https://spidersweb.pl/2024/10/byly-szef-google-o-katastrofie-klimatycznej.html>.
- Nielsen J., *Usability 101: Introduction to Usability*, Nielsen Norman Group, <https://www.nngroup.com/articles/usability-101-introduction-to-usability/>.
- Obem A., *Prześwietleni przez algorytm*, 7.02.2018, <https://panoptykon.org/wiadomosc/przeswietleni-przez-algorytm>.
- Ocean and coasts*, <https://www.iucn.org/our-work/oceans-and-coasts>.
- Polska Sieć Ekonomii, *List do koalicji rządowej: Czas na inwestycje w regenerację!*, 2023, <https://actionnetwork.org/petitions/list-otwarty-czas-na-inwestycje-w-regeneracje/>.
- Rogała B., *Za 10 lat Google chce czerpać energię wyłącznie ze źródeł bezemisyjnych*, 15.09.2020, <https://300gospodarka.pl/news/google-2030-bezemisyjna-energia-neutralnosc-klimatyczna>.
- Rozporządzenie delegowane Komisji (UE) 2023/2772 z dnia 31 lipca 2023 r. uzupełniające dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/34/UE w odniesieniu do standardów sprawozdawczości w zakresie zrównoważonego rozwoju, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=OJ%3AL_202302772.
- Sobolák J., *Spekulanci i flipperzy w akcji. Rozpoczyna się polowanie na mieszkania*, „Gazeta Wyborcza” 25.01.2024, <https://wyborcza.biz/biznes/7,147758,30623351,speculanci-i-flipperzy-w-akcji-rozpoczyna-sie-polowanie-na.html#S.TD-K.C-B.5-L.1.duzy>.
- Strategic Plan for Biodiversity 2011–2020*, Including AICHI Biodiversity Targets, <https://www.cbd.int/sp/targets>.
- Systems and software engineering*, ISO/IEC 25010:2011, <https://www.iso.org/standard/35733.html>.

What is 30×30 marine protected areas ocean, <https://www.rmg.co.uk/stories/our-ocean-our-planet/what-is-30x30-marine-protected-areas-ocean-2030>; <https://ocean.economist.com/governance/articles/the-need-to-protect-at-least-30-of-the-ocean-by-2030>.

What is functional water, materiał promocyjny, <https://clearmountainwater.au/blog/what-is-functional-water/>.

Capitalism as a Source of Values: Values as a Source of Catastrophe

Summary

The book describes the interrelationship between the modern economy, culture and the environment. In other words, it considers the mechanisms of anthropogenic sources of climate catastrophe. The endeavour is, therefore, an interdisciplinary one, although it concerns the indivisible world in which we live. Moreover, since this is the case, it seems reasonable to adopt the thesis that cultural, social, and natural processes share a common basis. The author identifies it as axiomatic relations responsible for producing bonds (e.g. ontic, epistemic, semiotic) and objects which are conjoined by them in particular environments.

The source of knowledge about these relations is the interpretation of statements about culture and the economy. When writing about culture and values or about the economy and capitalism—even as separate spheres—authors use a common language of values based on axiomatic relations. This has been demonstrated in representative case studies.

The theoretical underpinnings thus adopted allowed for a critique of both the humanist separation of culture from the economy and the separation of the economy from culture in economics. A separation from the useful, the market-based, leads to a reductive approach to culture and limits the possibility of understanding it. It also leads adepts of the humanities themselves to self-exclusion and an inability to address contemporary challenges.

On the other hand, the separation of the economy from culture in economic reflection makes it increasingly autotelic. As a result—paradoxically—it behaves like culture (and is described similarly to culture), and the fulfilment of its social goals is pushed into the background. This

process is analysed in detail using the evolution of two key categories—utility and scarcity. In the classical view, a scarcity of useful things is one the motivating factors for economic activity.

A useful object meets collective and individual needs. However, at the same time, it is useful for the functioning of the economy, provides comfort and contentment through its use, and satisfies cultural preferences. In addition, its usefulness is identified in various environments in different ways. As a result, an object can make existence possible through its physicality, the idea of it can be construed as an object of desire, it can be useful as an abstract economic resource, and so on. This peculiar aggregation of forms of utility simultaneously intensifies the sense of scarcity and increases demand for natural resources, since each form of satisfying utility has its material and energetic requirements.

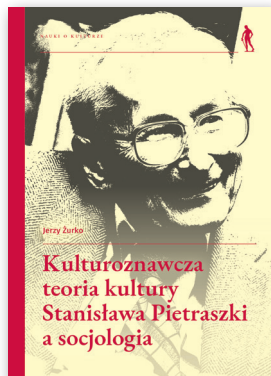
Scarcity refers to what is necessary for life and what is unique and rare. In mature capitalism, stimulating the pursuit of the unique (opportunity, promotion, luxury, brand) is an effective mechanism for producing scarcity. Such scarcity is multiplied by the cultural technologies employed by marketing. Product sensations and product stories are created. A perpetual sense of insufficiency is stimulated. In such a game, the problem of satisfying scarcity and the environmental costs of economic creativity disappear. There is a role reversal—consumption and natural and social resources are to satisfy economic development needs.

Pushing the boundaries of planetary regeneration requires returning to the idea of necessity, as well as refraining from going beyond the essential. The scarcity of uniqueness is not restrained by maintaining living conditions at a necessary level, the necessity of giving birth and care, the necessity of connectedness, the necessity of education and personal development.

The economy is subject to far-reaching acculturation, which critically affects the attitudes of our planetary existence. Driven by the instinct of self-preservation, the response to this state of affairs cannot be effective without humanising defence strategies and practices. The brief reflections in the Afterword critique the belief in the salvific role of technological development and raise the problem of operationalising selected concepts of a post-growth nature.



Polecamy nasze publikacje



Kulturoznawcza teoria kultury Stanisława Pietraszki a socjologia

Jerzy Żurko

Stanisław Pietraszko (1928-2010) był jednym z najwybitniejszych w Polsce teoretyków kultury, twórcą nowej gałęzi nauki i pierwszego w świecie kierunku studiów z zakresu kulturoznawstwa. Książka Jerzego Żurki analizuje wpływ myśli Pietraszki na polską naukę w drugiej połowie XX wieku, w niesprzyjających takim badaniom czasach komunistycznych.



Doświadczenie mistyczne w kulturze i nauce

**red. Marlena Krupa-Adamczyk,
Tomasz Szymański**

Doświadczenia mistyczne pozostają niewypowiadalne, nieuchwytnie i tymczasowe. Stanowią także atrakcyjny przedmiot dociekań dla badaczy różnych dziedzin. W niniejszym tomie autorzy starają się przyjrzeć bliżej różnorodnym aspektom tych wyjątkowych przeżyć.



Paradoks trafu prawnego w kontekście odpowiedzialności karnej

Maciej Juzaszek

Połączenie filozoficznej refleksji z prawniczą analizą. Autor bada kwestię wpływu przypadkowych zdarzeń na ocenę winy i sprawiedliwość sankcji karnych oraz moralne dylematy, które się z tym wiążą.



Johann Jacob Eybelwieser młodszy

Marek Kwaśny

Wnikliwe spojrzenie na życie, strategię rozwoju i twórczość barokowego, wrocławskiego mistrza — Johanna Jacoba Eybelwiesera młodszego oraz katalog dzieł malarza (230 pozycji).



Angelus Silesius, Bernhard Rosa i Michael Willmann czyli sztuka i mistyka na Śląsku w czasach baroku

Andrzej Kozieł

Pierwsze całościowe opracowanie relacji między sztuką a mistyką w XVII wieku, które ożywia zapomnianą nieco potęgę śląskiej sztuki barokowej. To podróż w epokę, gdy Śląsk stanowił centrum duchowej i artystycznej Europy.



Między Śląskiem a Italią

**red. Andrzej Kozieł,
Małgorzata Wyrzykowska**

Tom studiów z historii sztuki polskich i włoskich badaczy poświęcony pamięci Arkadiusza Wojtyły (1978-2021). Jednocześnie niezapomniana wyprawa w fascynujący świat sztuki baroku i jej przejawów na Śląsku i w Italii.



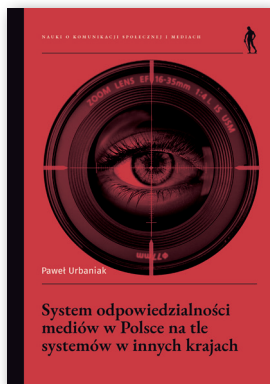
Polecamy nasze publikacje



Wybrane zagadnienia z metodologii badań. Kontekst historyczny i aktualne problemy

Jan Ryszard Sielezin

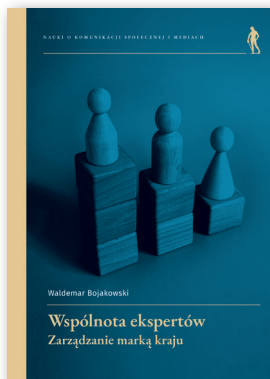
Autor analizuje najczęściej popełniane i cytowane w literaturze naukowej błędy logiczne i statystyczne, dotyczące zjawisk masowych (szczepień czy problemów rozwoju gospodarczego). Ujawnia, jak powszechnie powielane są schematy myślenia oparte na tendencyjnych źródłach.



System odpowiedzialności mediów w Polsce na tle systemów w innych krajach

Paweł Urbaniak

Jak polityka i komercjalizacja mediów wpływa na pracę dziennikarzy? Nowe ustalenia, interpretacje i wyniki badań dotyczące polskiego środowiska dziennikarskiego.



Wspólnota ekspertów

Waldemar Bojakowski

Branding narodowy zmienił swój status, z chwytliwej metafory stając się podstawą realnych decyzji politycznych, wpływających na losy obywateli. Autor ukazuje ewolucję tego fenomenu oraz wpływ, jaki idee oraz teorie wywierają na rzeczywistość społeczną.

Tomasz Szymański

W poszukiwaniu religii uniwersalnej Zarys historii pewnej idei i jej wybrane postacie w dziewiętnastowiecznej literaturze francuskiej

Co mamy na myśli, mówiąc o religii uniwersalnej? Właśnie dzisiaj, gdy pluralizm religijny stał się nieodłącznym elementem demokratycznego świata Zachodu? Pytanie o religię uniwersalną pojawia się nieuchronnie na naszym horyzoncie kulturowym, wyznaczonym z jednej strony przez otaczającą nas wielość religii, z drugiej zaś przyświecające nam ideały uniwersalizmu i tolerancji. Wobec emocji, jakie budzi myśl o możliwym powstaniu w przyszłości nowej globalnej religii, tym bardziej pożyteczne wydaje się podjęcie refleksji nad przeszłością tej idei.

Autor książki, badając genezę i rozwój idei religii uniwersalnej, stara się uchwycić moment, kiedy pojawiała się i istniała w różnych kontekstach kulturowych i społecznych, szczególne miejsce wyznaczając jej związkom z literaturą.



Michał Rydlewski

Magia i pismo O dwóch odmianach komunikowania: obrazowym i pojęciowym

Kultura Zachodu zwraca się dziś ku magii. Ale czy ów powrót jest na pewno oznaką jej ewolucji? A może raczej dowodem rozpadu kultury? Jakże będzie to miało konsekwencje dla naszego sposobu uczestniczenia w kulturze? Kim będzie nowy kapitalistyczno-metamorficzny podmiot? Czy naprawdę czeka nas epoka magii?

Magia i pismo znacząco poszerza wiedzę o zachodzącym w kulturze zachodniej procesie jej umagiczniania. Wiąże się on z przemianami technologicznymi we współczesnym świecie, odchodzeniem kultury od pisma jako głównego medium komunikacji, bankructwem Rozumu, rozwojem kapitalizmu oraz utratą przez ludzi bezpieczeństwa ontologicznego. Umagicznia się także humanistyka, czego przykładem są posthumanizm i nowy animizm, które są nie tylko sposobami magicznego „poznawania” rzeczywistości, ale projektują nowe wzory bycia-w-świecie uwzględniające obecność w nim magii.





Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

pl. Uniwersytecki 15

50-137 Wrocław

wydawnictwo@uwr.edu.pl

wuwr.eu

Facebook/wydawnictwouwr